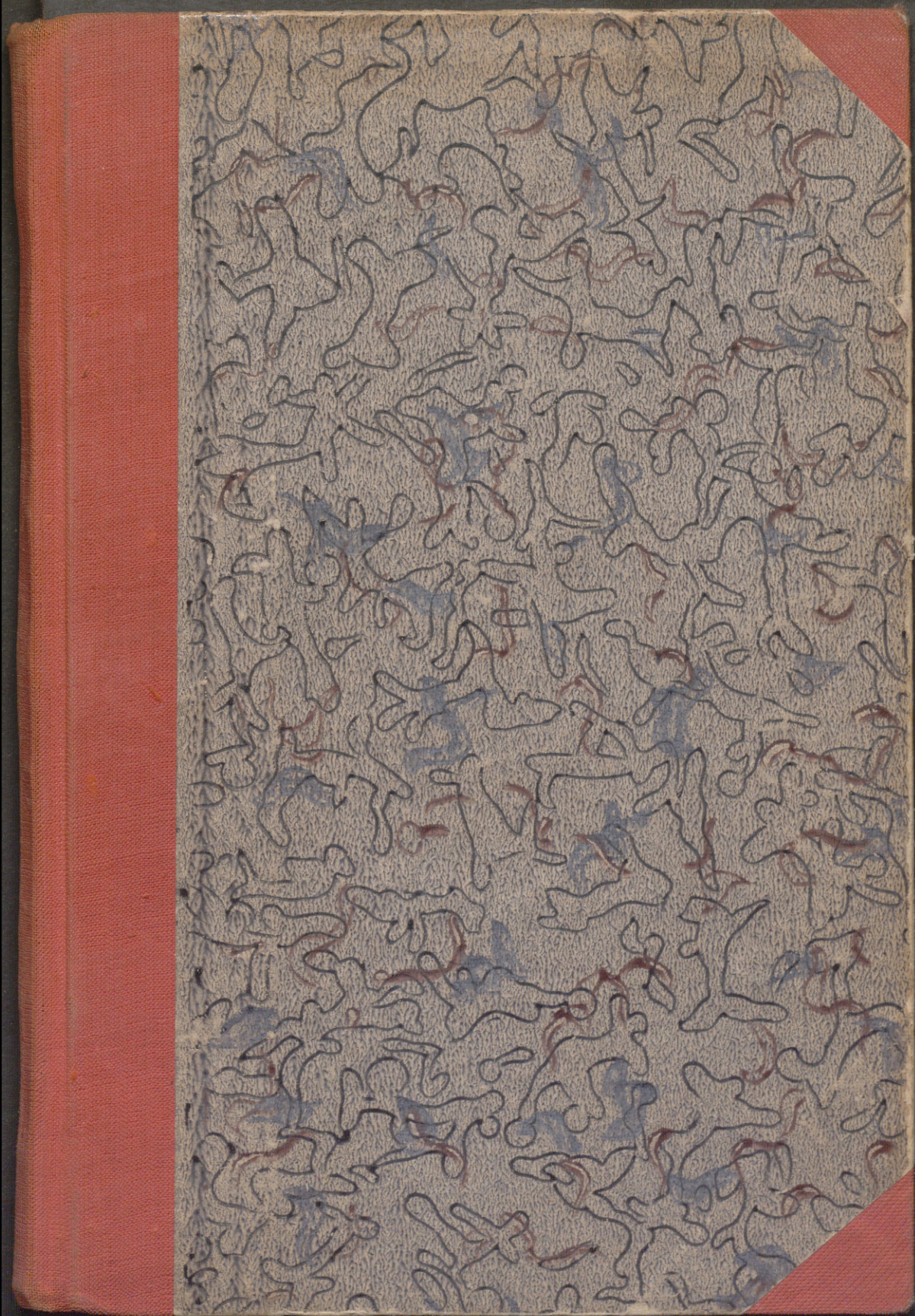
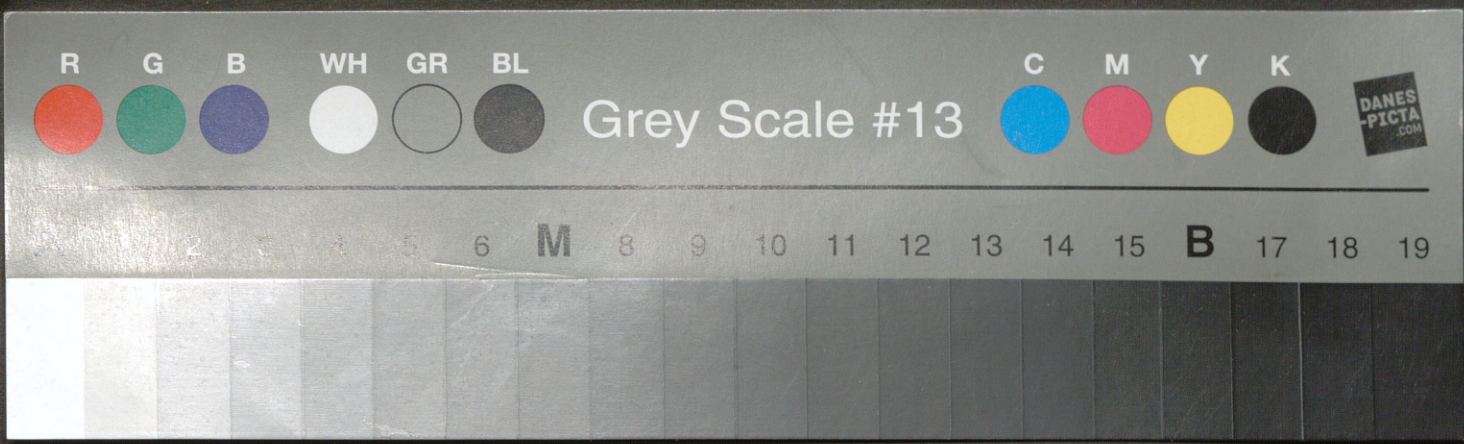
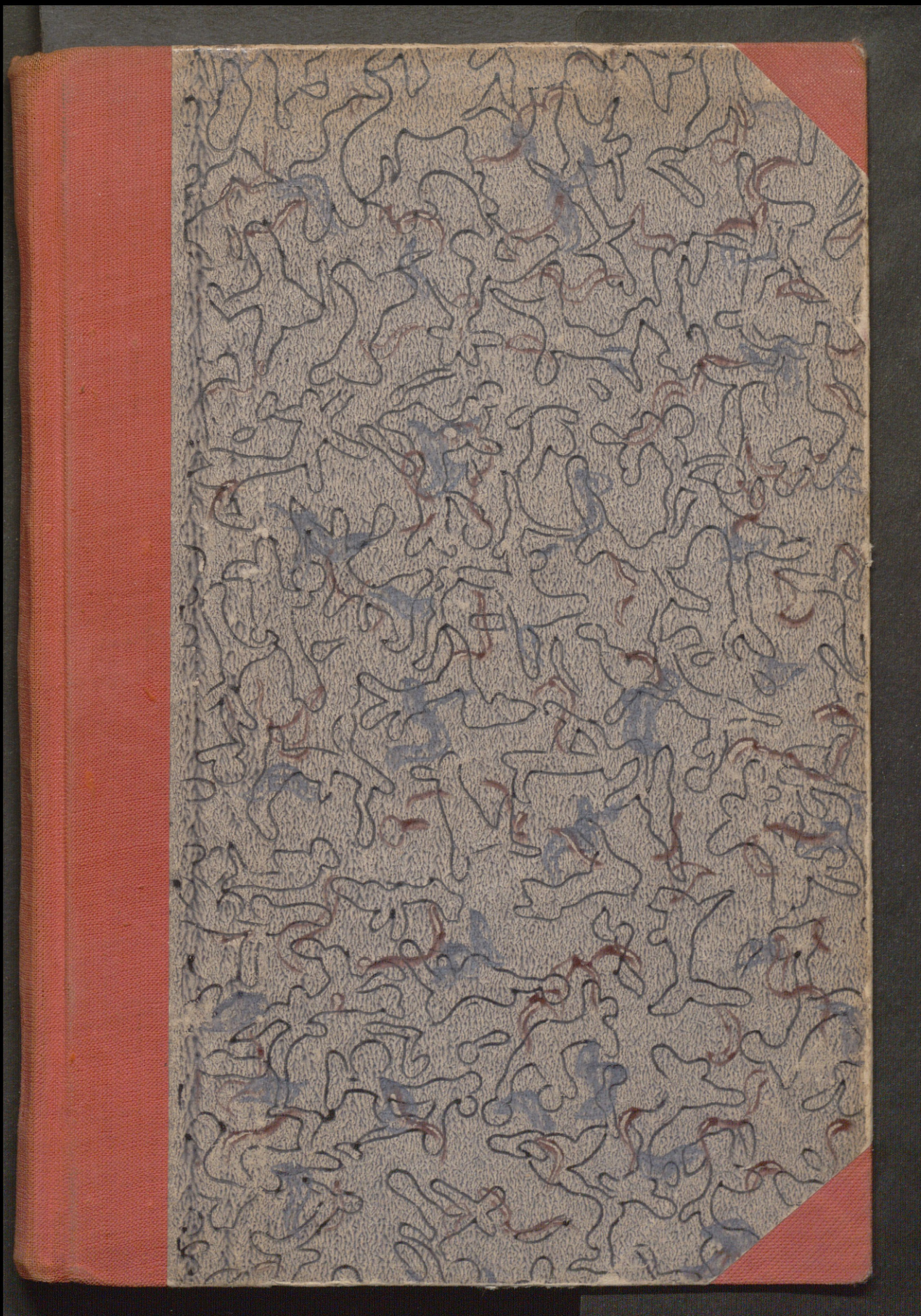






PRACE POLSKIEGO TOWARZYSTWA DLA BADAŃ
EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU
pod redakcją DRA WACŁAWA LEDNICKIEGO, Prof. Uniw. Jag.
NR XVIII.

HENRYK BATOWSKI

PODSTAWY SOJUSZU BAŁKAŃSKIEGO 1912 R.

STUDIUM Z HISTORII DYPLOMATYCZNEJ 1806—1912

KRAKÓW 1939

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA
DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU
SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO W WARSZAWIE

Prace Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej
i Bliskiego Wschodu
pod redakcją Dra Wacława Lednickiego, Prof. Uniw. Jag.

Nr XVIII.

Travaux publiés par la Société Polonaise d'Etudes concernant
l'Europe Orientale et le Proche Orient, sous la direction de Ven-
ceslas Lednicki, Professeur à l'Université de Cracovie.

Nr XVIII.

Cracovie 1939.

POLSKIE TOWARZYSTWO DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU.

Celem Towarzystwa jest:

- a) Przyczynianie się do pogłębiania wiadomości o ludach, mieszkających w Europie Wschodniej i na Bliższym Wschodzie;
- b) popularyzowanie zdobyczy naukowych, dotyczących ludów, wymienionych pod a).

Do osiągnięcia swego celu zmierza Towarzystwo przez:

- a) podejmowanie i popieranie wydawnictw naukowych;
- b) podejmowanie i popieranie badań w odnośnym zakresie;
- c) urządzenie zjazdów, posiedzeń i odczytów.

Członkiem Towarzystwa może być osoba pełnoletnia, sprzyjająca celom Towarzystwa. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce sekretarza. Przyjęcia dokonywa Zarząd na wniosek pisemny, uzasadniony, podpisany co najmniej przez dwóch członków Towarzystwa. Głosowanie jest tajne; do przyjęcia wymagana bezwzględna większość głosów całego Zarządu, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Członkowie są: a) zwyczajni; b) wspierający; c) honorowi; d) zagraniczni; e) dożywotni.

ad a) Zwyczajny jest każdy członek, przyjęty przez Zarząd, o ile uiszcza wkładkę roczną w wysokości obowiązującej (10 zł).

ad b) Członek wspierający różni się od zwyczajnego tym, że płaci wkładkę roczną, wyższą co najmniej dwa razy.

Zarząd Towarzystwa składa się z osób następujących: Prof. U. J. dr Wacław Lednicki (prezes), prof. U. J. dr Vojeslav Molè (wiceprezes), prof. U. J. dr Tadeusz Lehr-Splawiński (skarbnik), dr Henryk Oesterreicher (sekretarz); członkowie Zarządu: prof. dr Michał Janik, prof. U. J. dr Tadeusz Kowalski, prof. U. J. dr Kazimierz Nitsch, prof. U. J. dr H. Willman-Grabowska; Komisja Rewizyjna: prof. Uniw. Warsz. dr Jan Stanisław Bystroń, prof. U. J. dr Jan Dąbrowski, prof. U. J. dr Kazimierz Stolyhwo; bibliotekarz: Augustyn Steffen.

Siedziba Towarzystwa: Kraków — Studium Słowiańskie,
ul. Jagiellońska 20/III p.

PODSTAWY SOJUSZU
BAŁKAŃSKIEGO 1912 R.

PRACE POLSKIEGO TOWARZYSTWA DLA BADAŃ
EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU
pod redakcją DRA WACŁAWA LEDNICKIEGO, prof. Uniw. Jag.

NR XVIII

*Travaux publiés par la Société Polonaise
d'Etudes concernant l'Europe Orientale et le Proche Orient,
sous la direction de Venceslas Lednicki,
Professeur à l'Université de Cracovie.*

N° XVIII

Cracovie 1939

HENRYK BATOWSKI

PODSTAWY SOJUSZU BAŁKAŃSKIEGO 1912 R.

STUDIUM Z HISTORII DYPLMATYCZNEJ 1806—1912

KRAKÓW 1939

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA
DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU
SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO W WARSZAWIE

27177/2



PRZEDMOWA.

Praca niniejsza odbiega znacznie od istniejących już, dość licznych, dzieł poświęconych sojuszowi bałkańskiemu 1912 roku. Dzieła te, większe i mniejsze, pióra przeważnie historyków-amatorów, głównie dyplomatów i polityków, którzy najczęściej brali udział w opisywanych przez siebie wypadkach, w mniejszej zaś części napisane przez historyków fachowych, zajmują się, niemal bez wyjątku, bezpośrednią genezą sojuszu 1912 r., tj. wypadkami, które doprowadziły do jego utworzenia, a które rozegrały się w okresie bezpośrednio poprzedzającym. Innymi słowy, sojusz 1912 r. przedstawiano dotychczas na tle wydarzeń bałkańskich z kilku tylko lub najwyżej kilkunastu lat poprzedzających, w oderwaniu zaś od przeszłości dalszej. Tak ujęli swe przedstawienie tego tematu np. politycy bułgarscy, w owym czasie ministrowie lub premierzy, Danew, Geszow — jeden z głównych aktorów odnośnych wydarzeń — dalej Girginow, Madżarow i Radosławow. Podobnie ma się rzecz z przyczynkami czarnogórskimi, które dali dwaj świadkowie wydarzeń, byli ministrowie Drljević i J. S. Plamenac, oraz młody historyk - amator, Štedimlja. Tu dalej trzeba zaliczyć prace greckie, pióra dwu dyplomatów, z których jednak drugi jest zarazem profesorem historii dyplomatycznej, śp. min. Drossosa i S. Th. Laskarisa. A wreszcie należą do tej samej kategorii opracowania byłych dyplomatów serbskich J. M. Jovanovicia i Dym. Popovicia. Jedynie dyplomata bułgarski, b. premier Toszew, w pewnej tylko mierze wspomniany już dr Danew, dziś także profesor historii bałkańskiej, jak i historycy jugosłowiańscy, śp. prof. Stanojević, oraz prof. Ćorović, potrafili głębiej sięgnąć do najnowszych dziejów Półwyspu Bałkańskiego.

Ani jeden z tych autorów nie dał nam jednak całkowitej historii stosunków między narodami bałkańskimi od początku ich

odrodzenia politycznego, z uwzględnieniem przede wszystkim dążeń do współpracy i wspólnej obrony Półwyspu przed postronną penetracją. Obszerna, ale nie wykorzystująca wszystkich istotnych materiałów i faktów praca Toszewa, pełen luk zarys Stanojevicia, oraz wiele nowego przynoszący, ale także niewyczerpujący szkic Ćorovicia, ujawniają braki w tej właśnie dziedzinie: nie nawiązują historii dyplomatycznej sojuszu 1912 r. do całego łańcucha podobnych koncepcji i projektów, pojawiających się od początku XIX w.

Tylko zaś na tej organicznej podstawie: ciągłości i konsekwencji w polityce solidarności bałkańskiej od chwili, gdy poraz pierwszy hasło tej solidarności zostało rzucone — inna rzecz, że poraz pierwszy wyszło ono spoza Bałkanów — da się nakreślić istotna geneza sojuszu 1912 r.

Taki sam niedostatek ujawnia również jedyna dotąd fachowa monografia o naszym przedmiocie, wydana poza Bałkanami: praca Bickela, który wprowadzie wie o owych odległych antecedenjach sojuszu 1912 r., ale całą swą uwagę skupia na wydarzeniach poprzedzających bezpośrednio r. 1912, a przy tym, przy całym bogactwie uwzględnionego materiału z archiwów wielkich mocarstw, przez niewykorzystanie materiałów bałkańskich dochodzi do błędnego wniosku: że sojusz 1912 r. był dziełem polityki rosyjskiej. W istocie zaś, akcja dyplomacji rosyjskiej była przy ostatecznym formowaniu sojuszu 1912 r. pomocą bardzo użyteczną i w wielkiej mierze ułatwiła dojście tego dzieła do skutku, ale nie była przyczyną wydarzeń. Zgodnie z akcją rosyjską i nieraz w oparciu o nią tworzył się sojusz bałkański 1912 r., ale nie dzięki tej akcji tylko; znamieny jest tu fakt, że szereg aktów z nim związanych pozostał nieznany dla dyplomacji rosyjskiej.

Sojusz 1912 r. zrodził się przede wszystkim z hasła samostanowienia narodów bałkańskich, wyszedł z zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich». Ojcem duchowym tej zasady jest ks. Adam Czartoryski, który pierwszy ją wysunął w 1806 r. W pełni została ta zasada sformułowana w następnych dziesięcioleciach XIX w., w znacznej mierze pod wpływem polskiej myśli politycznej, a wbrew poglądom dyplomacji rosyjskiej. O zwycięstwo tej zasady toczył się długo bój na Bałkanach, będący zarazem walką między polskim pojęciem państwa narodowego, a egoistyczną polityką Rosji. Polska myśl polityczna szerzyła na Bałkanach hasło

zgody i współpracy wszystkich ludów Półwyspu. Dyplomacja rosyjska zależnie od swych chwilowych celów opiekowała się tymi ludami, lub je opuszczała: dla dyplomacji rosyjskiej zasada «Bałkany dla narodów bałkańskich» była niemal równie nie do przyjęcia, jak niepodległość Polski. Zasada ta bowiem zamykała Rosji drogę do Konstantynopola.

A zatem: celem pracy niniejszej jest przedstawienie podstaw sojuszu bałkańskiego 1912 r. na tle stosunków między narodami Półwyspu od chwili ich odrodzenia w XIX w., w związku z rozwojem pojęcia solidarności i zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich», oraz przy uwzględnieniu wpływu polskiej myśli politycznej. (Właściwie, należałoby nie zatrzymywać się na sojuszu 1912 r., lecz kreślić dalszy rozwój tych stosunków między narodami Półwyspu, aż do ostatecznego triumfu zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich» w r. 1934. Ale niedostępność większości źródeł dla tego najnowszego okresu skłoniła autora do zamknięcia na razie obrazu rozwoju stosunków między narodami bałkańskimi na sojuszu 1912 r., który to fakt, bądź co bądź, był wydarzeniem kończącym całą epokę dziejów Półwyspu.)

Mimo że autor główną uwagę skierował na owe, nieuwzględniane dotychczas dostatecznie wydarzenia w XIX w., oraz na polski udział w ich rozwoju, także i bezpośrednia geneza sojuszu 1912 r. jest przedstawiona o ile możności wyczerpująco, z uwzględnieniem wielu szczegółów dotychczas pomijanych, i w zestawieniu wszystkich znanych poglądów. Także więc i w tej dziedzinie praca niniejsza dać powinna więcej niż poprzednie opracowania tego tematu, których autorzy bądź — o ile chodzi o prace autorów bałkańskich — kierowali się przede wszystkim swym narodowym punktem widzenia, bądź też nie mieli dostępu do źródeł i opracowań wszystkich stron zainteresowanych — to dotyczy opracowań spoza Bałkanów, jak np. praca Bickela. — Przedstawienie przedmiotu dotyczy wyłącznie dyplomatycznej strony zagadnienia w związku z zasadniczą tezą książki. Pominięte zaś być musiały kwestie łączące się z rozwojem wewnętrznym państw Półwyspu, momenty gospodarcze i społeczne. Wpłynęła na to zarówno chęć nieodwracania uwagi od zasadniczej wytycznej dzieła, jak i konieczność stosowania się do jego z góry ograniczonych ram.

Autor nie omawia w pracy niniejszej szerzej kwestii, które przedstawił już, bardziej lub mniej obszernie, w swym zarysie historii dyplomatycznej państw bałkańskich, wydanym jako XV tom *Prac Polskiego Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu*, p. t. *Państwa bałkańskie 1800—1923*. Tym się tłumaczą częste odesłania czytelnika do tej pracy, zarówno w odniesieniu do ogólnego rozwoju wypadków, jak i we wskazówkach bibliograficznych. W pewnej więc mierze praca niniejsza jest uzupełnieniem poprzednio wymienionej, przez rozwinięcie tematu szczegółowego z zakresu dziejów Półwyspu Bałkańskiego w XIX i XX w. Zgodnie też z przyjętą w tamtej pracy zasadą, w książce niniejszej pojęciem Bałkanów obejmuje się całe dzisiejsze polityczne terytorium bałkańskie, nie tylko więc geograficzny obszar Półwyspu Bałkańskiego, lecz i kraje leżące poza jego granicą geograficzną, a złączone z nimi jednością polityczną; odnosi się to zwłaszcza do Rumunii, odgrywającej w budowaniu solidarności bałkańskiej w XIX w. szereg razy rolę poważną i parokrotnie nawet kierowniczą.

W związku z wielką ilością cytowanych w odsyłaczach opracowań, przy czym nieraz występuje kilka dzieł jednego autora, ze względu na oszczędność miejsca częściej cytowane dzieła podawane są jedynie pod postacią nazwiska autora, przy czym, o ile zużytkowano więcej prac danego autora, po nazwisku jego występuje skrót złożony z pierwszych liter tytułu wymienionego w całości w osobnym wykazie na końcu książki, np. Iorga, *CDR*, a o ile jest cytowanych kilku autorów tego samego nazwiska, dodany jest przed nazwiskiem inicjał imienia, np. M. Láskaris i S. Th. Láskaris. Prace wspomniane tylko jednorazowo podane są pełnym tytułem w odsyłaczu. Zbiory dokumentów oznaczone są skrótami, których rozwiązanie podane jest na końcu książki.

Tu też powtórzyć trzeba uwagi wypowiedziane w *Państwach Bałkańskich* (s. VIII) o odsyłaczach, pozornie zbyt częstych czy zbyt szczegółowych: wobec istnienia znacznych rozbieżności w ujmowaniu zagadnień między autorami należącymi do różnych narodów bałkańskich, zasada bezstronności nakazywała podanie

jeśli nie wszystkich, to przynajmniej paru najważniejszych źródeł czy opracowań należących do różnych narodowych punktów widzenia.

* *

*

Również pisownia nazwisk i tytułów prac cytowanych w postaci oryginalnej, względnie transkrypcji, uregulowana jest jak w *Państwach Bałkańskich*.

* *

*

Praca niniejsza oparta jest w części mniejszej na archiwaliach, w większej na materiałach drukowanych. Zużytkowane są w pracy niniejszej materiały Biblioteki XX. Czartoryskich (B. Cz.) w Krakowie, w pewnej zaś tylko części innych zbiorów krajowych (Biblioteka Rapperswilska, Ossolineum), jak i niektórych zagranicznych (Paryż, Wiedeń), w tym i pewnym prywatnych. Niedostateczność fundamentu archiwalnego zagranicznego w pracy niniejszej jest, być może, wyrównana przez ciężar gatunkowy zużytkowanych materiałów z Biblioteki XX. Czartoryskich, tak bogatych dla naszej kwestii, jak chyba żadne inne nie-państwowe archiwum w świecie; a dalej przez zużytkowanie wszelkich znanych autorowi publikacji źródeł dotyczących naszego zagadnienia (pamiętać trzeba, że publikacje tego rodzaju są w państwach bałkańskich nader liczne, dokładne i zużytkowują archiwalia zarówno własne, jak zagraniczne, danego kraju dotyczące, np. publikacje źródłowe Akademij Nauk: Bułgarskiej, Rumuńskiej i Serbskiej). Następnie, zużytkowane są wszelkie autorowi dostępne opracowania przedmiotu, wydane na Bałkanach, lub w Europie zachodniej, a oparte bezpośrednio na źródłach archiwalnych, jak i liczne na Bałkanach pamiątniki, których autorami są bezpośredni uczestnicy wydarzeń tu omawianych. U większości z nich autor starał się również zasięgnąć dodatkowych informacji prywatnych co do poszczególnych kwestii.

Podczas pisania pracy niniejszej życzliwymi radami i wskazówkami, jak i pomocą w książkach i materiałach trud mój ułatwili zwłaszcza panowie: w Albanii Lumo Skendo-Fraseri, w Bułgarii prof. S. Romanski, w Grecji śp. min. D. J. D. Drossos i prof. M. Láskaris, w Jugosławii jak zawsze bezgranicznie uczyn-

ny prof Fr. Ilešić, a dalej prof. R. J. Dragičević, prof. Sl. Jovanović oraz b. min. P. Đ. Šoć, w Rumunii wreszcie prof. P. P. Pannaitescu. Im wszystkim składam serdeczne podziękowanie. Dziękuję również panom:: prof. W. Konopczyńskiemu i prof. J. Feldmanowi za wskazówki, jakich mi zechcieli udzielić przy ostatecznej redakcji książki, a p. gen. M. Kukielowi za wielką życzliwość okazaną mi podczas mej pracy w Archiwum XX. Czartoryskich. Dodam wreszcie, że dużym ułatwieniem w pracy nad książką ni-niejszą był mi zasilek, jaki otrzymałem z Kasy im. Mianowskiego dzięki profesorom W. Konopczyńskiemu i T. Lehrowi-Splawińskiemu.

Kraków, w styczniu 1939.

I.

PIERWSZE SFORMUŁOWANIA, 1804—1860.

Zasluga wysunięcia po raz pierwszy w dziejach nowożytnych zasady, że Balkany winny należeć do narodów Półwyspów zamieszkujących, narodów zorganizowanych w państwach samodzielnych, przypada ks. Adamowi Czartoryskiemu¹. Wielki ten mąż stanu zajął się aktywnie sprawami bałkańskimi podczas swej pracy w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych². Od r. 1803 zaczynając, aż do ustąpienia z tego urzędu w połowie 1806, a i potem jeszcze czas jakiś, ks. Adam wypowiadał się szereg razy w sprawach bałkańskich, wiążąc losy ludów Półwyspu ze sprawą polską. Odrodzenie Polski, wówczas pojęte w oparciu o Rosję, miało być zabezpieczone także przez wzmocnienie naturalnego sprzymierzeńca Polski, Imperium Osmańskiego, wtedy zarazem (od 1799 r.³) sprzymierzonego z Rosją. Czartoryski zdawał sobie sprawę, co jest głównym powodem słabości Turcji: chaos wewnętrzny, ucisk jednej części ludności przez drugą, oraz tendencje państw obcych do zawładnięcia poszczególnymi częściami Imperium. Wiedział również, że do tych ostatnich państw

¹ O tym pisałem już przed paru laty: Batowski, *PPUB*; *MP*. Zob. nadto Przypisy 1.

² Działalności ks. Adama na stanowisku ministra rosyjskiego poświęcił krótkie studium Askenazy we *Wczasach historycznych*, I; por. również artykuł prof. Handelsmana w *Pols. Słown. Biogr.* — O polityce wschodniej ks. Adama w tym czasie istnieje specjalna praca rękopiśmienna śp. Ant. Derkacza, która miała wejść do wydawanych przez Askenazego *Monografij w zakresie dziejów nowożytnych*: Rps. Ossolineum nr 5589; zwrócił mi uwagę na jej istnienie gen. Kukiel. Derkacz nie wykorzystał w tej, poza tym bardzo sumiennej, pracy wszystkich istniejących materiałów. O stosunku ks. Adama do powstania serbskiego przygotowuję osobną pracę (zob. też Batowski, *PSO*).

³ O tym, że traktat ma nosić datę 1799, nie 1798, jak powszechnie przyjmowano, zob. Batowski, *PB*, 26, ods. 61.

należy i Rosja — znać musiał oczywiście dotychczasowe rosyjskie projekty rozbioru Turcji⁴. Jako rosyjski minister spraw zagranicznych nie mógł całkowicie przekreślać aspiracji państwa, któremu służył⁵ — ale w swych projektach odnośnie do losu Turcji, gdzie brał pod uwagę przede wszystkim jej prowincje europejskie, starał się ewentualne korzyści dla Rosji ograniczyć do minimum. Silnie zaś występował przeciw projektom ekspansji austriackiej i francuskiej⁶.

Powstanie serbskie w 1804 r. zwróciło uwagę ks. Adama w szczególności na los chrześcijan bałkańskich podległych Porcie. Stając na stanowisku utrzymania o ile możliwości Turcji w Europie, ks. Adam wziął sobie gorąco do serca poprawę losu jej chrześcijańskich poddanych, w tym właśnie widząc gwarancję wzmocnienia państwa tureckiego i uchronienia go od rozsadzenia z wewnątrz. Liczne instrukcje Czartoryskiego dla wysyłanych przezeń za granicę dyplomatów rosyjskich oraz memoriały przedstawiane cesarzowi Aleksandrowi, mówią o konieczności poprawy losu chrześcijan tureckich, przy czym Czartoryski widział tu zarazem gwarancję przeciw intrygom agentów francuskich, pragnących wyrwać ludy te spod wpływu Rosji, uważanej dotąd za opiekunkę wszystkich prawosławnych.

Bałkańska polityka Czartoryskiego była dlań środkiem a nie celem. Była środkiem, jednym z wielu, dla odbudowy Polski i związania jej z Rosją węzłem federacyjnym. Ale nie było w tej polityce względem ludów bałkańskich niczego wobec nich dwulicowego: dążąc do korzyści dla własnego narodu i dla państwa,

⁴ O nich tamże, 26 n.

⁵ Poza historykami rosyjskimi, zajmującymi się w ogóle epoką Aleksandra I (Solowjew, Szilder) i nierosyjskimi, jak Schiemann i Stählin, którzy albo w ogóle nie uznawali korzystności polityki ks. Adama dla Rosji, albo pisali o niej z zastrzeżeniami (np. Szilder, *Impierator Aleksandr Pierwyj*, II, 122; Stählin, *Gesch. Russl.*, III, 109—110), także i specjalny monografista rosyjskiej polityki wobec Serbii, Nił Popow, *Rossija i Sierbija*, I, 30—1, ujemnie się wyraża o działalności Czartoryskiego zarówno z punktu widzenia interesów rosyjskich, jak serbskich. Natomiast historycy serbscy (Novaković, Jakšić i i.) składają tej polityce pełne uznanie (o nich zob. Batowski, *PSO*).

⁶ O bałkańskiej polityce Austrii w tym czasie znana praca Beera, o polityce francuskiej: Driault, *La politique orientale de Napoléon*, Paris 1904.

któremu służył, a z którym swą ojczyznę chciał związać, ks. Adam starał się wynaleźć i korzyści dla narodów związanych z Polską i Rosją pochodzeniem, z Rosją zaś nadto wyznaniem. Oba też programy księcia: poprawy losu ludów bałkańskich, o ile te zostaną nadal w ramach Turcji, jak i utworzenie z nich konfederacji, związanej z Rosją, jakkolwiek miały służyć interesom polskim, w rzeczy samej były korzystne przede wszystkim dla samych w grę wchodzących ludów⁷.

W ostatecznej swej formie polityka Czartoryskiego w sprawach bałkańskich skryształizowała się w ostatnim roku pełnienia przez niego funkcji ministra w Rosji. Wtedy właśnie obie koncepcje doszły do pełnego wyrazu. Według pierwszej z nich ludy bałkańskie miały pozostać pod berłem sultana, ale otrzymać najszerszy samorząd. A więc Porta miałaby potwierdzić przywileje księstw rumuńskich i zobowiązać się do ścisłego ich przestrzegania, oraz nadać podobne przywileje Serbii, również pod gwarancją Rosji; dalej miało być utworzone wielkie państwo czarnogórskie z dostępem do Adriatyku (Kotor). Dawniej już myślał ks. Adam o osobnym państwie greckim⁸. Taki program chciał Czartoryski utrzymać dla Rosji także po swej dymisji z urzędu ministra⁹. Druga zaś koncepcja wychodziła z założenia, że rządy tureckie w Europie musiałyby być zlikwidowane. Ks. Adam w takim wypadku życzył sobie utworzenia na Bałkanach konfederacji państw narodowych, opartych na zasadzie etnograficznej, a pozostającej pod protektoratem cesarza Aleksandra. Zdając sobie

⁷ O projektach federacyjnych np. memoriał księcia do Aleksandra I z 11/23 listop. 1806, B. Cz. 5229, s. 24, pkt. 4: (Rosja powinna) «...commencer un système fédératif, beaucoup plus naturel et plus solide que celui que Bonaparte a adopté pour l'Italie et pour l'Allemagne. Cette opération rappellera l'ancienne affinité entre des peuples frères et les portera à concourir à la cause commune». Podobnie w memoriale z 22 stycznia/3lutego 1807, B. Cz. 5279, 169B, oraz w liście do Stroganowa z 23 maja/4 czerwca 1807 (W. Kn. Nikołaj Michajłowicz, *Graf A. P. Stroganow*, II, nr 192 — odnośny fragment po polsku w *Pols. Słown. Biogr.* IV/3, 261). Itd.

⁸ Por. memoriał księcia z r. 1803 pt.: *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*, w B. Cz. 5226, 13 n.

⁹ *Articles d'une paix immédiate avec la France*, B. Cz. 5228, 16—7 (Bałkanów dotyczą art. 15—9 — zwraca uwagę wielka troska o Serbię, którą ks. Adam chciał widzieć księstwem lennym na wzór Moldawii i Wołoszczyzny).

sprawę z faktu, że poszczególne mocarstwa chciałyby wtedy wziąć udział w dziedzictwie tureckim, ks. Adam pragnął udział ten ich jak najbardziej ograniczyć, wykazując jedynie, z mocy swego urzędu, troskę o korzyści dla Rosji.

W dwu memorialach z r. 1806 Czartoryski w ten właśnie sposób ujął kwestię bałkańską. Obszerny memorial datowany 11/23 stycznia stwierdza, że ani przejście ziem Turcji europejskich pod władzę któregoś mocarstwa, ani objęcie ich przez Rosję, nie może być dla samej Rosji korzystne. «Jedyną możliwością, odpowiadającą interesom Rosji, o ile chodzi o jakieś przyszłe zmiany w państwie tureckim, jest utworzenie tam państw oddzielnych, cieszących się niezależnością w swych sprawach wewnętrznych¹⁰, ale pod zwierzchnictwem suwerennym Rosji i egidą jej protekcji»¹¹. Znany zaś «Projekt urządzenia spraw Europy w wyniku zwycięskiej wojny»¹² zawierał taką samą koncepcję, jeszcze szerzej ujętą: «Gdyby kiedyś należało ostatecznie rozstrzygnąć o losie państwa osmańskiego w Europie, mocarstwa, które musiałoby się zadowolić, powinny otrzymać jedynie placówki i zaokrąglenia im odpowiadające; główna zaś masa obszarów tureckich w Europie winna być podzielona na państwa oddzielne,

¹⁰ «...jouissant de formes de l'indépendance quant à leur régime intérieur».

¹¹ *Sbornik Russk. Istor. Obszcz.* LXXXII, 254. Kopia w B. Cz. 5229, 293 n.

¹² Ogłoszony on jest w Pamiętnikach księcia (*Mémoires*, II, 62 n.) z datą 1804 i z tąże datą znajduje się w B. Cz. 5226. Datę 1804 również przyjmuje prof. Handelsman, *PSP*, 378. Gen. Kukiel zwrócił mi jednak uwagę, że memorial ten pochodzić może najwcześniej z r. 1806, gdyż zaraz w pierwszym ustępie jest mowa, że Austria odzyska Tyrol. — W swych artykułach poprzednich (*PPUB*, *MP*, *PSO*), jak i w swej *Historii dyplomatycznej państw bałkańskich*, *PB*, 28⁶⁸, przyjąłem datę 1804, gdyż ową wzmiankę o Tyrolu przypisałem nieuwadze ks. Adama, podobnie jak nieuwadze przypisać trzeba wzmiankę o oddaniu Austrii Chorwacji (o. c., 65), która przecież była wtedy jeszcze w całości w posiadaniu Habsburgów; sądziłem, że ów Tyrol i Chorwacja to tylko zwykle *lapsusy*. Obecnie jednak uznaję słuszność zdania gen. Kukiela, że istotnie projekt ów mógł powstać dopiero po pokoju preszburskim (26 grudnia 1805), a *lapsusem* jest jedynie wzmianka o Chorwacji. Po zbadaniu całej korespondencji dyplomatycznej ks. Adama z okresu 1804 i 1805 stwierdziłem, że nie ma tam nigdzie podobnych myśli, jak w owym memorialu, podczas gdy myśli takie pojawiają się często w aktach z r. 1806.

mające własną administrację i połączone w federacji, nad którą Rosja mogłaby sobie zapewnić wpływ decydujący i legalny przez udzielenie J. C. Mości tytułu cesarza lub protektora Słowian i Wschodu»¹³.

Coprawda, ks. Adam godził się tu na dość znaczne «zaokrąglenia» dla mocarstw. Rosja miałaby otrzymać Stambuł i Dardanele «z portami pobliskimi, które nam tu pozwolą dominować», dalej Mołdawię, Korfu i Kotor. Dla Austrii byłyby przeznaczone, gdyby się musiało zabiegać o jej zgodę, część Bośni i Wołoszczyzny, Chorwacja¹⁴, Białogród, Dubrownik. Anglia i Francja wreszcie miałyby być zaspokojone kilku wyspami na Morzu Egejskim, względnie posiadłościami w Azji i Afryce. Głównego konkurenta, Austrię, pragnął Czartoryski zainteresować gdzie indziej, a to w Niemczech, aby odwrócić jego uwagę od Bałkanów¹⁵. Przez to musiałyby się zmniejszyć ewentualny zabór austriacki na Półwyspie. Owe wszystkie ofiary z ziem bałkańskich ks. Adam uważał za ostateczność, za zło konieczne, do którego musiałoby się dopuścić, aby uratować niezależność «dla głównej masy terytoriów tureckich w Europie»¹⁶. Znaczne zaś nabytki, jakie przewidywał

¹³ Nie wszystkie miejsca tego ustępu dadzą się ściśle przełożyć. Środkowa jego część brzmi w oryginale: «*les puissances qu'il faudrait contenter ne devraient obtenir que des établissements, des postes, des arrondissements, qui pourraient leur convenir; mais la masse des pays turcs en Europe devrait être partagée en États séparés, gouvernés d'après les localités et liés par une fédération commune*» (o. c. 65).

¹⁴ O ile to nie był lapsus — zob. w ods. 12 — ks. Adam mógł mieć także na myśli tzw. Chorwację Turecką, czy Bośniacką Krainę, wówczas należąca do Porty.

¹⁵ *Mémoires*, II, 66 n.: *Mémoire sur les rapports de la Russie et de la Prusse*, 17/29 janvier 1806; (s. 76): «*Il existe encore un point qui éloigne la Prusse de la Russie. La première est et sera toujours la rivale de l'Autriche pour les affaires de l'Allemagne où il nous convient de soutenir cette dernière et de tourner ses vues vers l'Allemagne pour qu'elle ne contrecarre pas les nôtres sur la Turquie*». W tymże memoriale, s. 80, jest mowa o stanowczej potrzebie zagwarantowania całości terytorialnej Turcji; potrzebę takiej gwarancji podkreślał ks. Adam szereg razy tak np. w pochodzącym z lutego 1806 memoriale *Mémoire sur les rapports de la Prusse et de l'Angleterre*, B. Cz. 5230, 103 n.

¹⁶ W związku z tym wyrażeniem («główna masa terytoriów tureckich w Europie») stwierdzić trzeba, że ks. Adam w tym czasie jeszcze niezupełnie dobrze orientował się co do jedności etnicznej dzisiejszych Jugosłowian i w ogóle co do stosunków etnicznych na Bałkanach. Czar-

dla Rosji, tłumaczą się jego troską o interesy państwa, któremu służył. Zresztą, oprócz Cieśnin, pozostałe wymienione wyżej obszary w innych projektach Czartoryskiego nie miały być wprost do Rosji wcielone, lecz i w jej granicach cieszyć się autonomią — jak np. księstwa rumuńskie, albo Kotor, który ks. Adam przeznaczał także dla Czarnogóry. Bądź co bądź, projekt federacji «wszystkich ludów słowiańskich i greckich», którą powinna zdaniem ks. Adama utworzyć pod swą egidą Rosja¹⁷, musiałby z natury rzeczy pociągnąć za sobą, prędzej czy później, rozciągnięcie tej federacji na całość ziem przez ludy te zamieszkanych: do tego ludy te byłyby już potem same dążyły.

Całą politykę bałkańską Czartoryskiego w tym okresie najlepiej scharakteryzować może następujący ustęp z jego ostatniego sprawozdania ministerialnego (ministrem ks. Adam przestał być 17/29 czerwca 1806): «Rosja, zawsze lojalna w swym postępowaniu, nie zaprzestała doradzać ludom chrześcijańskim w Turcji: niewszczynania ogólnego powstania przeciw Porcie, lecz przeciwnie — wzmożenia węzłów je z nią łączących, oraz upewniała ich spokój i przywileje. Rady, których stale udzielaliśmy w Konstantynopolu, miały również na celu skłonienie Dywanu: do zaprzestania prześladowań tych nieszczęśliwych ludów, do przywiązania ich do siebie przez troskę o ich dobrobyt, oraz po uznaniu potrzeby nadania im słuszych przywilejów, do posłużenia się ich dzielnością dla wspólnej obrony»¹⁸. I tu mamy znów sformułowanie zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich» jako zgody i współpracy narodów Półwyspu. Ks. Adamowi, który stosował

torski nie wie na pewno, czy Serbowie, Czarnogórcy, Bośniacy i Dalmatyńcy są tym samym narodem; nie wie zupełnie o istnieniu Bułgarów. Przez ten fakt można wytłumaczyć brak sprecyzowania co do losów ziem jugosłowiańskich w ogóle, oraz zgodę na pozostawienie Chorwacji i Dalmacji przy Austrii (co do tego ostatniego kraju jednak ks. Adam dopuszcza także ewentualność samodzielności pod protektorem rosyjskim — B. Cz. 5228, 199).

¹⁷ Pod wyrażeniem «ludy słowiańskie i greckie» (np. *Questions* z daty 4 maja 1806, B. Cz. 5228, 83 n., pkt. 20: «une union de tous les peuples grecs et slaves») rozumieć zatem trzeba skonfederowanie wokół Rosji Słowian i wszystkich pozostałych prawosławnych, tj. Greków i Rumunów. Później myślał podobnie Danilewski (*Rossija i Jewropa*), ks. Adam jest więc ojcem duchowym późniejszego panslawizmu.

¹⁸ B. Cz. 5279, 47 n. Cytowany ustęp na s. 92—3.

tak właśnie przez siebie sprecyzowaną politykę, za to sformułowanie podstawy stosunków między narodami bałkańskimi należy się w dziejach ideologii wszechbałkańskiej równie pierwsze miejsce, jak za cytowany wyżej projekt konfederacji z r. 1806.

Takie stanowisko wobec spraw bałkańskich ks. Adam zatrzymał do końca życia. Po r. 1830 miał sposobność je wprowadzić znów w życie, z tą jednakże różnicą, że już wtedy nie był ministrem rosyjskim i że nie miał już wtedy złudzeń o możliwości wciągnięcia Rosji do jakiegokolwiek akcji, opierającej się na prawie samostanowienia narodów.

Następcy Czartoryskiego na fotelu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych prowadzą już całkiem inną politykę. Od zasady autonomii Bałkanów, jaką chciał imieniem Rosji prowadzić ks. Adam dla dobra Półwyspu, Polski, Turcji i Rosji, gabinet petersburski przeszedł teraz do polityki — użyjmy tu głośnego wyrażenia Ignatjewa z okresu o sześćdziesiąt lat późniejszego — anatomii. W Tylży Rosja dzieli ziemie bałkańskie, częściowo odrazu, częściowo zaś układa projekty podziałowe na przyszłość. Aneks tajny do traktatu pokojowego z Francją oddaje Francji serbski Kotor i Wyspy Jońskie, oraz przewiduje, że grecka Kreta mogłaby służyć jako odszkodowanie dla wygnanego króla Obojga Sycylii. Nadto tajny traktat sojuszu, jednocześnie zawarty, oświadcza, że w razie, gdyby pośrednictwo francuskie między Rosją a Turcją nie dało wyników, obaj kontrahenci «uzgodnią swe postępowanie celem uwolnienia wszystkich prowincji tureckich w Europie, z wyjątkiem Stambułu i Rumelii¹⁹ od jarzma i gwałtów tureckich». Teraz dyplomacja rosyjska, pozostawiając pozorowanie Turcji Cieśniny, a mając na myśli oczywiście zapanowanie nad nimi w okresie późniejszym, bynajmniej już nie zastrzega w tym układzie, że narody bałkańskie będą sobie mogły utworzyć niezależne państwa: układ sojuszniczy bynajmniej nie mówi, co się ma stać z uwolnionymi spod rządów Turcji krajami. Wiadomo zaś, że nowi sojusznicy mieli zamiar krajami tymi się podzielić, tak jak to już podsuwał im w Tylży Hardenberg, chcąc przez to ratować Prusy. Napoleon myślał o Bośni, Macedonii, Tracji, Albanii i Grecji, resztę Półwyspu zaś zabralaby Rosja. W późniejszych rozmowach francusko-rosyjskich pojawiła się nadto

¹⁹ Najprawdopodobniej pod Rumelią rozumieć tu trzeba Trację.

jeszcze możliwość przybrania trzeciego partnera do podziału Bałkanów, tj. Austrii. Francja definitywnie uznała w traktacie erfurckim (12 października 1808) aneksję księstw rumuńskich przez Rosję. Artykuł 11 tegoż traktatu zawierał ciekawe postanowienie: obaj kontrahenci zostawiają Turcji jej pozostałe posiadłości w Europie, z tym, że nie dopuszczają, by ktoś trzeci cokolwiek przeciw tym posiadłościom podejmował. Innymi słowy znaczyło to, że oba mocarstwa rezerwowały sobie ten łup wyłącznie dla siebie, a *status quo* miał być utrzymany tak długo tylko, dopóki się one co do podziału nie pogodzą²⁰.

Projekty te jednak nie doczekały się realizacji. Na razie pojawił się na scenie nowy czynnik, który później miał przez kilka dziesięcioleci odgrywać rolę obrońcy panowania tureckiego na Bałkanach: Anglia. Państwo to zawarło w styczniu 1809 r. swój pierwszy sojusz z Turcją, skierowany przeciw Francji i Rosji, a gwarantujący posiadłości Porty przeciw ewentualnej akcji tych mocarstw. Korzystając z zaangażowania tych ostatnich gdzie indziej, a potem z walki między nimi, Turcja, której się w kampanii z Rosją nieźle na ogół wiodło²¹, mogła osiągnąć wcale korzystny pokój, w którym odebrała większość ziem rumuńskich: pokój bukareszteński z maja 1812 r. zostawił Rosji tylko Besarabię. Niedługo potem Porta zlikwidowała powstanie serbskie i na czas jakiś powrócił stan rzeczy z końca XVIII w. O zasadzie «Bałkany dla narodów bałkańskich» głośno nie mówił już nikt. Podzielone między dwa państwa narodowościowe Turcję i Austrię (na północno-wschodnim skrawku także i Rosję) Bałkany czekały dopiero na hasło wyzwolenia.

Losy Półwyspu nie mogły być oczywiście zależne tylko od tego, co postanawiali przy stole obrad dyplomacji mocarstw. I budzące się do życia narody bałkańskie zaczynały sobie zdawać sprawę, że ziemia, na której żyją, do nich tylko winna należeć, zaczynały odczuwać potrzebę łączenia się, wspólnej walki o byt i przeciw postronnemu zaborcy. Powstanie serbskie pod Karađorđem (Czarnym Jerzym), pod którego rozkazami walczyli także

²⁰ Por. o tym Batowski, *PB*, 29—30, gdzie jest podana literatura.

²¹ W B. Cz. 5218, 303 n., ciekawe uwagi o początkowym niedocenianiu sił tureckich przez Rosję (*Journal de correspondances du 1-er au 19 décembre 1810 du theatre (!) de guerre en Turquie*).

Grecy, Rumuni, Kucowołosi, niewątpliwie Bułgarzy²², było pierwszym w XIX w. odruchem, niezupełnie jeszcze uświadomionym, wspólnoty bałkańskiej, zwracającej się jednak, jak do tego z końcem XVIII w. wzywały płomienne pieśni Righasa, przeciw jednemu z narodów Półwyspu, Turkom. Ważny jest w tym okresie fakt wspomaganie Serbów przez hospodara wołoskiego Konstantyna Ypsilanti, fanariotę, który snuł plany utworzenia wielkiego państwa rumuńsko-serbskiego o charakterze greckim²³. Tu znów mamy do czynienia ze świadomym zupełnie aktem solidarności bałkańskiej, jakkolwiek także nie ogarniającej całości interesów Półwyspu. Dodajmy, że Ypsilanti stał pod silnym wpływem Czartoryskiego.

Także i po upadku pierwszego powstania serbskiego ruch ten niepodległościowy, ciągle jednak o charakterze antytureckim, trwa nadal. Tajne stowarzyszenia greckie nawiązują kontakt z Karađordem, który pada sam ofiarą związania się z Heterią²⁴. Mgliste jednak i tak bardzo niezgodne z zasadą równości i współpracy bałkańskiej plany Heterii, gdyż przewidujące supremację Greków, nie miały większych szans urzeczywistnienia, jak tego dowiodło niepowodzenie ruchu Aleksandra Ypsilanti'ego, który nie potrafił porwać za sobą Rumunów.

²² Por. o tym M. Laskaris, *EKS*; przy tym uwagi N. Gioga—Sinefache, *Revista Istorică Română* 1938, 388 n.; o udziale Bułgarów np. Bogišić, 155 (raport Rodofinikina z 25 sierpnia/6 września 1808); ciekawy jest spór o narodowość twórcy pierwszego układu serbsko-tureckiego z r. 1806 (*Iëkov mir*): owego Piotra Iczkę uważają za swego Bułgarzy, Grecy, Kucowołosi i Serbowie — podobny spór, jak o narodowość Righasa!

²³ Listy i doniesienia K. Ypsilanti'ego do ks. Adama ogłosił z archiwum petersburskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Bogišić, 39 n.; ukazały się one później w przekładzie serbskim w czasopiśmie białogrodzkim *Otađbina* w 1887 (*Karađorde i Rusija*, publikował je Vl. Đorđević, a w niemieckim, niezbyt dokładnym ogłosił je Sp. Gopčević, *Russland u. Serbien 1804—1915...*, München 1916. Nie znając tamtych publikacji, ogłosił dalsze dokumenty z okresu po dymisji ks. Adama z B. Cz. prof. Panaitescu, *Correspondența lui Constantin Ypsilanti cu guvernul rusesc 1806—1810...* București 1933; tu mamy także listy Czartoryskiego, podczas gdy w tamtych dwu publikacjach są tylko jego uwagi na marginesie listów Ypsilanti'ego.

²⁴ O stosunkach Karađorda z Heterią: M. Laskaris, *EKS*, 71 n.; Jakšić, *Evropa i vaskrs Srbije (1804—1833)*, Beograd 1933, 296 n.

Powstanie greckie również nie znalazło silniejszego odgłosu u pozostałych ludów chrześcijańskich Półwyspu, mimo że w szereгах greckich walczyli liczni ochotnicy Bułgarzy, Kucowołosi i Albańczycy. Za to istniejące wtedy państewka bałkańskie, w pierwszym rządzie Serbia²⁵, oraz zrażone świeżo do ruchu greckiego, a już nie rządzone przez fanariotów, lecz przez Rumunów, księstwa naddunajskie nie myślały o złączeniu się z Grekami, mimo zabiegów wysłanników Heterii²⁶.

Teraz z kolei znów dyplomaci zabrali głos: ale tym razem mamy do czynienia z pierwszym zetknięciem się prawdziwej dyplomacji bałkańskiej z rządem jednego z mocarstw. Pierwszy prezydent odrodzonej Grecji, zresztą były minister spraw zagranicznych w Rosji, Capo d'Istria, przedłożył w liście do Mikołaja I z 18/30 marca 1828 utworzenie na Bałkanach konfederacji złożonej z pięciu wolnych państw narodowych: Grecji, Dacji, tj. Rumunii, Serbii, któraby miała objąć także Bułgarię, dalej Macedonii i Epiru²⁷. Te dwa ostatnie państwa, w założeniu autora niewątpliwie hellenistyczne i ciężące ku Grecji, miałyby w istocie w pierwszym wypadku przeważnie słowiański, a w drugim grecko-albański charakter. Capo d'Istria usuwał zupełnie Turków z Europy, proponując utworzenie ze Stambułu z okolicą wolnego miasta, mającego zarazem być stolicą i miejscem obrad konfederacji owych pięciu państw bałkańskich. Projekt Capo d'Istria, wykazujący znaczne podobieństwo myślowe do znanej już nam koncepcji Czartoryskiego z r. 1806 — niewątpliwie znanej i ówczes-

²⁵ Jakśic tamże o nieudaniu się zabiegów Heterii u Miłosza Obrenovicia. Por. Iorga, *Histoire des Etats Balcaniques jusqu'à 1924*, Paris 1925, 198 n.

²⁶ Coprawda, Serbowie byli zastraszeni ostrą reakcją Turków wobec powstania greckiego (długaci serbscy w Stambule zostali zatrzymani jako zakładnicy). Rumuni zaś, którzy akcji A. Ypsilanti'ego przeciwstawili swój własny ruch narodowy pod wodzą Tudora Vladimirescu, skorzystali z zatargu grecko-tureckiego, aby uzyskać własnych gospodarów na miejsce fanariotkich.

²⁷ O projekcie Capo d'Istria: Martens *RPOF*, 28, lub *RTCR*, IV—I, 438 n. Daremnie czyniłem starania, aby zapoznać się z pełnym tekstem owego listu greckiego męża stanu — prof. M. Láskaris poinformował mię, że kopii takiego pisma nie ma w archiwum rodzinnym Capo d'Istriów na Korfu. Dziwna rzecz, że nie o tym projekcie nie znajdujemy w *Historii dyplomatycznej Grecji* Driault & Lhéritier.

nemu prezydentowi Grecji, który był jednym z następców księcia Adama w gabinecie rosyjskim²⁸ — pełniej nawet niż Czarторыcki stosować pragnie zasadę «Balkany dla narodów bałkańskich», gdyż nie daje Rosji Stambułu i Cieśnin. Jest to rzecz naturalna u Greka, który miał we krwi tradycje bizantyńskie i skrycie myśleć musiał o wznowieniu kiedyś imperium ze stolicą w Konstantynopolu.

Ten ostatni punkt projektu prezydenta Grecji najbardziej się przyczynił do odrzucenia go przez Rosję. Projekt Capo d'Istria był rozpatrywany przez specjalny komitet powołany przez Mikołaja I dla rozstrzygnięcia o dalszej polityce Rosji w stosunku do Turcji i sprawy wschodniej w ogóle. Komitet ten odrzucił projekt prezydenta Grecji, stwierdzając, iż owo stambulskie Wolne Miasto nie mogłoby w danym razie z braku sił stawić oporu temu, kto by zechciał przez Cieśniny przeprowadzić swą flotę wojenną, aby zaatakować Rosję od strony Morza Czarnego. To, że stolica konfederacji bałkańskiej winna by była być broniona przez wszystkie państwa, wchodzące w skład tej konfederacji, nie mogło jakoś przyjść na myśl politykom petersburskim, nie umiejącym pojąć idei państwa narodowego, a tym mniej zdolnym do zrozumienia wspólnoty kilku takich państw narodowych, złączonych jednakimi interesami.

Projekt Capo d'Istria jest pierwszym po projekcie Czarторыckiego sformułowaniem zasady «Balkany dla narodów bałkańskich». Aż groteskowe jest zestawienie z nim równoczesnego pomysłu ks. de Polignac, który Rumunię dawał Rosji, Bośnię i Serbię — Austrii, a z reszty Bałkanów chciał utworzyć państwo greckie ze stolicą w Stambule, pod rządami wygnanego z własnego kraju króla Niderlandów²⁹.

Wspomniany komitet rosyjski orzekł ostatecznie, że: «dogodność utrzymania państwa osmańskiego w Europie przewyższa jego ujemne strony, z czego wynika, że rozbięcie tego państwa

²⁸ Podobieństwo pomysłu Capo d'Istria do koncepcji Czarторыckiego podkreśla również b. szef wydziału prasowego w ateńskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. N. Moschopoulos (sam autor cennego przeglądu: *Aperçu d'histoire diplomatique des Etats Balkaniques au XIXe siècle*, Athènes 1934, odb. z *Les Balkans*) w swej recenzji mego artykułu *PPUB* w *Messenger d'Athènes*, 12—13 grudnia 1938.

²⁹ Driault & Lhéritier, I, 449 n.

sprzeciwiałoby się istotnym interesom Rosji»³⁰. Słabość sąsiada tureckiego uznana została za najważniejszą korzystną stronę tego sąsiedztwa, gdyż pozwalała Rosji prowadzić dowolną zupełnie politykę w stosunku do Turcji. Ze nieudolność wobec tego centralnej egzekutywy państwowej tureckiej nie mogła zapobiegać nadużyciom ze strony władz lokalnych w stosunku do ludności chrześcijańskiej, o to się już w Petersburgu nie troszczono, zadowalając się tam rozciągnięciem kontroli nad księstwami rumuńskimi, pewnymi gwarancjami dla Serbii, oraz ostatecznym zmuszeniem Porty do uznania decyzji trzech mocarstw odnośnie do Grecji.

Poza tym zaś Rosja podjęła na całej linii politykę ochrania-
nia Turcji zarówno od nieprzyjaciela zewnętrznego jak i od reform
wewnętrznych, które mogłyby państwo to wzmocnić i uczynić
sąsiedztwo z dogodnego niebezpiecznym. Polityka rosyjska wobec
Turcji po traktacie adrianopolskim zupełnie nie troszczy się już
o chrześcijan bałkańskich, uważając stan, w jakim się wówczas
Bałkany znajdowały, za najdogodniejszy dla owych celów. Osła-
biona i rozbita od wewnątrz Turcja, w minimalnych granicach
zamknięta i nie mogąca samodzielnej polityki prowadzić Grecja,
oraz drobne państewko serbskie — wszystko to razem przedsta-
wiała siły mogące się wzajemnie neutralizować i dlatego nie ma-
jące możliwości przeciwdziałania polityce rosyjskiej. Zupełne pod-
danie pod kontrolę rosyjską księstw rumuńskich dopełniało tego
obrazu opanowania Bałkanów przez Rosję, dążącą do uniemożli-
wienia powstania na Półwyspie choćby jednej tylko znaczniejszej
potęgi oraz do podszczucia przeciw sobie rozbudzonych a niezas-
pokojonych apetytów poszczególnych narodowości. Ugruntowa-
nie wpływu rosyjskiego w Stambule przez traktat w Hünkâr-
İskelesi w 1833 r. miało przypieczętować już ostatecznie triumf
petersburskiej zasady *«divide et impera»*, stosowanej do Bałka-
nów³¹.

Ćoprawda, zdawało się, że chwilowo Mikołaj I skłaniał się
do odstąpienia od swej zasady utrzymywania Turcji w stanie bez-
silności i krępowania ruchów narodowych chrześcijan bałkań-
skich. Było to wtedy, gdy obawiał się, że mimo protekcji rosyj-

³⁰ Martens, jw. 30—1, względnie IV—I, 438 n.; lub Tatiszczew, 205.

³¹ O nawiązaniu w polityce sowieckiej w najnowszych czasach
do akcji rosyjskiej przed stu laty piszę w osobnej rozprawce: CT.

skiej Turcja Mahmuda II upadnie pod ciosami Mehmeda Alego. Wobec tego car rzucił myśl wskrzeszenia imperium bizantyńskiego pod berłem króla Ottona. Ale dał się bez trudu przekonać przywódcę duchowemu Świętego Przymierza, Metternichowi, który stanowczo wypowiedział się przeciw takiej ewentualności, jako motyw podając, że wobec osadzenia w Grecji dynastii bawarskiej «Austria nie chce mieć z tyłu tego samego wroga, którego widzi przed sobą». Metternich przedłożył Rosji utworzenie w razie rozpadu Turcji kilku państwerek raczej nie narodowych, lecz opartych na istniejących wówczas podziałach historycznych, jak Mołdawia, Wołoszczyzna, mała Serbia, Bułgaria i Albania³². Dyplomacja rosyjska nie pragnęła aż tak wielkich przemian i nie wypowiedziała się już w ogóle o takiej możliwości, lecz pośpieszyła w układzie münchengrätzkim (13 września 1833) ułożyć się z Austrią co do obrony dynastii sultańskiej i istniejącego porządku rzeczy w Turcji, oraz zabezpieczyć sobie współdziałanie Wiednia na wypadek, gdyby mimo wysiłków obu kontrahentów Turcja uległa rozkładowi. W tym wypadku Austria i Rosja miały wspólnymi siłami zabezpieczyć się przeciw temu, by nowy porządek nie mógł zagrozić ich prowincjom, sąsiadującym z Turcją — to znaczy: by Serbowie i Rumuni nie sięgnęli po zamieszkałe przez ich braci prowincje Austrii oraz po Besarabię³³.

Od tego też czasu Rosja na równi z Austrią zwalczała ruchy narodowe na Balkanach, strzegąc swoich wpływów i intrygując, aby nie dopuścić do wzmocnienia Turcji i do pogodzenia jej z jej chrześcijańskimi poddanymi.

Obróńca legitymizmu i wróg zacięty idei wolnościowych, cesarz Mikołaj I, tak często ulegający przy tym wpływowi Metternicha, musiał stać się zwłaszcza nieprzyjacielem dążeń narodów bałkańskich, zmierzających do osłabienia lub obalenia «legalnej władzy» sultana. Gdy zaś dowiedział się, że niektórym przynajmniej z tych dążeń patronują najbardziej przez niego znieawi-

³² Martens, *RTCR*, IV—1, 442 n. (rozmowa Mikołaja I z posłem austriackim hr. Ficquelmont w d. 13 lutego 1833; depesza posła rosyjskiego w Wiedniu z 27 lutego/11 marca 1833).

³³ Ciekawe, że nie ma śladów tej wymiany myśli w archiwum wiedeńskim, przynajmniej nie znalazł ich autor sumiennej pracy o polityce wschodniej Metternicha, prof. Vas. Popović, *MPBI*, który mówi o tych szczegółach (s. 129) również według Martensa.

dzeni Polacy, tym większą niechęcią zapalał do narodów Półwyspu, postanawiając tępić tam jakikolwiek ruch wolnościowy, bez względu na to, czy istotnie Polacy mają lub nie w nim udział.

Rewolucja w Serbii w r. 1842 (początek września), spowodowana w znacznej mierze przez akcję emigracji polskiej — o czym niżej — jak i o rok późniejsza rewolucja grecka, odwróciły do reszty Rosję od chrześcijan bałkańskich, utwierdzając zarazem, zachwianą chwilowo, świeżą jeszcze współpracę absolutyzmów rosyjskiego i austriackiego. Rosja pragnie wysłać ekspedycję karną do Serbii, nie chce uznać wyboru nowego księcia, Aleksandra Karađorđevicia — zdeponizowany Michał Obrenović ulegał dość silnie wpływom gabinetu petersburskiego — i tym silniej jeszcze, wobec porażki w sprawie serbskiej, potępia rewolucję w Grecji. Dochodzi do tego, że ta sama Rosja, która niegdyś popierała powstanie serbskie, i, jakkolwiek niezupełnie dobrowolnie, przyczyniła się do wywalczenia niepodległości greckiej, teraz staje na stanowisku zupełnie przeciwnym, podkreślając raz jeszcze, że nie życzy sobie pełnego zadowolenia dążeń narodowych Jugosłowian i Greków, lecz że pragnie utrzymać, choćby własną zbrojną interwencją, dotychczasowy stan na Półwyspie, stan, który zwalczali wszyscy: zarówno pragnący otrzymać więcej, niż otrzymali Grecy i Serbowie, jak i Turcy, którzy lekceważyli sobie słabe państewka chrześcijańskie i nie chcieli się liczyć z ich prawem narodowym. Nesselrode pisał w sierpniu 1844 r. do posła w Wiedniu, że «Europa jak najsurowiej potępia spisek wrogi Porcie, oparty na ideach rewolucyjnych, zwalczanych przez nas bezustannie». I Rosja proponuje teraz Turcji pomoc dla zgniecenia rewolucji poddanych sultana. Przedstawiciele carscy dostają zlecenie powiadomienia przywódców ludów chrześcijańskich, że Rosja nie myśli dążeń ich popierać, a przybyły do Petersburga agent grecki otrzymuje «surową naganę» i zostaje wydalony (r. 1845)³⁴. Metternich ze swej strony pośpieszył z analogicznymi przedstawieniami wobec mocarstw³⁵.

Wzrastające znaczenie działań polskich na Bałkanach jeszcze bardziej podniecało zaciekłość Rosji. Nesselrode wskazuje

³⁴ Martens, *RTCR*, IV—I, 538—9; Tatiszczew, 566, według depeszy Nesselrodego do Medema z 25. VII/6. VIII 1845 i sprawozdania kanclerza cesarzowi za r. 1845.

³⁵ Driault & Lhéritier, II, 268.

ustawicznie na niebezpieczeństwo «polsko-francuskich idei rewolucyjnych pod maską panslawizmu» dla idei legalnego porządku. Sekunduje Rosji wiernie, starzejący się i coraz bardziej obawiający się akcji polskiej Metternich. Ostrzeżenia i obawy ich nie potrafiły jednak przeszkodzić działaniom dyplomacji polskiej na rzecz utwierdzenia współpracy międzybalkańskiej.

Akcja polska na Bałkanach w tym czasie jest dziełem tego samego wielkiego męża stanu, z którym spotkaliśmy się już przy pierwszym sformułowaniu zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich», ks. Adama Czartoryskiego.

Ks. Adam, jak wiemy, nie przestał się interesować losem ludów bałkańskich po swej dymisji z urzędu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Zainteresowania te jego ujawniły się potem szereg razy. Jako kurator wileński starał się o stworzenie podstaw polskiego sławianoznawstwa, kładąc nacisk na nawiązanie stosunków kulturalnych między Polską a Czechami i Słowianami południowymi³⁶. Gdy zaś wybuchło powstanie greckie, Czartoryski stanął w szeregach filhellenizmu. Świadczy nam o tym jego korespondencja z Capo d'Istrią³⁷, jak i wydane pod pseudonimem «Un philhellène» pełne szlachetnych idei dzieło pt. *Essai sur la diplomatie*. W dziele tym ks. Adam nawiązuje do projektu Henryka IV zjednoczonej Europy i domaga się samodzielności, opartej na federalizacji również dla chrześcijan podległych Turcji. Tu Czartoryski już nie mówi o owych zaokrągleniach i kompensacjach, jakie przewidywał w r. 1806 dla Rosji i ewentualnie Austrii: wyraźnie stawia zasadę, że narody winny być niepodległe we własnych państwach narodowych³⁸.

Po upadku powstania listopadowego ks. Adam znalazł niebawem możliwość nawiązania systematycznego kontaktu z narodami bałkańskimi³⁹. Od kryzysu egipskiego 1832 r. Czartoryski

³⁶ O tym Franczew, *Polskoje sławianowiedienije...*; por. w mojej pracy *Mickiewicz a Słowianie do r. 1840*, Lwów 1936, rozdz. I.

³⁷ Korespondencja ta znajduje się w B. Cz., a nadto dwa listy ks. Adama są na Korfu. Materiały te będą ogłoszone przeze mnie wraz z prof. M. Łaskarisem w przygotowywanej rozprawie pt. *Le prince Adam Czartoryski et le risorgimento grec*.

³⁸ *Essai sur la diplomatie* (wyd. 1830), s. 211 n., 231 n., 273 n., 305 n., 364 n., itd.

³⁹ Pierwszy artykuł źródłowy o tej kwestii dał A. Sokołowski w *Świecie Słowiańskim* 1914, I: *Ze stosunków polsko-serbskich w pier-*

śledzi usilnie rozwój wypadków w Turcji, szukając sposobu zwalczania od tej strony Rosji i stworzenia sojuszu polsko-tureckiego⁴⁰.

Niebawem — w 1836 r. — pojawia się u księcia plan zorganizowania na Bliskim Wschodzie specjalnego przedstawicielstwa polskiego, któreby działało w porozumieniu z poselstwami Francji i Anglii, wspomagało reorganizację Turcji, łagodziło spory między Turkami a chrześcijanami bałkańskimi, oraz zwalczało wpływy i intrygi Rosji i Austrii; akcja w Serbii i księstwach rumuńskich, specjalnie była tu przez ks. Adama podkreślana⁴¹. Zarazem zwrócił Czartoryski uwagę i na Słowian i Rumunów podległych Habsburgom, agentom swoim w Galicji polecając śledzenie również stosunków na Węgrzech; w Węgrach ks. Adam upatrywał ewentualnych przyszłych sojuszników w walce przeciw Rosji, ale uważał, że element madziarski powinien być w zgodzie z żyjącymi w krajach Korony św. Stefana innymi narodami.

Ponowny kryzys egipski dał Czartoryskiemu i współdziałającemu z nim Wł. Zamoyskiemu sposobność do wzmożenia działań dyplomatycznych w stosunku do Turcji. Nawiązane już od kilku lat stosunki z Reşidem paszą, kolejno posłem w Paryżu (r. 1834), ministrem spraw zagranicznych, znów nadzwyczajnym ambasadorem na Zachodzie 1838—39, jeszcze potem kilkakrotnie ministrem i wielkim wezyrem, umożliwiły wręczenie mu memo-

wszej połowie XIX w. Od 1929 zajmuje się nią prof. Handelsman, który zapowiedział opracowanie całości (PPJ) i wydał już szereg fragmentów (QOPYPC, CNQPO). Oparte na materiałach B. Cz., innych archiwów polskich oraz archiwów zachodnich, prace te wymagają zasadniczego rozszerzenia przez uwzględnienie materiałów i opracowań z Jugosławii.

⁴⁰ Pierwsze koncepcje w tej sprawie: np. *Quelques mots sur la Pologne et la Turquie le 3 octobre 1833*, B. Cz. 5323, 383—400; tamże obszernie i ciekawe studium pt. *L'Angleterre, la France, la Russie et la Turquie*, również z r. 1833. Z sierpnia 1836: *Powód i cel misji wschodnich*, tamże 5282, 209—12 i 213—6 (brulion i minuta) — zob. niżej. Tamże, 185 n. (szereg kopii), memoriał dla rządu francuskiego z 7 sierpnia 1836 o zużytkowaniu emigracji polskiej, wykazujący, że Polacy winni służyć Francji na Wschodzie, gdzie «ils pourraient rendre des services réels à ces pays, à leur civilisation et à leur indépendance».

⁴¹ W cyt. w poprzednim odsyłaczu memoriale *Powód i cel misji wschodnich* są własnoręczne poprawki ks. Adama, podkreślające doniosłość działań w Serbii i Rumunii.

riału o potrzebie reform w Turcji, w szczególności zaś równouprawnienia chrześcijan, oraz przestrzegania autonomii księstw rumuńskich i Serbii. O ile Porta wstrzyma się od ingerencji w sprawy wewnętrzne swoich lenników, — radził książę — państewka te, oświecone o niebezpieczeństwie ze strony Rosji, same zechcą się mu przeciwstawiać, chroniąc przez to Turcję⁴².

W rozmowach z zachodnimi mężami stanu Czartoryski i Zamoyski podnosili te same wytyczne, propagując zasadę «Balkany dla narodów bałkańskich». Tak np. w lutym i marcu 1838 Czartoryski rozmawiał z Palmerstonem. Gdy ten ostatni zainteresował się sprawami rumuńskimi i, patrząc na mapę, zauważył, że Wołoszczyznę możnaby oddać Austrii, co zatarasowałoby Rosji drogę do Stambułu, ks. Adam odparł, że «Włosi nie chcą ani Rosji, ani Austrii, lecz najgorętszym ich życzeniem jest być niepodległymi, gdy zaś tego na razie uzyskać nie mogą, wołają zwierzchność Porty, która ich w niczym nie krępuje, a która oparta jest na umowach dogodnych dla ich niezależności»⁴³.

Ta wzmianka o Rumunii jest charakterystyczna: Rumunia bowiem jest pierwszym z krajów Europy południowo-wschodniej, dziś zwanych bałkańskimi, którym się dyplomacja Hotelu Lambert bliżej zajęła, od r. 1835. W tym mniej więcej czasie zaznają się z Czartoryskim i jego otoczeniem bawiący w Paryżu patrioci rumuńscy, R. Golescu, J. Ghika ii.⁴⁴ Niebawem udają się

⁴² W B. Cz. 5283, 269—86 autograf księcia pt. *Nota dla Reszdy paszy dotycząca interesu Porty Ottomańskiej, podana w miesiącu sierpniu 1839 r.* W IV t. dzieła *Jenerał Zamoyski* czytamy na s. 46—8 błędną informację, że memoriał o treści zgadzającej się zupełnie z tym autografem ks. Adama jest dziełem Zamoyskiego.

⁴³ B. Cz. 5294, 93—110: *Conversation du Prince Adam Czartoryski avec Lord Palmerston*, 16 mars 1839 (odnośny ustęp na s. 46).

⁴⁴ O tym: Panaitescu, *PIC*; Lukasik *Rumunia a Polska w XIX w.*, Kraków 1929; *Relațiunile lui Mihail Czaikowski — Sadyk Paşa cu România*, *Rev. Ist. Română*, 1932; *Pologne et Roumanie...*, Paris—Varsovie, 1938, 87 n.; Handelsman, *CNQPO*, 74 n. W związku z tym muszę zwrócić uwagę na omyłkę dra Łukasika, który w *Rum. i Pols.*, 28 (potwierdza to w dwu dalszych wym. dziełach, 244 i 88) podaje jako pochodzący z r. 1847 memoriał patriotów rumuńskich, proponujący współpracę polsko-rumuńską dla utworzenia zjednoczonej Rumunii (złożonej z Mołdawii, Wołoszczyzny, Besarabii, Bukowiny i Siedmiogrodu), które to państwo byłoby oparciem dla akcji niepodległościowej Polaków. Łukasik cytuje ów memoriał z B. Cz. 5658, gdzie na nim data jest wytar-

do Rumunii celem nawiązania stosunków agenci polscy (J. Woronicz ii.), do Paryża zaś przybywa wybitny patriota wołoski Jan Câmpineanu, który imieniem swego stronnictwa nawiązuje ścisłą współpracę z emigracją polską i zawiera nawet rodzaj formalnego sojuszu. Czartoryski też pragnął go widzieć na tronie hospodarskim wołoskim (wspominał o tym min. Palmerstonowi). Jednoś narodowa rumuńska, obejmująca oprócz obu księstw naddunajskich, także prowincje podległe Austrii i Rosji, wchodzić zaczyna w obręb planów polskich, stanowiąc pierwszy w tym okresie etap — obok akcji godzenia Turcji z jej chrześcijańskimi poddanymi — w działaniach na rzecz niepodległości Balkanów. Stosunki z Rumunami rwą się jednak niebawem, Câmpineanu odwraca się raczej od Polaków ⁴⁵.

Miejsce Rumunii zajmuje teraz jako główny punkt w polskiej polityce wschodniej — Serbia. Tak jak w stosunku do Rumunii odegrały u ks. Adama wielką rolę jego kontakty z lat 1803—1807 (korespondencja z K. Ypsilantim), tak samo się miała rzecz w stosunku do Serbii, którą się Czartoryski tak bardzo opiekował z początkiem XIX w. Serbia zwróciła wówczas (1839) na siebie uwagę opinii zachodniej przez upadek samowładnego Miłosza Obrenovicia, który szukał oparcia u Anglii, ale mimo to został obalony przez wpływy rosyjskie. Od początku 1840 roku rządził w Białogrodzie syn jego Michał, uważany za narzędzie Rosji. Niezadowoleni z niego konstytucjoniści («*ustavobranitelji*») serbscy

ta: 184...; otóż, w rpsie 5323, 63—8 znajduje się skrót tej noty pt. *O polityce wołoskiej względem Polski* (jako autor jest tu wymieniony «Ghika», podczas gdy w 5658 podany jest [Radu] Golescu, zgodnie z rzeczywistością), przy czym tu znów data jest określona 183... Datę tę określa nam bliżej treść memoriału w 5658: jest tam mowa jako o panujących współcześnie: na Wołoszczyźnie ks. Ghice, a w Serbii ks. Miłoszu. Otóż, o ile pierwszy (Aleks. Ghika) rządził do 1842, to drugi tylko do 1839. A zatem memoriał mógł powstać najpóźniej w 1839 r. Co więcej jednak, z wielkim prawdopodobieństwem możemy przenieść memoriał do roku 1837: do niego zapewne odnosi się list ks. Adama z października 1837 do R. Golescu: «*J'ai lu avec un véritable intérêt, Monsieur, l'écrit que vous m'avez communiqué*», B. Cz. 5408, ogłosił Panaiteacu, PIC, 24.

⁴⁵ Ks. Adam pisał do Czaykowskiego 6 stycznia 1842: «...na Wołoszczyźnie znalazłbyś przyjaciół. Ale ten kraj z siebie nic nie robi, dlatego mniej ważny» — Gawroński, 15. (Panaiteacu, PIC, 42, nadaje tu, cytując ten list, sens negatywny: «na Woł. nie znalazłbyś przyjaciół» — podkreślenie moje.)

postanowili go obalić. W przedsięwzięciu tym spotkali się z gorącym poparciem ze strony polskiej ⁴⁶.

Od kwietnia 1841 bawił już w Stambule jako kierownik nowoutworzonej Agencji Głównej polskiej na Wschodzie, Michał Czaykowski ⁴⁷. Zorganizowana przez niego działalność dla zwalczania wpływów rosyjskich i konsolidacji wewnętrznej Turcji europejskiej znalazła od razu wdzięczne pole do pracy we wspomaganie przygotowań do przewrotu w Serbii, gdzie miał być obalony ulegający Rosji, a wspomagający ruch antyturecki Bułgarów, ks. Michał. W Stambule bawili właśnie wybitni «ustavobranitelji», Petronijević i Vučić. Weszli oni w kontakt z Czaykowskim, który z kolei pozyskał dla nich poparcie posłów Francji i Anglii. Ruch przeciw księciu Michałowi powiódł się (tzw. *Vučičeva buna*). We wrześniu 1842 r. Obrenović musiał opuścić Serbię, na miejsce zaś jego został wybrany syn Karadordza, Aleksander. Tron swój i utrzymanie się na nim przez lat kilkanaście, mimo nieprzyjaźni Rosji i początkowo także Austrii, przy poparciu za to mocarstw zachodnich, zawdzięczał ów Karadorđević w dużej mierze akcji dyplomacji polskiej ⁴⁸.

Uznając jeszcze od r. 1806 potrzebę zjednoczenia Jugosłowian, próbował zrazu ks. Adam budować to zjednoczenie przy pomocy dość dziwnej osobistości, Mikołaja Vasojevicia, podającego się za księcia szczepu czarnogórskiego, Vasojeviciów ⁴⁹. Tego awanturnika Czartoryski — 1841 r. — polecał swym londyńskim

⁴⁶ O przewrocie r. 1842 w Serbii literaturę zebrał Stranjaković, *Vučičeva buna 1842 g.*, Beogr. 1936 (SKA); nie wie on nic niemal o udziale Polaków w tej sprawie, poza wzmiankami u Handelsmana, *QOPYPC*. Przygotowuję o tej kwestii osobny artykuł.

⁴⁷ Charakterystyka akcji Czaykowskiego u Lewaka, oraz w artykule tegoż autora o Czaykowskim w *Pols. Słowniku Biogr.*

⁴⁸ W depeszach Władzy do Czaykowskiego po r. 1843 nader często wspomina się, że ks. Aleksander zawdzięcza tron zabiegom agentów polskich. Postaram się bliżej rozważyć tę sprawę w zapowiadzianym wyżej (ods. 46) artykule.

⁴⁹ O Vasojeviciu dotychczas najwięcej po polsku Durković, *PPN*, 151 n. Tenże autor przygotowuje większą pracę specjalną o tym temacie. W pismach emigracyjnych nazwisko Vasojević występuje stale w błędnej formie «Wasowicz». Dziwić się trzeba, że bez poprawienia przyjęto tę formę np. w komentarzu do sejmowego wydania *Dziel Mickiewicza* (XVI, 439, ods.) a tak samo występuje ona u prof. Handelsmana, *PPJ*, 109.

przyjaciółom, spodziewając się, że Vasojević potrafi z pomocą polską i angielską złączyć pod swą władzę większość, jeśli nie wszystkich, Słowian tureckich, a następnie ułatwi formowanie oddziałów polskich i wesprze walkę polską przeciw Rosji. Gdy rachuby pokładane w tej kombinacji, okazały się nierealne, ks. Adam postanowił ośrodek akcji jugosłowiańskiej umieścić w Serbii, której sprawę popierać zaczął w Paryżu i Londynie.

Od tego też czasu Czaykowski w Stambule i podlegli mu agenci w Serbii, najpierw Zwierkowski-Lenoir, potem zaś, od 1843 r. Fr. Zach (Czech rodem), bezustannie podniecają patriotyzm serbski — bez tego już niemały — pobudzają Serbów do opierania się wpływowi Rosji i Austrii⁵⁰, a do szukania oparcia o mocarstwa zachodnie, zalecają lojalność wobec Porty, od której za to uzyskują różne drobne ulgi i ułatwienia dla Serbów. Akcja polska stoi na stanowisku, że cała południowa Słowiańszczyzna, podległa Turcji, winna zjednoczyć się wokół Serbii.

Czaykowski pozyskuje sobie *«kapućeħaje»* (agenta dyplomatycznego) serbskiego w Stambule, Nikolajevicia, zięcia ks. Aleksandra, Zach zaś wśród wielu korzystnych kontaktów nawiązanych w Białogrodzie zawiera bliski stosunek z głównym politykiem księstwa serbskiego w tym czasie, wówczas ministrem spraw wewnętrznych (do 1853), Eliaszem Garašaninem. Na tego największego jugosłowiańskiego męża stanu w XIX wieku Zach wywiera poważny wpływ, umacniając w nim nieufność wobec Rosji⁵¹ oraz dyskutując o polityce zagranicznej księstwa serbskiego, m. o kwestiach gospodarczych, na które ks. Adam zwracał wielką uwagę. Wpływ na Garašanina i innych wybitnych polityków serbskich, jak bracia Aleksy i Stojan Simić, i inni, zrównoważył przechylenie się kolejne ku Rosji Vučićia, który wskutek tarć z ks. Aleksandrem szukał oparcia o konsula rosyjskiego, a zapomniał, jak wiele staraniom polskim zawdzięczał.

Ks. Adam opracował szczegółowy program polityczny dla Serbii, obejmujący politykę wewnętrzną i zagraniczną, kwestie gospodarcze i kulturalne. Zalecał lojalność wobec Porty i wzmacnianie państwowości serbskiej pod zewnętrzną ochroną zwierzch-

⁵⁰ O tym wiele materiału w B. Cz., w korespondencji Zacha i Czaykowskiego.

⁵¹ Jw. Por. w Przypisach, 2.

ności tureckiej, jednoczenie wokół Serbii pozostałych Słowian podległych Porcie, tolerancję religijną i emancypację gospodarczą, przez uzyskanie dostępu do Adriatyku. Program ten ułożył w styczniu 1843 r.⁵²

Program ten, przesłany do Serbii, pobudził z kolei Zacha do opracowania podobnego elaboratu, bardziej przystosowanego do warunków miejscowych. O programie tym Zach rozmawiał wiele z Garašaninem, któremu też oddał go po ukończeniu. Tu nasuwa się wielka kwestia: czy ten elaborat Zacha jest identyczny ze znanym programem politycznym pn. *Načertanije* z r. 1844, a dotychczas powszechnie przypisywanym Garašaninowi. Wysunięta ostatnio teza, iż istotnie autorem *Načertanija* jest Zach, jest dość przekonująca, ale wymagałaby jeszcze dodatkowego oświetlenia. Piszę o tym w Przypisach⁵³.

Jakkolwiek ma się rzecz w istocie, tj. czy *Načertanije* jest istotnie w całości pióra Zacha, a zatem tworem polskiej myśli politycznej, czy też w formie, w jakiej program ten znamy, zostało ostatecznie zrehabilitowane przez Garašanina, pewne jest jedno niewątpliwie: że program ten jugosłowiańskiej polityki księstwa serbskiego pochodzi od wskazań myśli politycznej polskiej: zawiera niemal te same wszystkie wytyczne, niektóre przejmując niemal dosłownie ze wspomnianych rad Czartoryskiego, a co najwyżej w paru tylko szczegółach, drugorzędного znaczenia, może być uważany za wytwór miejscowych warunków i ewentualnie serbskiej redakcji ostatecznej⁵⁴. Tak więc stwierdzić można, że pierwszy

⁵² Handelsman, *QOPYPC*, 17—26, według B. Cz. 5404, 81 n. Bardzo ważne jest tu podkreślenie doniosłości emancypacji gospodarczej Serbii. Ks. Adam nie zarzucił tej myśli i później, tak np. w 1847 doradza rządowi francuskiemu poparcie dla dążeń Serbii do budowy drogi przez Albanię do Adriatyku, pisząc, że droga ta «*procurerait au commerce de la Principauté qu'à celui d'une partie de la Turquie un débouché et les affranchirait de la nécessité de chercher ce débouché à Trieste ou à Fiume, trajet long et onéreux par les prétentions de l'Autriche*» — B. Cz. 5386, 33. Czartoryski wyprzedza tu o pół wieku z górą koncepcje polityków serbskich z okresu wojny celnej z Austro-Węgrami i aneksji Bośni, oraz znany projekt kolei Dunaj—Adriatyk, mający oswobodzić Serbię od nacisku gospodarczego Austro-Węgier.

⁵³ Zob. w Przypisach, 2.

⁵⁴ Wagę programu Garašanina jako orientacji nie antytureckiej, lecz przede wszystkim antyrosyjskiej i antyaustriackiej podkreśla prof. Sl. Jovanović, *SPIG*.

program zjednoczenia ziem jugosłowiańskich wokół Serbii jako Piemontu wywodzi się z polskiej myśli politycznej. Program ten, wykluczający penetrację Rosji i Austrii z Półwyspu Bałkańskiego, jest dalszym — po programie zjednoczenia ziem rumuńskich — etapem akcji polskiej dla ugruntowania zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich»⁵⁵.

Rumunia i Serbia były zatem już przez akcję polską objęte, przy czym na razie pod Serbią—Jugosławią rozumieć trzeba również Bułgarię. Objęta była również, i przede wszystkim, Turcja. Spośród narodów bałkańskich pozostawali jeszcze Albańczycy i Grecy. Pierwszym z tych narodów Czartoryski interesował się również, jakkolwiek nie wiedział zrazu nawet, czy są oni, lub nie są Słowianami⁵⁶. Próbował zwłaszcza wpływać na Albańczyków-katolików. Natomiast dziwi nas nieobecność w programie bałkańskiej polityki polskiej — Greków. Dziwi tym bardziej, że wiemy o gorącym i czynnym zainteresowaniu Czartoryskiego dla sprawy greckiej przed r. 1830.

Brak nam materiałów, któreby na budzącą się tu wątpliwość mogły konkretnie odpowiedzieć. Być może, ks. Adam zraził się do Greków, widząc rusofilizm Capo d'Istriei po objęciu przezeń prezydentury Grecji, a potem świadkiem będąc bezustannej anarchii panującej w nowoutworzonym królestwie helleńskim. Przekonawszy się zaś o antagonizmie grecko-słowiańskim w Turcji, mł. w sprawie Cerkwi bułgarskiej, stanął ks. Adam po stronie Słowian. Zaniedbanie akcji pojednawczej, jakiej i tu można było

⁵⁵ Zachodzi, zdawałoby się, sprzeczność między dążeniem emigracji polskiej do utrzymania całości terytorialnej Turcji, a popieraniem dążeń Jugosłowian i Rumunów do zjednoczenia. Sprzeczność ta jest tylko pozorna: w programie Czartoryskiego leżeć musiała jako cel ostateczny konfederacja, taka, jaką przewidywał w r. 1806—7. W tego rodzaju systemie politycznym nawet powiększenie Serbii (Jugosławii) i Rumunii o ziemie dotąd należące do innych państw, nie kolidowałoby z suwerennymi prawami sultana. Rozumieli to i sami Jugosłowianie, np. w r. 1848 powstał w Serbii projekt połączenia z tym księstwem: Bułgarii, Bośni, Chorwacji i «Ilirii» (Słowenii) «w jedno wicekrólestwo holdujące sultanowi» — jak to Czaykowskiemu przedstawiał agent serbski w Stambule, Nikolajewicz: depesza Czaykowskiego z 6 kwietnia 1848, B. Cz. 5422, 485.

⁵⁶ Ks. Adam do Czaykowskiego, 6 maja 1842: «Czy Arnauci Albańczycy są Słowianie? czy mieszańce i jacy? warto dobrze wiedzieć» — Gawroński, 32.

spróbować — jest niewątpliwym błędem polskiej akcji bałkańskiej w tym czasie. Czaykowski jednak źle się wyrażał o Grekach tureckich, a ks. Adam uważał patriarchat za bezwzględnie oddany Rosji. Jednym słowem, w Hotelu Lambert musiano uznać sprawę grecką za bezwartościową dla sprawy polskiej⁵⁷.

Tak więc rozwija się ta akcja polska na rzecz usamodzielnienia narodów bałkańskich i zamknięcia drogi penetracji rosyjskiej i austriackiej. Irytują się na tę działalność Nesselrode i Metternich⁵⁸. Wielkie wrażenie musiała na agentach Austrii wywierać działalność polska, wyolbrzymiali ją też oni w swych raportach do Wiednia. To, że Polacy szerzą ideę współpracy i jedności narodów bałkańskich, pojęto w Wiedniu szybciej, niż to nawet sami agenci polscy *verbis expressis* sformułowali: Metternich już w czerwcu 1843 r. pisał do swego konsula w Serbii: «W ostatnim czasie z wielu stron zaczęto wysuwać twierdzenie, że między ludami chrześcijańskimi prowincyj tureckich, położonych na prawym brzegu Dunaju tworzy się związek, który zmierza do zrzucenia jarzma osmańskiego, do osiągnięcia niepodległości i ukonstytuowania związku państw przez skonfederowanie». W dalszym ciągu kanclerz stwierdza, że myśl podobna nie mogła powstać wśród samych w grę wchodzących ludów, lecz musiała przyjść z zewnątrz, i to bezwzględnie nie ze strony rosyjskiej, lecz polskiej⁵⁹. Jakkolwiek wtedy jeszcze, w lecie 1843, sprawy nie zaszły tak daleko, by formalnie mówiono o konfederacji bałkańskiej, a nadto

⁵⁷ Czaykowski w r. 1841 był w Grecji i stamtąd przysyłał ujemne oceny stosunków w tym państwie, B. Cz. 5410. W sporze cerkiewnym bułgarsko-greckim Czaykowski stał po stronie Bułgarów i w tym sensie wpływał na opinię Hotelu Lambert. Toteż np. 10 kwietnia 1847 pisano z Paryża do Agenta Głównego, że należy «niszczyć wpływy patriarchatu, który zawsze niczym innym być nie może, tylko narzędziem Moskwy» — B. Cz. 5386, 61—2. Później miano jednak nawiązać bliższe stosunki i z Grekami; Czaykowski proponował utworzenie agencji w Atenach — depesza ze Stambułu z 26 stycznia 1848, B. Cz. 5422, 3. Do tego jednak już nie doszło.

⁵⁸ Zob. Martens, *RTCR*, IV—1, 539; Vas. Popović, *MPBI*, 185.

⁵⁹ Tekst tego dokumentu ogłaszam w całości w Przypisach, 3. Krótko streszcza go Vas. Popović, jw. 196.

Polacy nie głosili potrzeby «zrzucenia jarzma osmańskiego», obawy Metternicha, będące jednocześnie wyrazem uznania dla akcji «polonizmu» (jego własne wyrażenie), są bardzo znamienne.

Od r. 1845 Czartoryski zajmuje się również bliżej Chorwatami i w ogóle Jugosłowianami podległymi Habsburgom⁶⁰. Główną uwagę zwraca na Chorwatów, nawiązuje stosunki przez Zacha z Gajem⁶¹, głosi konieczność załagodzenia antagonizmu chorwacko-węgierskiego, przy czym wskazuje na korzystność sfederalizowania Węgier. Jak widać, w tym czasie jeszcze polska polityka bałkańska stoi na stanowisku nietykalności granic Turcji, a więc pragnie utworzenia osobnego wielkiego ośrodka jugosłowiańskiego, zorganizowanego wokół Serbii, pod zwierzchnością Turcji, osobno zaś grupuje Jugosłowian habsburskich w ramach jakiejś federacji węgierskiej. Zapewne powodem takiej koncepcji była także różnica wyznaniowa: w pierwszym tworze znaleźliby się niemal wyłącznie prawosławni, w drugim katolicy.

W dalszym ogniwie polskiej akcji jugosłowiańskiej znalazł się tak ważny moment, jak kwestia uznania dziedziczności tronu serbskiego w dynastii Karadorđevićów. Ks. Adam uznał to za rzecz nader doniosłą dla przyszłości Serbii i Jugosłowian w ogóle, a Czaykowski pracował na rzecz tej koncepcji w Stambule⁶². Rea-

⁶⁰ B. Cz. 5372, 19—27: J. Woronicz, *Projekt do instrukcji dla jadącego do Węgier*, 27 sierpnia 1845.

⁶¹ O stosunkach z Gajem wiele w korespondencji Zacha. O podróży Gaja do Serbii w 1846 i o jego rozmowach z Zachem, czego wynikiem był specjalny memorial dla rządu austriackiego, ogłoszony przez prof. Corovicia w *Spomeniku Srp. Kr. Ak. LXII*, napiszę osobno.

⁶² O sprawie dziedziczności tronu dla Karadorđevićów zob. mi. Stranjaković, *Vlada ustavobranitelja 1842—1853...*, Beogr. 1932, 146 n.; wspomina o działaniach polskich w tej sprawie Handelsman, *QOPYPC*, 14 i według niego Stranjaković, jw., 155. Warto zacytować jeden z ważniejszych ustępów korespondencji w tej sprawie, tj. depeszę Władzy do Czaykowskiego nr 6 z 10 lutego 1847: «Książę zwraca uwagę Agentu Głównego na rzecz dziedziczności domu Czarnego w Serbii, możeby po temu była chwila właściwa tak pod względem skutków, jak i łatwości doprowadzenia jej do skutku. Dziedziczność uspokoiłaby moskiewskie intrygi, do czasu przynajmniej Serbów związałyby z Portą i położyłaby pierwszą podwalinę Jugosławiańszczyzny. J. Ks. M. wszakże zostawia Agentowi Głównemu osądzenie właściwości pory co do interesu tego, który do główniejszych punktów polityki polskiej należy». B. Cz. 5396, 49—50 (pierwsze podkreślenie oryginału, drugie moje).

lizacji tej wielkiej sprawy, która, gdyby się była powiodła, może dałaby późniejszemu królowi Piotrowi tron o wiele wcześniej, niż go ten władca zajął, przeszkodziły wielce doniosłe wydarzenia: burza r. 1848.

W roku tym dyplomacja polska podejmuje gorączkową pracę na obu odcinkach swej akcji bałkańskiej, gdzie można było zwalczać Rosję i Austrię: na ziemiach rumuńskich i jugosłowiańskich. Po klęsce rewolucji rumuńskiej⁶³ i niezrozumiałym porozumieniu krótkozwrotnej polityki tureckiej z Rosją w tej sprawie, tym większą uwagę zwrócono na odcinek jugosłowiański, zwłaszcza zaś na chorwacki i serbski na ziemiach Korony św. Stefana⁶⁴.

Wobec zbrojnego wystąpienia Chorwatów i Serbów z Wojwodiny przeciw Węgrom, przy czym księstwo serbskie wspomagało swych braci spoza Dunaju i Sawy, dyplomacja polska, wspomagająca Węgrów, znalazła się wobec konieczności akcji pojednawczej. Podobną zresztą akcję usiłowała prowadzić między Włochami a Chorwatami, starając się o wycofanie pułków chorwackich z frontu lombardzkiego⁶⁵. Błędy taktyczne Węgrów i zacięłość przeciw nim Jugosłowian, niewzruszone poczucie wierności żołnierskiej wobec Habsburgów u bana chorwackiego Jellačića, a w końcu i intrygi austriackie⁶⁶ utrudniły w znacznej mierze działalność polską. W najważniejszym momencie opuścił przy tym Białogród Zach, utrudniając przez to ks. Adamowi dalszy kontakt z Serbią.

⁶³ Stosunki polsko-rumuńskie w związku z rewolucją 1848 wyczerpująco omówił Panaitescu, *Emigrația polonă și revoluția română dela 1848...* București 1929.

⁶⁴ W artykule swym PCW wskazałem, o ile nie jest wystarczająca w odniesieniu do spraw jugosłowiańskich książka Russjana, nader dokładna i sumienna za to w odniesieniu do Węgier. — Por. też Handelsman, *PSP*, 396—7, gdzie również mało uwzględniona strona jugosłowiańska. Ogólny ważny przegląd stanu sprawy polskiej w r. 1848 u Feldmana daje, w stosunku do niewielkiej ilości dostępnych autorowi materiałów odnoszących się do tego zagadnienia, dla naszego tematu dość wiele.

⁶⁵ Zob. Handelsman, *Rok 1848 we Włoszech i polityka ks. Adama Czartoryjskiego*, Kraków 1936 (PAU); rzecz ta wymaga uzupełnienia materiałami chorwackimi.

⁶⁶ O intrygach «czarno-żółtych» w otoczeniu Jellačića mówią listy A. T. Brlicia — zob. w moim cytowanym artykule PCW. Por. też następny odsyłacz.

Niemniej, wysłannikowi księcia, pulk. Bystrzonowskiemu, udało się dzieło pojednania między Węgrami a Serbami z Wojwodiny doprowadzić w końcu do skutku — nastąpiło to jednak dopiero w połowie 1849 r., gdy już rewolucja węgierska wobec interwencji rosyjskiej stała przed nieuchronną klęską⁶⁷. Nie powiodły się za to podobne działania w stosunku do Chorwatów, w których gorąco uczestniczył sekretarz Jellačića, Brlić. Ks. Adam zaklinał bana, by zechciał przyłożyć rękę do przebudowy monarchii habsburskiej w wolną federację narodów, dla której podstawy miał dać układ zawarty między przedstawicielami narodowości niewęgierskich a poselstwem węgierskim w Paryżu, pod auspicjami Czarторыskiego, 18 maja 1849⁶⁸. Układ ten jednak nie wszedł w życie; Węgrzy uznali, że dawał on zbyt wiele ustępstw narodowościom⁶⁹, niebawem zresztą klęska węgierska pod Világos uniemożliwiła jakiegokolwiek konkretnych rezultatów z tego osiągniętego przez dyplomację polską sukcesu. Podobnie bez rezultatu pozostała akcja pojednawcza Bema na odcinku węgiersko-rumuńskim w Siedmiogrodzie.

Jedynym rezultatem, tylko moralnym, było przekonanie się Kossutha do idei polskich. Wódz rewolucji węgierskiej, który podejrzewał zrazu Polaków o zbytnią stronnicość wobec Słowian, w końcu oświadczył Zamoyskiemu, że w pełni oddaje uznanie polskiej myśli politycznej, jako orędownicze porozumienia narodów naddunajskich⁷⁰. Echtem tego przeorientowania się Kossutha był niewątpliwie układ zawarty w jego imieniu przez gen. Klapkę

⁶⁷ Por. Feldman, 306; Russjan, 153 n. Stranjaković, w artykule *Držanje Srbije prema Austriji i Mađarima 1848—49, Jugosl. Istor. Čas.* 1935, ujawnia zupełny brak orientacji w sprawie mediacji polskiej. Postaram się całe zagadnienie mediacji polskiej między Jugosłowianami (Chorwatami i Serbami) z jednej, a Węgrami z drugiej strony naświetlić w osobnej rozprawie na podstawie posiadanych materiałów polskich i chorwackich.

⁶⁸ Tekst tego układu ogłosiłem w r. 1937 — zob. PCW.

⁶⁹ O negatywnym stanowisku Węgrów wobec ustępstw Telekiego na rzecz Słowian i Rumunów — zob. Divéky, *Węgrzy a Polacy w XIX wieku*, Warsz. (1919), 73—5; Feldman, 306 i 318; Russjan, 169. — Niedostępne mi było dzieło A. Hajnala *A Kossuth emigráció Törökországban*, Bpest 1927.

⁷⁰ *Jeneral Zamoyski*, V, 300; tekst francuski: B. Cz. 5372, 371—4 i 389—409, W. Zamoyski, *Relation d'un entretien avec Mr Kossuth*. Na podstawie innego źródła mówi o tym Feldman, 319.

z księciem rumuńskim Cuzą w 1859 r., a przewidujący federację węgiersko-rumuńsko-serbską⁷¹, jak i późniejszy układ polsko-węgierski z r. 1864, o którym w następnym rozdziale.

Jakże inaczej zachowywała się w tym czasie Rosja! Cesarz Mikołaj wpadł w istny paroksyzm nienawiści do wszelkiej rewolucji, potępiając tym razem jeszcze bezapelacyjnie ruchy narodów bałkańskich. Zgniółłszy wspólnie z krótkozwrotną Turcją rewolucję w Rumunii, zganiał dążenia narodowe Słowian monarchii habsburskiej, o ile by się zwracały przeciw Wiedniowi, a wysławszy z kolei armie swe na Węgry, zburzył gmach pojednania narodów, budowany tam przez dyplomację polską⁷².

W chwili, gdy patrioci rumuńscy pozyskiwali sobie poparcie Polaków dla utworzenia państwa obejmującego wszystkie ziemie rumuńskie, gdy dyplomacja polska uzyskiwała dla Siedmiogrodu autonomię narodową od Węgrów — Nesselrode wysłał notę cyrkularną, w której potępia dążność Rumunów do zjednoczenia ojczyzny, kwestionuje «rzekomą narodowość mołdo-wołoską», i wypowiada się przeciw oswobodzeniu Rumunów, gdyż to groziłoby «poważnymi konsekwencjami»: na podstawie tego samego prawa zapragnęłyby mieć własne państwo Bułgaria, Rumelia i inne «rasy», zamieszkujące Imperium Osmańskie. Przeciw takim to możliwościom rewolucyjnym występowała Rosja, tłumiąc ruch narodowy w Rumunii⁷³. Mikołaj I dał później jeszcze silniejsze dowody, jak nienawistna mu jest idea narodowa ludów bałkańskich.

Dowodów tych dostarczył przy następnym wielkim kryzysie europejskim: podczas wojny krymskiej. Antecedencje dyplomatyczne tej wojny i polityka rosyjska w jej pierwszym okresie ujawniają nam obraz niebywalej zmienności i przewrotności polityki gabinetu petersburskiego w stosunku do Bałkanów. Mikołaj I na

⁷¹ Zob. Feldman, 319 n.; Russjan, 160 n.; Lewak, 67. Tekst układu węgiersko-rumuńskiego z 1859 podany w *Pamiętnikach Kossutha*, wyd. francuskie, 237—8.

⁷² Stwierdzić trzeba, że historycy w grę wchodzących narodów (węgierscy, jugosłowiańscy i rumuńscy) nie doceniają na ogół znaczenia mediacji polskiej w 1848—9 (wyjątek stanowi tu znawca polskich materialistów prof. Panaitescu).

⁷³ Cyrkularz Nesselrodego z 19/31 lipca 1848: Martens, *Nouveau Recueil Général*, XIII, 564 n.

przemian mówił z ambasadorem brytyjskim o możliwości oswobodzenia Bułgarii i rozszerzenia autonomii serbskiej, z oddaniem tego kraju pod protektorat rosyjski, i w tej samej rozmowie ostro wypowiedział się przeciw oswobodzeniu narodów bałkańskich w ogóle: «...nie pozwolę nigdy, by próbowano odbudować cesarstwo bizantyńskie, ani by Grecja tak się powiększyła, że to uczyniłoby ją potężnym państwem; tym mniej jeszcze pozwoliłbym na podział Turcji na małe republiki, otwarte azyle dla Kossuthów, dla Mazzinich i innych rewolucjonistów w Europie; zamiast godzić się na którąś z tych ewentualności, wolę wojnę, którą będę prowadził aż do ostatniego człowieka i ostatniego karabina»⁷⁴. Gdy zaś Austria zażądała od Rosji pewnych gwarancyj, jako ceny swej neutralności, Mikołaj obiecał Franciszkowi Józefowi, że gdyby słowiańskie kraje Turcji oswobodziły się, «Rosja nigdy nie dopuści do jakichkolwiek prób ze strony tych krajów do rozszerzenia się kosztem Austrii...»⁷⁵. Przed ideą zjednoczonej Jugosławii stawało groźne *velo* rosyjskie, podobnie, jak stało ono już parę razy poprzednio. Inna rzecz, że gdy wojna z Turcją zaczęła przybierać obrót dla Rosji niepomysłny, rząd petersburski był skłonny zbuntować Słowian tureckich i wzywał Grecję do współdziałania⁷⁶. Skutku to nie odniosło, zarówno wskutek dobrego już uświadomienia Słowian tureckich o istocie polityki rosyjskiej przez akcję polską, jak i przez nacisk anglo-francuski w Atenach. Rumuni zaś, jak wiemy, byli już w swym uświadomieniu solidarności bałkańskiej posunięci tak daleko, że formowali oddziały, mające po stronie Porty walczyć przeciw Rosji⁷⁷.

I teraz przeciw Rosji walczyła na Bałkanach Polska, sprzymierzona z Turcją. Niewielkie znaczenie miał wprowadzić czyn zbrojny, zniekształcony i zmarnowany wskutek niezgody w łonie emigracji i ambicji Czaykowskiego; czyn ten jednak odegrał pewną rolę dla łagodzenia zatargu bułgarsko-tureckiego, gdyż Polacy pułku Sadyka opiekowali się Bułgarami i wciągali ich do

⁷⁴ Według *Eastern Papers*, V, 9 — zob. Batowski, PB 74—5.

⁷⁵ List Mikołaja I do króla pruskiego z 15/27 marca 1854 (podkreślenie w oryginale) — Schiemann, IV, 427.

⁷⁶ Zjadliwe wywody o tej rzeczy u Pokrowskiego w jego artykule o wojnie krymskiej, w dziele *Istorijs Rossii w XIX wiekie*, III, 25 n. Por. Dimitrow, KS, 744—5.

⁷⁷ Obszernie o tym Milkowski, II, 93 n.; por. Lewak, 113.

swojej formacji⁷⁸. Większą doniosłość miały działania dyplomatyczne, podejmowane wówczas przez Hotel Lambert w Stambule, Paryżu i Londynie.

W Stambule Polacy starali się o ostateczne przekonanie Turków o konieczności reform wewnętrznych i poprawy losu ludności chrześcijańskiej. *Hatti humayun* z r. 1856 był jednym ze skutków bezustannych perswazyj polskich, trwających od 1834 r., a których pierwszym wynikiem był w pewnej mierze już *hatti şerif* z Gülhane (1839): pamiętać trzeba, że twórca tego aktu i przyjaciel Polski Reşid, był teraz wielkim wezyrem. Zarazem, paraliżując podszepty agitatorów rosyjskich, wpływali agenci polscy na Słowian, aby ci zachowali pełną lojalność wobec Porty.

Na zachodzie zaś wpłymano ze strony polskiej na gabinety paryski i londyński, aby skoordynować działalność przedstawicieli obu sprzymierzonych z Portą mocarstw z akcją polską w Stambule. Dyplomacja Hotelu Lambert nadal uprawiała orędownictwo na rzecz chrześcijańskich poddanych sultana, w myśl wytycznych dawno już ustalonych. Najlepiej scharakteryzuje te kroki podejmowane na Zachodzie interwencja ks. Adama u Napoleona III⁷⁹. Czartoryski, mimo że przede wszystkim zabiegał o sprawę polską, nie zapomniał o naszym sojuszniku tureckim i o ludach bałkańskich. W dniu 24 stycznia 1853 przedkładał cesarzowi: «Sprawiedliwość wymaga, by Francja broniła Turcji przed wdzieraniem się Rosji i Austrii. I zarazem sprawiedliwość wymaga, by Porta poczyniła swym poddanym chrześcijańskim ustępstwa, których odmawianie stanowi siłę jej nieprzyjaciół. W tej sprawie Anglia i Francja mają interesa jednakowe». Tak zaś wy-

⁷⁸ Sprawa stosunku Bułgarów do formacji Czaykowskiego winna znaleźć pełniejsze naświetlenie, niż to miało miejsce w dotychczasowych wzmiankach, na ogół jednostronnych (Pamiętniki Czaykowskiego, *Russkaja Starina*, tt. CXIX—CXX, 1904, według tego źródła N. Milew, *Istoriczeski wrzski [wrzki] meźdu bałgari i polaci*, w dziele *Polsza, Bałgaria i sławjanstwo*, Sof. 1923). Nic prawie o tym nie ma ani u Handelsmana, *CNQPO*, w poświęconym Bułgarii rozdziale, ani u Wickershala, którego praca zaczyna się dopiero od r. 1856. Dziwić się należy, że ten ostatni autor pominął właśnie tak ważny okres wojny krymskiej.

⁷⁹ Por. Handelman, *CNQPO*, 66. Tu także zaliczyć należy wprowadzenie Garašanina do Napoleona III — zob. Lewak 100 (błędna data, zamiast 13. VII. 1853 ma być 13. VI. 1852).

gląda program kwestyj do poruszenia na następnej audycji: «Chrześcijańscy poddani Turcji, o wiele liczniejsi, niż muzułmanie, stanowią o jej słabości, ale mogą uczynić ją silną... — Serbia punktem głównym i sztandarem Słowian. — Na Wschodzie akcja natychmiastowa, która ujawni nadzieję nowej polityki. Być może nadejdzie czas, gdy się połączą ludy słowiańskie. Ale najbardziej doniosłe okoliczności każą tego nie przyśpieszać, a nawet oddalać. To będzie zależało przede wszystkim od mądrości, od sprawiedliwości rządu tureckiego... Niezbędność wypowiedzenia się przeciw jakimkolwiek zamiarom aneksyjnym, aby natchnąć ufnością wszystkie ludy i Anglię... Trzeba bronić Turcji, niesłusznie atakowanej. Zarazem trzeba skłonić rząd turecki do zmiany stanowiska wobec poddanych chrześcijańskich, a zwłaszcza wobec Słowian, o wiele liczniejszych niż Turcy. Oni byli powodem osłabienia Turcji. Polepszając ich los, Turcja zyskuje obronę i szaniec przeciw swym nieprzyjaciółom. Tego właśnie dowodzi przykład Serbii...»⁸⁰.

Nie jest to tu wprawdzie dosłowne rozwinięcie zasady «Balkany dla narodów bałkańskich» — *verbis expressis* nikt jej przedtem, ani długo jeszcze potem nie sformułował. Ale trudno o wyraźniejsze stwierdzenie faktu, że narody bałkańskie winny żyć między sobą w zgodzie, że Turcja winna udzielić swych chrześcijańskim poddanym jak najwięcej swobód, że wszystkie narody Półwyspu powinny bronić się wspólnie przeciw postronnemu nieprzyjacielowi, a w końcu, że państwa zachodnie (tym bardziej zaś Austria i Rosja) winny się wyrzec ewentualnych apetytów na ziemię Półwyspu.

Tak się po pięćdziesięciu latach kończyła działalność ks. Adama na rzecz swobody i jedności ludów bałkańskich, działalność konsekwentna, będąca w XIX w. najdłuższym i najświetniejszym okresem szerzenia i stosowania zasady «Balkany dla narodów bałkańskich». Osłabienie akcji polskiej na Wschodzie po r. 1856, podeszły wiek ks. Adama, różne inne trudności, mi. zaś przemożne wpływy Austrii w Serbii pod koniec rządów Aleksandra Karadordevicia, sprawiły, że wojna krymska zamyka ten świetny okres dziejów polskiej myśli politycznej na terenie między-

⁸⁰ B. Cz. 5294, 75—7.

narodowym. Pewne próby nawiązania do niego, jakie mają miejsce w okresie następnym, nie wiodą się już przeważnie.

Okres ten jednak posiada w historii stosunków między narodami bałkańskimi znaczenie zasadnicze. W nim to rzucona zostaje ze strony polskiej i zaszczerpiona na Bałkanach myśl, że ziemie Półwyspu winny należeć wyłącznie do mieszkających tam ludów, które winny żyć między sobą w zgodzie i wspólnie bronić się przeciw penetracji pozabałkańskiej. Stosownie do okoliczności ówczesnych, rady polskie nie zalecały jeszcze całkowitego zrzucenia władzy tureckiej i ograniczenia Turcji do czysto tureckiego terytorium. Dyplomacja polska zdawała sobie sprawę, że takie rozwiązanie wyszłoby w danych warunkach tylko na szkodę narodów Półwyspu, których słabe państewka nie mogłyby oprzeć się wpływowi i ewentualnej akcji aneksyjnej chciwych sąsiadów, a w najlepszym razie stałyby się wszystkie tym, czym była przez cały niemal okres swej niezawisłości w w. XIX Grecja: ziemią anarchii i brutalnego wyzysku ze strony «mocarstw gwarancyjnych». Dyplomacja polska zmierzała więc do przekształcenia Turcji europejskiej w rodzaj luźnej konfederacji, z zachowaniem praw suwerennych sultana, a przy daniu poszczególnym prowincjom chrześcijańskim najszerszej autonomii. Taki związek państw mógłby potem wejść w bliższy stosunek z inną konfederacją przez dyplomację polską proponowaną: węgiersko-chorwacko-rumuńską i złączyć się w przyszłości, po stosownym przekształceniu w wielki blok państw narodowych od Dunaju po cztery morza: Adriatyk, Jońskie, Egejskie i Czarne. Blok ten byłby naturalnym sprzymierzeńcem odrodzonej Polski.

Dalsze okresy w stosunkach międzybałkańskich są nawiązaniem do tych wielkich koncepcji dyplomacji polskiej. Już na Bałkanach tworzą się teraz dalsze sformułowania zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich». W różnych postaciach, przy chwilowych zniekształceniach, sformułowania te wiodą do radykalnego przetworzenia Półwyspu na państwa narodowe przez sojusz 1912 roku, a później do porozumienia bałkańskiego, jakiego dziś jesteśmy świadkami.

II.

SAMODZIELNOŚĆ BALKAŃSKA W LATACH 1860—1868.

Drugi z kolei okres w historii stosunków między narodami bałkańskimi w XIX wieku, w całości zamykający się w siódmym dziesięcioleciu, przynosi czynione z kilku stron próby zorganizowania trwałej współpracy chrześcijańskich narodów Półwyspu, pod hasłem wykluczenia wszelkiej obcej penetracji.

Są to już próby podejmowane samodzielnie przez chrześcijan Półwyspu. Brak w tym okresie — niemal zupełnie — polskich wskazań politycznych i mediacji polskiej. Poniżej wyjaśnione będą przyczyny tego faktu. Nieobecność zaś polskiej akcji dyplomatycznej na Bałkanach, wraz z innymi jeszcze powodami, spowodować musiała, że chrześcijanie Półwyspu przestali już myśleć o współpracy z Turcją, lecz przeciwnie: zaczęli się organizować przeciw Turcji. Owe dalsze powody, dla których nie było możliwe kontynuowanie akcji na rzecz porozumienia między Portą a jej chrześcijańskimi poddanymi i sąsiadami na Bałkanach, wiązały się oczywiście z niepowodzeniem dotychczasowych zabiegów zmierzających do osiągnięcia tego porozumienia. Krótkowzroczność polityki tureckiej, przesady i uprzedzenia, niechęć zarówno do szanowania praw już nadanych, jak do udzielenia nowych, sprawiły — tak samo jak w okresie bezpośrednio poprzedzającym r. 1912 — że nie mogło dojść do porozumienia między chrześcijanami Półwyspu a Turcją. Wobec tego próbowano tworzyć porozumienie przeciw Turcji. Zaniedbuje się zaś organizowanie frontu przeciw Austrii i Rosji, którego niezbędność głosili agenci polscy.

Wpływy polskie na Bałkanach upadają zwolna po wojnie krymskiej, a wzmożone działania wpływom tym przeciwne, paraliżują je coraz bardziej.

Różnorakie są przyczyny tego osłabienia wpływów polskich. Wychodzą one albo z samych braków akcji polskiej, jak załamanie się Czajkowskiego i większa lub mniejsza nieudolność jego

następców, brak zdolnego agenta w Serbii¹, bądź też łączą się z faktami od nas niezależnymi, jak nowa sytuacja na Półwyspie. Tak więc, w Rumunii rządzić krajem zaczyna człowiek, którego zasadniczą cechą zdaniem współczesnych była przewrotność i nie-stałość², w Serbii zaś, będącej nadal najważniejszym czynnikiem politycznym na Półwyspie (poza Turcją oczywiście), także inni ludzie przychodzą do głosu, względnie ci, którzy dawniej z głosem Polaków się liczyli, inne zaczynają zajmować stanowisko. Wreszcie — coraz silniejsze jest przeciwdziałanie innych wpływów.

W Serbii po wojnie krymskiej utrwalają się najpierw wpływy austriackie³. Udać się je wprawdzie po pewnym czasie obalić, wraz z ulegającym im ks. Aleksandrem, ale miejsce ich zajmują wraz z powracającymi Obrenoviciami — rosyjskie. Po niespełna dwuletnich powtórnych rządach starego Miłosza, który wprowadza ostry kurs antyturecki, rządy ponownie obejmuje ks. Michał. Tu, być może, leży także jedna z przyczyn nieliczenia się Serbii ze wskazaniami polskimi, które zresztą nie były w tym okresie tak odpowiednio podawane, jak w poprzednim. Nie jest bowiem rzeczą nieprawdopodobną, że ks. Michał, który dobrze wiedział, jaką rolę odegrały wpływy polskie przy jego obaleniu w r. 1842 i jak Polacy popierali ks. Aleksandra, z pewną niechęcią odnosił się do tych cudzoziemców mieszkających się do serbskich spraw wewnętrznych. Ks. Michał nie był w zasadzie człowiekiem mściwym, ale mimo to hipoteza o jego niechęci do tych, którzy przyczynili się do jego szesnastoletniego wygnania, nie jest rzeczą nieprawdopodobną⁴. Ambitny przy tym, nie pragnący nikomu niczego zawdzięczać, wyznający hasło *«Balcani farono da sè»*, ks.

¹ O upadku wpływów polskich w Serbii po 1850: Lewak, 82. — Garašanin, I, 15, píše do Marinovicia 24. X/5. XI. 1850: «Chwała Bogu pozbyliśmy się Lenoara» (wydawca, St. Lovčević, mylnie píše w odsyłacz, że chodzi tu o konsula francuskiego).

² Tak charakteryzuje Cuze np. Ristić, SOS, II, 174 i 383.

³ Obraz wpływów austriackich w Serbii w tym czasie daje Kłoda-Badowski, kancelista konsulatu francuskiego w Białogrodzie, w liście do T. Okszy-Orzechowskiego z 29. I. 1864 («oddął się [ks. Aleksander] zupełnie w ręce Austrii») — Bibl. Rapp. rps. 785; por. też St. Jovanović, DVMM, 361.

⁴ Dla potwierdzenia tej mojej hipotezy brak mi na razie konkretnych materiałów; niemniej uważam za możliwe ją wysunąć, jak-

Michał, o ile nawet zetknął się po r. 1860 z działalnością polską, nie zechciał najprawdopodobniej wchodzić z nią w kontakt.

Kierował wprawdzie rządem serbskim za ks. Michała (aż do jesieni 1867) znany nam dobrze Garašanin, a nadto wybitną rolę w armii serbskiej, jak i w pewnych działaniach dyplomatycznych, odgrywał były agent Czartoryskiego, Zach, ale fakty te nie wpłynęły na utrzymanie wpływów polskich. Garašanin zachował i nadal życzliwość dla Polaków, jak nam o tym świadczy Miłkowski⁵, ale zarazem zmienił się jego stosunek do Rosji: od negatywnego dawniej przeszedł on do stosunku pozytywnego, a przynajmniej zaczął się bardzo liczyć z polityką rosyjską. Po wojnie krymskiej nie uważał już Rosji za niebezpieczną dla Bałkanów, sądził zaś, iż wpływy rosyjskie mogą przynieść Serbii w niejednym korzyść na terenie międzynarodowym. Starał się więc godzić interesy serbskie z rosyjskimi⁶. Zach zaś, który po roku 1848 odsunął się od Polaków, nie nawiązał również z nimi kontaktu po swym powrocie do Białogrodu i wejściu w służbę serbską. Po r. 1860 Serbia zaczyna przygotowywać wielkie wystąpienie chrześcijan bałkańskich przeciw Turcji, co nie zgadzało się z akcją polską, a zgadzało w pewnej mierze z interesami rosyjskimi — o ile, wykazane to będzie niżej.

Dodać jeszcze trzeba, że w tym okresie ważniejsze działania dyplomacji polskiej widzimy nie na obszarze podległym Turcji, lecz gdzie indziej. Pod koniec powstania styczniowego Polacy, gdy stracili nadzieję na jakieś porozumienie z Austrią, organizują po-

kolwiek np. doc. Stranjaković, zajmujący się specjalnie tą epoką, nie zna dokumentów, któreby przypuszczenie moje popierały (jak mi doniósł listownie). Postaram się jeszcze zająć w przyszłości tą kwestią.

⁵ Miłkowski, III, 263—4. Zob. nadto w ods. 9. W związku z tą kwestią warto przytoczyć opinię, jaką o Garašaninie przedłożono Mickiewiczowi przed jego projektowaną podróżą do Serbii w r. 1855 (w papiarach poety znaleziono szereg charakterystyk najważniejszych osobistości serbskich, dokument bez podpisu, w każdym razie nie pisany ręką Czaykowskiego — rps. Muz. Ad. Mick. w Paryżu, nr 811): «...najprawdziwszy i najzdolniejszy człowiek z całej Serbii. Stronnik Słowiańszczyzny polskiej, bo przez Polaków wyrobił się na człowieka. Turków nie lubi, ale przez rozum z nimi trzyma. Jest to naczelnik [!] idei zachodnich. Ma energię, ale za nadto dogmatyk i schorzałego zdrowia».

⁶ Ristić, SOS, III, 7—10; St. Jovanović, *DVMM*, 362 n; tenże *SPIG*, 229 n.

rozumienie chorwacko-węgierskie przede wszystkim przeciw temu mocarstwu. Dyplomacja powstańcza zawarła 8 marca 1864 układ z węgierskim generałem Klapką, przy czym jednym z punktów było zobowiązanie Węgrów, że Chorwacja otrzyma autonomię, na żądanie zaś nawet niezależność, a nadto Węgrzy mieli dać samorząd kulturalny pozostałym narodowościom⁷. Inne porozumienie zawarto 7 marca tegoż roku z politykiem chorwackim Kvaternikiem, który zobowiązał się «uczynić wszystko dla związania sojuszem Chorwacji z Polską, Włochami, Węgrami i Czechami», dla zwalczania Austrii⁸. Miłkowskiego wysłano do Serbii, aby pozyskał tam dla tej akcji poparcie Serbii. Prócz życzliwych słów Garašanina nie jednak misja ta nie dała⁹.

Mimo wszakże faktu, że brak w tym okresie już bezpośrednich wskazań polskich w polityce bałkańskiej, narody Półwyspu idą teraz wprawdzie samodzielnie, ale idą drogami w dużej mierze wytkniętymi w poprzednim okresie, wytkniętymi właśnie przez polską myśl polityczną. Narody chrześcijańskie Półwyspu samodzielnie wysuwają teraz hasło «Bałkany dla narodów bałkań-

⁷ Tekst układu polsko-węgierskiego ogłosił A. Lewak, *Kwart. Hist.* 1923, 371—2.

⁸ Deklaracja Kvaternika w rpsie Bibl. Rapp. 2057. Kvaternik opowiada wiele o stosunkach z Miłkowskim w swym dzienniku, którego fragmenty ogłosił Ch. Šegvić, *Drugo progonstvo Eugena Kvaternika*, Zagreb 1907: pierwsze spotkanie z M.: 5 marca 1864, o podpisaniu deklaracji, «nie sprzeciwiającej się sumieniu i przekonaniom» — s. 67. Coprawda K. podpisał zatem układ w zgodzie z sumieniem i przekonaniami, ale mimo to w tym samym czasie opracowywał swój program sojuszu francusko-chorwacko-polskiego z ostrzem antywęgierskim i antywłoskim; memoriał ten z rpsu Bibl. Rapp. 800 ogłosił dr F. Bučar: *Eugen Kvaternik, Promemorija princu Jérômeu Napoléonu*, Zagreb 1936 (*Mala knjižnica Matice Hrvatske*).

⁹ Oprócz cytowanego w ods. 5 ustępu pamiętników Miłkowskiego, o misji jego u Garašanina w 1864 mówią materiały znajdujące się w rękopisie Bibl. Rapp. 2057. Jest tam kopia pisma do G., oświadczającego, że Rząd Narodowy pragnie nawiązać bratnie stosunki z Serbią i że dąży do utworzenia «związku wszystkich narodów słowiańskich i do niezawisłości tych narodów, które pozostają pod obcym jarzmem». — W raporcie do Okszy z 17. V. 1864 Miłkowski zaznacza, że nie spodziewa się wiele po obietnicy G., «że Serbia pośredniczyć będzie między Jugosłowianami austriackimi a Węgrami», gdyż u Jugosłowian tych księstwo serbskie nie cieszy się wielkim zaufaniem, z powodu swej polityki rusofilskiej.

skich». Hasło to staje się zasadą polityki serbskiej, greckiej, bułgarskiej, chwilowo także rumuńskiej. Wszystkie te narody skierowują się jednak teraz przeciw Turcji¹⁰.

Na wytyczonych przez polską myśl drogach, ale przy zmienionym kierunku, rozwijały się zatem stosunki między narodami bałkańskimi następująco.

Już pod koniec szóstego dziesięciolecia rozpoczyna się pierwsza akcja tego rodzaju, w tym wypadku zresztą niezwiązana ze wskazaniami polskimi, jako wychodząca z Grecji, gdzie wskazań tych nie było. Po wojnie krymskiej król Otton, ostatecznie zrażony do mocarstw zachodnich za skrupowanie Grecji podczas wspomnianej wojny, pragnie związać realizację Wielkiej Idei z dążeniami innych narodów Półwyspu¹¹. Czyni to jednak niezbyt zręcznie i do niczego nie doprowadza.

Wojna włoska 1859 r. wzbudziła na Półwyspie wielkie nadzieje¹². Pragnie teraz wystąpić aktywnie Serbia. Ks. Michał Obrenović, w imieniu swego ojca Miłosza, udaje się do Paryża, by zbadać, jakie otwierają się możliwości¹³. Rozmawia z Napoleonem III, który jednak, ze względu na Anglię, przeciwny jest przenoszeniu działań na Balkany, ale skierowuje księcia serbskiego do porozumienia z Kossuthem: niezależność Węgier leży przecież w interesie Serbii, zagrożonej przez Austrię¹⁴. Ks. Michał istotnie

¹⁰ Podane u Lewaka, 176 i 199, informacje o mediacji polskiej między Serbią a Turcją w r. 1867, nie znajdują potwierdzenia u historyków i w materiałach serbskich. Sądzićby należało, że wobec wspomnianego wyżej nastawienia ks. Michała, ostrożności Garašanina, oraz wzmagających się wpływów Ignatjewa, mediacja ta nie mogła mieć większego znaczenia. Za to, polska dyplomacja emigracyjna oddawała Turcji nadal ogromne przysługi na Zachodzie, jak i w dziele reform wewnętrznych. O tym nader cenny rozdział VI pracy Lewaka.

¹¹ S. Th. Láskaris, *PAGS*, rozdz. I, niestety bez podania źródeł. O kontaktach króla Ottona z Włochami w r. 1862 w celu wywołania powszechnej rewolucji na Bałkanach: C. Kerofilas, *La Grecia e l'Italia nel risorgimento italiano*, Firenze 1919, 179 n.

¹² Vas. Popović, *PFA*, 91 n.; Driault & Lhéritier, II, 456; Grujić, III, 15, podaje, że w lipcu 1859 przybyli do Serbii wysłannicy księcia czarnogórskiego z propozycją, by się oba państwa serbskie porozumiały w związku z toczącą się wojną.

¹³ Ristić, *SOS*, I, 326 n.

¹⁴ Wyłącznym źródłem jest tu Kossuth, 251 n.; historycy serbscy (Ristić, Piroćanac, Vas. Popović) traktują to źródło z całym zaufaniem.

wchodzi w maju 1859 r. w kontakt z wodzem rewolucji węgierskiej i zapoznaje się ze skryształowaną przez Kossutha, pod wpływem polskim jak wiemy, ideą konfederacji naddunajskiej¹⁵. Ideę tę aprobuje i obiecuje popierać powstanie węgierskie, przy czym wypowiada przekonanie, że od Bałkanów należy odsunąć wszelkie apetyty postronne, oraz że Turcję trzeba podzielić między zamieszkujące ją narody. Przekonanie to wyznawał ks. Michał odąd przez cały czas swego ośmioletniego drugiego panowania. Pogląd ten przyjął też stojący już nad grobem Miłosz W., który zwrócił się z propozycją współpracy politycznej do Cuzy. Ten ostatni propozycję miał przyjąć¹⁶.

Z końcem września 1860 r. ks. Michał po raz drugi zasiada na tronie serbskim. Odrazu ma sposobność, by wprowadzać w życie swe poglądy. Rozwija się bowiem teraz ostatnia akcja dyplomatyczna króla Ottona, którego poseł w Stambule, Renieris, nawiązuje kontakt z agentem serbskim, M. A. Petronijewiciem, synem znanego nam polityka z poprzedniego okresu, oraz z Garašaninem. Dyplomaci obu państw prowadzili rozmowy od kwietnia do września 1861 r., ustalając, że Grecja i Serbia winny zawrzeć sojusz antyturecki, rozszerzając go później na Czarnogórę i Rumunię, oraz wywołując powstanie ludności podległej bezpośrednio Porcie, zwłaszcza Bułgarów¹⁷.

Mi. stwierdzono w tych pertraktacjach, że: «Chrześcijanie wschodni, jedyni legalni spadkobiercy stanu rzeczy istniejącego obecnie na Bałkanach, wypowiadają się przeciw jakiegokolwiek interwencji państw postronnych i biorą sami w swoje ręce uregulowanie spraw ich dotyczących, co nastąpi przez utworzenie państw niepodległych na Bliskim Wschodzie»¹⁸. Po raz pierwszy więc w stosunkach dyplomatycznych między dwoma państwami bałkańskimi stawia się tu otwarcie zasadę «Bałkany dla narodów

¹⁵ O układach węgiersko-rumuńskich 1859 r.: Kossuth, 236 n.; Brătianu, 118 n.

¹⁶ Raport austriackiego konsula generalnego w Bukareszcie z 17. XII. 1860: Bossy, 26, nr 1.

¹⁷ Wyłącznym źródłem jest tu wspomniana już rozprawa S. Th. Láskaris, *PAGS*, oparta na archiwum greckiego ministerstwa spraw zagranicznych; pierwszą wiadomość o układach grecko-serbskich zawdzięczamy jednak Risticiovi, *PGSP*, 14.

¹⁸ Láskaris, jw., 396.

balkańskich». Serbscy kontrahenci mieć przy tym musieli w pamięci wskazania Czartoryskiego, które przejęli.

W dalszym rozwoju tej sprawy nastąpił jednak zastój. Ani Serbia, ani — tym mniej — Grecja, nie posiadały jeszcze środków do wprowadzania w życie przyjętej zasady. Podpisanie formalnego sojuszu odłożono na czas nieograniczony. Serbia próbowała wprowadzić zawrzeć taki sojusz już w lecie 1862, ale król Otton, tracący coraz bardziej grunt pod nogami (było to na kilka miesięcy przed jego detronizacją), dać mógł wysłannikowi serbskiemu odpowiedź tylko wymijającą¹⁹. Anarchia zaś, jaka zapanała w Grecji po rewolucji październikowej 1862 r., trudne początki króla Jerzego, oraz nie kończące się, choć intensywne przygotowania serbskie, odwlokły jeszcze o lat kilka dalsze zacieśnienie związków grecko-serbskich, które w tym czasie być musiały podstawą każdego porozumienia balkańskiego.

Powodem wspomnianych wyżej sondowań serbskich w Atenach w lecie 1862 r., był zatarg zbrojny z Turkami (zbombardowanie Białogrodu po małym incydencie). Fakt ten, który nie przyniósł poważniejszych następstw wskutek interwencji mocarstw, posłużył za to jako sposobność do zacieśnienia stosunków między Serbią a innym narodem balkańskim: Bułgarami. Ks. Michał od początku swych rządów otaczał opieką ruch patriotyczny bułgarski, a w czasie wspomnianych walk w Białogrodzie obok wojsk serbskich stanęła przeciw Turkom osobna legia bułgarska²⁰. Po chwilowym wyrównaniu zatargu z Turcją nie było już sposobności do kontynuowania tej współpracy wojskowej obu narodów. Ale były wódz legii bułgarskiej, Rakowski, został teraz przez ks. Michała użyty w misjach dyplomatycznych do Aten i na Cetynie, na wiosnę 1863. Misje te nie dały jednak konkretnych wyników: Rakowski znalazł u Greków i Czarnogórców zawiść i niechęć w stosunku do Serbii²¹. Próbowano także porozumienia

¹⁹ Rewelacyjny artykuł G. Jakšicia w białogrodzkiej *Politice* z 27. IV. 1935: *Izastanstvo Jovana Kumanudija u Atinu 1862*.

²⁰ Legia ta była pod dowództwem słynnego Jerzego Rakowskiego, o którego roli politycznej zob. u Sziszmanowa; por. Straszmirow, 807 n.

²¹ Rakowski pisał do ks. Michała z Aten 23. III/4. IV. 1863: «Serbia silnie kłuje w oczy Greków, którym nie jest zbyt po myśli, że ona cieszy się wpływami na Bałkanach, ale wystrzegają się należycie, by

z Rumunią, które istotnie osiągnięto bez podpisania formalnego układu²².

Do wyrównania stosunków czarnogórsko-serbskich doszło w r. 1866. Gdy z końcem wiosny tego roku zawisły nowe chmury wojenne nad Europą, Serbia spotkała się ze strony Prus, Włoch i rewolucjonistów węgierskich z propozycją wspólnego wystąpienia przeciw Austrii²³. Ks. Michał nie poszedł na lep tych projektów, które mogły się dla Serbii tragicznie skończyć, gdyby Austria nie została całkowicie rozbita. Postanowił za to skorzystać z odwrócenia uwagi Wiednia od Bałkanów i przyspieszyć własną samodzielną akcję. I Czarnogóra spotkała się z podobnymi propozycjami pruskimi²⁴, i tak samo jak Serbia je odrzuciła. Podobna inicjatywa polityczna musiała zbliżyć oba państwa serbskie. Gdy rozeszła się w maju 1866 absurdalna pogłoska, że ks. Mikołaj zamierza pośpieszyć Austrii z pomocą, Garašanin stanowczo ostrzega go przed czymś podobnym, stwierdzając w liście z 7/19 maja, że «obietnic pomocy nie należy dawać za żadną cenę, gdyż lepiej jest zachować swą siłę dla wypadków, które mogłyby niespodzianie teraz nastąpić dokoła nas samych»²⁵.

Istotnie, teraz udał się na Cetynię powiernik ks. Michała, Leśjanin i tu podpisał wraz z teściem ks. Mikołaja, wojewodą Vu-

tego nie okazać». Z Cetynia donosi (bd.), że «musiał bronić jasnych jak słońce praw serbskich» — Sziszmanow, 24—5. W tym samym czasie (bd., najpóźniej w sierpniu) raportuje o zawiści ks. Mikołaja w stosunku do Serbii wysłannik austriacki Dojmi—Đordević, *CGA*, 207. Dane te coprawda nie zgadzają się z późniejszymi doniesieniami dyplomacji rumuńskiej (zob. niżej ods. 41), ale być może w r. 1863 w pamięci ks. Mikołaja był jeszcze jakiś świeży nieznany bliżej incydent z r. 1862, który popsuł stosunki między obu krajami; ks. Mikołaj wspomina o nim w liście do regentów Serbii z 16/28. IX. 1871 — Ristić, *SOS*, III, 105—110 i *Zapisi* XV, 53—5.

²² Zob. w Przypisach, 4.

²³ Sl. Jovanović, *DVMM*, 390 n.; osobna praca: H. Wendel, *Bismarck u. Serbien i. J. 1866*, Berlin 1927; por. nadto Ignatjew, I, 57.

²⁴ Austriacki minister policji do ministra spraw zagranicznych, 2. V. 1866: Đordević, *CGA*, 235—6; brak o tym danych w archiwum cetynskim.

²⁵ *Zapisi*, XIV—1935, 116; tamże, 117, odpowiedź ks. Mikołaja z 28. V./9. VI: «Stanowczo upewniam, że nikomu żadnych obietnic nie dawałem, ani nie zamierzam dawać. I ja widzę, że siły nasze trzeba chować dla siebie».

koticiem, w dniu 23 września / 5 października 1866 tajny traktat sojuszu. Sojusz ten miał na celu oswobodzenie wszystkich ziem serbskich, pozostających pod władzą Porty i zjednoczenie ich w jednym państwie, na czele którego stałby ks. Michał. Ks. Mikołaj po abdykacji miałby w nowym państwie godność «najwyższą po panującym i następcy tronu». Układ przewidywał dalej, że zanim dojdzie do osiągnięcia ostatecznego celu, oba państwa prowadzić będą wspólną politykę wobec Turcji, jak i wspólną akcję dla porozumienia z narodami podległymi Porcie. Współpraca wszystkich chrześcijan bałkańskich miała być podstawą tego sojuszu²⁶. Nie ma jednak w tym akcie wzmianki o współdziałaniu z pozostałymi państwami Półwyspu, jakkolwiek ks. Michał pozostawał już przecież w kontakcie z Grecją, przy czym Grecy zgadzali się na rozciągnięcie przygotowywanego porozumienia także na Czarnogórę. Ani jednak Serbia nie zawiadomiła Cetynia o prowadzonych rozmowach z Grecją, ani też o zawarciu układu z Czarnogórą nie poinformowała gabinetu ateńskiego! Takie dowody nieszczerości spotykamy jeszcze parokrotnie, tak w niniejszym okresie, jak i o prawie pół wieku później, gdy przygotowywano sojusz 1912 r.

Wymianę zdań z Grecją wznowiono w czerwcu 1866 roku między przedstawicielami obu państw w Stambule, Janem Ristićem i Michalem Antonopulosem. W rozmowach tych uznano wstępne porozumienie z 1861 r. jako obowiązujące, przyjmując je za podstawę dla mającego być teraz zawartym ostatecznego układu politycznego i wojskowego przeciw Porcie — pod bokiem której pertraktacje się toczyły! Postanowiono zarazem wszcząć akcję rewolucyjną wśród chrześcijańskich poddanych Turcji oraz wśród muzułmańskich Albańczyków. Ani Grecją, ani Serbia nie były jeszcze do wystąpienia gotowe, dlatego też odwlokło się zawarcie ostatecznego porozumienia, mimo tego, że wypadki na

²⁶ Pełny tekst tego aktu ogłosił po raz pierwszy M. M. Mijušković, *Politika* z 7. VII. 1932: *Pripreme za oslobodenje i ujedinjenje našega naroda*. Stamtąd przedrukował akt ten Rakočević, 83—4. Przedtem znane były tylko streszczenia, jakie dał Ristić (*PGSP*), Piroćanac i Grujić. Ks. Mikołaj nie umiał dochować tajemnicy, jak się na to skarży Ristić, *SOS*, III, 56 n. Mi. dowiedział się o układzie gubernator Dalmacji i doniósł o jego treści Beustowi, 19. I. 1867 — Đorđević, *CGA*, 242—3.

Krecie czyniły prawdopodobieństwo zatargu grecko - tureckiego coraz bliższym²⁷.

W tym też czasie, jesienią 1866, występuje na arenę polityki bałkańskiej całkiem już aktywnie nowy partner: Rumunia. O ile przedtem Cuza ograniczał się do doraźnych kontaktów z Serbią, teraz nowy panujący, ks. Karol, powziął szersze plany, mające na celu zrzucenie zależności od Porty. Nieufny zrazu wobec Serbii, z powodu przyjaźni istniejącej między Cuzą a ks. Michałem, ks. Karol pomyślał raczej o Grecji, od której właśnie wyszła w tym kierunku inicjatywa. W Bukareszcie pojawił się z końcem listopada 1866 wysłannik króla Jerzego, poseł grecki w Paryżu, ks. Ypsilanti, aby sondować możliwość zbliżenia grecko-rumuńskiego²⁸. Chwilowo ks. Karol dał odpowiedź wymijającą, wskazując na nieprzygotowanie Rumunii, ale niedługo potem sam nawiązał wymianę zdań z królem greckim — w styczniu i lutym 1867. Król Jerzy podnosił wspólność zadań, stojących przed Grecją i Rumunią. Wobec tego ks. Karol wysłał swego agenta paryskiego, J. Balăceanu na jego placówkę okreśną drogą przez Ateny, z misją przygotowania porozumienia. Równocześnie agent księcia w Serbii, I. A. Cantacuzino otrzymał podobną misję na Cetynię²⁹. Ks. Karol pomijał, jak widzimy Serbię, jakkolwiek viceagent w Białogrodzie (zresztą Czech rodem, Proházka), rzucał myśl «konfederacji grecko-serbsko-rumuńskiej», a ks. Michał pogodziwszy się już w końcu z faktem, że w Bukareszcie nie rządzi jego przyjaciel Cuza, podkreślał wspólność interesów serbskich i rumuńskich³¹. Ristić nawet obiecywał pomoc serbską w razie, gdyby Rumunia została zaatakowana przez Portę³². Ks. Karol wołał jednak układać się z Grekami, nie przeczuwając, że ci, chętnie wcho-

²⁷ Wymiana listów między Risticem a Kumundurosem, wówczas szefem greckiej partii czynu, jesienią 1866: Ristić, *SOS*, II, 449 n. Por. S. Th. Laskaris, *PAGS*, 399 n.

²⁸ Dla nastrojów serbskich po detronizacji Cuzy charakterystyczny jest raport rumuński z Białogrodu z 19. II / 3. III. 1866: Iorga, *CDR*, nr 18.

²⁹ Laskaris, jw. 421—3; *König Karl*, I, 161.

³⁰ O misji w Atenach: *König Karl*, I, 171; o misji na Cetyniu tamże i 205; nadto raport z Białogrodu z 17 lutego (marca?!) 1867, Iorga *CDR*, nr 33.

³¹ Viceagent rumuński w Białogrodzie, 23. X. / 5. XI. 1866, jw., nr 27.

³² Wspomniany w ods. 30-ym nr 33 z Iorga. *CDR*.

dząc w kontakt z Rumunią, ukrywają przed nią swe daleko już posunięte związki z Serbią. Rząd ateński wysłał teraz do Bukaresztu osobnego delegata, w osobie znanego już nam Antonopulosa i temu właśnie delegatowi nakazano wystrzegać się napomknięcia czegokolwiek o prowadzonych rozmowach z Serbią. Powodem tego miał być fakt, że Grecy postanowili akcję swą prowadzić etapami: najpierw miało być zawarte porozumienie z Białogrodem, a dopiero potem wysłannik grecki «miał przygotować wszystko, aby natychmiast po zawarciu porozumienia z Serbią, mogło być osiągnięte porozumienie z Rumunią»³³. Nie wiemy jednak, czy po zawarciu układu z Serbią Rumunia miała być o tym zawiadomiona. W każdym razie znamienity jest fakt, że niebawem w kwietniu 1867 widzimy próby porozumienia między Grecją a Czarnogórą³⁴, o których nie zawiadamia się Serbii ani ze strony Aten, ani Cetynia (wbrew obowiązującemu już układowi!). Szczerość istotnie budująca między aktualnymi, względnie przyszłymi sojusznikami...

Wróćmy jednak do kontaktów grecko-rumuńskich. Wspomniany wyżej Bălăceanu miał przedstawić rządowi greckiemu następujący projekt współpracy: «Chrześcijańskie państwa bałkańskie powinny z jak największą ostrożnością odnosić się do obcych mocarstw, które ujawniają pozorną skłonność do wystąpienia na ich korzyść. Państwa bałkańskie winny przede wszystkim tak postępować, aby zamiast poszczególnych, rozrzuconych i dlatego bezużytecznych ruchów, wychodzących z inicjatywy prywatnej, wystąpiła planowo ułożona akcja w grę wchodzących rządów. Związek chrześcijańskich państw bałkańskich byłby najlepszym środkiem dla popierania ich dążeń narodowych». Grecki minister spraw zagranicznych, Ch. Trikúpis, dodał tu jeszcze zasadę, że nowy układ stosunków na Bałkanach winien opierać się na zasadzie narodowościowej³⁵.

Ale na tym się skończyło. Grecja nie posuwała układów dalej, tak dlatego, że najpierw chciała podpisać traktat z Serbią, jak i dla ważniejszej jeszcze przyczyny, że w ogóle nie miała środków do wystąpienia.

³³ Láskaris, jw., 420.

³⁴ Tenże, *PEGCB*, 32—3; Driault & Lhéritier, III, 228.

³⁵ *König Karl*, I, 178; S. Th. Láskaris, *PAGS*, 421.

Za to Serbia nie traciła czasu. Porozumiawszy się już z Czarnogórą i mając pewność, że dojdzie niebawem do porozumienia z Grecją, zwróciła z kolei uwagę na kwestię bułgarską. Jak w półwieku później, i teraz Rosja parla do porozumienia między Słowianami bałkańskimi. Chętnie korzystający z potężnego jej poparcia, Serbowie i Bułgarzy zdawali sobie jednak sprawę, że muszą być także w tym wypadku bardzo ostrożni i myśleć tylko o własnych interesach, bez względu na stosunek do Rosji.

Do sformułowania porozumienia bułgarsko-serbskiego doszło z początkiem 1867 r. Bułgarzy byli wówczas ponownie skłonni mimo rozczarowania, jakie spotkało ich w r. 1862, postawić na kartę serbską. Z przedstawicielami działającej w Bukareszcie Bułgarskiej Drużyny Dobroczynej wysłannicy serbscy podpisali 14/26 stycznia 1867 układ o współpracy, uzupełniony przez znacznie pełniejszy akt z daty 5/17 kwietnia tegoż roku³⁶. Oba te porozumienia przewidują utworzenie federacji państwowej obu narodów pod berłem ks. Michała. Protokół styczniowy postanawiał, że nowe państwo nosić będzie nazwę Bułgaro-Serbi, względnie Serbo-Bułgarii, kwietniowy zaś wprowadzał na to miejsce nazwę «Carstwo Jugosłowiańskie». Zwraca uwagę jeden szczegół: protokół kwietniowy wymienia wśród ziem składających bułgarską część federacji oprócz Bułgarii właściwej także Macedonię i Trację. Serbowie przyjęli to stanowisko bułgarskie i protokół ów został ratyfikowany przez Garašanina w liście do Drużyny Bułgarskiej z 22 maja [3 czerwca] 1867, mimo, że w Białogrodzie wiadzano, iż oba te kraje, Tracja i Macedonia, wchodzą w zakres aspiracji greckich. Sprawa Macedonii silnie przeciągała wskutek żądań greckich, jak się o tym dowiemy jeszcze, przebieg pertrak-

³⁶ Teksty układów serbsko-bułgarskich z 1867 ogłosili: Piroćanac, 30 n. i Toszew, I, 75 n.; tłumaczenie niemieckie: Mladenović, 45—7, który błędnie twierdzi, że na pierwszym miejscu pod protokołem z 5/17 kwietnia figuruje podpis Rakowskiego, a powtarza to za nim Wider-szal, 224. U Toszewa, I, 79, znajdujemy wykaz podpisanych, gdzie podpisu R. nie ma; błąd Mladenovicia prostuje również Dimitrow, 767. List Garašanina, aprobujący wspomniany protokół: *Periodическо списание* LXI, 1901, s. 14, w przekładzie bułgarskim u Toszewa, I, 81; Dimitrow, jw., 765—7, twierdzi, że ta aprobata nie była jednak równoznaczna z przewidzianą sankcją rządu serbskiego, ale wydaje się, że ten zarzut jest nieistotny, bo przecież Garašanin stał wtedy na czele tego rządu!

tacyj grecko-serbskich. Serbia więc mimo faktu, że znała stanowisko greckie w sprawie Macedonii, uznawała teraz punkt widzenia bułgarski, uznawała przeto równocześnie prawo dwu swoich sojuszników do jednego i tego samego terytorium. Co więcej jeszcze, w art. 5 układu styczniowego Serbia zobowiązywała się gwarantować przyszłe granice bułgarskie, a więc musiałaby wystąpić przeciw Grecji, gdyby ta popadła w zatarg z Bułgarią o Macedonię i Trację! Dość dziwnie to wszystko wygląda: ta niekonsekwencja w sprawie macedońskiej i w ogóle porozumiewanie się z Bułgarami w sposób nie dający się pogodzić z układami prowadzonymi z Grecją, czy też niepowiadomienie Grecji o istnieniu od jesieni 1866 sojuszu z Czarnogorą... Takie postępowanie Serbii możemy sobie chyba wytłumaczyć jako chęć występowania wobec Grecji w szczególnie silnej pozycji reprezentanta wszystkich Słowian bałkańskich ³⁷.

Ani słowem istotnie nie wspomniano stronie greckiej o tych układach z Bułgarami, gdy teraz poseł grecki w Stambule, Piotr Dhelijannis tłumaczył swemu serbskiemu koledze, Risticowi, że Grecja pretenduje do Macedonii, przy czym ujawniły się odrazu znaczne trudności w dojściu do porozumienia z powodu sprzecznych aspiracyj terytorialnych ³⁸. Trudności te wystąpiły również podczas kontynuowania pertraktacyj w sierpniu, w Wiedniu i w pobliskiej miejscowości Vöslau, między powiernikiem króla Jerzego, P. A. Zanosem, a samym ks. Michałem, któremu towarzyszyli Ristić i znany nam już M. A. Petronijewić, mający w najbliższym czasie stać się ministrem spraw zagranicznych. Niemożność ustalenia minimum obustronnych pretensyj terytorialnych przedłużała w nieskończoność rozmowy, tak dalece, że ks. Michał zniecierpliwiony opuścił Wiedeń, pozostawiając ich kontynuowanie swym towarzyszom. Jak w czterdzieści pięć lat później, podczas układania się z Bułgarią, tak teraz w stosunku do Serbii Grecy nie chcieli przyjmować zobowiązań w kwestiach terytorialnych. Aby uniknąć jednak zerwania rokowań, delegat grecki mu-

³⁷ Dążność Serbii do reprezentowania wobec Grecji całej Słowiańszczyzny bałkańskiej widzą również Mladenović, jw. i Dimitrow, jw. 772.

³⁸ O sprzecznych greckich i serbskich aspiracjach w Macedonii: Ristić, *PGSP*, 14—5 i 28; Mladenović, 49 (b. znamienne!); S. Th. Laskaris, *PAGS*, passim.

siał w końcu zgodzić się na określenie owego minimum: miały być nim dla Grecji Epir i Tesalia, dla Serbii zaś Bośnia i Hercegowina. Przy tym Serbia uznała, że Grecja ma niesporne prawo do Krety i że wyspa ta nie wchodzi w zakres określonego minimum terytorialnego.

Traktat sojuszu został ostatecznie podpisany przez Zanosa i Petronijevicia w Vöslau, 14/26 sierpnia 1867³⁰. Zawiera on 17 artykułów i akt oddzielny. Wstęp charakteryzuje dobitnie, jak wyraźnie była już skryształizowana zasada «Balkany dla narodów bałkańskich»: «W imię Najświętszej i niepodzielnej Trójcy. J. K. M. Król Hellenów i J. W. Księżę Serbii, uważając, iż stan rzeczy na Wschodzie wytwarza dla nich prawa i obowiązki, że położenie obecne ludów chrześcijańskich na Wschodzie jest nie do zniesienia, że ludy te powinny należeć same do siebie i decydować same o swoim losie przez własną akcję wspólną, a wolną od jakiegokolwiek interwencji obcej, stwierdzili konieczność ułożenia się co do środków właściwych dla stworzenia porozumienia między tymi ludami i co do kroków, jakie podjąć należy dla realizacji słuszných ich pragnień».

Układ przewidywał wspólne wystąpienie przeciw Porcie, z terminem 1 marca 1868 (specjalny protokół, podpisany w Atenach 10/22 stycznia 1868, przesunął ten termin na 1 września). Celem sojuszu miało być oswobodzenie wszystkich ludów chrześcijańskich Turcji i wysp greckich, jako zaś minimum określono, jak już wiemy, dla Grecji Kretę, Epir i Tesalię, dla Serbii zaś Bośnię i Hercegowinę. Do współpracy miano przyciągnąć: Czarnogórę, Rumunię, Albańczyków i Bułgarów. Po skończeniu wojny sojusz miałby przekształcić się w traktat współpracy wieczystej i przygotować utworzenie konfederacji bałkańskiej. Najciekawszy zaś, łączący się z zasadą wypowiedzianą we wstępie, był art. 8: «Wysokie układające się strony pracować będą zarówno wspólnie, jak osobno, każdą środkami, jakimi rozporządza, aby osiągnąć uznanie przez państwa zaprzyjaźnione zasady, że Wschód chrześcijański należy sam do siebie. W wyniku tego wysokie układa-

³⁰ Streszczenie traktatu grecko-serbskiego z r. 1867 dał pierwszy Mladenović, 49; teksty ogłosili: Thérivier w *Revue des études napoléoniennes*, sierpień 1924; G. Jakšić, *Arhiv za pravne i društvene nauke*, czerwiec—lipiec 1924, najpełniej zaś S. Th. Láskaris *PAGS* (częściowo poprzednio w *PEGCB*).

jące się strony zobowiązują się do wystąpienia przy użyciu całej swojej siły i środków, mających być złączonymi, przeciw jakiegomukolwiek rozbiorowi Turcji europejskiej, przez który jakakolwiek część jej obecnego terytorium przeszłaby pod władzę obcego monarchy».

A więc: «Balkany dla narodów bałkańskich»: dwa układające się państwa Półwyspu nie tylko wysuwają tę zasadę, ale także zobowiązują się bronić jej w razie potrzeby czynnie. Słabe wówczas jeszcze i nie mające istotnej możliwości przeciwstawienia się próbom penetracji postronnej, państwa Półwyspu kładły jednak podwaliny w tym punkcie pod szereg dalszych porozumień w tym sensie, mających w końcu doprowadzić do utwierdzenia zasady nienaruszalności ziemi bałkańskiej w pakcie Porozumienia Bałkańskiego z 1934 r. Jak zobaczymy, myśl ta pojawia się odąd bezustannie w aktach międzybałkańskich.

Traktat ten został uzupełniony przez konwencję wojskową, podpisaną w Atenach 16/28 lutego 1868, przez znanego nam tak dobrze Zacha, wówczas podpułkownika armii serbskiej, oraz wyższego oficera greckiego, Manosa. Prócz wojskowych postanowień układ ten ponownie stwierdzał konieczność pozyskania pomocy ze strony mających powstać Albańczyków i Bułgarów. Z ustalenia terenu akcji wojennej dla obu stron wynikało, że Grecja wyobrażała sobie, iż wojska jej dojdą przynajmniej do Monastiru, tj. Bitolji, Serbowie zaś wyznaczali sobie jako kres Weles. Na linii między Bitoljem a Welesem byłaby zapewne wytyczona granica między obu państwami.

Dodać trzeba, że król Jerzy ratyfikował traktat z zastrzeżeniem, że, aby uniknąć ataku ze strony Porty, oba państwa winny prowadzić politykę jak najostrożniejszą, która by nie mogła w niczym sprowokować potężnego przeciwnika⁴⁰.

Serbia podpisała traktat sojuszu z Grecją w sierpniu 1867 i konwencję wojskową w lutym 1868 już po ważnej zmianie, jaka nastąpiła w jej położeniu. Po wieloletnich zabiegach serbskich, przy współdziałaniu mocarstw, którym wobec widocznych przygotowań wojennych Serbii zależało na częściowym choćby jej zaspokojeniu i odwróceniu przez to niebezpieczeństwa bezpośred-

⁴⁰ O ratyfikacji: Łaskaris, *PAGS*, 425; Driault & Lhéritier, III, 236–7 (różnica w dacie).

nich powikłań, Porta zgodziła się wycofać załogi z twierdz na obszarze Serbii i oddać te twierdze pod opiekę ks. Michałowi. Stało się to mocą firmanu z 29 marca / 10 kwietnia 1867. Był to niezaprzeczalny sukces ks. Michała, ale zdaniem niektórych kół miał się on przyczynić do osłabienia jego wojennych zapalów⁴¹. Obawiał się tego m. ks. Mikołaj czarnogórski, który teraz, w czerwcu 1867, nawiązał bliższy kontakt z ks. Karolem rumuńskim, w imię wspólnych celów, «jakie Bóg zakreślił władcom Wschodu». Przy tej właśnie sposobności ks. Mikołaj wyraził obawę, że usunięcie załóg tureckich z twierdz serbskich wywrze wpływ ujemny na realizację wielkiego celu wspólnego: oswobodzenia chrześcijan bałkańskich. Sam władca Czarnogóry oświadczył się ponownie z gotowością poczynienia wszelkich ofiar dla realizacji tego celu, a zwłaszcza dla utworzenia wielkiego państwa serbskiego⁴². Tu trzeba zaznaczyć, że ewentualność realizacji tego ostatniego celu, tj. utworzenie Wielkiej Serbii, napawała jednak pewną troską Rumunów, którzy obawiali się, że w tym wypadku utracą swą dotychczasową przewagę liczebną i gospodarczą — jak to wyraźnie pisał agent rumuński w Białogrodzie 7/19 kwietnia 1867, doradzając dlatego szybkie objęcie przez Rumunię kierowniczej roli w dalszych porozumieniach bałkańskich, aby dzięki temu utrzymać odpowiedni wpływ na Półwyspie⁴³.

Mimo wszelkich argumentów przemawiających na rzecz tezy, że usunięcie załóg tureckich z twierdz serbskich osłabiło energię wojenną ks. Michała, zaspokajając jego ambicję, stwierdzić trzeba, że szereg poważnych faktów przemawia jednak przeciw temu. Jeżeli już nie sam jego udział osobisty w pertraktacjach z delegatem greckim w Wiedniu w sierpniu 1867 i potem ratyfikowanie traktatu vöslauskiego (23 września / 5 października), to

⁴¹ Por. Sl. Jovanović, *DVM*, 388 n. — zdanie ówczesnej opozycji serbskiej; podobna opinia ks. Mikołaja czarnogórskiego: *König Karl*, I, 205.

⁴² *König Karl*, tamże, oraz Iorga, *CDR*, nr 36: agent w Białogrodzie donosi 7/19. IV. 1867 o swej podróży do Kotoru i rozmowie z wysłannikiem ks. Mikołaja.

⁴³ Tamże (*CDR*): «Rumunia, która pod materialnym i duchowym względem zajmuje pierwsze miejsce wśród chrześcijańskich państw Turcji, naraziłaby się silnie na ryzyko utraty swej przewagi w pracy prowadzonej dla osiągnięcia ich niepodległości, gdyby w bliższej lub dalszej przyszłości pozwoliła się wyprzedzić Serbom lub Grekom».

muszą do nas przemówić: zawarcie tak szczegółowej konwencji wojskowej z Grecją w lutym 1868 oraz dalsze zabiegi o porozumienie z Rumunią. Gdyby ks. Michał zadowolił się usunięciem załóg tureckich z Serbii i gdyby liczył na mgliste obietnice Andrassy'ego, poczynione mu jakoby w lecie 1867 — że jeśli powstrzyma się od dalszej akcji na Balkanach, mocarstwa pomogą mu zyskać Bośnię i Hercegowinę⁴⁴ — nie byłby podejmował owych dalszych kroków na drodze dotychczas obranej.

Teraz pozostawało ks. Michałowi jeszcze ułożenie się z Rumunią. W kwietniu 1867, wracając ze Stambułu, złożył on zatem wizytę ks. Karolowi. W rozmowie z nim podkreślił swe przekonanie, że oba księstwa winny rzucić jak najszybciej zwierzchnictwo Porty i w tym celu muszą «ściśle się ze sobą związać». Ks. Karol zgodził się z tym zdaniem, ale zwrócił uwagę na konieczność posiadania najpierw dostatecznych sił zbrojnych: «dopóki kraj się nie wzmocni, obowiązkiem jest postępować w polityce rozsądnie i utrzymywać dobre stosunki z Turcją»⁴⁵. Niedługo zaś potem musiał przybyć do Bukaresztu wspomniany wyżej list agenta rumuńskiego w Białogrodzie z 7/19 kwietnia, zalecający Rumunii objęcie kierowniczej roli w porozumieniu bałkańskim. Być może, list ów odniósł skutek, albowiem agent otrzymał polecenie zaproponowania rządowi serbskiemu zawarcia jakiegoś układu, przewidującego dalej sięgające cele. Rząd serbski w styczniu 1868 zgodził się na zawarcie jedynie układu obejmującego wspólną obronę autonomii i wzmocnienie stosunków handlowych, nie życzył sobie zaś wiązać się dla owych dalszych celów⁴⁶.

W ten sposób powstał ów *traité d'amitié*, jak go nazywa ks. Karol, między Rumunią a Serbią, datowany 20 stycznia [1 lutego] 1868. W tekście samego aktu (art. 3) mamy tu nazwę *traité d'alliance*, ale poza tym treść nie zawiera niczego, co wchodziłoby w zakres prawdziwego traktatu sojuszu. Układ mówi o istnieniu między władcami obu krajów «prawdziwego i szczerego porozumienia i przyjaźni», w ogólnikowych terminach zobowiązując ich

⁴⁴ Szczegółową analizę tej kwestii dał St. Jovanović, *DVM*, 471 n. Mniejszą wagę ma polemika między Piroćancem a Risticem (*PGSP*).

⁴⁵ König Karl, I, 188.

⁴⁶ Cała sprawa stosunków serbsko-rumuńskich za Michała Obrenovicia przedstawiona jest szczegółowo w Przypisach, 4.

do wzajemnej obrony interesów obu krajów i do odsuwania wszystkiego, co mogłoby naruszyć ten związek, albo przynieść szkodę autonomii. Nadto układ zastrzegł, że celem porozumienia jest tylko pomyślność obu krajów i ich postęp, oraz postanawiał wzmocnienie stosunków handlowych. Układ został ratyfikowany 21-go stycznia / 2 lutego, przy czym ks. Karol nazwał go «platonicznym».

Na tym zakończyła się seria układów międzybalkańskich, zawieranych przez Serbię za ks. Michała. Toczyły się wprawdzie pertraktacje i między pozostałymi państwami Półwyspu, w żadnym jednak wypadku nie zostały uwieńczone podpisaniem jakiegos ukladu. Jedna Serbia połączyła się siecią porozumień ze wszystkimi narodami i państwami bałkańskimi⁴⁷ — dlatego też słusznie należy się jej w tym wypadku nazwa głównego czynnika współpracy międzybalkańskiej.

W dniu 10 czerwca (29 maja) 1868 zakończył tragicznie życie ks. Michał Obrenović. Z jego śmiercią — za którą część winy ponosili Turcy (gubernator Bośni) — zabrakło dziełu porozumienia bałkańskiego najważniejszego i najaktywniejszego czynnika, istotnego *spiritus movēntis*. Gmach współpracy chrześcijan bałkańskich, z takim trudem wzniesiony, zarysował się i zaczął rozpadać.

Jakkolwiek kontakty już osiągnięte były jeszcze czas jakiś podtrzymywane — jak o tym będzie niżej mowa — a nawet próbowano nawiązywać nowe, zabrakło jednak Bałkanom osobistości cieszącej się tak powszechnym autorytetem, zarówno na Półwyspie, jak w Europie, jaki posiadał ks. Michał. Zabrakło jedyne go powszechnie wówczas uznawanego wodza krucjaty przeciw Osmanom. Dlatego też trzeba śmierć ks. Michała uważać za koniec okresu organizowanej przezeń współpracy międzybalkańskiej.

⁴⁷ Oprócz porozumienia z Bułgarami, rząd serbski wszedł w kontakt z wybitnym albańskim przywódcą szczepowym Xhelalem (Dżelalem) paszą Zogu, dziadkiem obecnego króla Zoga I. Celem tego porozumienia miała być rewolucja w Albanii. Wspomina o tym Ristić, *PGSP*, 25 i *SOS*, III, 49. Że istotnie wspomniany tu pasza Dżelal jest identyczny z Xhelalem Zogu, potwierdziło mi na zapytanie listowne albańskie ministerstwo spraw zagranicznych. O osobistości Xhelala Zogu trochę szczegółów, niestety niedokładnych i bez źródeł, podaje Ch. A. Dako, *Zogu the First*, Tirane 1937, 27 n.

Ostatni wysilek w tym czasie, to projekt sojuszu, przedstawiony przez Grecję Rumunii w lecie 1869⁴⁸. Dnia 15 (3) czerwca znany nam już poseł grecki w Paryżu, Ypsilanti przedkłada ks. Karolowi projekt, mający na celu współpracę obu państw dla osiągnięcia «zupełnej niepodległości Rumunii i greckich prowincji Turcji». Oba państwa miałyby po uprzednim porozumieniu wspólnie wystąpić przeciw Porcie, postarawszy się zarazem o wywołanie powstania w Bułgarii. Ks. Karol zachowuje się jednak powściągliwie wobec tego projektu i odpowiada królowi Jerzemu raczej wymijająco, jakkolwiek podkreśla, że uznaje potrzebę dalszego zacieśnienia stosunków między obu państwami. Warto zaznaczyć, że ani Rumunia, ani Grecja nie zdradziły tu jedna drugiej, że pozostaje już w porozumieniu z Serbią..., jakkolwiek z końcem 1869 poseł grecki występuje już z projektem czwórsojuszu, grecko-rumuńsko-serbsko-czarnogórskiego. Układy rozbijają się w końcu, w połowie grudnia, z powodu różnic co do formy: ks. Ypsilanti, jako osobisty delegat króla Jerzego, nie chce pertraktować z wydelegowanym przez ks. Karola ministrem rumuńskim A. Golescu, lecz tylko z samym księciem Rumunii, gdy zaś ten odmawia, poseł grecki zrywa rokowania...⁴⁹.

Tak się skończyły próby organizowania współpracy między chrześcijanami bałkańskimi przeciw Turcji w siódmym dziesięcioleciu XIX w. Spróbujmy dać jeszcze charakterystykę ogólną tego okresu.

Przed wszystkim rzuca się w oczy fakt, że chęć uwolnienia istniejących już państw na Półwyspie od zwierzchnictwa Porty lub od pewnych ograniczeń na jej rzecz, oraz dążność do oswobodzenia reszty ziem zamieszkałych przez ludy chrześcijańskie spod władzy sułtana, była powszechna i niemal równocześnie ujawniała się we wszystkich zainteresowanych ośrodkach politycznych Półwyspu. Prowadzący układy politycy dość zgodnie wyrażali pogląd,

⁴⁸ *König Karl*, I, 356—7: wymiana listów między ks. Karolem a królem Jerzym. Król grecki pisał z rezygnacją w maju 1869 o ustąpieniu Grecji w konflikcie: «Ta ciężka decyzja nie byłaby jednak bez korzyści, gdyby dzięki niej chrześcijańskie narody Wschodu przekonały się, że najpierw muszą stać się dostatecznie silne, aby móc oręźnie walczyć o swoje prawa, zanim podejmą próbę zrzucenia jarzma tureckiego».

⁴⁹ Tamże, II, 43—4.

że cel ten może być osiągnięty tylko własnymi siłami ludów chrześcijańskich Półwyspu, w zgodnym współdziałaniu, przy zastosowaniu prawa samostanowienia dla ludów jeszcze nieoswobodzonych, oraz za wykluczeniem interwencji czynników pozabalkańskich. Co więcej, przyjęto zapatrywanie, że wykluczyć należy wszelkie postronne aspiracje do ziem Półwyspu, w razie zaś potrzeby przeciwwstawićby się im trzeba siłą. Przy ówczesnej słabości sił i środków państw i ludów Półwyspu zasada ta miała minimalne tylko znaczenie praktyczne, ale raz postawiona, pozwalała przypuszczać, iż ponownie kiedyś wysunięta, skutecznie przeszkodzi realizacji owych postronnych zakusów na ziemię balkańską.

Działalność dyplomatyczna na Półwyspie w tym okresie nie była jednak pozbawiona zarazem i cieniów. Dwie zwłaszcza cechy charakterystyczne pertraktacyj w latach 1860—9 rzucają niekorzystne światło na ówczesne metody dyplomacji balkańskiej. Pierwsza z tych cech, to wspomniany już kilkakrotnie brak szczerości, ukrywanie przed danym partnerem, że się pozostaje w podobnych pertraktacjach, albo że się już zawarło podobny układ z innym jeszcze państwem, choćby z takim, które było przewidziane jako dalszy partner prowadzonych w tym czasie rozmów dwustronnych. Taki stan rzeczy uniemożliwił mi. utworzenie prawdziwego porozumienia ogólnobalkańskiego, sieci układów wiążących wszystkie państwa Półwyspu dla wspólnego im wszystkim celu. Drugą cechą ujemną była niechęć do jasnego określenia ostatecznych aspiracji każdego z partnerów. Wiedząc, lub przypuszczając, iż aspiracje te mogą się wzajemnie krzyżować i nawet wykluczać, kontrahenci woleli, lub starali się przynajmniej je przemilczać, pozornie dlatego, żeby nie opóźniać i nie utrudniać zawarcia porozumienia, w gruncie rzeczy zaś w nadziei, że szczególne okoliczności pozwolą na ziszczenie jak najdalej posuniętych aspiracji, bez względu na stanowisko pozostałych kontrahentów. Pomocą do tego mogły być niektóre porozumienia dwustronne, ukrywane przed pozostałymi kontrahentami, a zawierające postanowienia po prostu sprzeczne ze zobowiązaniami zaciągniętymi gdzie indziej. Rzecz jasna, że w takich warunkach tworzona *entente cordiale* wielkiej trwałości mieć nie mogła. Gdyby sojusze z lat 1866—8 istotnie doprowadziły do wojny chrześcijan balkańskich z Turcją, i gdyby wojna ta dała przewidziany przez nie wynik, powtórzyłyby się zapewne historia 1913 roku...

Do innej już dziedziny należy stwierdzenie, że owe sojusze nie byłyby zapewne dały wyniku, jakiego się spodziewali ich twórcy. Serbia, Grecja, Czarnogóra i Rumunia łącznie wzięte, nie przedstawiały w tym czasie siły, któraby mogła się mierzyć z armią turecką, ani pod względem liczby, ani uzbrojenia, zwłaszcza jeśli chodzi o artylerię. Jedynym poważnym czynnikiem wojskowym poza Turcją była na Półwyspie Serbia, której siła zbrojna, mimo wszelkich wysiłków ks. Michała, daleka jeszcze była od niezbędnego poziomu. Udowodniła to wyraźnie wojna r. 1876. Czarnogórcy, mimo całej swojej waleczności, nie mogli, jako zbyt nieliczni, zaważyć zbyttnio na szali. Grecja zaś i Rumunia były nieporównanie gorzej przygotowane od Serbii. Minimalna liczba wyćwiczonego wojska i brak floty przeszkodziły Grecji wystąpić aktywnie w 1868—9 w obronie Kreteńczyków. W Rumunii ks. Karol po swym przyjeździe znalazł wojsko w stanie zadowalającym jedynie pod względem — zdrowia. Masy ludowe w Bośni, Hercegowinie i Bułgarii, ewentualnie i Albanii, gdyby w końcu wystąpiły zbrojnie — do czego broni musiałaby im udzielić Serbia — mogłyby niewątpliwie utrudnić wojskom tureckim posuwanie się naprzód, ale nie potrafiłyby przyczynić się do zadania Turcji klęski decydującej. Rozmiar tych ewentualnych powstań pozostawał zresztą pod znakiem zapytania. Ani w Bośni, ani w Bułgarii nie był teren dostatecznie przygotowany, tym mniej zaś w Albanii i tylko na bezustannie się burzących, a wspomaganych przez Czarnogórę, górali hercegowińskich można było z pewnością liczyć. Te uwagi kreślę jednak tylko na marginesie, ocena bowiem wojskowej strony planów ks. Michała nie leży w przedmiocie niniejszego opracowania ⁵⁰

Ostatnia kwestia, jaką w związku z tymi planami poruszyć trzeba, to sprawa udziału Rosji w ich tworzeniu ⁵¹. I tu spotkamy

⁵⁰ Pewne szczegóły o stosunku sił między sojusznikami bałkańskimi a Turcją podaje w fachowej ocenie wojskowej Rakočević, 92 n., czerpiący fakty jednak tylko z Piroćanca i Sl. Jovanovicia, *DVMM*. Informacje o lichym stanie siły zbrojnej rumuńskiej nie zgadzają się z tym, co Cuza sam pisał do Napoleona III, chwalać postępy wojska rumuńskiego, poczynione przy pomocy misji francuskiej (Brătianu, 137).

⁵¹ Sl. Jovanović, *DVMM*, 353 n.; Ristić, *PGSP*, 15; Driault & Lhéritier, III, 227; S. Th. Laskaris, *PAGS*, 407 n. — dwaj ostatni autorzy cytują liczne depesze z Petersburga i Stambułu w tej sprawie. Ani ci

się z faktami, które znane są z dziejów udziału Rosji w tworzeniu sojuszu 1912 r.: i w latach 1860—1869 dyplomacja rosyjska nie pracowała zgodnie i jednolicie. Minister spraw zagranicznych ks. Gorczakow nie we wszystkim zgadzał się z szefem departamentu azjatyckiego, Striemouchowem (w którego kompetencji leżały sprawy bałkańskie), ten znów nie we wszystkim był zgodny z energicznym i na własną rękę, a w nieco innym sensie pracującym ambasadorem w Stambule, hr. Ignatjewem, a także konsul rosyjski w Białogrodzie, Sziszkin miał swoją własną politykę, zgadzającą się raczej z posunięciami Striemouchowa, niż Ignatjewa. Striemouchow i Sziszkin bardziej popychali ks. Michała do akcji, niż Ignatjew. Garašanin tak długo jak stał na czele rządu serbskiego (do jesieni 1867), podlegał silnie wpływowi rosyjskim. Poparcie dyplomatyczne Rosji wydawało mu się w jego polityce bałkańskiej zarówno rzeczą niezbędną, jak i wystarczającą, by osłonić zamierzenia państw Półwyspu przed ewentualnymi przeszkodami ze strony innych mocarstw. Wyczuwane zarazem aż do zbliżenia austro-francuskiego po Sadowej, poparcie Napoleona III⁵² mniej znaczyło w oczach Garašanina, niż poparcie Rosji, wobec wzrastającego jej znaczenia na Wschodzie. Rosja zaś popierała akcję ks. Michała, gdyż tą drogą spodziewała się znowu rozpalic pożar na Bliskim Wschodzie i ożywić Sprawę Wschodnią, czego sama nie mogła dokonać, gdyż była wobec mocarstw związana pokojem paryskim.

Państwa bałkańskie przyjmowały poparcie Rosji jako rzecz bardzo pożyteczną, a po zmniejszeniu się zainteresowania Francji dla Bałkanów — nawet niezbędną. Poparcie to bowiem dawało gwarancję, że zamiary przeciwtureckie nie spotkają się ze zbio-

dwaj jednak, ani poprzednio wymienieni, nie użytkowali tak cennego i pierwszorzędного źródła, jakim są wspomnienia samego Ignatjewa. Ten ostatni pisze mi. (I, 59): «...staralem się wykorzystać powszechne podniecenie narodów wschodnich, aby zbliżyć je między sobą, usunąć wzajemne nieporozumienia i spory, oraz przygotować zawarcie sojuszu obronno-zaczeplnego między Serbią, Grecją, Czarnogórą i Bułgarami». Znajdujemy tu korespondencję między Ignatjewem a Gorczakowem w tej sprawie.

⁵² Polityce bałkańskiej Napoleona III (i Austrii w tym czasie) poświęcił wyczerpujące opracowanie Vas. Popović, *PFA*. Interesujące studium J. Brătianu *Napoléon III et les nationalités*, Paris & București, 1934, sięga tylko po r. 1863.

rowym sprzeciwem mocarstw⁵³. Ale na pewno dyplomaci bałkańscy nie zamierzali iść w swej współpracy z Rosją aż do podporządkowania jej interesom celów, jakie były przewidziane przez traktaty z lat 1866—8: nienaruszalności terytorium bałkańskiego i prawa samostanowienia narodów Półwyspu. Na drodze Rosji do Cieśnin stawały już wtedy ambicje helleńskie, a Serbowie poważnie liczyli się z niebezpieczeństwem zbytnej ingerencji rosyjskiej: nauka wysłanników polskich z piątego dziesięciolecia XIX wieku nie poszła na marne. Najlepiej mogą scharakteryzować ówczesne stanowisko bałkańskich mężów stanu wobec Rosji słowa ks. Mikołaja czarnogórskiego, przesłane ks. Karolowi rumuńskiemu w lecie 1867: «Jesteśmy wdzięczni Rosji za istotne przysługi, jakie nam oddaje, ale nigdy nie zgodzimy się jej podporządkować, albo służyć jej widokom, które byłyby sprzeczne z naszymi interesami»⁵⁴.

Jakże zaś druzgocącą krytykę polityki rosyjskiej daje — pomimo swej woli zapewne, jako rusofil z przekonania — Ristić, w ostatniej części swego opartego na własnych wspomnieniach dzieła o «Stosunkach zewnętrznych Serbii». Ristić opisuje, jak dyplomacja rosyjska wstrzymywała wszelkie samodzielniejsze próby działania ze strony serbskiej, zalecając, że «należy pozostać przy systemie uspokajania, który cesarz przyjął jako podstawę swej polityki na Wschodzie» — jak pisał Brunnow do Gorczakowa w październiku 1868⁵⁵. Ristić dodaje: «Rosja zwalczała każdą myśl o jakimkolwiek ruchu, tak żywo zalecając na wszystkie strony pokój, że rady jej wyglądały niemal na groźby»⁵⁶. Tak

⁵³ Znamienne było łączne wystąpienie konsulów Anglii, Austrii i Francji z końcem 1867 r. przeciw przygotowaniom wojennym Serbii. Rosja nie przyłączyła się do tego kroku, ale dała Serbii do zrozumienia, że wobec stanowiska pozostałych mocarstw z akcją wojenną należy się wstrzymać — Sl. Jovanović, *DVMM*, 371—2.

⁵⁴ *König Karl*, I, 205. Podobnie Iorga, *CDR*, 16—7, w cytowanym już raporcie z Białogrodu z 7/19 kwietnia 1867: Czarnogórcy oświadczają agentowi tureckiemu, że są wdzięczni Rosji za oddawane przysługi, ale «nigdy się nie zgodzą, by stać się Rosjanami, ani na to, by pomagać Rosji w jej zamiarach zdobywczych, skierowanych przeciw państwom wspólnej wiary» (miejsce niejasne, nie wiadomo, czy słowa te skierowane były do agenta tureckiego, czy też do cytującego je rumuńskiego).

⁵⁵ Ristić, *SOS*, III, 19.

było wtedy, gdy to odpowiadało interesom rosyjskim, przedtem natomiast, w momencie innych nastawień, gabinet petersburski popierał wojowniczą politykę Garašanina. Ristić dowiedział się nawet, jak Striemouchow, prawa ręka Gorczakowa, wyobrażał sobie w r. 1869 rozwiązanie kwestii bałkańskiej w razie rozpadnięcia się Turcji: kilka słabych państweczek, niezdolnych do opierania się penetracji rosyjskiej, przy czym dyplomacja rosyjska nie liczyła się bynajmniej z zasadą, że każdy naród powinien być złączony w jednym państwie, opartym na zasadzie etnicznej. Serbowie mieli zostać nadal podzieleni między Serbię i Czarnogórę, Bułgarzy także mieli otrzymać dwie Bułgarie, jedną po północnej, drugą po południowej stronie Bałkanu⁵⁷, Macedonia wreszcie albo byłaby także osobnym księstwem, albo włączonoby ją do Bułgarii północnej. Ristić konkluduje: «dwa państweczka serbskie, dwa bułgarskie, skazane na to, aby ani żyć, ani umierać, lecz tylko, by wegetować»⁵⁸.

Właściwy, stały cel rosyjskiej polityki bałkańskiej: dążenie do Cieśnin, kierował wyłącznie jej stosunkiem do Turcji i chrześcijan bałkańskich: za zaspokojenie swoich interesów czarnomorskich Rosja obiecywała Turcji wieczny spokój — «potem już nie będzie Kwestji Wschodniej, by zagrażała pokojowi światowemu», jak mówił Ignatjew do ambasadora angielskiego w Stambule⁵⁹. A więc, jeśli Turcja zadowoli interesy rosyjskie, Rosja porzuci protegowanych dotąd chrześcijan bałkańskich, co więcej przyczyni się do zmuszenia ich do spokoju. Tak jak sprzymierzyła się z Portą przeciw Rumunom w r. 1848—9, tak samo chciała to uczynić w r. 1864, łącząc tu bałkańskie ruchy narodowe ze sprawą polską i widząc tak w tamtych, jak w tej ostatniej dążenie jednako dla siebie niekorzystne⁶⁰.

⁵⁶ Tamże, 39.

⁵⁷ Ciekawa analogia do podziału Bułgarii na kongresie berlińskim.

⁵⁸ Tamże, 350—1.

⁵⁹ Tamże, 42.

⁶⁰ Sprawa ta nie jest całkowicie pewna. P. Henry, *L'abdication du Prince Cuza et l'avènement de la dynastie de Hohenzollern au trône de Roumanie* (Paris 1930), cytuje na s. 17 rkps Akademii Rumuńskiej 4859, f. 198, zawierający list Bordeanu'a, agenta rumuńskiego w Stambule, z 19. II. / 2. III. 1864, w sposób, z którego wynikałoby, że Aleksander II proponował odwiedzającemu go w Odesie Osmanowi paszy sojusz, przy czym wskazywał na dążenie Cuzy do niepodległości i na nie-

Inaczej o przyszłości Bałkanów myślał Czartoryski i inaczej chcieli je przebudować jego pomocnicy i następcy, walczący o zasadę samostanowienia, o zasadę państw narodowych w granicach etnograficznych, państw złączonych węzłami współpracy federalcyjnej. O tej różnicy między polską a rosyjską koncepcją polityki bałkańskiej należy pamiętać.

bezpieczeństwo pociągnięcia tym przykładem Serbii, Czarnogóry, Bułgarów i Polaków. Otrzymałszy dzięki uprzejmości prof. Panaitescu odpis wspomn. rękopisu mogę stwierdzić, że list ów, datowany 19. II. / 2. III. 1864, zawiera istotnie tego rodzaju wiadomość, otrzymaną drogą okrężną *via* Egipt i Paryż, ale zarazem stwierdza, że na interwencję ambasadora francuskiego w tej sprawie Ali pasza, minister spraw zagranicznych, kategorycznie oświadczył, że «podobny projekt nigdy nie był przedkładany radzie ministrów i że sojusz między Rosją a Turcją jest czymś niemożliwym». Mimo to, intencje rosyjskie w tym rodzaju wydają się czymś całkiem prawdopodobnym, jak świadczą r. 1833 i próby z lat 1911 i 1913. Rosja mogła wysuwać propozycje, a że do omawiania ich na radzie ministrów sułtańskich nie doszło, mogło to być spowodowane przez uchylenie owych przedłożeń już przy wstępnym sondowaniu.

III.

PRÓBY BEZ WYNIKU 1870—1900.

Z punktu widzenia solidarności bałkańskiej i zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich» — jest to okres najsmutniejszy. Nie dochodzi w nim ani razu do tak szerokiego sformułowania tej zasady, jak w okresach poprzednich, tzn. z objęciem wszystkich narodów Półwyspu. Podejmowane szereg razy próby porozumienia między państwami bałkańskimi mają charakter ciasny, nie przewidują objęcia wszystkich tych państw, a nader często zwracają się przeciw państwu, pozostałym poza nawiasem zawieranego układu. Antagonizmy między poszczególnymi narodami święcą pełny triumf: szereg razy widzimy sprzymierzanie się dwu czy trzech narodów, względnie państw, przeciw pozostałym. Niemniej, te daremne usiłowania, często idące w błędnym kierunku, nie były bezużyteczne: przez zbadanie i wyczerpanie wszystkich istniejących możliwości politycy i dyplomaci bałkańscy zdobyli konieczne doświadczenie na przyszłość. Przekonali się, w jakim kierunku układy można prowadzić, aby dojść do jakiegoś wyniku, oraz pojęli także, czego unikać należy, aby albo nie uzyskać żadnego, albo tylko szkodliwy. Próby bezowocne, negatywne, lub błędne okresu 1870—1900 umożliwiły w końcu w okresach następnych takie poprowadzenie rozmów, które przyniosło jedyny możliwy wynik: sojusz 1912 r.

W okresie tym nie widzimy już zupełnie działań dyplomacji polskiej. Nie byłoby już dla niej miejsca na Bałkanach, gdyby jeszcze w ogóle istniała i działała. Nie było tego miejsca w Serbii, rządzonej przez rusofila, a Polakom niechętnego¹ Risticia, ani

¹ Znamienne są zgryźliwe uwagi Risticia na marginesie stosunku poszczególnych narodów do wojny serbsko-tureckiej 1876 r. — *DI*, I, 160: «Spośród Słowian zabrakło nam tylko sympatii Polaków, a spośród narodów sąsiednich — Węgrów. I jedni i drudzy dawali uroczy-

w Rumunii, gdzie panował Karol I, oddany Prusom, Polakom tym bardziej niechętny, że spotykał się on z ich także niechęcią². O Grecji i Czarnogórze nie trzeba nawet wspominać, gdyż tam nas w ogóle nie było ani w poprzednim okresie. W rodzącej się do niepodległego bytu Bułgarii niejedno jeszcze działo się, ale były to działania jednostek, nie mogące wywrzeć większego znaczenia³. W ogóle fakt opowiedzenia się Polaków w 1877—8 po stronie Turcji musiał wywrzeć ujemne wrażenie na porywających się przeciw niej narodach chrześcijańskich Półwyspu: a nie było już komu prowadzić dawnej akcji mediacyjnej, porozumienia i łagodzenia między Portą a chrześcijanami bałkańskimi; nie wyrównały tego ujemnego wrażenia polskie sprzeciwy wobec okupacji Bośni⁴. Bez echa pozostał ogłoszony w tym czasie polski projekt konfederacji bałkańskiej, Miłkowskiego⁵. Trwała jeszcze chwalebna działalność Polaków w Turcji, skierowana ku dobru goszczącego ich państwa, ale nie mogła ona nic już uczynić dla dobra Bałkanów jako całości.

Pozostawała tylko i żyła na całych Bałkanach tradycja wielkiego hasła polskiej myśli politycznej: «Bałkany dla narodów bałkańskich», realizowana w niektórych próbach złączenia tych narodów, tak jak to było w okresie poprzednim. Nie pamiętano

ście wyraz swym sympatiom dla Turków...». Ristić nie rozumiał położenia narodu polskiego i nie wiedział widać, dlaczego Polacy uważali Turcję za sprzymierzeńca, nie życząc mimo to bynajmniej źle narodowi serbskiemu. Nie wiedział, lub celowo zapominał o tym, co Serbia Polsce zawdzięczała w okresie 1839—1850. — Być może, owe niechętnie uwagi podyktowane zostały także przez fakt udziału kilku Polaków w wojnie po stronie tureckiej — po stronie serbskiej walczyli liczni ochotnicy rosyjscy i symbolicznie przeciw nim to wystąpili Polacy służący w armii tureckiej. Lewak, 245, wymienia następujących wybitniejszych Polaków, z których paru padło nawet od kuli serbskiej: Borzęcki-Celâleddin, Kowalenko, Bieliński-Nihad, Freund-Mahmud pasza.

² O tym Lewak, 204—5; Duzinchevici Gh., *Le rôle des Polonais dans les relations bulgare-roumaines sous le règne de Charles I-er*, *Revue Historique du Sud-Est Européen*, 1937.

³ J. Grzegorzewski, *Działalność Polaków na Bałkanie i na dalszym Wschodzie, Polska w kulturze powszechnej*, I, Kraków 1918; tenże, *Rok przewrotów*, Lwów 1900; Widerszal, 260 n.

⁴ Lewak, 255 n.

⁵ Z. Miłkowski, *Le Congrès de Berlin et les Slaves du Sud*. Genève 1880.

teraz już zupełnie o pochodzeniu tej zasady, realizując ją dla własnych celów. Ale fakt ten bynajmniej nie zmniejsza polskiej w tym zasługi.

Śmierć ks. Michała serbskiego rozbiła zatem, jak już wiemy, cały system sojuszniczy przez niego stworzony. Wobec tego, że w owym czasie traktaty związane były bardziej z zawierającym je monarchą, niż z państwem samym, a nadto w żadnym z wgrę wchodzących układów nie było określenia, do kiedy ma on obowiązywać, Czarnogóra, Grecja i Rumunia jednakowo uznały, że nie są już związane z Serbią. Oficjalnie wprowadzić nie podano tego rządowi serbskiemu do wiadomości, tak dalece, że w Białogrodzie uważano układy raczej za obowiązujące, ale jak się niebawem okazało, sami Serbowie tak bardzo o tym nie byli przekonani.

Najpełniejsze zerwanie nastąpiło w stosunku do Rumunii. Nie było to właściwie zerwanie, lecz po prostu przerwa, pustka. Powód dała tu nie Serbia, lecz Rumunia. Ks. Karol, który — jak już wiemy — jeszcze w r. 1869 prowadził wymianę myśli z królem greckim na temat współpracy państw Europy południowo-wschodniej, widząc słabość ich wszystkich i beznadziejność ewentualnego wystąpienia przeciw mocarstwom, okupującym poszczególne części ziem narodów bałkańskich, zniechęcił się ostatecznie do wszelkiej polityki w tym kierunku, poświęcając się przede wszystkim wzmoczeniu zasobów wewnętrznych i przygotowaniu niepodległości księstwa rumuńskiego⁶. W stosunku do Serbii następuje nawet ochłodzenie i pewna niechęć, dochodząca aż do silnych rozdzwiązków w r. 1878, gdy chodziło o to, która armia ma zająć Widyń⁷. Zainteresowanie dla Arumunów (Kucowołochów) po-

⁶ Całkowity obraz pierwszego okresu polityki zewnętrznej Karola I, daje Iorga, *PERC*.

⁷ W korespondencji dyplomatycznej z czasów Karola I — Iorga, *CDR*, spotykamy jeszcze trochę, ale stopniowo po 1870 r. coraz mniej, wzmianek o przyjaznych stosunkach z Serbią — na ich miejsce wchodzi zapewnienia przyjaźni dla Austro-Węgier. Parę aktów kurtuazji przy sposobności dojścia do pełnoletności ks. Milana, 1872, potem przy jego wizycie w Bukareszcie (w drodze powrotnej ze Stambułu) 1874, o czym dość mało wylane wzmianki w Pamiętnikach Karola I (t. II). Władca Rumunii kładł nacisk na współpracę wojskową (*König Karl*,

pchnie Rumunię niebawem do otwartego konfliktu z Bułgarami i Grekami⁸. Kwestia arumuńska pozostanie jedyną nicią łączącą jeszcze Rumunię z Bałkanami, a łączyć będzie w sposób negatywny dla idei solidarności bałkańskiej. Poza tym Rumunia zgłosi na przeciąg z górą trzydziestu lat — licząc od 1878 — *désintéressement* w sprawach Półwyspu, ujawniając nawet pewną niechęć w stosunku do nich, co najwyżej pragnąc utrzymać ściślejszy związek z Turcją, tak dla zabezpieczenia się przeciw Bułgarom, jak i dla obrony interesów Arumunów.

Rwało się też w stosunku do Czarnogóry. Ks. Mikołaj, który z pomocą Rosji próbował zasiąść na tronie serbskim po śmierci ks. Michała, rozgoryczony niepowodzeniem, wycofał się szybko ze stosunków z bratnim krajem⁹. Regencja serbska, kierowana przez Risticia, próbowała stosunki te nawiązać; prowadzono ożywioną korespondencję w latach 1869—1871, a w lecie 1870 rząd serbski proponował Czarnogórze zawarcie konwencji wojskowej przeciw Turcji, czego ks. Mikołaj uparcie odmawiał¹⁰. Zbывał Serbów

II, 293), gdy zaś otrzymał raport o lichym stanie armii serbskiej (tamże, 408—9), stracił zainteresowanie dla mało wartościowego, swym zdaniem, sojusznika. Ze strony serbskiej kładziono nacisk na przyjazną współpracę obu krajów (Iorga, *CDR*, nry 79, 153, 203 ii.), jakkolwiek narzekano też na «nadętość» i nieszczerłość Rumunów: Ristić, *PFH*, 45—6, 205 n.

⁸ Zob. mój artykuł *Kucowołosi w Encyklopedii Nauk Politycznych*. — Pierwsze ślady zainteresowań rumuńskich dla tych pobratymców w Macedonii: Iorga, *CDR*, nr 45, raport agenta rumuńskiego w Stambule z 6/18 czerwca 1867. Por. też Soarow, 84 n. W związku z kwestią kucowołoską (arumuńską) liczne były ostre konflikty między Rumunią a Grecją. Najostrzejszy, który gdyby oba państwa graniczyły z sobą, mógł się skończyć wojną, wybuchł w 1905 r.: Driault & Lhéritier, IV, 550—1.

⁹ Korespondencję między ks. Mikołajem a Regencją serbską ogłosił Ristić, *SOS*, III, po raz drugi zaś, z archiwum cetyńskiego, w większej ilości listów, ale, zdając się nie wiedzieć o poprzedniej publikacji, D. Vuksan, w *Zapisach*, 1935—6, XIV—XV. Charakterystyczny moment: na protokole o ratyfikacji układu sojuszniczego z 1866 r. znalazł się dopisek własnoręczny ks. Mikołaja «*lažovi staro*» (starzy łgarze) — *Zapisi*, 1935, XIV, 117.

¹⁰ *Zapisi*, XIV, 375—6, list regentów serbskich z 6/18 sierpnia 1870, oraz Ristić, *SOS*, III, 74—6, list regentów z 26 sierpnia / 7 września; odpowiedzi ks. Mikołaja z 11/23 września 1870 i 31 maja / 12 czerwca 1871, Ristić, jw. 76 n. i 93 n. — *Zapisi* XIV, 376—7, i XV, 47—9.

ogólnikami o potrzebie braterskiej miłości, ale zobowiązań formalnych nie chciał przyjąć. Dopiero wielki kryzys bałkański, wywołujący się z powstania hercegowińskiego 1875, zmienił tu sytuację.

Najwięcej, zdawało się, pozostało jeszcze dawnego ducha w stosunkach między Serbią a Grecją. Podczas powstania kretańskiego w r. 1869, gdy ważyła się możliwość zbrojnego wystąpienia Grecji, a raczej zaatakowania jej przez Portę, Serbia nie szczędziła Grekom wyrazów sympatii, podkreślając swą solidarność i gotowość do zbrojnego wystąpienia w razie ataku tureckiego¹¹. Traktat z r. 1868 uważały obie strony w tym czasie — nie zaznaczając tego jednak wyraźnie — za obowiązujący, tak się przynajmniej wydawało stronie serbskiej¹². Grecy, którzy w wyniku swego nieprzygotowania nie wzięli się na otwartą wojnę z Turcją, musieli się poddać upokarzającej decyzji mocarstw w sprawie Krety i zrezygnować do czasu z wszelkich planów narodowych. Król Jerzy złożył przez swego przedstawiciela w Białogrodzie wyrazy uznania dla stanowiska Serbii¹³.

Tak więc w rezultacie ósme dziesięciolecie XIX w. miało przynieść zupełny już rozpad snów o solidarności bałkańskiej. Poza jedynym jeszcze faktem, który zresztą pozostał bez następstw — sojuszem serbsko-czarnogórskim z 1876 r., oraz paru ośobnionymi działaniami lokalnymi — widzimy tu tylko spory i antagonizmy.

Jednym z powodów wzmożenia się nieporozumień na Bałkanach była kwestia bułgarska. Bułgarzy po nieudanym porozumieniu z Serbami i Turcją w 1867 r.¹⁴, kontynuowali przygo-

¹¹ Korespondencję z rządem greckim ogłosił również Ristić, *DI*, I, 293—306. Por. co o tym pisze S. Th. Láskaris, *PEGCB*, 38 n.

¹² Ristić, *DI*, I, 199, konkluduje z rozgoryczeniem: «Widzieliśmy najpierw, jak jeden minister grecki w 1869 r. uznaje ważność układu, zawartego z Serbią, gdy jest on potrzebny Grecji i jak w r. 1876 inny minister grecki odmawia mu ważności, gdy jest on Grecji mniej potrzebny». Natomiast M. S. Piroćanac, *Beleške po povodu jedne diplomatske istorije*, Beogr. 1896, 57 n. stwierdza wygaśnięcie układu wskutek zgonu ks. Michała. S. Th. Láskaris, jw., przyjmuje ten punkt widzenia. W 1876 uważano jednak w Białogrodzie układ za obowiązujący, jak o tym świadczy Grujić, — zob. niżej, ods. 28.

¹³ Tak twierdzi Ristić w liście do premiera greckiego Kumundurosa z 28 lipca / 9 sierpnia 1876 — Ristić, *DI*, I, 314.

¹⁴ O próbach porozumienia z Serbami była mowa w rozdziale poprzednim; o podobnej próbie skierowanej pod adresem Turcji: Batow-

owania do zdobycia niezależności na własną rękę, korzystając teraz z wydatniejszej pomocy rosyjskiej. Rosja wprowadzić nie myślała o daniu Bułgarom odrębności państwowej¹⁵, ale popierała ich dążenia godzące się z istnieniem Turcji na Balkanach. Ignatjew przyczynił się w wielkiej mierze do uzyskania przez Bułgarów odrębności kościelnej, tj. wyodrębnienia ich spod władzy patriarchatu konstantynopolańskiego¹⁶. Ta nadzwyczaj dla bułgarskiej idei narodowej doniosła sprawa nie została jednak zrozumiana przez innych chrześcijan Półwyspu: Grecy uznali akt ten za skierowany przeciw sobie, a i Serbowie przeciw niemu protestowali, jakkolwiek uznawali również pewne słuszne racje Bułgarów¹⁷. Wskutek nieprzygotowania dyplomatycznego sprawy egzarchatu bułgarskiego, słuszna ta sprawa spowodowała dalsze zmniejszenie się możliwości zbliżenia między narodami Półwyspu. Grecy zwłaszcza, przerażeni niebezpieczeństwem słowiańskim dla Wielkiej Idei, odsunęli się od Słowian bałkańskich zupełnie. Na przeciąg lat dwudziestu zabraknie teraz Greków w ruchu solidarności bałkańskiej¹⁸. Daremnie Bułgarzy wyciągali teraz dłoń

ski, *PB*, 85, tam podana literatura, mi. przypisująca ten pomysł wpływowi polskiemu.

¹⁵ Ristić, *SOS*, III, 17, cytuje depeszę Gorczakowa, doręczoną w Białogrodzie 5/17 października 1868, stwierdzającą, że próby niepodległościowe Bułgarów są przedwczesne. W 1878 zwycięska ostatecznie Rosja, która mogła była jeszcze większe ustępstwa zyskać od Porty, nie pomyślała jednak, by San-Stefańska Bułgaria była państwem samodzielnym, lecz zadowolili się dla niej sytuacją *principauté autonome tributaire*.

¹⁶ Literatura o sprawie egzarchatu bułgarskiego: Batowski, *PB*, 86; najważniejsza, a tam nie podana praca: P. Nikow, *Wazraždane czrez carkwata*, w dziele *Balgarija 1000 godini*, I, Sof. 1930, s. 279—319. Por. także Widarszal, 157 n.

¹⁷ Wobec rozszerzenia zasięgu egzarchatu na ziemię, do których wysuwali aspiracje także Serbowie, stanowisko rządu białogrodzkiego pokrywało się tu na ogół z polityką grecką: agent serbski w Stambule wspierał patriarchat w jego zwalczaniu Bułgarów. Por. Ristić, *SOS*, II, 290 n. i Ristić, *PFH*, nry 7, 67, 84, 90, 98 ii. Mniej prawdopodobny jest raport agenta rumuńskiego w Białogrodzie z 1/13 grudnia 1872, według którego Serbowie «nie chcieliby potępić Bułgarów, którzy także mają swoje racje» — Iorga, *CDR*, nr 236. Jedyną rzeczą, w której Serbia stała po stronie Bułgarów, była niechęć, by patriarchat ogłosił ich schizmatykami, co mówi też cyt. raport, jak i Ristić, *PFH*, nr 67.

¹⁸ O polityce greckiej w tym czasie obszernie Driault & Lhéritier, III, 321 n., zwłaszcza 346 n. w sprawie egzarchatu. Ristić (*PFH*, nr 17)

przyjazną do wszystkich narodów sąsiednich, nie wyłączając Greków i Turków, pod warunkiem wyrzeczenia się przez pierwszych «panhellenizmu», a oddania przez drugich praw należnych chrześcijanom. Manifest ten Lubena Karawelowa pozostał bez echa, będąc jedynie pięknym świadectwem swej epoki¹⁹. Słabo już odczuwano na Półwyspie nie tylko potrzebę współpracy między narodami bałkańskimi, lecz także niebezpieczeństwo penetracji postronnej, austro-węgierskiej i rosyjskiej. Odosobnione są manifestacje tego rodzaju, będące ostatnim echem wskazań dyplomacji polskiej²⁰.

Z niezrozumieniem spotkały się projekty tureckie przetworzenia Bałkanów w rodzaj konfederacji, na wzór Rzeszy Niemieckiej, przy czym Serbia i Rumunia miałyby wobec Porty stosunek podobny, jaki miała Bawaria wobec Prus²¹. Uważając to za «chęć zatarcia indywidualności politycznej» swoich krajów, Serbia i Ru-

donosił 10/22 marca 1871 Hristiciowi, że Grecja ponownie oficjalnie wycofuje się ze współpracy z Serbią, z powodu swego wyczerpania i nieprzygotowania do jakiegokolwiek akcji. Serbia nadal usiłuje jednak utrzymać kontakt z Grecją i przygotować grunt do porozumienia. Zamiast tego rząd ateński woli jednakże próbować porozumieć się z Portą, co mu się w końcu udaje, w okresie 1872—4 — zob. Driault & Lhéritier, III, 373 n. Por. ujemne wyrażenie Turków o Grecji, Iorga, CDR, nr 225.

¹⁹ Zob. Toszew, I, 87—8, a zwłaszcza ciekawy artykuł M. Dimitrowa: *Luben Karawelow i Sarbija. Idejata za sławjanskata obsztnost i Balkanska federacija*, w czasop. *Balgarska misal* 1936, kwiecień—maj.

²⁰ Białogrodzki *Vidovdan* z 5/17 maja 1871 ogłosił ciekawy i znamieny artykuł wstępny o jakiejś pansławistycznej broszurze wydanej w Moskwie, zalecającej Słowianom bałkańskim poddanie się pod opiekę Rosji. *Vidovdan* zgadza się z odrzucającym tę myśl cetyńskim *Crnogorcem* i dodaje, że wskazywanie Rosji jako Piemontu Słowiańszczyzny jest błędem, mogącym rozbić siły Jugosłowian. «Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Serbowie i Bułgarzy zamiast wkładać kark pod nowe jarzmo, woleliby jeszcze jakiś czas dźwigać stare, które jest zmurszałe i musi się niebawem rozpaść». Wycinek z tym artykułem zachowany jest w papierach Milkowskiego, Bibl. Rapp. rps. 2057 — zwrócił zaś nań uwagę i agent rumuński w Serbii i podał w swym raporcie, z 1/13 lipca 1871, — Iorga, CDR, nr 197.

²¹ Iorga, CDR, nry 225, 227—230, 233—7; Ristić, SOS, III, 329: «Gen. Ignatjew pierwszy wystąpił przeciw tej kombinacji i zdusił ją w jej początku... Tego właśnie Rosja nie chce: drogi ewolucji i stopniowego rozwoju».

munia odmówiły dyskusji na ten temat. Rzecz znamienne, że w odrzuceniu planu odegrał rolę wpływ Ignatjewa: Rosja nie życzyła sobie wzmocnienia Turcji i zgodnego z nią współżycia narodów bałkańskich, które w takiej sytuacji mogłyby się zgodnie przeciwstawić penetracji Rosji i pozostałych czynników poza-bałkańskich.

Zbliżały się wielkie wypadki kryzysu wschodniego, które miały przynieść Turcji i Bałkanom wstrząs tak silny, jakiego jeszcze nie było w XIX w.²²

Zaczęło się od powstania w Hercegowinie²³. Kraik ten, który był oddawna przedmiotem pożądań czarnogórskich, w swym ruchu powstańczym cieszyć się musiał oczywistym poparciem ks. Mikołaja. Złączona administracyjnie z Hercegowiną Bośnia była znów przedmiotem apetytów serbskich. Oba księstwa serbskie, pod wpływem agitacji nacjonalistycznej społeczeństwa, zaczęły ujawniać chęć wzięcia udziału w wypadkach. Turcja odpowiedziała koncentracją wojsk na granicach Serbii i Czarnogóry. Rok 1875 napawał wielkim pesymizmem co do przyszłości. Przeczutowano burzę, która mogła przynieść zmiany największej doniosłości.

Rzecz dziwna, wobec tych groźnych zapowiedzi, nie pomyślano na Bałkanach o potrzebie jakiejś łącznej, powszechnej akcji, o potrzebie porozumienia wszystkich zainteresowanych ludów²⁴. Słowianie bałkańscy dali się porwać nadziejom urzeczywistnienia dążeń niepodległościowych, pozostałe narody Półwyspu trwały zaś na uboczu, w wyczekiwanii. Turcy, rzecz jasna, gotowali się do oporu.

Ale Słowianie bałkańscy, którzy, gdyby się umieli zawczasu

²² O polityce państw bałkańskich, oraz mocarstw wobec Bałkanów, w okresie kryzysu 1875—8: Driault & Lhéritier, III, 379 n.; S. Th. Láskaris, *PEGCB*; Sl. Jovanović, *VMO*, II; Iorga, *PERC*; jedno z najlepszych bułgarskich dzieł historycznych: Kożucharow, *Izlocznijat waprois i Balgarija 1875—1890*.

²³ Wyczerpująca monografia Čubrilovicia.

²⁴ Potrzebę takiego porozumienia uznawał np. ks. Karol, który pisał do swego ojca 3 października 1875 (*König Karl*, II, 463): «Wysoka dyplomacja nie potrafi rozwiązać Kwestii Wschodniej: Kwestia ta może być rozwiązana tylko na samym Wschodzie, na polu walki, przez działanie bezpośrednie zainteresowanych ludów» — ale nic dla takiego porozumienia nie uczynił. Serbia przedsięwzięła tylko energiczniejsze kroki w Czarnogórze — o tym niżej.

porozumieć i zorganizować należycie, mogli byli wyjść z kryzysu zwycięsko, tworząc państwo obejmujące Bośnię, Hercegowinę, Czarnogórę, Serbię, Macedonię i Bułgarię, właśnie nie potrafili takiego porozumienia zawrzeć i współpracy dość wcześnie zorganizować. Dzieliła ich w najlepszym razie nieznajomość wzajemna, jeśli nie mamy mówić o nieufności między Serbami a Bułgarami, o osobistym współzawodnictwie między ks. Milanem serbskim, a ks. Mikołajem czarnogórskim, o krzyżujących się aspiracjach obu księstw w stosunku do Bośni i Hercegowiny. Trudno się przeto dziwić, że dzięki tym wszystkim niezręcznościom taktycznym, niesnaskom i w ogóle błędnej polityce odnieśli korzyści postronni. Rosja potrafiła rzucić jabłko niezgody między Bułgarów a Serbów, Austria, która jeszcze w 1876—7 godziła się na przyznanie Serbii i Czarnogórze części przynajmniej Bośni i Hercegowiny²⁵, w rezultacie sama się w tych dwu krajach usadowiła, a rozwój wydarzeń na szereg lat uniemożliwił jakiegokolwiek zbliżenie między Słowianami a Turcją. Nie było już polskiego czynnika pośredniczącego i koordynującego na Bałkanach, nie powtórzyły się więc sytuacje z okresu wojny krymskiej, gdy to Słowianie bałkańscy i Rumuni za wskazaniem Polaków stawali po stronie Turcji, a przeciw Rosji.

Jedynym, zresztą teoretycznie pięknym i ważnym, aktem solidarności, mogącym mieć szersze znaczenie dla Bałkanów jako całości, jest w tym okresie porozumienie serbsko-czarnogórskie²⁶.

Ks. Mikołaj, który, jak powiedziano wyżej, odrzucił zapro-

²⁵ Przedtem jeszcze, w jesieni 1870, proponowała Serbii podział tych krajów: Ristić, *SOS*, III, 141 n. Według Risticia mówią o tym Sl. Jovanović, *VMO*, I, 199—201, i Čubrilović, 179—81. Według Wertheimera natomiast, I, 461, nie była to ze strony Austrii formalna propozycja lecz tylko sondowanie, i to nie w 1870, lecz w 1869 r. W 1876 i 1877 Austro-Węgry zawarły z Rosją znane umowy w Reichstacie i w Wiedniu; o nich u Wertheimera II, 294 n., i Goriainowa, *Bosfor i Dardanielly*, Spb. 1907, s. 284 n. Por. nader ciekawe ujęcie: Sl. Jovanović, *Graf Julije Andraši (Sabr. dela IV)*, Beogr. 1933, 252 n. — Tekst umowy reichstackiej według wersji rosyjskiej ogłosił KA, I, 1922, 36—8. Układy wiedeńskie 1877: *GP*, II, 111—6. Rosja w Reichstacie dawała Austro-Węgrom tylko część Bośni, w Wiedniu już całą, wraz z Hercegowiną.

²⁶ Ristić, *SOS*, III, jak już wiemy, podał korespondencję między Regencją serbską a ks. Mikołajem w okresie 1869—72 (zob. ods. 9). Dalszy tok tej korespondencji: *Zapisi*, XV, od lutego 1936. Wiele o tym również u Grujicia.

ponowaną w r. 1870 przez Serbię konwencję wojskową, dał się jednak w końcu skłonić do formalnego ułożenia się ze swym współzawodnikiem, Milanem. Po wymianie zdań, ciągnącej się od r. 1874, doszło w końcu do zawarcia traktatu politycznego i konwencji wojskowej z datą 28 maja / 9 czerwca 1876, ostatecznie podpisanych w Wenecji 15 (3) czerwca²⁷.

Celem tego sojuszu miało być «oswobodzenie chrześcijan, a bliższym i bezpośrednim: oswobodzenie narodu serbskiego w Turcji europejskiej». Ogólno-bałkański charakter miał art. 3, który brzmiał:

«Obie strony układające się dążyć będą przy użyciu wspólnych, będących do rozporządzenia środków do tego, by mocarstwa uznały zasadę, że Turcja europejska należy do narodów w niej żyjących. Stosownie do tego strony układające się zobowiązują się, że całą swą siłą i wszelkimi środkami przeciwstawiają się jakiegokolwiek podziałowi Turcji europejskiej, który by poddał jakiegokolwiek serbski skrawek jej terytorium pod władzę któregoś obcego monarchy».

Jest to nawiązanie do głoszącego zasadę «Bałkany dla narodów bałkańskich» traktatu serbsko-greckiego z r. 1867. Wprawdzie drugie zdanie tego artykułu osłabia znaczenie pierwszego, mówiąc o serbskiej jedynie części Bałkanów, ale za to zaraz następny artykuł (4-ty) ponownie podnosi hasło solidarności bałkańskiej:

«Serbia zobowiązuje się działać na rzecz porozumienia i wspólnej akcji z Grecją i Rumunią, dla osiągnięcia celu w układzie niniejszym oznaczonego. Oba państwa układające się, uznając słuszość dążeń narodów chrześcijańskich w Turcji europejskiej do oswobodzenia, zobowiązują się, że każda z nich w swym zakresie działać będzie w sposób odpowiedni wśród bratniego ludu w Bośni i Hercegowinie oraz w Starej Serbii, jak i wśród pokrewnych nam ludów w Bułgarii i Albanii, aby je przygotować do powszechnego powstania w Turcji, oraz wspomagać je potrzebnymi środkami».

Niestety, traktat ten, jak i konwencja wojskowa, pozostały martwą literą. Czarnogórcy i Serbowie nie skoordynowali swych działań wojskowych, co stało się nawet przyczyną wielkiego rozgoryczenia ze strony Serbii pod adresem sojusznika, a o pozy-

²⁷ Tekst układu: Grujić, III, 170—1, konwencji wojskowej tamże, 171—3. Albo: *Zapisi*, XV, 1936, 236—9 i 300—3.

skanie poparcia pozostałych chrześcijan Półwyspu nie umiano się postarać, podobnie jak nie potrafiiono sprzeciwić się okupacji austriackiej w Bośni i Hercegowinie, do czego właściwie zobowiązywał kontrahentów cytowany artykuł 3-ci.

Ristić, jako minister spraw zagranicznych, jeszcze 16 (4) września 1875 oświadczył w skupsztynie, że w Grecji zapanował chłód w stosunku do Słowian, że Bułgarzy nie mają ośrodka, z którym by można coś zorganizować, i że na aktywne współdziałanie Rumunii nie ma co liczyć, najwyżej na przyjazną neutralność²⁸.

Otóż ten sam Ristić w ciągu blisko roku, jaki upłynął do otwarcia działań nieprzyjacielskich przeciw Turkom, nie potrafił tego stanu rzeczy naprawić: postarać się o solidne porozumienie z buntującymi się przeciw Turcji i organizującymi zbrojnie Bułgarami, ani stwierdzić ostatecznie, czy Grecja uważa się za związaną sojuszem z 1867, ani zapewnić istotnej przyjaznej neutralności Rumunii. Ristić nie był Garašaninem.

W rezultacie powstanie w Bułgarii upadło, nie wspomagane należycie przez Serbię, ani samo też nie mając wpływu na tok działań serbskich²⁹. Do pomocy greckiej Ristić zaapelował dopiero po niepowodzeniach armii serbskiej, zaniedbał zaś zawiadomić

²⁸ Przemówienie Risticia: Grujić, III, 121—2; por. tamże, 160, protokół z posiedzenia rządu 3/15 maja 1876: «Nie ma widoków na sojusz ani z Rumunią, ani z Grecją, jest prawdopodobieństwo powstania Bułgarów i małe widoki na powstanie Greków w Turcji». Podaje to i S. Th. Láskaris, *PEGCB*, 31.

²⁹ Według Grujicia, III, 151, rząd serbski wysłał w marcu 1876 majora Dragaševicia do Bukaresztu dla porozumienia z komitetem narodowym bułgarskim o wspólnej akcji przeciw Bułgarii. Kontakt ten, jak się zdaje, nawiązano — ale nie wiadomo w jakich rozmiarach. — Niemniej powstanie bułgarskie wybuchło w pierwszych dniach maja (20 kwietnia st. st., dlatego tzw. *aprilsko wazstanie*), przyspieszone wskutek zdrady, przy czym sprzysiężeni nie postanowili czekać na wystąpienie Serbii, a upadło po niepełnym miesiącu, na więcej niż miesiąc przed wystąpieniem wojennym Serbii (1 lipca). Rząd rumuński uwięził szereg przywódców bułgarskich, przeciw czemu Serbia protestowała — Grujić, III, 175. Serbowie usiłowali pociągnąć Bułgarów za sobą, ale nie osiągnęli tego, co spowodowało Risticia do wylewania gorzkich żalów pod ich adresem, powtórzonych przez Sl. Jovanovicia — Ristić, *DJ*, I, 124, i Sl. Jovanović, *VMO*, II, 44. Przeciw twierdzeniom Risticia jako niesłusznym wystąpił D. T. Straszimirow, s. 888. Opis powstania «kwietniowego» w dziele: *Bułgarija 1000 godini*, w artykule J. Wenediktowa, *Wazstanielo*, 891 n.

Greków o rozpoczęciu wojny, co powinien był uczynić, jeśli uważał, że traktat z 1867 obowiązuje (przewidywał to jego art. 1)³⁰. Pomocy od nadal nieprzygotowanej Grecji oczywiście Serbia nie otrzymała. Co do Rumunii, sytuacja była jeszcze przykrzejsza: rząd Karola I zajął stanowisko neutralności, ale nie życzliwej dla Serbii, lecz ścisłej, tak dalece, że nawet nie przepuszczał transportów materiałów wojennych dla Serbii³¹. Wywołało to ogromną falę rozgoryczenia u Serbów w stosunku do Rumunii. Smutnie więc wyglądała idea solidarności bałkańskiej w r. 1876. Smutnie się też to skończyło: po klęsce wojennej Serbów tylko interwencja Rosji ocaliła ich od zupełnej katastrofy.

Teraz właśnie wystąpiła na arenę Rosja, zawarłszy przede wszystkim układ z Rumunią o przejściu wojsk rosyjskich przez terytorium księstwa³². Ks. Karol, który znieść musiał w ostatnim

³⁰ O tej sprawie Ristić, *DI*, I, 162 n. W zakończeniu tego tomu korespondencja między Risticem a premierem greckim Kumundurosem, s. 306 n. Dokładnie w dziewięć lat po zawarciu sojuszu grecko-serbskiego za ks. Michała, 14/27 sierpnia 1876 Ristić zaklina Kumundurosa, by Grecja pośpieszyła Serbii z pomocą, i używa tych samych dokładnie argumentów, którymi niegdyś posłużył się Kumunduros — w liście z 18/30 września 1866 — cyt. dz., 449—53. Argumenty były w obu wypadkach daremne. Por., co o tym pisze S. Th. Láskaris, *PEGCB*, 36 n.

³¹ O tym Grujić, *III*, 187, 189, 202; na s. 202 czytamy tu, że serbska rada ministrów 27 lipca / 8 sierpnia roztrząsała treść sojuszu z Grecją z 1867 i układu z Rumunią z 1868, a więc jak gdyby uważając je za obowiązujące. Ks. Karol w swych Pamiętnikach, *III*, szereg razy porusza sprawę stosunku Rumunii do Serbii w tym czasie: najpierw, że przybyłemu z początkiem kwietnia od ks. Milana z propozycją współpracy pułk. Catargiu odpowiedział odmownie, potem, że ostrzegł Serbie, iż Rumunia zachowa najściślejszą neutralność, dalej, że istotnie doszło do kwásów wzajemnych z powodu nieprzepuszczenia przez Rumunię broni — za to przepuszczano jednak ochotników — zob. cyt. dz. *III*, 15, 21—2, 27, 39, 41, 61. Osobiście ks. Karol «gorącymi życzeniami towarzyszył Serbom» (40), ale rząd jego postanowił skorzystać z sytuacji, i za cenę zapewnienia Porty o pełnej lojalności i neutralności (s. 27, 11 maja) uzyskać od niej przyjęcie szeregu postulatów natury politycznej, jak uznanie indywidualności państwowej Rumunii, przyjęcie agenta rumuńskiego w Stambule w poczet ciała dyplomatycznego, uregulowanie granicy, itd. (42—3).

³² Tekst układu (4/16 kwietnia 1877): *König Karl*, *III*, 119 n. O udziale Rumunii w wojnie 1877—8 r. wyczerpująco mówi Iorga, *Războiul pentru independența României — acțiuni diplomatice și stări de spirit*. București 1927 (Ac. Rom.).

okresie wiele przykrości ze strony Porty, wołał w porozumieniu z Rosją osiągnąć od razu zrzućnię więzów wasalnych, niż wyczerkiwać na rozpad Turcji, albo liczyć na współdziałanie z chrześcijanami bałkańskimi. Na wezwanie w. wezyra do złączenia wojsk rumuńskich z tureckimi celem wspólnej obrony *de l'intégrité de l'Empire*³³, odpowiedziano w Bukareszcie ogłoszeniem niepodległości 10/22 maja 1877. Węzły łączące Rumunię z Portą zostały ostatecznie zerwane.

W wojnie Rosji z Turcją, która wykazała nadspodziewanie wiele siły odpornej i parokrotnie postawiła sukces napastnika pod znakiem zapytania, wzięli udział, aby sukces ten ułatwić, Słowianie południowi, a więc nie przestający wojować powstańcy hercegowińscy i Czarnogórcy, dalej wezwana do tego przez Aleksandra II Serbia, która rehabilitowała się za r. 1876, jak wreszcie powstańcy bułgarscy. Najważniejszy był wszakże udział Rumunów, którzy wystąpieniem swym ostatecznie zawazyli na wyniku wojny, przechylając jej szalę na niekorzyść Turcji. Wojska rumuńskie wzięły udział w oswobodzeniu Bułgarii. Znamienne jednak, że ks. Karol postanowił unikać kooperacji z Serbami, którzy sobie życzył ks. Milan. Mi. celem akcji rumuńskiej były twierdze tureckie, Widyń i Belogradczik, które wchodziły w obręb aspiracji terytorialnych Serbii. Rumunia protestowała usilnie przeciw posuwaniu się Serbów ku tym punktom, zastrzegając je sobie dla własnych działań. Niezastosowanie się Serbów do tego życzenia uważano by ze strony rumuńskiej za rzecz mogącą zamącić przyjaźń między obu narodami. Serbowie zaś obawiali się, że Rumunia zechce zatrzymać Widyń (Rumuni zresztą zamiaru tego nie mieli, jakkolwiek uważali, że obwód widyński jest etnicznie rumuński; Austria wypowiadała się ostro przeciw takim ewentualnym zamiarom Rumunii)³⁴.

³³ König Karl, III, 129.

³⁴ Grujić, III, 317: «Ks. Milan żądał, aby Widyń nie był oddany tylko Rumunom, lecz i Rumunom i Serbom..., albo Rosjanom; Rumuni chcieli swoją linię przesunąć poza linie zajęte przez wojska serbskie, a nawet poza starą serbską granicę do Timoku, przy czym grozili użyciem siły, na co rozkazano wojsku serbskiemu, by siłą broniło zajętej linii...». O tym bardzo lakonicznie tylko ks. Karol, III, 449. Obszerne wzmianki w korespondencji dyplomatycznej rumuńskiej: Iorga, CDR, nry 537—8, 554, 573, 582, 587 ii.; 509; 566.

Jak wiemy, Grecja pod naciskiem Anglii zmuszona była podczas wojny 1877—8 zachować spokój, nie realizując swych rewindykacyj w stosunku do Turcji³⁵.

Rozpoczęte zaś pod hasłem «Balkany dla narodów bałkańskich» działania wojenne Serbii i Czarnogóry przyniosły wprowadzie dwu tym państwom rozszerzenie terytorium i powszechne uznanie niepodległości, ale zarazem kongres berliński bardzo wyraźnie wystąpił przeciw tej — nieuznawanej zresztą przez mocarstwa — zasadzie. Oto na trzech krańcach terytorium narodów bałkańskich zajęły nowe pozycje czynniki pozabałkańskie, z których dwa już część tego terytorium okupowały: Austro-Węgry weszły do Bośni i Hercegowiny, Rosja odebrała część Besarabii utraconą w 1856, Anglia w końcu zajęła grecki etnicznie Cypr. Granice, wytyczone na kongresie, nie zadowolily nikogo, rzuciły jedynie zarzewie nowych antagonizmów między narodami Półwyspu; co prawda, o to zainteresowanym czynnikiem postronnym właśnie chodziło.

Okupacja Bośni przez Austro-Węgry, wbrew nadziejom Serbii i Czarnogóry — Austria zabrała nawet część wybrzeża adriatyckiego, zdobytego przez Czarnogórców na Turkach (Spicz) — oraz ponowny zabór południowej Besarabii przez Rosję, wywołały żal i protesty zawiedzionych i pokrzywdzonych narodów. Rumuńskie Izby uchwaliły, że za żadną cenę Rumunia nie ustąpi Besarabii, chyba tylko pod przymusem, a stanowisko Rumunów było pochwalane przez Serbów, którzy czuli się również zawiedzeni w swych oczekiwaniach przez Rosję³⁶. Jeżeli wbrew duchowi sojuszu z 1876³⁷ Serbia i Czarnogóra nie sprzeciwiły się wkroczeniu Austriaków do Bośni, to dlatego, że wysilone wojną z Turkami nie mogły myśleć o nowym zatargu z potężnym mocarstwem habsburskim. Przy tym, widząc, że Rosja zgadza się

³⁵ S. Th. Laskaris, *PEGCB*; Driault & Lhéritier, III, 413 n.; Rosja usiłowała wciągnąć Grecję do akcji antytureckiej, a społeczeństwo parło do wojny, ale rząd więcej liczył się z Anglią.

³⁶ Iorga, *CDR*, nr 585: raport agenta rumuńskiego w Białogrodzie z 9/21 lutego 1878.

³⁷ Co prawda, w Czarnogórze oficjalnie stwierdzono, że układ sojuszu przestał obowiązywać z powodu zawarcia przez Serbię osobnego pokoju z Portą — zob. list ministerstwa spraw zagranicznych do Risticia z 22 lutego /6 marca 1877, *Zapisi* 1936, XVI, 41—2 i tamże dalszą na temat wymianę zdań.

na okupację, nie mogły się od niej spodziewać pomocy³⁸. Serbia w końcu, zagrożona przez projekt Wielkiej Bułgarii, wysunięty przez Rosję, oddała się zupełnie pod opiekę Austro-Węgier, spodziewając się od nich większej pomocy, niż Serbom dać mogła, zainteresowana wyłącznie sprawą bułgarską Rosja. Dlatego też Serbia oficjalna z rezygnacją godziła się na wejście Austriaków do Bośni, mimo protestów ludności serbskiej³⁹.

Wkraczającym okupantom opór stawiała za to ludność miejscowa Serbowie muzułmanie i prawosławni, wspomagani w tym przez Albańczyków. Utworzona właśnie dla obrony przed aspiracjami czarnogórskimi i greckimi Liga Albańska poczuła się solidarna z muzułmanami bośniackimi⁴⁰. Albańczycy, którzy doniedawna jeszcze żyli izolowani od swoich sąsiadów, myśląc o własnych jedynie widokach, zajmując się głównie tępieniem chrześcijan na sąsiadujących obszarach (w czym cieszyli się sympatią Porty)⁴¹, teraz przyznali się pośrednio do poczucia wspólnoty z interesami Półwyspu jako całości, wysuwając hasło obrony Turcji przed zaborczością postronną. Decyzja ta ich zwróciła się w danym wypadku również przeciw chrześcijanom bałkańskim, jako wrogom Turcji, tj. przeciw Czarnogórze i Grecji; mimo to ten odruch albański posiada swoje znaczenie jako pierwsza manifestacja tego narodu w ramach wypadków dotyczących całego Półwyspu Bałkańskiego.

W części więc tylko zadowolone, a w znacznej mierze z poczuciem doznanej niesprawiedliwości, wyszły narody chrześcijańskie Półwyspu z kryzysu lat 1875—8. Czarnogóra, Serbia i Rumunia, później zaś i Grecja, nie otrzymały takiego rozszerzenia terytorium, jakiego się spodziewały, i jakie częściowo — Czarnogóra i Serbia — już zdobyły. Utrata zaś części terytorium narodowego na rzecz obcego zaborcy silnie zaciężyla na dalszym rozwoju tych

³⁸ O stosunkach serbsko-rosyjskich w 1877—8 najlepiej u St. Jovanovicia, VMO, II, 159 n.

³⁹ Tamże, 227—8 o protestach parlamentu serbskiego przeciw okupacji. Por. Grujić, III, 320. O nastrojach w Bośni oczywiście dzieło Čubrilovicia.

⁴⁰ Čubrilović, 365. O Lidze Albańskiej podałem literaturę: Batowski, PB, 118; nadto L. Skendo: *La renaissance albanaise*, w czasop. *Les peuples libres*, Lausanne 1919.

⁴¹ O tym ciekawe raporty Zacha z r. 1844—5 w B. Cz. 5390—1.

państw i na ich polityce, skierowując ją w kierunku niewłaściwym (sojusze Serbii i Rumunii z Austro-Węgrami). Częściowe tylko rozwiązanie sprawy bułgarskiej także przyczyniło się do niepożądanego stanu rzeczy na Bałkanach, gdyż, gdyby od razu była powstała wielka Bułgaria na całym bułgarskim terytorium etnicznym, sąsiedzi jej byłiby się z tym faktem musieli od razu pogodzić i politykę swą do tego zastosować. Sytuacja zaś, jaką stworzył kongres berliński, umożliwiła oddanie się sąsiadów Bułgarii różnym projektom, które zaogniły tylko antagonizmy między narodami Półwyspu, ze szkodą dla całości interesów bałkańskich ⁴².

Turcja wreszcie, która utrzymała jeszcze połowę obszarów, nad którymi przedtem władała, znalazła się w położeniu fałszywym i fałszywą też wobec tego obrała drogę. Nie była już państwem tak wybitnie narodowościowym, jak dotychczas, nie czuła się więc zobowiązana do równouprawnienia narodowości, ani nie stała się jeszcze państwem narodowo tureckim, które by, nie mając już mniejszości, mogło poprowadzić politykę szczerego porozumienia z sąsiadami bałkańskimi. Mimo, że w Turcji europejskiej pozostało jeszcze kilka milionów Słowian, Greków, Albańczyków i Arumunów, dla których miał być według traktatu berlińskiego przyznany samorząd prowincji europejskich (art. 23), Porta nie zamierzała traktować zobowiązania tego poważnie. Próbowala wejść na drogę wzmocnienia wyłącznie elementu tureckiego, co później na całej linii podjęli młodoTurcy, a do sąsiadów bałkańskich, byłych lub obecnych (Bułgaria) walsali ustosunkowanie Turcji ułożyło się nieszczerze, bez myśli o wspólnych interesach wobec reszty Europy. Z jedną Rumunią Porta utrzymywała stosunki nieco lepsze, uważając ją za ewentualnego sojusznika przeciw Bułgarii. Sprawa mniejszości chrześcijańskich, pozostałych pod władzą sultana, psuła ustawicznie stosunki między Turcją a chrześcijańskimi państwami Półwyspu, mimo chwilowych kokieterij to z Atenami, to z Białogrodem, to z Cetyniem, to wreszcie z Sofią. Abdülhamid II umiał pozyskiwać sobie osobie monarchów, więc i Mikołaj czarnogórski, i Aleksander Obrenović, i Ferdynand bułgarski, kolejno byli przyjmowani z wielką

⁴² Chodzi tu głównie o spór o Macedonię. Literaturę podałem w obszernym wykazie po swym artykule o tej kwestii w *Encyklopedii Nauk Politycznych*.

okazałością w Jildiz kiosku, otrzymując tam szereg nigdy potem niespełnionych obietnic dla swoich narodów. Głównym zaś celem przebiegłego sultana było niedopuszczenie, by się państwa chrześcijańskie Półwyspu między sobą porozumiały; Abdülhamid spodziewał się, że osiągnie to, starając się kolejno każde z nich jakoś przyciągnąć do Turcji. W tym teraz polityka Porty szła wiernie obok wiedeńskiej i petersburskiej. Jakkolwiek zaś król Jerzy grecki nie jeździł do Stambułu, również wobec Grecji Porta uprawiała podobną politykę ludzeń, a główny grecki polityk w tym czasie, Trikúpis, w okresie uspokojenia na Krecie, dał się wziąć na lep tym zabiegom. Zaniepokojony ekspansją słowiańską w Macedonii, którą wówczas Grecja uważała za należną sobie w całości część dziedzictwa bizantyńskiego, Trikúpis zamiast porozumiewać się z Serbami i Bułgarami, wołał porozumieć się przeciw nim z Portą, a nadto, przekładał porozumienie z Austro-Węgrami i Rosją nad pracę dla solidarności bałkańskiej⁴³. Gorzko mu potem przyszło żałować takiej polityki, gdy daremnie szukał poparcia w Sofii i Białogrodzie po ponownym zaognieniu się sprawy Krety.

Ale tradycja współpracy międzybałkańskiej i poczucie solidarności nie zniknęły jeszcze tak zupełnie u Słowian Półwyspu. W r. 1882 ks. Mikołaj proponuje posłowi greckiemu na Cetyniu czwórsojusz czarnogórsko-grecko-serbsko-bułgarski, przeciw Turcji, co jednak Grecja, zgodnie z wyżej wspomnianą zasadą Trikúpisa, odrzuciła⁴⁴. W rok później występuje z podobną inicjatywą ks. Aleksander bułgarski, który przybywa nawet specjalnie do Aten, ale spotyka się ze strony greckiej z niemożliwymi dla Bułgarów warunkami: żądaniem zrezygnowania z Macedonii i zacieśnienia ewentualnego porozumienia do dwustronnego, grecko-bułgarskiego⁴⁵. Do konkretnego rezultatu w ogóle nie doprowadzono.

Gdy zaś Bułgarzy w naturalnym dążeniu do zjednoczenia swego terytorium narodowego ogłaszają we wrześniu 1885 zjednoczenie Bułgarii z Rumelią Wschodnią, wówczas egoistyczni ich sąsiedzi pragną się przeciw nim sprzymierzyć. Kiedy widoki na

⁴³ Driault & Lhéritier, IV, 182 n. Grecja dążyła po prostu do formalnego sojuszu z Portą.

⁴⁴ Tamże, 178.

⁴⁵ Tamże, 179 n.

skompensowanie «naruszonej równowagi» na Bałkanach przez analogiczne ustępstwa Turcji na rzecz Grecji i Serbii zawiodły, dwa te państwa zastanowiły się nad wspólnym wystąpieniem przeciw Bułgarii: Serbia za swoją zgodę na powiększenie Bułgarii chciałaby otrzymać Widyń i Tarn, Grecja zaś uważała Rumelię Wschodnią za kraj grecki. Grecja zresztą równocześnie pertraktowała i w Sofii, gdzie znów spodziewano się jej poparcia przeciw Serbii...⁴⁶ W rezultacie tego wszystkiego wystąpiła przeciw Bułgarii jedynie Serbia, która też poniosła klęskę. Grecja, mimo przygotowań wojennych, nie ruszyła się, ustawicznie kontrolowana przez mocarstwa i wzywana do spokoju.

Wypadki 1885—6 na długi czas pogrzebały możliwość jakichkolwiek nowych prób realizowania idei solidarności bałkańskiej. Wykopały przepaść między Serbami a Bułgarami, wzmocniły nieufność Turków i Greków do Bułgarów. Charakterystycznym bardzo momentem dla nowej sytuacji na Półwyspie jest stylizacja traktatu pokojowego między Serbią a Bułgarią (Bukareszt, 3 marca 1886): pełnomocnik serbski uparcie się sprzeciwiał wstawieniu do tekstu traktatu słów o przywróceniu przyjaznych stosunków między obu państwami, osiągając w końcu, że ten jednoartykułowy traktat zawiera jedynie postanowienie o przywróceniu stanu pokojowego między obu państwami⁴⁷.

Mocarstwa zaś, na konferencji stambulskiej, która rozstrzygała o sprawie rumelijskiej, ponownie zaakcentowały swój pogląd, że na Bałkanach nie mają decydować narody bałkańskie, lecz rządzić tam ma wola czynników postronnych.

Mimo tych nieprzychylnych okoliczności pojawiają się niebawem znów pomysły zbudowania bloku narodów bałkańskich. Będą to głównie projekty antyturskie; o przeciwstawianiu się Rosji i Austro-Węgrom mniej się myśli na Półwyspie, sądząc, że przeciwko tym dwu mocarstwom, stale teraz współdziałającym w sprawach Bałkanów, żadna siła poradziłyby nie mogła. Front antyrosyjski, ale bez szukania oparcia o pozostałe narody Półwyspu, zajmuje tylko Rumunia, sprzymierzona z sojusznikami

⁴⁶ Najlepsze przedstawienie genezy wojny serbsko-bułgarskiej dał St. Jovanović, *SBR*. O kontaktach serbsko-greckich wokół tej sprawy: M. Laskaris, G.S. Por. Kożucharow, 301 n.

⁴⁷ Zob. Batowski, *PB*, 132. Tam literatura.

o wiele potężniejszymi, bo z Trójpřzymierzem⁴⁸. Może byłaby skłonna do zajęcia takiego samego stanowiska Grecja, przyciągana również przez Trójpřzymierze, znaczenie wojskowe jednak tego państwa w tym czasie minimalne, nie czyniło z niego pożądanego sojusznika. Serbia Milana Obrenowicia, która powinna by zająć stanowisko antyaustriackie, zajęła właśnie przeciwnie: rozgorączkowaną na Rosję za popieranie Bułgarów, zawarła z Austro-Węgrami w 1881 r. tajny układ, oddający ją pod kontrolę potężnego kontrahenta, który za to obiecał Serbom popieranie ich ewentualnej ekspansji w stronę Macedonii⁴⁹.

Pozostał więc możliwy i dla Serbii, i dla innych państw Półwyspu jeden tylko nadal kierunek: przeciw Turcji. Myślał o nim stale ks. Mikołaj czarnogórski, myśleli i radykalowie serbscy, którzy, doszedłszy do władzy po abdykacji Milana I, czynili w 1889 próby zbliżenia z Bułgarią⁵⁰. Ta jednak, nieufna nadal względem zachodniego sąsiada, woli trzymać się odeń zdala. Odrzuca również sondowania greckie 1891 r., a nawet idzie we wprost przeciwnym kierunku: w 1892 Stambułow proponuje — bez skutku zresztą — alians i ścisłą współpracę Turcji, ze wspólną obroną przeciw nie postronnej penetracji, lecz przeciw pozostałym narodom Półwyspu...⁵¹.

Krokiem swym pragnął on zabezpieczyć bułgarskie aspiracje do Macedonii przed przygotowującym się ponownie zbliżeniem grecko-serbskim, do którego inicjatywę dała Serbia, z końcem

⁴⁸ Z oryginalnym pomysłem «Ligi wojskowej» rumuńsko-bułgarsko-serbskiej, skierowanej przeciw Rosji, wystąpił w r. 1889 włoski mąż stanu, Crispi; zob. jego *Politica estera, memorie e documenti*, Milano 1912, 314—8. Por. też Sl. Jovanović, VAO, I, 143.

⁴⁹ Zob. Batowski, PB, 125—6, tam literatura. Driault & Lhéritier, IV, 205, twierdzą, że Austro-Węgry już w 1885 chciały na mocy tego układu upoważnić Serbię do wkroczenia do Macedonii — jest to mało prawdopodobne. Nie wspomina o tym prof. Sl. Jovanović, którego cyt. wyżej rozprawa (SBR) o wypadkach 1885 r. oparta jest m. in. na archiwum wiedeńskim; czytamy tam, (s. 94) że Austro-Węgry chciały, by Serbia otrzymała Widyn i Tarn od Bułgarii.

⁵⁰ Pisze o tym J. M. Jovanović, 43, twierdząc, że Stambułow wtedy «za kilka biskupstw w Macedonii sprzedał Porcie ofertę serbską». Potwierdza to, na podstawie archiwum wiedeńskiego Sl. Jovanović, VAO, I, 143—4.

⁵¹ Stanew, 94—5, bez podania źródła. Wspomina o tym, nieco inaczej, Izzet, 87.

1892 r.⁵². Przedmiotem tego zbliżenia miała być współpraca w Macedonii, skierowana przeciw Turcji, a przede wszystkim przeciw akcji bułgarskiej. Serbia i Grecja miałyby tu podzielić Macedonię na dwie strefy wpływów, co pozwoliłoby obu państwom uniknąć dotychczasowego marnowania sił na wzajemne zwalczanie się, a za to skierować całą energię przeciw Bułgarom. Pertraktacje serbsko-greckie nie doprowadziły jednak do niczego, obie strony nie mogły się pogodzić, tak jak w 1886 r., co do rozgraniczenia stref (Grecy m. in. uparcie żądali Bitolja-Monastiru)⁵³, a więc zwalczanie Bułgarów podjęto nadal niezależnie, starając się pozyskać sobie Portę.

Chwilowo zdawało się, że stworzony będzie większy blok w centrum Bałkanów: w 1896—7 dochodzi do zbliżenia serbsko-bułgarskiego (Stambolow już nie żył, a młody serbski król Aleksander Obrenović prowadził politykę bardziej samodzielną, zwolniwszy się od zobowiązań wobec Austro-Węgier). Owocem tego zbliżenia był układ z 19 lutego / 3 marca 1897, ustalający ściśle porozumienie co do interesów serbskich i bułgarskich w Turcji i stwierdzający, że ani Serbia, ani Bułgaria nie przedsięwzję bez porozumienia z drugą stroną «niczego, co mogłoby naruszyć obecny *status quo* na Wschodzie». Zarazem postanowiono zaprosić do udziału w tym porozumieniu również Czarnogórę, co król Aleksander uczynił własnoręcznym listem pod adresem ks. Mikołaja⁵⁴. Porozumienie to nie utrzymało się dłużej, jak parę miesięcy⁵⁵.

⁵² Szczegółowo omówił sprawę rozmów w 1892 i 1899 r. ostatnio Ćorović. *PBS*, zastępując niedokładne o tym opowiadanie Vl. Đorđevića, *SG*.

⁵³ Trzeba zauważyć, że miasto to nie było wówczas ani słowiańskie, ani greckie, lecz albańsko-kucowołoskie.

⁵⁴ Tekst: *Zapisi*, XVI, 1936, 164, list Aleksandra Obrenovicia z 1/13 marca 1897: 162—3.

⁵⁵ Ciekawe, że o zbliżeniu serbsko-bułgarskim w tym czasie nie mówi nic praca gen. Solarowa, oparta na archiwum bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jej rozdział o okresie 1894—1903 (s. 90—120) informuje tylko o zatargach serbsko-bułgarskich w tym czasie. Podobnie nie wspomina o tym Toszew, który obszernie referuje (I, 97) o wizytach wzajemnych ks. Ferdynanda i króla Aleksandra, oraz o zawarciu w tym czasie traktatu handlowego między obu państwami. Informacje o wspomnianym układzie politycznym daje za to St. Jovanović, *VAO*, II, 187—8. Tamże, 189, ciekawe dane o projekcie układu

Ks. Mikołaj ze swej strony próbował również w tym samym czasie, 1896—7, stworzyć blok państw chrześcijańskich Półwyspu. Wysłał w tym celu swego ministra spraw zagranicznych, Gawra Vukovicia, do Sofii i Białogrodu, jak również starał się pozyskać Grecję, przez obalenie kandydatury własnego krewnego Bożydara Petrovicia-Njegoša na urząd gubernatora Krety. Kandydat ten był wysuwany przez Rosję i aprobowany przez pozostałe mocarstwa, ale w Atenach wolano widzieć tam Greka. Istotnie, wobec stanowiska ks. Mikołaja, gubernatorem został ks. Jerzy grecki. Owo postąpienie ks. Mikołaja ściągnęło nań ostry gniew Rosji. Mamy tu do czynienia z rzadkim u starego władcy wypadkiem samodzielnej w stosunku do Rosji polityki, kierowanej interesami ogólnobalkańskimi⁵⁶.

W ogóle zaś, oficjalna polityka państw bałkańskich wyglądała w tym czasie bardzo dziwnie. Rzadko kiedy wykazano więcej dwulicowości. Wszystkie państwa chrześcijańskie równocześnie ubiegały się o przyjaźń Porty, proponując jej alians wojskowy: Czarnogóra niby dla obrony Albanii przed postronną penetracją, Bułgaria dla obrony Macedonii przed Serbami i Grekami, Serbia w tymże celu przeciw Bułgarii, tak samo Grecja, a zarazem mamy tu owe wszystkie próby stworzenia bloku antytureckiego⁵⁷. Równocześnie zaś wszystkie te państwa próbują sprzymierzyć się i przeciw sobie, tworząc bloki dwustronne; obok więc powtórzonych w 1899 r. prób porozumienia grecko-serbskiego, skierowanego przeciw Bułgarii, mamy zbliżenie czarnogórsko-bułgarskie, 1898—9 przeciw Serbii⁵⁸. Najjaskrawszym zaś przykładem egoizmu i krótkowzroczności była polityka Serbii i Bułgarii wobec wojny grecko-tureckiej 1897 r. Ulegając naciskowi ze strony Austro-Węgier i Rosji, Białogród i Sofia pośpieszyły z deklaracją lojalności i neutralności w Stambule, wysuwając zarazem wobec

czarnogórsko-serbskiego, wysuniętym przez ks. Mikołaja w tym samym czasie.

⁵⁶ Zob. Batowski, *PB*, 120, gdzie podana literatura.

⁵⁷ O projektach czarnogórskich jw.; o projekcie bułgarskim: Sołarow, 103 n.; o serbskim: Vl. Đorđević, *ST*, *passim*, oraz krytyka tego niezawsze wiarogodnego dzieła u Sl. Jovanovicia, *VAO*, II, 36 n. i 473 n. Projekty greckie były wcześniejsze, gdyż od 1894 rozpalająca się ponownie kwestia Krety uniemożliwiała już zbliżenie grecko-tureckie.

⁵⁸ O zbliżeniu serbsko-greckim od 1899, Ćorović, *PBS*; o czarnogórsko-bułgarskim Sl. Jovanović, *VAO*, II, 363 n.

Porty żądanie nagrody za to stanowisko: nowych biskupstw i szkół w Macedonii⁵⁹. Gdy zaś niebawem poseł serbski w Stambule, Vladan Đorđević dowiedział się, że przygotowuje się nowe kościelne porozumienie między Bułgarami a Grekami, zaproponował znów swemu rządowi zawarcie sojuszu z Turcją⁶⁰.

Tak więc ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia przedstawia nam obraz mało pocieszający z punktu widzenia solidarności bałkańskiej. Zasadę «Bałkany dla narodów bałkańskich» porzucono dla drobnych, chwilowych, samolubnych celów. Pozostawione same sobie, skłócone i do nieporozumień jeszcze popychane świadomie przez czynniki postronne, narody bałkańskie zapomniały o wspólnych interesach i potrzebach. Polska myśl polityczna już im o tym nie mogła przypominać.

Zasiew jednak wskazań o solidarności nie zginął całkiem. Kielkował także i w tym okresie, przygotowując piękne żniwo na wiek XX-ty.

⁵⁹ Driault & Lhéritier, IV, 389, twierdzą, że posłowie Bułgarii, Czarnogóry i Serbii złożyli deklarację neutralności łącznie, 9 kwietnia 1897, opierając się w tym na dokumentach Quai d'Orsay.

⁶⁰ Alians taki zaproponował najpierw Abdülhamit II, jak o tym doniósł Đorđević w raporcie z 18/30 marca 1897 — Đorđević, ST, 319. Rząd serbski nie wziął tego pod uwagę, a poseł z kolei sam proponuje to w depeszy z 10/22 maja — tamże, 335, również bez rezultatu.

IV.

KU URZECZYWISTNIENIU, 1900—1908.

Po próbach bez wyniku, po smutnych doświadczeniach, jakie przyniosła niezgoda, oraz wskutek zwiększającego się nacisku, zarówno postronnego, grożącego nowymi niebezpieczeństwami całemu Półwypowi, jak i wewnętrznego, ze strony społeczeństw niezadowolonych ze stanu dotychczasowego — rządy bałkańskie na przełomie XIX i XX w. jaśniej, niż kiedykolwiek przedtem zaczęły sobie uświadamiać niezbędność porozumienia i zgodnego działania dla wspólnej obrony. Nie wszystkie rządy coprawda: brak w tym obrazie Grecji, a udział Turcji jest minimalny, brak przede wszystkim Rumunii, stale się od r. 1878 usuwającej od spraw Półwyspu. Ale wśród Słowian bałkańskich, stanowiących bądź co bądź większość na Półwyspie w jego ówczesnych granicach politycznych, poczucie wspólnoty politycznej bałkańskiej ujawnia się coraz częściej i coraz silniej.

Objawy tego stanu rzeczy występują już z końcem XIX w., równolegle z poczynaniami najzupełniej przeciwnymi, rozbijającymi jedność Półwyspu. Słabe zrazu i odosobnione, objawy owe mogą przybrać na sile, z chwilą gdy poszczególne rządy przekonały się, jak niewiele, lub nic raczej, przynoszą działania destrukcyjne, mające utworzyć porozumienie jednej części państw przeciw pozostałym.

A więc, wspomniane już wyżej próby radykałów serbskich z r. 1889, skierowane pod adresem Bułgarii, miały mieć charakter antyaustriacki w równej mierze, jak antyturecki. A jakkolwiek wódz radykałów, Pašić, był zwolennikiem oparcia Serbii o Rosję, nie zamierzał mimo to poddawać swego kraju pod zbyt silny wpływ rosyjski. Jakże były w ogóle nastroje w tym czasie w Serbii, świadczyć może najlepiej broszura V. Karicia, byłego serb-

skiego konsula w Skoplju, wydana w r. 1893, pt. *Serbia i sojusz balkański*¹. W bardzo zajmującej tej broszurze znajdujemy następujący zdrowy program:

«Sojusz, który przygotowywało się dawniej, miał walczyć przeciw Turcji, a pozostawać w oparciu o Europę. Zadanie zaś sojuszu, który obecnie należy stworzyć, spoczywałoby w obronie nie przed Turcją, lecz przed dwoma innymi państwami europejskimi, które wciskają się na Półwysep Bałkański, aby go opanować, a pod tym względem sojusz powinien się właśnie oprzeć o Turcję»². Autor wyjaśnił następnie, które to są dwa «inne państwa»: «Rosja i Austria są na drodze do podzielenia się Czarnogórą, Serbią, Rumunią i Bułgarią (także samą Turcją, która wprawdzie nie jest małym państwem, ale wskutek swej bezsilności staje w jednym z nimi rzędzie)... tak jak owe mocarstwa uczyniły z Polską przed stu laty»³. Charakterystyczne jest to złączenie losów narodów bałkańskich z losem Polski. Jak widać, wskazania polskiej emigracyjnej dyplomacji pamiętano jeszcze na Bałkanach nawet w ostatnich latach XIX w.

Karić coprawda nie jest zwolennikiem utworzenia sojuszu wszystkich państw bałkańskich: jest on silnie zrażony do Greków z powodu ich imperialistycznej polityki w Macedonii i dąży przede wszystkim do porozumienia Słowian bałkańskich. Ale ten blok południowo-słowiański pragnie oprzeć się o Turcję, pod hasłem: «Serbia i Bułgaria nie mogą dopuścić, aby którekolwiek mocarstwo odebrało Turkom Stambuł». Warunkiem zbliżenia Słowian bałkańskich do Porty byłoby: «Serbia i Bułgaria, myśląc o swoich rodakach w Turcji, mogłyby być zupełnie zadowolone, gdyby osiągnęły ulgę i poprawę w ich losie, zabezpieczenie ich wolności osobistej, majątku i oświaty w duchu narodowym. W takim stanie rzeczy odśrodkowe dążenia Serbów i Bułgarów, poddanych tureckich, znacznie by osłabły i uciszyły się, a Serbia i Bułgaria nie miałyby potrzeby podniecać tych dążeń. Przez to zaś odpadłaby jedna z największych i najważniejszych przeszkód dla przystąpienia Turcji do sojuszu serbsko-bułgarskiego»⁴. Poza ostatnim

¹ *Srbija i Balkanski Savez od V. Karića*. Beograd 1893. — O K. Sl. Jovanović, VAO, I, 166 n.

² Karić, 16.

³ J. w., 6.

⁴ W podtytule «Dodatku» na s. 153; nadto tamże, 158—9.

zdaniem, które łączy się już z nowym stanem rzeczy, wytworzonym przez r. 1878, cały ten ustęp mógłby być, jak widzimy, napisany przez Czartoryskiego. Nie wiadomo, czy Karić istotnie znał wskazania polskie dla Serbii z lat 1843—9, ale zbieżność jego myśli z tymi wskazaniami jest wielka. Jeśli nie wiedział o nich istotnie, myśli jego w każdym razie potwierdzają, jak trafne dla polityki serbskiej były wskazania polskie, skoro po półwiecznym okresie Serb rodowity, znawca zagadnień bałkańskich w tym samym duchu daje zalecenia swym rodakom. W zakończeniu Karić wyraża pogląd, że Rumunia, widząc siłę zjednoczonych Bałkanów, a także zagrożona przez Rosję i Austro-Węgry, «nie namyślałaby się długo, lecz przystąpiłaby do sojuszu serbsko-bułgarsko-tureckiego»⁵.

Zatrzymaliśmy się dłużej przy broszurze Karicia, która wprawdzie sama dla siebie nie stanowi oficjalnego programu, ale jest bardzo znamienitym wyrazem poglądów nurtujących społeczeństwo serbskie w tym czasie. Tak się zaś złożyło, że bardzo niedługo potem nastąpiło i oficjalne wystąpienie Serbii w tym duchu. Jakkolwiek wystąpienie to nie było całkiem w duchu poglądów Karicia, gdyż skierowane było przeciw bułgarskiej propagandzie w Macedonii, niemniej cel główny wystąpienia, polegający na propozycji utworzenia sojuszu państw bałkańskich pod przewodnictwem Porty, był czymś w polityce niezależnej Serbii zupełnie nowym. Inicjatywę do tego dała zresztą Turcja.

Król Aleksander Obrenović złożył Abdülhamidowi II wizytę w lecie 1894, na wyraźne życzenie sultana⁶. Porta, zaniepokojona postępkami Bułgarów w Macedonii, zrażona do Grecji, chciała Serbii zaproponować sojusz wojskowy i unię celną. Powiernik sultana, *grand maître de l'artillerie* Zeki pasza sondował grunt w tym kierunku u posła serbskiego w Stambule, Vl. Đorđevića, oświadczając mu m.: «powinniśmy pojąć solidarność interesów ekonomicznych i politycznych wszystkich narodów na Półwyspie Bałkańskim... Powinniśmy pojąć, że trzeba zapomnieć o wszystkim, co było między nami nieprzyjaznego, powinniśmy zjednoczyć nasze wysiłki dla obrony przed wspólnymi wrogami, dla ochrania-
nia złączonymi siłami wielkich żywotnych interesów Półwyspu Bałkańskiego». W pierwotnej koncepcji tureckiej, sojusz wojsko-

⁵ J. w., 172.

⁶ St. Jovanović, jw., II, 38; Đorđević, ST, rozdz. I.

wy i unia celna miałyby objąć wszystkie państwa bałkańskie, a sojusz turecko-serbski byłby tu krokiem wstępnym. Poseł serbski wyraził zgodę swoich poglądów z tym, co usłyszał⁷. I istotnie, w odpowiedzi na to sondowanie, król Aleksander podczas rozmowy z sultaniem wystąpił z propozycją utworzenia sojuszu wojskowego i unii celnej państw bałkańskich. Ale teraz nastąpiła niespodzianka: Abdülhamid odpowiedział, że nie wierzy, by wszystkie państwa Półwyspu mogły tak uzgodnić swą politykę, aby to pozwoliło utworzyć taki związek. Turcja wobec tego wolałaby porozumienia dwustronne⁸.

Powodem tej zmiany poglądów sultana było stanowisko Grecji, jak to później oświadczył posłowi serbskiemu inny powiernik sultański, İzzet bej, i jak sam sultan się wypowiedział w listopadzie 1897⁹. Ale mimo to myśl o związku ogólnobałkańskim nie przestała zajmować Abdülhamida, który przygotowywał jakoby w tym czasie projekt konfederacji bałkańskiej, a wspomniany İzzet tłumaczył posłowi serbskiemu, że gdyby państwa chrześcijańskie Półwyspu zawarły z Portą taki związek, jaki przedstawia Rzesza Niemiecka, związek ten rozporządzałby milio-
nem żołnierzy i «cały Półwysep Bałkański byłby bezpieczny zarówno przed Austrią, jak przed Rosją». Poseł serbski w tym sensie mówił też ze swym bułgarskim kolegą¹⁰.

Z tych sondowań nic zresztą nie wyszło, nie doszło nawet, jak już wiemy, do sojuszu dwustronnego serbsko-tureckiego. Ale owe próbne balony są w każdym razie bardzo charakterystyczne. Idea związku bałkańskiego szerzyła się także w armii tureckiej. Mi. późniejszy marszałek i wielki wezyr, Ahmet İzzet pasza, opowiada nam w swych pamiętnikach, że po wojnie 1897 r. przygotowywać zaczął dzieło, w którym zalecał utworzenie związku państw bałkańskich pod przewodnictwem Porty, dla wspólnej obrony Półwyspu. Warunkiem dla urzeczywistnienia tej koncepcji miało być jednak: «aby Turcja uznała zasady rządzenia przyjęte w świecie cywilizowanym i stopniowo przystosowała do nich swą administrację. Wewnątrz państwa musielibyśmy rządzić na

⁷ Đorđević, jw., 21—23, raport z 8/20. VI. 1894.

⁸ Tamże, 32—3.

⁹ Jw., 135—6.

¹⁰ Jw. (ST), 264—5 i 296. Abdülhamid jakoby przygotowywał projekt federacji bałkańskiej: tamże, 269 i 323.

zasadach prawa i sprawiedliwości, rozbudować szkolnictwo i oświatę»¹¹. I tu jak gdybyśmy słyszeli odległe echo perswazyj polskich, udzielanych Reşidowi paszy przez ks. Adama. Tradycja dobrych rad w każdym razie pozostała w Turcji, jakkolwiek o ich pochodzeniu już zapomniano.

Przewrotność Abdülhamida i zaślepienie ludzi kierujących pod jego rozkazami rządem, sprawiła, że w bardzo krótkim czasie potem sytuacja zmieniła się zupełnie. Chrześcijanie bałkańscy porzucili myśl współpracy z Turcją, a powrócili do dawnych kombinacyj antytureckich. Przez uwolnienie swoich braci spod władzy zdegenerowanej administracji sultańskiej spodziewano się dopiero stworzyć sytuację, w której byłaby możliwa współpraca z nową Turcją i wspólna obrona przeciw postronnej penetracji.

Widzieli to przede wszystkim wojskowi. Znamienne jest posiedzenie serbskiej rady wojennej w dniu 16/28 marca 1898. Rada ta zajęła się przygotowaniem planu operacyj przeciw Turcji, wychodząc z założenia politycznego, które przedstawił sam król Milan, wówczas dowódca armii swego syna: «Jedyną istniejącą możliwością jest starcie Serbii z Turcją przy utworzeniu sojuszu państw bałkańskich (Czarnogóry, Bułgarii i Grecji) przeciw Turkom». — Zgodnie też z tym założeniem, plany operacyjne serbskie z tego roku i następne (1902, 1903 itd.) przewidywały wspólną walkę chrześcijan bałkańskich przeciw Porcie¹². Ostra zaś polityka anty-austriacka zainaugurowana przez ostatniego Obrenovicia pod koniec jego rządów, przy równoczesnym odwróceniu się Serbii od Rosji, świadczyłaby, że Serbia istotnie szukała oparcia o sąsiadów bałkańskich¹³.

W ton solidarności bałkańskiej uderzał w tym czasie, po raz któryś już z rzędu, stary władca Czarnogóry. Ogromnie charakterystyczny jest jego list do króla Aleksandra z r. 1902, wskazujący na niebezpieczeństwo: «Niemiec stoi na serbskiej ziemi i przez nią

¹¹ Īzzet, 88 (tego Ahmeda Īzzeta nie trzeba mieszać ze wspomnianym wyżej powiernikiem sultańskim, Arabem Īzzetem).

¹² Z aktów sekcji historycznej serbskiego sztabu generalnego: Rakočević, 177, 183.

¹³ Książka Vasicia, *Devetsto treća — Majski prevrat*, Beogr. 1925, mówi o tym najwięcej, ale nie wydaje się tak zupełnie krytyczna; mniej o tym, ale pewniejszych danych u St. Jovanovicia, *VAO*, III; parę szczegółów u Toszewa, I.

dąży do Saloniki... Austria jest słaba, ona tylko straszy i opiera się na dwu swoich sojusznikach i na tym trzecim, Rosji, o ile ta ostatnia jest w stosunku do tamtych szczerą... Austria nie pójdzie naprzód, jeśli my będziemy mężami. Jeśli jej zgodnie krzyknjemy nie tylko: „Nie pójdiesz naprzód” — ale i „Usuń się nam z Bośni i Hercegowiny!” — ona zaraz zmięknie, ale musimy to zawołać męsko, zgodnie, po prostu, i równocześnie... nie po żydowsku, lecz po bohatersku, aby się to w końcu wszystko przewróciło, gdyż tak jak jest, żyć nie możemy... Austria do Saloniki — nigdy! Pókiśmy żywi, ona poprzez nas Serbów i pokazałą część Bułgarów nie zasiądzie w Macedonii, choćby miała w swej armii połowę Rosjan... Austrii trzeba dać cepem w zęby, spojrzeć jej oko w oko i dać jej do zrozumienia, że jesteśmy zdecydowani na wszystko, że nasza narodowość serbska będzie nam raczej grobem, niżbyśmy mieli stać się jej [Austrii] niewolnikami»¹⁴.

Takie to były na Półwyspie nastroje wobec ujawnianych przez Wiedeń dążeń do ekspansji na Balkanach i wobec ścisłej współpracy Rosji z Austrią.

Czarnogóra dała wyraz temu swemu nastawieniu i w roku następnym, gdy po zgonie ostatniego Obrenowicia zasiadł na tronie serbskim Piotr I Karadordević (syn znanego nam z I-szego rozdziału ks. Aleksandra). Nowy król był zięciem ks. Mikołaja, a jakkolwiek stosunki między teściem a zięciem były nie najlepsze, rząd czarnogórski pośpieszył zaproponować Serbii zawarcie rodzaju *entente cordiale*. Było to w jesieni 1903 r. Z początkiem 1904 r. rząd serbski wysłał kontrpropozycję, a w 1905 r. miało nastąpić ostateczne podpisanie układu, w którym oba państwa zobowiązywały się popierać akcję reformatorską mocarstw w Macedonii, ale zarazem postanawiały przeciwstawić się ewentualnym ich zamiarom zaboreczym. I teraz jak grom z jasnego nieba spada interwencja Rosji — powtórzenie *veta* Gorczakowa przeciw wianowaniu się Serbii z Czarnogórą w 1876. Rosyjski *chargé d'affaires* na Cetyniu oświadczył czarnogórskiemu ministrowi spraw zagranicznych Vukowiciowi, że «jeśli Czarnogóra znajduje się pod protektorem Rosji, to wszystkie inne sojusze są dla niej zbyteczne». Vuković protestował, twierdził, że rząd jego nie może odstąpić od

¹⁴ Zapisi XVI (1936), 232—5 (list bez daty).

prowadzonych od dwu lat, za wiedzą Rosji, rozmów, ale nie to nie pomogło. Vuković musiał stwierdzić, że «Rosja nigdy nie pozwalala, by Czarnogóra oddychała tchem niezależnego państwa»¹⁵.

Coraz wyraźniejsze plany austro-węgierskie niepokoiły Serbę tak dalece, że postanowiono w Białogrodzie zwrócić się z oficjalną propozycją porozumienia do Bulgarii. Ponieważ Bułgaria w tym czasie świeżo uniknęła z trudem wojny z Portą, okupując pokój znacznym upokorzeniem, ofertę serbską przyjęła chętnie. Gdy król Piotr na audiencji pożegnalnej z końcem stycznia 1904, udzielonej agentowi bułgarskiemu, gen. Hesapcziewowi (wówczas pułkownikowi), wyraził życzenie porozumienia z Bułgarią, książę Ferdynand, dowiedziawszy się o tym po przybyciu Hesapcziewa do Sofii, wysłał go bezzwłocznie z powrotem do Białogrodu z konkretnymi propozycjami. Rozmowy trwały od połowy marca do połowy kwietnia. Poruszono w nich kwestię macedońską, co do której istniała poważna różnica zdań, co należy obejmować nazwą Macedonii. Jeszcze od lat 70-tych Serbowie zaczęli przeciwstawiać pojęciu Macedonii obszar na południe od swojej granicy, tworzący według podziału administracyjnego tureckiego *wilajet* kosowski, ze stolicą Skoplje. Wskrzesili dla tego obszaru historyczną nazwę Starej Serbii, a północną granicę Macedonii odsunęli znacznie dalej na południe. Zgadzali się na bułgarskie postulaty co do Macedonii, byle nie dotyczyły one Skoplja i Starej Serbii. Bułgarzy nie chcieli na to przystać, żądając, by cały obszar na południe od ówczesnej granicy serbskiej tworzył autonomiczną lub niezależną Macedonię, pod rządami — tu była największa bułgarska koncesja — serbskiego księcia. Pašić, wówczas minister spraw zagranicznych, bardzo usilnie bronił stanowiska serbskiego i po części przekonał Bułgarów, którzy zgodzili się na objęcie *wilajetu* kosowskiego nazwą Starej Serbii.

Najciekawszą rzeczą jest w tych pertraktacjach kwestia stosunku kontrahentów do Austro-Węgier i Rosji. Nastrój antyaustriacki był zdecydowany, z obu stron. Co się zaś tyczy Rosji, to nawet rusofil Pašić był zdania, że nie należy jej zaznajamiać ze wszystkimi postanowieniami układu, który musiał mieć w pewnej

¹⁵ G. Vuković, *Odlomak iz diplomatskih odnosa z Rusijom. Tri naša sukoba s ruskom diplomacijom*. Kotor, 1928, 19—21. Por. Čorović, *BNB*, 127—8.

mierze charakter ofensywny, podczas gdy Rosja, zajęta w Azji, nie życzyła sobie naruszenia spokoju na Bałkanach i wobec tego potępiała układ tego rodzaju. Za to myślano o wtajemniczeniu Turcji w tę część porozumienia, która mówiła o obronie *status quo* na Półwyspie przed postronną — oczywiście austriacką — penetracją. Paść starał się zresztą wciągnąć Rosję do frontu antyaustriackiego dla obrony Półwyspu, przy czym jedno z pytań postawionych gabinetowi petersburskiemu, brzmiało: «Jakie byłoby stanowisko Rosji, gdyby powstał sojusz narodów bałkańskich w celu uniemożliwienia okupacji ze strony któregośkolwiek mocarstwa?». W zapytaniu tym mogło tkwić także ostrzeżenie pod adresem Petersburga. Nie wiemy, jaka była odpowiedź Rosji na te pytania. Nie czekając wszakże na nią, obie strony podpisały w dniu 30 marca / 13 kwietnia 1904 w Białogrodzie dwa układy. Jeden z nich, nazwany traktatem przyjaźni, przewidywał zawarcie unii celnej. Drugi, ważniejszy, był formalnym sojuszem zaczepno-odpornym, i taką też nazwę nosił w oryginale: *Sajuzen dogovor — Savezni dogovor*¹⁶.

W tym to akcie po raz pierwszy *verbis expressis* występuje zasada «Bałkany dla narodów bałkańskich», a to we wstępie do traktatu, gdzie jest mowa, że obie układające się strony kierują się tą właśnie zasadą, pragnąc «zapewnić pokój i bezpieczeństwo dla swoich narodów, zabezpieczyć *status quo* na Półwyspie Bałkańskim i polepszyć los swych rodaków w imperium osmańskim».

W art. 1-yim postanawia się, że reformy, przewidziane w porozumieniu austro-rosyjskim w Müritz¹⁷, dla *wilajetów* kosowskiego, bitoljskiego i salonickiego, winny być rozciągnięte także na *wilajet* adrianopolski. Szczególniej zaś ważne są tu art. 2 i 3, które brzmią dosłownie:

Art. 2: «W pełni zdecydowane, by włożyć wszystkie swoje lojalne wysiłki i całą swą dobrą wolę w upewnienie pokoju na Półwyspie Bałkańskim, oba państwa sprzymierzone zobowiązują się zgodnie i wszystkimi siłami i środkami, jakimi rozporządzają,

¹⁶ Najwięcej dotychczas o tym u Toszewa, I, 151 n. Uzupełnienia o stanowisku Serbii dał Corović, *PBS*. Obaj autorzy dają odnośne teksty. Nadto J. M. Jovanović, 43 n. — Por. też wspomnienia Balugdžicia: *Iz mojih zabeležaka i sećanja — kralj Petar i knez Ferdinand*, *Srp. Knjiž. Glasn.* LIII/3, 1938.

¹⁷ O tym zob. Batowski, *PB*, 146 n.

bronić się przed jakąkolwiek próbą — bez względu na to, z której by ona wyszła strony — skierowaną przeciw obecnej ich nienaruszalności terytorialnej i niezależności, albo przeciw bezpieczeństwu i niedotykalności ich panujących dziś dynastyj».

Art. 3: «Tak samo oba państwa sprzymierzone zobowiązują się wspólnie i wszystkimi siłami i środkami, jakimi rozporządzają, przeciwstawić się jakiegokolwiek akcji nieprzyjacielskiej, albo osobnionej okupacji w stosunku do czterech wyżej wymienionych *wilajetów*, bez względu na to, które państwo akcję taką by podjęło».

Art. 2-gi jak widzimy, zapewniał Bułgarii pomoc serbską na wypadek wojny z Turcją, i wzajemnie zabezpieczał oczywiście Serbię, oraz zapewniał Serbii pomoc bułgarską na wypadek ataku austro-węgierskiego, a Bułgarii w razie ataku rumuńskiego¹⁸. Art. 3-ci zaś przewidywał wspólną obronę prawie całej Turcji europejskiej (gdyż wspomniane cztery *wilajety* tworzyły prawie całe jej terytorium, do którego nadto wchodziła Albania, o której traktat także mówił, oraz *wilajet* stambulski, jedyny w traktacie niewymieniony)¹⁹ przed penetracją postronną. Artykuł ten był oczywiście skierowany przede wszystkim przeciw Austro-Węgrom, ich ciążeniu ku Salonice, po części zaś i przeciw widokom włoskim na Albanie, czy greckim a nawet rumuńskim na Macedonię. Dla wspólnej akcji obronnej miała być zawarta osobna konwencja wojskowa (art. 4-ty).

Następnie, kontrahenci zobowiązywali się w art. 5-tym, że w razie wypłynięcia kwestii albańskiej, będą popierali takie jej rozwiązanie, które będzie zgodne z interesami Czarnogóry. Ewentualne spory wynikłe z traktatu miały być rozstrzygane polubownie, a w razie niemożności dojścia do porozumienia poddane arbitrażowi cesarza Rosji, gdyby zaś ten ostatni odmówił przyjęcia tej roli, Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze (art. 6-ty i 7-my). W końcu stwierdzono (art. 8), że traktat jest tajny i tylko po uprzednim porozumieniu stron może być ogłoszony, a po pięciu latach może być poddany rewizji, o ile kontrahenci uznają to za potrzebne.

¹⁸ Stosunki bułgarsko-rumuńskie pozostawały w stanie silnego napięcia z powodu kwestii kucowołoskiej. O tym jeszcze niżej.

¹⁹ O podziale administracyjnym Turcji europejskiej w tym czasie mówię w *PB*, 142.

Nadto został podpisany protokół uzupełniający²⁰, który sprecyzował niektóre postanowienia artykułów 1, 3 i 5. Tu stwierdzono, że w ramach *wilajetu* kosowskiego rozumie się i obwód («*sandżak*») nowopazarski, a pamiętać należy, że wtedy jeszcze garnizony austriackie stały w tym obwodzie — przez co tym silniejszą tamę stawiano ewentualnej ekspansji austriackiej. Odnośnie zaś do art. 5, stwierdzono, że jako obszar, na którym może wypłynąć i być rozstrzygana kwestia albańska, uważa się *wilajety* skadarski (*Scutari*, *Shkodrë*) i janiński. Przez to kontrahenci wykluczali ewentualność rozciągania praw albańskich na zachodnią Macedonię i Starą Serbię — wbrew stanowisku Austro-Węgier, popierających Albańczyków na szkodę Słowian w okręgach Debarskim, Pećskim i Prizreńskim, do których aspirowali Serbowie. Tego bardzo przezornego uwzględnienia kwestii albańskiej zaniedbano przy podpisywaniu układu sojuszniczego w 1912 r. i fakt ten stał się jedną z pośrednich przyczyn rozpadu sojuszu, przez *désintéressement* Bułgarii w kłopotach Serbii w sprawie albańskiej.

Niestety nie doszło do wejścia w życie tych umów, politycznej i gospodarczej. Przez niedyskrecję nieoficjalnych czynników serbskich dowiedziano się w Wiedniu o porozumieniu obu państw południowo-słowiańskich. Ks. Ferdynand ochłodził w stosunku do Serbii, oświadczając, że «nici między obu państwami zostały przerwane»²¹. Nastąpiły zaś niebawem trudności co do przygotowywanego układu o unii celnej, przewidzianego przez traktat przyjaźni z 12 kwietnia. Serbowie, czując swą zależność gospodarczą od Austro-Węgier, żądali, by układ pozostał również w tajemnicy, co jednak sprzeciwiało się ustawom bułgarskim, żądającym, by tego rodzaju porozumienia międzynarodowe otrzymały sankcję parlamentarną. *Sabranie* musiało więc układ o unii celnej podpisać ostatecznie w dniu 26 czerwca / 9 lipca 1905, przedyskutować i sankcjonować, co się stało przez aklamację. Na tym przerwała się współpraca serbsko-bułgarska; ostry protest Austro-Węgier i wydanie przez nie wojny celnej Serbii, zmusiły rząd białogrodzki do rezygnacji także i z tego porozumienia²². Traktaty

²⁰ Data tego protokołu u Toszewa (I, 156—8): 31 marca [13 kwietnia], u Ćorovicia PBS, 21: 30 marca [12 kwietnia].

²¹ Toszew, I, 159 n.; J. M. Jovanović, 45.

²² Toszew, I, 162; J. M. Jovanović daje wprawdzie rozdziałowi na s. 43 tytuł «Unia celna z Bułgarią», ale ani słowem nie wspomina

1904—5 r. pozostały jedynie na papierze, jako piękne świadectwo dobrych chęci, których niestety nie umiano konsekwentnie urzeczywistnić, jak się to nieraz już przedtem, a i potem, zdarzało w stosunkach między narodami bałkańskimi²³.

Ks. Ferdynand nie darzył już ufnością również ks. Mikołaja czarnogórskiego, z którym poprzednio nieraz wchodził w serdeczne kontakty. Ten ostatni w ciągu 1905 i 1906 r. proponował posłowi bułgarskiemu ściślejsze porozumienie czarnogórsko-bułgarskie, do którego potem przystąpiłaby Serbia, a ewentualnie Grecja, po czym i Turcja, widząc siłę złączonych państw chrześcijańskich, nie wahałaby się nawiązać z nimi łączności, przy czym «my dyktowalibyśmy warunki», jak mówił ks. Mikołaj. Potrzebę tego porozumienia motywował władca Czarnogóry zarówno niezbędnością ochrony elementu słowiańskiego w Macedonii, jak i penetracją europejską. «W tych warunkach przedstawilibyśmy wielką potęgę i zmusilibyśmy naszych wrogów do szacunku. Wtedy i Rosja patrzyłaby na nas innymi oczyma i nie mieszałaby się do naszych spraw wewnętrznych». I ks. Mikołaj oświadczał, że gotów jest nawet sam się poświęcić dla utworzenia porozumienia w celu wspólnej obrony całego obszaru od Warny do Baru (nad Adriatykiem), oraz że Serbia winna koniecznie uniezależnić się gospodarczo od Austro-Węgier, zdobywając wyjście na Adriatyk przez Starą Serbię²⁴. Wszystkie te propozycje zawarł książę czarnogórski w liście do ks. Ferdynanda, który kazał mu czekać na odpowiedź kilka miesięcy, a w końcu dał ją w formie «bardziej, niż wymijającej», uważając, iż propozycja jest «nie na czasie»²⁵.

o samym układzie celnym, podpisanym 26 czerwca / 9 lipca 1905 r. O ostatniej fazie stosunków serbsko-bułgarskich w tym czasie przed ich ochłodzeniem, ciekawe raporty francuskie z końca 1905 i początku 1906 r. z Białogrodu: *DDF*, 2 ser., VIII.

²³ Ćorović, *PBS*, 24, twierdzi, że o treści układów 1904 r. powiadomiono Czarnogórę i Rosję.

²⁴ Warto przypomnieć, że doniosłość wybrzeża adriatyckiego dla gospodarstwa serbskiego podkreślał już Czarторыski i pod jego wpływem Garašanin; zob. wyżej s. 21.

²⁵ Toszew, I, 163 n., przytacza swoje rozmowy z ks. Mikołajem w październiku i listopadzie 1905, zawierające wyżej określone myśli; 165: «w kilka dni po powyższej rozmowie [30 paźdz. = 13 listop.] wręczył mi [ks. Mikołaj] list do naszego księcia z prośbą, bym udał się

I teraz Bułgaria zaczęła wpływać na fale polityki wiedeńskiej. Aehrenthal umiał się postarać o pozyskanie sobie Ferdynanda obietnicą popierania dążeń bułgarskich do niepodległości. Niebawem stosunki bułgarsko-serbskie wchodziły ponownie w stan napięcia w związku z kwestią macedońską. W stosunkach z Turcją trwało dawne napięcie; po chwilowych próbach zbliżenia powróciło ono i w stosunku do Grecji. Bułgaria osamotniona, skłócona ze wszystkimi narodami sąsiednimi, musiała poszukać oparcia o Austro-Węgry, które chętnie go udzieliły; Aehrenthal myślał nawet o pogodzeniu Bułgarii z Portą²⁶.

Brak nam w tym obrazie odsuwającej się stale od spraw bałkańskich Rumunii. Poza kwestią kucowołoską, z powodu której koło r. 1905 stosunki rumuńsko-greckie zaostrzyły się tak dalece, że gdyby oba państwa graniczyły z sobą, Rumunia wypowiedziałaby Grecji wojnę, a ta ostatnia istotnie zerwała z Bukaresztem stosunki dyplomatyczne²⁷, Rumunia trwa w swej niechęci do angażowania się w sprawach Półwyspu²⁸. Nieufna wobec Bułgarii, podejrzewanej o zaborcze zamiary wobec Dobrudży i także oskarżanej o wrogość wobec Kucowołochów, pozostająca w złych stosunkach z Serbią z powodu osobistej niechęci króla Karola, wywołanej przez zamordowanie serbskiej pary królewskiej w r. 1903 — i skłócona tak bardzo o Kucowołochów z Grecją, Rumunia nie mogła brać udziału w pertraktacjach między państwami Półwyspu. Nie mogła i nie chciałaby; związana z Austro-Węgrami, nie przyłączyłaby się do żadnego porozumienia, skierowanego przeciw tej monarchii, a spodziewając się od Turcji w danym

osobiście go wręczyć. Jak mi powiedział, w liście tym przedkładał ks. Ferdynandowi swoje poglądy odnośnie do zawarcia sojuszu między Bułgarią, Serbią i Czarnogórą i propozycję spotkania».

²⁶ Tenże, I, 168, opowiada o swoich rozmowach w Atenach w 1906 r. Driault & Lhéritier, IV, 558, cyt. raport grecki ze Stambułu z 15. V. 1907, referujący o rozmowie Aehrenthala z ambasadorem tureckim na temat zbliżenia bułgarsko-tureckiego.

²⁷ O zatargu grecko-rumuńskim: Driault & Lhéritier, IV, 550 n; Cialdea, 220 n. Rząd rumuński wydał o tym w r. 1905 specjalny zbiór dokumentów: *Afăcerile Macedoniei. Conflictul greco-român*.

²⁸ Coprawda, na konferencjach rządu serbskiego w lecie 1905 stwierdzono, że «Rumunia ujawnia coraz więcej skłonności do wejścia w ścisłe stosunki z Serbią». — Bogićević, I, nr 2. — Literatura o stosunkach rumuńsko-bułgarskich: Batowski, *PB*, 124.

razie pomocy przeciw Bułgarom, także nie widziała powodu przeciw niej się sprzymierzać. Co więcej, chodziły pogłoski, coraz częstsze, o tajnym sojuszu rumuńsko-tureckim przeciw Bułgarii, jak i o rozszerzeniu aliansu austro-rumuńskiego w kierunku antybułgarskim²⁹. Były one zresztą nieprawdziwe, ale często powtarzane, a rzadko dementowane, uniemożliwiały tym bardziej przyciągnięcie Rumunii do kontaktów międzybalkańskich.

Nadchodził rok 1908, okres ostatniego wielkiego kryzysu balkańskiego przed 1912 r., upamiętniony nowym zamachem zaborczym na ziemię narodów balkańskich ze strony postronnego imperializmu, a wobec tego nowymi próbami tych narodów, zmierzającymi do wspólnej obrony.

Aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry nastąpiła równocześnie z ogłoszeniem niepodległości Bułgarii³⁰. Było to dobrze obliczone przez Ballplatz: narody balkańskie zostały przez te dwa równoczesne fakty podzielone na dwa obozy i nie mogły się wszystkie jednocześnie zwrócić przeciw aneksji. Aneksją tą były dotknięte Serbia i Czarnogóra, oraz Turcja. Ta ostatnia nadto wzburzona była krokiem Bułgarii, a zarazem zwrócić musiała uwagę i w stronę Grecji, gdyż Kreta znów ogłosiła swe połączenie z Macierzą Helladą. W ten sposób tworzyły się zatargi na Bałkanach: turecko-bułgarski³¹ i turecko-grecki, a nawet serbsko-bułgarski, gdyż Serbowie podejrzewali Bułgarów o celowe wystąpienie jednocześnie z Austrią, aby utrudnić sytuację Turcji. W innych warunkach możnaby było zorganizować wspólny front czterech czy pięciu państw Półwyspu przeciw aneksji, gdyż także i Bułgaria czuła się zaniepokojona penetracją Austro-Węgier do Macedonii i ku portowi salonicickiemu, a z tego samego powodu

²⁹ Pogłoskę tę uznał za prawdziwą (*«infatti»*) Cialdea, 216—7, biorąc swoją wiadomość z Geszowa, AB, 61. Z urzędowej strony rumuńskiej zaprzeczono mi istnienia tego rodzaju układu austro-rumuńskiego, a miarodajne winno być również, że niczego takiego nie ma u Pribrama. Ze strony bułgarskiej uznaje ową wiadomość jako nieprawdziwą Kożucharow, 298, ods. 3.

³⁰ Literatura ogólna wypadków r. 1908: Batowski, PB, 160 n.; BD, V; OUA, I—II; GP, XXV; Bogićević, I i II; KA, X; Ninčić.

³¹ O sprawie bułgarskiej oprócz wyżej podanego materiału źródłowego; zob. w monografii Kraczunowa; chwilowo istniała możliwość porozumienia grecko-tureckiego przeciw Bułgarii, ale zmieniała ten stan sprawa Krety: Driault & Lhéritier, V, 12 n.; İzzet, 121, 146.

możnaby było pozyskać współdziałanie Grecji. Tak zaś zrzeczna dyplomacja Ballplatzu ułatwiła sobie znakomicie sytuację.

Przeciw aneksji zwrócił się tylko front serbsko-czarnogórskoturecki.

Dla Serbii i Czarnogóry aneksja była pogrzebaniem nadziei na zdobycie obu okupowanych przez Austro-Węgry prowincyj, dla Turcji, w której właśnie na trzy miesiące przedtem objęli władzę młodoturcy, ciężkim ciosem dla prestiżu nowego ustroju. Jasne było, że trzy dotknięte państwa zechcą się porozumieć. Inicyjatywę dała tu Serbia. Natychmiast, bo już w trzy dni po ogłoszeniu aneksji, rząd serbski notą z 26 września / 9 października 1908 r. zwrócił się do czarnogórskiego, nawiązując ponownie zerwane od jakiegoś czasu³² stosunki dyplomatyczne. W nocy tej zaproponowano ścisły kontakt i współpracę: 1) dla przywrócenia stanu ustalonego przez traktat berliński, gdyby zaś to było niemożliwe, dla zapewnienia ludności krajów anektowanych równych praw z pozostałymi krajami koronnymi Austrii; 2) dla zmuszenia Austro-Węgier do rezygnacji z wszelkich praw odnośnie do obwodu nowopazarskiego, który to obwód miałby być oddany pod wpływ Serbii i Czarnogóry, przy czym państwa te miałyby posiadać tam prawa dotychczas przyznane Austro-Węgrom, ewentualnie zaś podzielić go między sobą na równe części; 3) Austro-Węgry winnyby ustąpić obu państwom pas terytorium bośniacko-hercegowińskiego wzdłuż granicy nowopazarskiej, tak by przez ten pas oba państwa serbskie uzyskały połączenie terytorialne; 4) Austro-Węgry winnyby się wyrzec praw posiadanych na mocy traktatu berlińskiego odnośnie do wybrzeża czarnogórskiego. Rząd czarnogórski przyjął te propozycje, zaznaczając, iż ustępstw terytorialnych należy żądać tylko od Austro-Węgier, nie zaś od Porty, którą by takie żądanie mogło skłonić właśnie do porozumienia się z monarchią na szkodę obu państw serbskich. W nocy z 3/16 października, rząd cetyński podkreślał jeszcze, że w razie gdyby oba pań-

³² Powodem tego zerwania była przykra afera tzw. bombowa — zob. Batowski, *PB*, 122. Wspomniana nota ogłoszona w *Zapisach*, XVII (1937), 239—40. Dziwić się trzeba, że min. Ninčić, mający dostęp do archiwum białogrodzkiego M. S. Z., tak mało dał o stosunkach serbsko-czarnogórskich w tej sprawie — niecałą stroną! (I, 385).

³³ Odpowiedź czarnogórska w *Zapisach*, jw., 241—2, bd. — zapewne koncept, oraz z datą 3/16. X., 302—3.

stwa miały wystąpić zbrojnie przeciw Austro-Węgrom, potrzebna im byłaby pomoc Turcji, której więc tym bardziej nie trzeba sobie zrażać, a w wypadku, gdyby Turcja sama nie wzięła udziału w wojnie, powinnyaby zmusić Bułgarię do neutralności w stosunku do Serbii. Ks. Mikołaj wysłał w związku z tym do Białogrodu jednego z najdzielniejszych swych oficerów, brygadiera Vukoticia, w celu zawarcia niezbędnej konwencji wojskowej. Układ tego rodzaju został istotnie zawarty, ale protokół odośnej konferencji, odbytej 22 października, dostał się w ręce rządu austro-węgierskiego³⁴. Oba państwa zobowiązywały się do poparcia orężem wyżej wymienionych żądań pod adresem Austro-Węgier, jak i w ogóle do akcji dla przywrócenia naruszonej równowagi bałkańskiej, także drogą ewentualnego wystąpienia przeciw Bułgarii lub Turcji. Serbia miała Czarnogórze udzielić odpowiednich zasilek. Dalszym celem porozumienia obu państw miałyby być unia celna, jedność wojskowa, wspólne przedstawicielstwa dyplomatyczne, w ogóle jak najściślejsze zbliżenie i upodobnienie. Innymi słowy odżywał częścią układ serbsko-czarnogórski z 1866, częścią serbsko-bułgarski z 1867. Nie miało to już być zupełne zjednoczenie, przewidziane przez pierwszy z tych aktów, lecz unia realna typu porozumienia serbsko-bułgarskiego, jednakże bez unii personalnej. To porozumienie serbsko-czarnogórskie miało być w razie możliwości rozszerzone i na Turcję³⁵.

Z końcem października znalazł się w Stambule były poseł serbski w tej stolicy, Stojan Novaković. Otrzymał on instrukcję od swego rządu, nakazującą przekonać Portę o zgodności interesów serbskich i tureckich w stosunku do kroku Austro-Węgier i o konieczności, by Turcja i Serbia występowały zgodnie na zapowiadanej konferencji międzynarodowej, przy czym Porta winnaby popierać wyżej określone żądania Serbii i Czarnogóry. Nadto

³⁴ OUA, I, nr 541, instr. dla Białogrodu i Cetynia z 10. XI. 1908, według tego Bickel, 21.

³⁵ Dotychczas jedynym istotnym źródłem były w tej kwestii BD, V, nry 404, 405, 432, 436, 440, 443, 447, 472, 482. Część tego materiału zużytkował Bickel, 23 n. Do tego należy teraz dodać ciekawe dokumenty ogłoszone w *Zapisach*, XVII (1937), gdzie oprócz aktów czarnogórskich są i niektóre serbskie, podawane Cetyniu do wiadomości przez Białogród. Aż nieprawdopodobne, jak zbagatelizował tę sprawę Ninčić, poświęcający jej wszystkiego 13 wierszy (!) (I, 390). Niecała strona u D. Popovicia (39—40).

miał Novaković poruszyć sprawę ustąpienia obu państwom serbskim obwodu nowopazarskiego za odszkodowaniem pieniężnym i za zobowiązaniem się ich obu do zawarcia z Turcją sojuszu obronnego. Gdyby wysłannik serbski widział, że lepiej z taką propozycją nie występować, miał żądać tylko zezwolenia na przechód wojsk serbskich i czarnogórskich przez obwód nowopazarski, praca budowy i eksploatacji kolei, dróg itd. Wszystko to miało być proponowane pod hasłem solidarności interesów ogólnobalkańskich. Nawet i za owe mniejszego znaczenia ustępstwa oba państwa serbskie zobowiązałyby się bronić terytorium tureckiego przed dalszą ekspansją Austro-Węgier.

W Turcji panował nastrój wojenny: İzzet pasza opowiada, że brał udział w posiedzeniach, na których z trudem potrafił wyperswadować zbrojne wystąpienie, wskazując, że przy ówczesnym stanie armii tureckiej, bez względu na siłę ewentualnych sojuszników czekać musi Turków klęska³⁶. Turcy mianowicie, którzy bardziej byli dotknięci utratą Rumelii Wschodniej, spowodowaną przez ogłoszenie niepodległości Bułgarii, niż utratą Bośni, zamierzali wojnę toczyć przede wszystkim przeciw byłemu lennikowi. W tych warunkach alians serbsko-turecki przeciw Austro-Węgrom i Bułgarii nie mógł liczyć na powodzenie wojenne. Wielki wezyr Kâmil pasza zaproponował istotnie taki tekst układu sojuszniczego, że mógł on zmusić Serbię do wystąpienia zarówno przeciw Bułgarii, jak i przeciw Austro-Węgrom, mianowicie wiązał on kontrahentów przeciw jakiemukolwiek trzeciemu państwu. Nie wiązał zaś Turcji, jeśli by bez porozumienia z nią Serbia wystąpiła zbrojnie.

W ten sposób zredagowany projekt nie mógł oczywiście odpowiadać interesom Serbii, która nie chciała zwłaszcza występować przeciw Bułgarii, jakkolwiek była na swego wschodniego sąsiada także rozgoryczona³⁷. Toteż w Białogrodzie opracowano

³⁶ İzzet, 107—8.

³⁷ Stosunek Serbii do niepodległości Bułgarii zasługuje na dokładniejsze opracowanie, niż je znajdujemy u Toszewa, I, 197 n. i Ninčića, I, 263 n., który właściwie w dużym (24 s.) kwesji tej poświęconym rozdziale o postawie swego państwa nie mówi nic. Toszew, który wtedy był przecież posłem bułgarskim w Białogrodzie, daje same ogólne (np. 198, 200), a z konkretnych oświadczeń umie tylko zacytować słowa Pašicia z publikacji Bogićevicia (I, 29, nr 24). Brak też konkretnych danych u D. Popovicia i J. M. Jovanovicia. Ostatnio min. Spalaj-

kontrpropozycję, która jednakowo wiązała obie strony. Zrazu Porta godziła się na to stanowisko, chwilowo wydawało się, że porozumienie zostanie zawarte, ale gdy w końcu prąd antybułgarski zwyciężył w Stambule nad antyaustriackim, zażądano od Serbii bezwarunkowej zgody na wystąpienie także przeciw Bułgarii. Tego zaś Serbowie odmówili. Fakt ten, na równi ze wspomnianym wyżej nieprzygotowaniem wojennym Turcji, sprawił, że rokowania ostatecznie się rozbiły³⁸. I Czarnogórcy wystąpili ze swoim projektem, zmierzającym do oswobodzenia Bośni i Hercegowiny spod władzy Austro-Węgier przez zbrojną akcję obu państw serbskich i Turcji, przy czym po oswobodzeniu oba kraje miałyby wrócić pod suwerenną władzę sultana, ale być oddane po połowie pod zarząd Serbii i Czarnogóry, które to państwa płaciłyby sultanowi daninę. Zasadą «Balkany dla narodów bałkańskich» kierował się art. 6, który brzmiał:

«Serbia i Czarnogóra zobowiązują się, że wraz z Turcją bronić będą przed czymkolwiek atakiem: obwodu nowopazarskiego, Starej Serbii i Macedonii. Zobowiązanie to istnieć będzie i po powrocie Bośni i Hercegowiny pod suwerenność sultana».

Turcja w zamian za to miała się zobowiązać do wspólnej z obu serbskimi państwami obrony ich terytoriów oraz odzyskanych krajów. Neutralność Bułgarii miała być zapewniona przez interwencję Rosji³⁹.

ković, wówczas sekretarz gen. serbsk. M. S. Z. ogłosił ciekawe wspomnienia p. t. *O aneksiji Bosne i Hercegovine, Politika* z 6. I. 1939, zaświadczaające o antybułgarskim nastawieniu Pašicia. — Ze skąpych danych, zawartych w źródłach dyplomatycznych, wynika, że opinia serbska, podejrzewająca «zmowę» między Sofią a Wiedniem, istotnie była na Bułgarów rozgoryczona, ale rychło poddała się trzeźwemu stanowisku rządu, zwłaszcza Milovanovicia, który uważał, że interesy Serbii, mimo wszystko, nakazują jej politykę zbliżenia z Bułgarią. Sam Toszew zresztą, I, 197, cytuje (z nieprawdopodobną datą) pozytywne oświadczenie Milovanovicia.

³⁸ Ostatnia propozycja serbska w grudniu: *BD*, V, nr 472, delegat serbski ma zaproponować Porcie wzajemną gwarancję terytorialną — serbską tylko dla Turcji europejskiej — a gdyby to nie dało się osiągnąć, przynajmniej deklarację o wspólności interesów. Spalajković, jw., świadczy, że do deklaracji takiej istotnie doszło.

³⁹ Tekst projektu czarnogórskiego: *Zapisi*, XVII (1937), 308. Raport angielski ze Stambułu z 16. XI., *BD*, V, nr 449, donosi, że Porta nie odnosi się pozytywnie do projektu przedłożonego przez delegata czarnogórskiego.

Ten ostatni punkt sprawiał oczywiście, że Porta nie mogłaby przyjąć i tej konwencji. W ten sposób rozbiły się wszystkie próby wciągnięcia Turcji do organizowanego przez Słowian bałkańskiego frontu obrony Półwyspu przed postronną penetracją. Próbowi tym patronowała Anglia tak długo, jak miały one charakter wyłącznie obronny⁴⁰, a życzliwie też traktowała je Rosja, pragnąca zrewanżować się na niedawnym partnerze wiedeńskim za podstępne podejście. Wpływ Rosji zaznaczył się tu zaś m. in. w ochronieniu Bułgarii: Petersburg nie tylko zapośredniczył między Stambułem a Sofią, ale wpływał też usilnie na Białogród, aby nie dopuścić do zaostrzenia stosunków ze wschodnim sąsiadem Serbii.

Tak bardzo zaś silnego nacisku Rosja nie musiała nawet na Serbię wywierać. Jakkolwiek Serbowie byli na ks. Ferdynanda silnie rozgoryczeni — a co do jego osobistych sympatyj nie mylili się bynajmniej⁴¹, ale rozum polityczny nakazywał im przejść do porządku dziennego nad zadrażnieniami i szukać mimo wszystko porozumienia z Bułgarią. Trafnie rozumowano w Białogrodzie, że ekspansja austriacka na Bałkanach byłaby i dla interesów bułgarskich szkodliwa, czego Bułgarzy nie mogą nie wiedzieć (gdyby tego widzieć nie chcieli, dopomoże im do tego Rosja). Jeszcze zaś przed aneksją, Serbia, zaniepokojona styczniową zapowiedzią Aehrenthala o kolei sandżackiej, wszczęła próby porozumienia ze wschodnim sąsiadem, jak nam o tym opowiada Toszew, wówczas właśnie mianowany posłem swego kraju w Białogrodzie⁴².

Kryzys bośniacki przyniósł więc następujące zmiany na Pół-

⁴⁰ O wysiłkach dyplomacji brytyjskiej mówią akty z *BD*, V, wym. w ods. 35; nadto nr 451, instrukcja dla Cetynia z 17. XI: odradzanie sojuszu przeciw Austro-Węgrom. O polityce angielskiej ciekawe współczesne świadectwo Milukowa, *Balkanskij krizis i politika A. P. Izwol'skago*, Spb. 1910: «Federacja [bałkańska], za którą teraz stoi Anglia, tj. sojusz między chronioną przez Anglię Turcją a Słowianami Serbii, Czarnogóry i Bośni» (52), lub «Polityka chwili najbliższej, to droga ukazywana przez Anglię» (54).

⁴¹ Niechęć Ferdynanda I do Serbów wywodziła się w każdym razie od 1904—5 r.

⁴² Toszew, I, 177, 182, 191—2. Rząd sofijski odniósł się do tych zabiegów nieufnie, jak świadczy list gen. Paprikowa, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, z 18/31 VII. 1908 — tamże, 192—3. Zmiana nastąpiła z początkiem 1909 — o tym w rozdz. V.

wyspie: umożliwił ponowne nawiązanie współpracy między Serbią a Czarnogorą, dalej ukazał możliwość takiej współpracy między obu państwami serbskimi a Turcją, jakkolwiek nie dał tu formalnego związania, oraz ujawnił, że między Serbią a Bułgarią istnieją tak ważne punkty styczne, że nie potrafi ich zasłonić ani chwilowe, choćby silne, rozgoryczenie, ani też postronna akcja rozdzielająca. Co więcej, ekspansja austro-węgierska zbliżyła chwilowo do państw Półwyspu Rumunię. Krok Aehrenthala wzbudził w Bukareszcie nieufność, a Serbia spotkała się ze strony rumuńskiej z zapewnieniami sympatii. Nawet wobec tak ustawicznie podejrzewanej Bułgarii Rumunia zachowała się lojalnie, odrzucając propozycję — nie pierwszą i nie ostatnią — sojuszu, wysuniętą przez Turcję⁴³. Jedna Grecja, skłócona z Portą o Kretę, a nie umiejąca wtedy jeszcze nawiązać kontaktu ze Słowianami bałkańskimi, pozostała na uboczu.

W każdym razie, postąpienie Austro-Węgier wywołało reakcję prawie całego Półwyspu, łącząc Turków ze światem serbskim, zbliżając do tego świata Rumunów, przez co zarazem ulegał osłabieniu sojusz austro-rumuński, nie potrafiło zaś poróżnić Serbów z Bułgarami. Dla solidarności bałkańskiej zapowiadała się nowa pomyślna era.

Pragnęła fakt ten wykorzystać Rosja. Izwolski przemawiał w Dumie 12/25 grudnia 1908 r. o sytuacji, wypowiadając się na rzecz porozumienia Słowian bałkańskich z Turcją i stworzenia bloku, mającego być barierą dla ekspansji austro-niemieckiej; Rosja zamierzała zaproponować teraz Porcie utworzenie bloku bałkańskiego pod przewodnictwem tureckim. Manifestując sympatię dla reżimu młodo-tureckiego, rząd petersburski pragnął udzielić mu w niejednym pomocy, aby w zamian za to otworzyć sobie Cieśniny. Misji zbliżenia Rosji z Turcją i utworzenia bloku bałkańskiego pod przewodnictwem Porty podjął się gorliwie ambasador rosyjski w Stambule, Czarykow⁴⁴.

⁴³ *ÖUA*, I, nry 108, 124, 139 (Turcja zapytała rząd bukareszteński o stanowisku w razie wojny turecko-bułgarskiej, Rumunia dała odpowiedź wymijającą, starając się dostosować do polityki Wiednia). Por. Iorga, *CRDT*, rozdz. I. Nadto zob. ods. 2 do rozdz. V.

⁴⁴ Zob. Batowski, *PB*, 175. O stosunku Rosji do młodoturków b. ciekawe materiały: *KA*, XLIII—XLV (1930—1, *Turieckaja riewolucija 1908—9*).

I teraz znów nadszedł okres, w którym bałkańska polityka Rosji zaczęła się rozszczepiać na dwa kierunki. W latach 60-tych i 70-tych XIX w. wahała się ona między utrzymaniem ówczesnego stanu posiadania Turcji za cenę wyłącznych dla siebie korzyści, i bez względu na interesy chrześcijan Półwyspu — a wysuwaniem państw chrześcijańskich przeciw Porcie, gdy ta odmawiała udzielenia owych korzyści. Teraz mamy powtórzenie się tej samej historii. Na miejscu ostrożnego Gorczakowa zasiada również ostrożny teraz Sazonow, na miejscu dwulicowego Ignatjewa — również dwulicowy Czarykow, a miejsce popychającego Serbię do wojny ówczesnego konsula rosyjskiego Sziszkińskiego zajmuje poseł Hartwig; nawet *pendant* do roli bardziej wtedy wojowniczego dyrektora departamentu azjatyckiego Striemouchowa znalazło się w osobie Czarykowa, gdy ten pod Izwolskim jeszcze czas jakiś był wiceministrem spraw zagranicznych i wtedy dbał o interesy Słowian bałkańskich więcej, niż później, gdy już reprezentował Rosję w Stambule.

V.
SOJUSZ 1912 R.

Utworzenie sojuszu bałkańskiego z udziałem Turcji nie powiodło się. Wobec tego sojusz bałkański musiał powstać bez Turcji. A powody, dla których udział Turcji okazał się niemożliwy, sprawiły zarazem, że sojusz ten w końcu zwrócił się przeciw Turcji¹.

Młodoturcy byliby, jak już wiemy, chętnie zawarli układ z Serbią, gdyby mieli zapewnioną jej pomoc przeciw Bułgarii, a tak samo starali się porozumieć przeciw tej ostatniej z Rumunią². Grecję zaś lekceważyli i nie szukali przeciw niej sojusznika. Gdy Serbia i Czarnogóra odmówiły poddania się pod kierownictwo młodoturków i nie chciały wejść na drogę niezgodną ze swymi interesami, Turcja przestała, mimo perswazyj z Petersburga, traktować poważnie sprawę porozumienia bałkańskiego. Przedsięwzięła teraz akcję, która musiała doprowadzić do niebywalego zaostrzenia stosunków z chrześcijanami bałkańskimi. Doktryna młodoturków o jednolitej narodowości politycznej «osmanli» przekształciła się w praktyce w bezwzględniejszy niż kiedykolwiek system wynaradawiania, względnie upośledzania chrześcijan w Macedonii i Tracji. Fakt ten musiał w końcu narzucić Serbom, Bułgarom i Grekom konieczność porozumienia przeciw Turcji³. Nadto, krót-

¹ Ogólną literaturę o sojuszu 1912 r. podałem w *PB*, 178 n.

² Zob. ods. 43 do rozdz. IV; nadto *ÖUA*, nr 1; *GP*, XXVII—1, nr 9757; *BD*, IX—1, przynoszą wiele materiału na temat domniemanego sojuszu turecko-rumuńskiego: nry 185, 189, 193, 198 i 531; w tym najcharakterystyczniejsze zaprzeczenie króla Karola, raport z Bukaresztu z 26. X. 1910, oraz zapewnienie Maiorescu, że «Rumunia nie zawrze porozumienia ani z Bułgarią ani z Turcją», raport z Buk., 18. XII. 1911. Negatywny wynik swych dochodzeń podaje Kalinkow, 76 n. Por. też *SDD*, nr 306, rap. ros. z 17. II. / III. 1912.

³ Wojskowo-polityczne wspomnienia paszów İzzeta i Muhtara wyrażają ubolewanie, iż niezręcznością swą młodoturcy spowodowali,

kowzroczna polityka młodoturków powiększyła liczbę nieprzyjaciół Turcji o jeden jeszcze naród bałkański, który za poprzedniego reżimu był najpewniejszym oparciem rządów Porty w Europie: o Albańczyków, którzy stali się także przedmiotem polityki «osmanizacyjnej», a energicznym swoim oporem podcięli u korzeni podstawy rządów tureckich w Europie i pozbawili Turcję najcenniejszego sprzymierzeńca przeciw Słowianom i Grekom⁴.

Z zatargu turecko-albańskiego skwapliwie skorzystał król (od 1910 r.) Czarnogóry. Znający doskonale teren albański, stary władca umiał sobie pozyskać buntujących się przywódców szczepowych i obietnicą poparcia przeciw Porcie z dotychczasowych wrogów przerobił ich na przyjaciół. Rozbijanie imperium tureckiego w Europie zaczął król Mikołaj właśnie od odcinka albańskiego. Zdawał sobie sprawę, że teraz trzeba je rozbić jak najszybciej, gdyby bowiem młodoturcy potrafili osiągnąć cel swych reform i wzmocnić państwo na wewnątrz i zewnątrz, zwłaszcza zaś wynarodowić, względnie wygnać, czy wytępić, chrześcijan w Macedonii, plany powiększenia państw serbskich kosztem Turcji stałyby się beznadziejne, a nowa silna Turcja mogłaby fatalnie nad losem państw tych zaciążyć⁵.

Niezbędność obrachunku z Turcją, mimo początkowych liberalnych haseł młodotureckich, ujawniła się już w r. 1908, gdy jeszcze oba państwa serbskie myślały o porozumieniu z Portą przeciw Austro-Węgrom. Wysłannik czarnogórski gen. Vukotić zwracał swemu władcy uwagę, że w Starej Serbii «Serbom nóż już do gardła doszedł» i że trzeba się jak najprędzej porozumieć

że doszło do zbliżenia grecko-słowiańskiego: *İzzet*, 120, 146; *Muhtar*, 145: «czegoż nie wymyślono [w Turcji], aby rozjaźnić Greków przez szorstki opór w sprawie Krety, tych Greków, którzy niczego innego nie pragnęli, jak tylko porozumienia się z nami przeciw aspiracjom słowiańskim na Bałkanach?»

⁴ Cyt. praca *İzzeta* daje na s. 122 n. szereg b. trafnych uwag o niewłaściwej polityce młodoturków w sprawie albańskiej; nadto: C. Libardi, O. M., *I primi moti patriotici albanesi, nel 1910—1911—1912*, Trento 1935; interesująca opinia: *GP*, XXX—1, nr 11.013; tamże XXXIII, 12.050—3.

⁵ O tym u Drljevicia; o roli Czarnogóry w rozruchach albańskich wiele w *ÖUA*, III; także *BD*, IX—1, nry 469, 471, 478, 482, 524 (ciekawy raport za r. 1911), nadto przy nrze 506 własnoręczna notatka Mikołaja I o kwestii albańskiej z daty 4/17. VI. 1911.

z Białogrodem dla obrony uciśnionych rodaków⁶. Rząd cetyński zaczął więc ponownie organizować front antyturecki.

Ponieważ w Serbii Milovanović, będący ministrem spraw zagranicznych bez przerwy od 1908 do 1912, prowadził politykę filoturecką⁷, a nadto stosunki czarnogórsko-serbskie po chwilowym zbliżeniu znów się zaczęły psuć, Czarnogóra zwróciła się do Bułgarii. Król Ferdynand był osobiście na uroczystościach 50-lecia rządów króla Mikołaja (28 [15] sierpnia 1910) na Cetyniu. Przy tej sposobności wymieniono opinie o niezbędności położenia kresu niemożliwemu stanowi rzeczy w Macedonii. Oba państwa postanowiły działać, bez względu na to, czy uda się im, lub nie, pozyskać innych jeszcze sojuszników. Ostry ton młodoturków w stosunku do Bułgarów, oraz wzrastające żądania albańskie, domagające się całej prawie Macedonii, co stało w sprzeczności z planami bułgarskimi odnośnie do tego kraju, musiały wpłynąć na decyzję króla Ferdynanda, na równi z zabiegami Rosji, która obiecywała Bułgarii pomoc w zrealizowaniu granic san-stefańskich⁸.

Rysowały się więc w tym czasie dwie koncepcje związku bałkańskiego: antyturecka i antyaustriacka. Trzecia, antyrosyjska,

⁶ *Zapisi*, XVII, 1937, 307 (bd.).

⁷ Raporty dyplomatyczne z okresu 1908—12 nader często mówią o filotureckiej polityce Milovanovicia; tak np. najlepiej poinformowane angielskie, *BD*, IX—1, opowiadają, że Milovanović wiele razy zapewniał Portę, że Serbia pragnie jak najprzyjaźniejszych z nią stosunków i że nie weźmie udziału w żadnym porozumieniu antytureckim (np. nry 81 z 1909, 88, 145, 157, 202 z 1910). Politykę Milovanovicia najlepiej oświetla studium Sl. Jovanovicia, *MM*. Charakterystyczne są słowa znakomitego geografa serbskiego J. Cvijicia w jego artykule o Serbii i wojnie bałkańskiej, w listopadowym nrze *Review of Reviews*, w którym czytamy wyraźnie, że «Serbia w ostatnich latach według rady mocarstw i z własnej woli prowadziła turkofilską politykę» (przedruk w czasop. *Analii*, Zagreb 1937, nr 2, s. 52).

⁸ Toszew, I, 258 n. i 283 n.; Kraczunow, 93 n., gdzie szereg danych mało wiarogodnych; Girginow, 9 n. Kwestia pertraktacyj bułgarsko-rosyjskich w sprawie zawarcia polityczno-wojskowej konwencji na miejsce sojuszu z 1902, była najmniej znana dyplomacji mocarstw i najmniej stosunkowo znajdujemy o niej wiadomości w publikacjach dokumentów, stąd też opierający się na nich Bickel daje też o tej kwestii mało i niedokładnie (55 n.). Postaram się do tej rzeczy powrócić na innym miejscu.

wysuwana przez Wiedeń, a podtrzymywana na razie tylko przez Rumunię, nie trafiała do przekonania dalszym ewentualnych partnerom, Grecji i Bułgarii, gdzie sam wprawdzie król Ferdynand był pod wpływem Aehrenthala, ale ogromna większość narodu nie poparłaby zwrócenia się przeciw Rosji.

Pierwsza koncepcja, antyturecka, była reprezentowana przez związane ze sobą, jeszcze nie formalnie, ale już faktycznie, Bułgarię i Czarnogórę, a do nich zamierzała przyłączyć się Grecja, która w 1910 r. czyni próby porozumienia z Sofią⁹. Drugą koncepcję reprezentowała na razie tylko Serbia: w oczach Milovanovicia niebezpieczeństwo austriackie było większe niż tureckie. Ale silny i wciąż wzrastający w Serbii wpływ zaangażowanych w Macedonii kół oficersko-rewolucyjnych («Czarnej ręki»), dążących do wojny z Turcją, powoli przesunął Serbię również do obozu antytureckiego¹⁰. Reszty dokonały zabiegi rosyjskie, a nadto odegrał tu rolę jeszcze jeden czynnik, stanowiący niebezpieczeństwo jednakowo zagrażające Czarnogórcom, Serbom, Grekom i Bułgarom. Było to niebezpieczeństwo albańskie, łączące się z planami austriackimi, a grożące możliwością przedłużenia rządów tureckich na Bałkanach.

Kwestia albańska odegrała wielką, a dotychczas niedocenianą rolę w utworzeniu się sojuszu 1912 r., a potem w jego rozpadzie. Serbowie i Grecy widzieli niebezpieczeństwo stworzenia wielkiej Albanii, któraby objęła cały obszar Turcji europejskiej na zachód od Wardaru. Aby przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu, Grecja próbowała się porozumieć z pozostałymi chrześcijanami Półwyspu, ale właściwego znaczenia problemu albańskiego nie rozumiano ani w Atenach, ani w Białogrodzie. Problem ten uważano za coś sztucznego, za intrygę austriacką, czy za dążność do utrwalenia — w innej formie — rządów Turcji na Półwyspie, wobec czego chciano problem ten zlikwidować. Był to wielki błąd: zamiast porozumieć się z nacjonalistami albańskimi i zawrzeć z nimi rozsądny kompromis, zapewnić sobie współdziałanie, a przynajmniej neutralność Albańczyków w nadchodzącej wojnie z Turcją, wolano zająć stanowisko zupełnie negatywne, zaprze-

⁹ Toszew, I, 287—9; Girginow, 12—4; BD IX—1, nry 155, 175, 202, 217.

¹⁰ O tym St. Jovanović, *MM*.

czając Albańczykom prawa do własnego państwa. Był to wielki błąd Milovanovicia¹¹. Błąd ten w połączeniu z niedocenieniem polityki mocarstw (Austro-Węgier i Włoch) w sprawie albańskiej, fatalnie zaważył na sojuszu bułgarsko-serbskim 1912 r. i wniósł doń zarodek rozpadu. Innymi słowy, dążenia narodowe albańskie były jednym z czynników, które przyspieszyły porozumienie czterech prawosławnych państw Półwyspu, pragnących realizację owych dążeń uniemożliwić. Niewłaściwe ich pojmowanie spowodowało takie ułożenie porozumienia, jakiego nie można było utrzymać. Twórcy sojuszu 1912 r. nie widzieli jeszcze przepaści, jaka wyrosła między nacjonalizmem albańskim a reżimem młodoturckim, dążenia albańskie uważali za twór sztuczny. W problemie albańskim orientował się należycie jeden król Mikołaj, ale nie potrafił on narzucić swego stanowiska sojusznikom.

Czarnogóra, zajmując stanowisko wyłącznie antyturskie, a opuszczając chwilowo front antyaustriacki, uczyniła to poza wspomnianą wyżej obawą przed polityką młodoturków dla jednego jeszcze powodu. Oto król Mikołaj był pewien, że plany antyaustriackie będzie mógł realizować nieco później, w oparciu o Rosję, z którą był związany od lata 1908 specjalną konwencją wojskowo-polityczną¹². Obrachunek rosyjsko-austriacki był już rzeczą pewną. A za to nie było bynajmniej pewne, czy Rosja nie zawrze w końcu porozumienia z Turcją, i, osiągnąwszy swój cel, nie porzuci swych bałkańskich pupilów.

Król Mikołaj, który wydał dwie córki za wielkich książąt rosyjskich, i z polityką petersburską stykał się tak blisko przez

¹¹ O stanowisku M. w stosunku do kwestii albańskiej referuje Geszow, AB, 24: «Według M., Albańczycy, jako przeważnie muzułmanie, ujawniają ten sam niedostatek, co pozostali muzułmanie i nie potrafią utworzyć państwa cywilizowanego, skazani są więc na los narodów muzułmańskich, na los Algierii, Tunisu, Marokka i Trypolitanii. Jedynym rozwiązaniem jest przyłączenie w razie ostatecznej likwidacji Turcji: północnej Albanii do Serbii, a południowej do Grecji». Na ten błąd M. nie zwrócił uwagi w swej ocenie jego polityki prof. Jovanović (MM). — O antyalbańskiej literaturze serbskiej z 1912—3 r. wspomniałem w PB, 200, ods. 91; odpowiedź na nią dał w 1919 r. L. Skendo: *Albanais et Slaves*, Lausanne 1919. W przeciwieństwie do Serbii, rozumiała znaczenie kwestii albańskiej Czarnogóra, jak o tym wyżej wspomniano (zob. ods. 38), oraz Grecja, jak to widzimy z pracy Drossosa.

¹² O tym w Przypisach, 6.

całe swe półwiekowe już panowanie, mógł na pewno wiedzieć o prowadzonej w tym czasie akcji Czarykowa w Stambule¹³. Może nie wiedział, że ambasador w październiku 1911 ofiarowywał Porcie gwarancję dla *status quo* posiadłości tureckich za otwarcie Cieśnin dla wojennych statków rosyjskich, ale domyślać się mógł wiele. Spieszył się więc król Czarnogóry z montowaniem sojuszu antytureckiego, aby przypadkiem nie stanąć wobec sojuszu rosyjsko-tureckiego, a przynajmniej wobec wspomnianej gwarancji rosyjskiej. W tej dziedzinie rozchodziły się interesy prawosławnych państw bałkańskich z rosyjskimi.

Tworzono więc pośpiesznie sojusz przeciw Turcji. Działała w tym kierunku także dyplomacja rosyjska, dla której sojusz taki był nie celem, lecz środkiem¹⁴, ale przede wszystkim działali politycy bałkańscy, korzystający z poparcia Rosji. Dla polityków tych jednak sojusz ów był nie środkiem, lecz celem. Królowie Mikołaj i Ferdynand, oraz premier grecki (od 1910) Wenizelos śpieszyli się z utworzeniem bloku przeciw Turcji właśnie dlatego, by nie doczekać się chwili jej wzmocnienia czy przez reformy wewnętrzne czy też przez poddanie się opiece Rosji, albo silniejszej jeszcze niż dotąd opiece Niemiec. To ostatnie mogłoby raz na zawsze przekreślić realizację zasady «Balkany dla narodów bałkańskich», a zwłaszcza uniemożliwić niezbędną wewnętrzną podstawę tej zasady: oparcie granic państw Półwyspu na granicach o ile możliwości etnograficznych.

I ten to właśnie ostatni fakt tłumaczy nam, dlaczego sojusz 1912 r., jakkolwiek skierowany przeciw jednemu z państw bałkańskich, tj. Turcji, mimo to może być uważany za etap na drodze do realizacji zasady «Balkany dla narodów bałkańskich». Sojusz ten bowiem musiał usunąć główną przeszkodę wewnętrzną dla możliwości wprowadzenia w życie owej zasady: przeszkodą tą była niezgodność między narodami Półwyspu, wywodząca się z faktu, że jeden z nich panował nad częścią narodowego terytorium pozostałych i na tym obszarze odmawiał podbitym narodowościom

¹³ O tej sprawie piszę w CT, gdzie jednak nie jest uwzględniony nieznany mi wówczas materiał z BD IX—1 (ważny zwłaszcza nr 289).

¹⁴ Charakterystyczne słowa rosyjskiego *chargé d'affaires* w depeszy z 12/25. XI. 1907: «należy patrzeć na Bułgarię nie jak na cel lecz jak na środek, który może być przez nas wygodnie użyty» — KA, VIII (1925), 8. O tym jeszcze na końcu nin. rozdziału.

równouprawnienia. Aby narody Półwyspu mogły w pełni skierować swą siłę przeciw niebezpieczeństwom zewnętrznym, musiały najpierw usunąć przyczynę tarć wewnętrznych, osłabiającą ich spoistość na zewnątrz. Panowanie tureckie nad Słowianami i Grekami, zwłaszcza w takich warunkach, jakie nastąpiły po r. 1908, uniemożliwiało zgodę między Turcją a jej chrześcijańskimi sąsiadami. Przez sto lat z górami próbowano rozwiązać ten problemat drogą pokojową (poza krótkimi okresami starć wojennych), zaczynając od wysiłków Czartoryskiego. Gdy wszystkie te usiłowania kolejno zawodziły, a groziło ostateczne niebezpieczeństwo wynarodowienia, usunięcia lub wyłączenia chrześcijańskich poddanych sultana, nie było już innej drogi, jak zlikwidowanie dotychczasowego stanu rzeczy środkami ostatecznymi.

Młodoturcy nie chcieli widzieć własnych błędów. Obstawali przy swej polityce wynarodowiającej, do państw bałkańskich odnosząc się z niechęcią, a nawet pogardą¹⁵. Gdy chwilami jeszcze ujawniali trochę dobrej woli i chęci porozumienia, jako *conditio sine qua non* stawiali: uznanie nienaruszalności terytorium tureckiego oraz *désintéressement* wzajemne co do spraw wewnętrznych każdego kontrahenta. O ile na pierwszy z tych warunków byłyby się niektóre państwa prawosławne, zwłaszcza Grecja i Serbia, zgodziły, przynajmniej do czasu, o tyle na drugi żadne z nich zgodzić się nie chciało. Wzajemność turecka nie przedstawiała tu wiele: Porta ani mogła, ani by w ogóle potrafiła mieszać się do spraw wewnętrznych swoich sąsiadów. Nie miała przy tym po co. Natomiast mieszanie się państw prawosławnych do spraw wewnętrznych Turcji było mieszaniem się nie do polityki w Stambule, lecz do administracji w Macedonii i Tracji, było broniem rodaków przed nadużyciami ze strony tej administracji, przed wynarodowieniem i eksterminacją. Bez dostatecznych gwarancji,

¹⁵ Niewłaściwość polityki młodoturków wobec sąsiadów bałkańskich uznają Muhtar, 145, oraz İzzet, 150 n. Szopow, *Kak se ni naloži balkanskata wojna*, Sofia 1915, w początkowych rozdziałach daje obraz wzmożonego ucisku Bułgarów w Macedonii i Tracji, a na s. 10 przytacza charakterystyczne wyrażenie jednego z dygnitarzy młodotureckich z końca 1910: «Bułgaria... wczorajszy wilajet dunajski, chce zawrzeć sojusz z imperium tureckim!.. Czy na to zasłużyła? Rozumiem, że taki zaszczyt możnaby zrobić Bułgarii po 15—20 latach, ale wtedy, jeśli ona zasłuży na nasze zaufanie».

że owe nadużycia, wynarodawianie i eksterminacja, ustaną, państwa chrześcijańskie Półwyspu nie mogły przystać na wspomniany warunek.

Porta może i byłaby dała gwarancje, ale przedstawiałyby one taką samą wartość, jak jej zobowiązania w traktacie berlińskim (art. 23) o przyznaniu prowincjom europejskim samorządu na wzór kretańskiego. Wiemy, że artykuł ów pozostał martwą literą, mimo wydania w r. 1880 odnośnego dekretu, a to niewiele, co w tej dziedzinie zrobiono, stało się pod naciskiem mocarstw. Jakże charakterystyczny jest fakt, że dekret z r. 1880 Porta postanowiła wprowadzić w życie dopiero w październiku 1912 wskutek interwencji Berchtolda, gdy państwa bałkańskie groziły już zmobilizowanymi armiami¹⁶. Gdyby Porta dane ewentualnie państwu Półwyspu dodatkowe gwarancje chciała wprowadzać w życie z równą szybkością, zdaje się, że niewiele dusz chrześcijańskich pozostałoby tymczasem pod władzą sultana. Sprzymierzeńcy bałkańscy chcieli sami dopilnować wprowadzenia w życie art. 23 traktatu berlińskiego, stawiając takie żądanie w nocy poprzedzającej wybuch wojny, ale to właśnie byłoby w oczach Porty «mieszaniem się do wewnętrznych spraw» tureckich, i, jak wiemy, Porta w odpowiedzi na notę sprzymierzeńców poleciła swym posłom opuścić stolicy bałkańskie¹⁷. Potem już odrazu zagrzmiwały działa.

Wspomniano wyżej o próbach porozumienia, wysuwanych chwilowo przez młodoturków. Chodzi tu o sondowanie podczas wojny włosko-tureckiej w r. 1911, oraz równoczesne zabiegi ówczesnego posła w Sofii, Asima beja. O pierwszych mówią różne raporty dyplomatyczne ze Stambułu z jesieni 1911 r. Najcharakterystyczniejszy jest raport posła serbskiego Nenadovicia z 18/31 października: wielki wezyr Küçük Said pasza wskazywał posłowi identyczność interesów małych państw Półwyspu i Turcji — «my i wy mamy tych samych wrogów», a wspomniany wyżej Asim, wówczas już minister spraw zagranicznych, wyraził się, że «Europejczycy winni się przekonać, iż narody bałkańskie są twardym orzechem do zgryzienia»¹⁸. Ministrom tureckim chodziło oczywi-

¹⁶ O tym bliżej w *PB*, 187—8.

¹⁷ Tamże, 188—9.

¹⁸ Cyt. raport: Bogićević, I, nr 154, por. u mnie *MP*, 326—7. Najskłonniejsza była do zbliżenia z Turcją Serbia, obawiająca się wkrocze-

ście tylko o to, by zapobiec ewentualnemu złączeniu się któregoś z państw Półwyspu z Włochami. To było jednak absolutnie wykluczone, gdyż rząd rzymski zobowiązał się wobec Austro-Węgier do nieprzenoszenia działań wojennych na obszar Turcji europejskiej. Poselstwa Włoch w stolicach bałkańskich otrzymały od rządu kategoryczne zlecenie, by nie dopuszczać do tworzenia się w odnośnych krajach mniemania, że Włochy życzyłyby sobie ich współpracy. «Podstawą polityki włoskiej na Bałkanach jest zachowanie *status quo* i stanu posiadania Turcji w Europie» — mówiła instrukcja *Consully* z 26 września 1912 r. Toteż aluzje czynione przez dyplomatów bałkańskich o ewentualnej współpracy były natychmiast odrzucane¹⁹.

Wprawdzie Włochy, dla wywarcia nacisku na Turcję, wysłały w końcu flotę na Morze Egejskie i zajęły Dodekanez, ale Grecy nie od razu zrozumieli znaczenie tego faktu, spodziewając się, że albo wyspy po zawarciu pokoju powrócą do Porty i z kolei będą w przyszłości objęte przez Grecję, albo też wprost nastąpi okupacja grecka po usunięciu się Włochów. Na razie akcja włoska nie wywołała niepokoju na Półwyspie i zabiegi tureckie nie dały wyników. Nie były one zresztą już wtedy — wiosna 1912 — kontynuowane²⁰. Prawosławni prowadzili za to dalej swe przygotowania przeciw Turkom.

Większe znaczenie miały próby porozumienia bułgarsko-tureckiego w 1911 r. Opowiedział nam o nich ówczesny premier

nia Austrii do N. Pazaru; o tym Bogićewi, nry 147 n.; *BD*, IX—1, nr 266; *KA*, VIII, nry 3, 8. Namawiał do takiej polityki także Czarykow, — a krytycznie się o tym wyrażał Hartwig: *KA*, VIII, nr 40, tel. z 20. X/2. XI. 1911. W Petersburgu wypowiedano się na rzecz stworzenia federacji bałkańskiej z udziałem Turcji, jak to np. donosił Hartwigowi Nieratow w dwa dni później, tamże, nr 42, a zaraz nazajutrz Hartwig odrzucał tę myśl — tamże, nr 44. Zob. też niżej ods. 59.

¹⁹ *OUA*, III, nr 2654, sprawozdanie dzienne z 26. IX. 1911, o wizycie ambasadora włoskiego na Ballplatzu i złożeniu przezeń oświadczenia: «Polityka włoska zawsze dążyła do zachowania *status quo* na Bałkanach i również obecnie nie będzie ze strony Włoch z pewnością poczyniła, które stałyby w sprzeczności z tą polityką». Deklaracja włoska dla prasy w tym sensie: *BD*, IX—1, nr 261. Por. też Toszew, I, 313.

²⁰ O Dodekanezie mój artykuł w *Encyklopedii Nauk Politycznych*. — Toszew, I, 334 n. opowiada o sondowaniach włoskich na wiosnę 1912 dla uzyskania pomocy bułgarskiej i serbskiej przeciw Turcji. Brak o tym materiału w dokumentach.

bułgarski Geszow, który już w swym programie rządowym wypowiedział się za dobrymi stosunkami z Turcją. Wspomniany Asim bej jako poseł turecki w Solii opracował program porozumienia, który był także podstawą pertraktacji, gdy dyplomata ten opuścił Sofię, aby objąć kierownictwo tureckiej polityki zagranicznej. Program ów był właśnie zgodny z określonym wyżej tureckim punktem widzenia: wzajemna gwarancja granic, zobowiązanie do niemieszania się do polityki wewnętrznej drugiej strony, oraz «jako najbardziej istotny warunek: każda ze stron miałaby tak urządzić swą wewnętrzną administrację, by to nie dawało sąsiadom powodów do zażaleń, lecz przeciwnie, by ich zadowalało». Rząd bułgarski próbował na to przedłożyć kontrpropozycje, zawierające żądanie ustępstw gospodarczych, konsularnych i komunikacyjnych, oraz uregulowanie praw narodowych bułgarskich w Macedonii i Tracji, ale Porta nie wzięła tego pod uwagę. Na tym się rozmowy przerwały²¹.

Bulgaria nie mogłaby już dłużej rozmów tych prowadzić, gdyby nawet Turcja sobie tego życzyła, w tym bowiem czasie zbliżały się ku końcowi pertraktacje bułgarsko-serbskie, prowadzone pod auspicjami Rosji. Pertraktacje te przygotowywały porozumienie dwu najważniejszych państw chrześcijańskich Półwyspu, porozumienie o ostrzu antytureckim, mające się stać podstawą sojuszu antytureckiego z r. 1912, jakkolwiek jako taka podstawa nie było ono pomyślane, zwłaszcza nie przez Rosję.

Porozumienie serbsko-bułgarskie nie tylko dlatego musiało być podstawą owego sojuszu, że dwa te państwa reprezentowały łącznie największą siłę wojskową na Półwyspie. Także i dlatego, że gdyby te dwa państwa nie porozumiały się między sobą co do ewentualnego wspólnego wystąpienia przeciw Turcji i gdyby do wystąpienia takiego doszło ze strony tylko jednego z nich, drugie mogłoby czuć się zagrożone w swych bezpośrednich interesach i odnieść się do akcji owego drugiego państwa nieufnie, jeśli nie

²¹ O rozmowach bułgarsko-tureckich opowiada dość szczegółowo Geszow, *AB*, 4 n. Por. *BD*, IX—1, nr 517, raport z Sofii z 28. VIII. 1911, stwierdzający, że inicjatywa wyszła ze strony Geszowa, przy czym premier bułgarski proponować miał porozumienie ogólnobalkańskie; *KA*, VIII, nr 38, tel. z Sofii z 17/30. X. o kontrpropozycjach bułgarskich, przy czym Niekludow stwierdza w danym momencie jeszcze przyjazny nastrój u Bułgarów w stosunku do Turcji, ale obawia się zmiany w razie odmowy ze strony Porty.

całkiem wrogo. Gdyby Serbia i Bułgaria nie porozumiały się w kwestii macedońskiej, ewentualność, że jedno z tych państw mogłoby rozwiązać ową kwestię wyłącznie na własną korzyść, groziłaby niebezpieczeństwem, że drugie państwo za wszelką cenę chciałoby sparaliżować wystąpienie pierwszego. Widzieliśmy w poprzednich okresach, że myśl tego rodzaju pojawiała się w polityce zarówno Aten, jak Białogrodu, jak i Sofii.

Dojście do skutku porozumienia serbsko-bułgarskiego w jesieni 1911 r., ukoronowanego podpisaniem formalnego traktatu sojuszniczego w dniu 13 marca 1912, zostało przedstawione już wyczerpująco w sumiennych pracach Toszewa i Bickela, na podstawie ogłoszonych do czasu wyjścia owych prac źródeł dyplomatycznych²². Ponieważ pewne źródła ogłoszone później nie przyniosły rzeczy istotnie nowych, do przedstawienia owego nie da się dodać niczego zasadniczego. Możemy się więc ograniczyć do zwięzłego chronologicznego przedstawienia faktów.

Już wiemy, że w r. 1908 Serbia myślała o porozumieniu z Bułgarią i że dlatego wstrzymała się od zawierania sojuszu z Turcją przeciw Bułgarii. Milovanović pragnął za wszelką cenę pozyskać poparcie, a przynajmniej życzliwą neutralność Sofii w oczekiwanym zatargu serbsko-austriackim i dlatego też przez cały czas kierowania serbską polityką zagraniczną, aż do śmierci (w lecie 1912) czynił wysiłki, by się z Bułgarami porozumieć, choćby za cenę znacznych ustępstw z aspiracji serbskich w Macedonii. Wpatrzony w miraż zdobycia dla Serbii dostępu do Adriatyku, drogą negocjacji praw albańskich (myślał o zajęciu dla Serbii

²² Bickel posłużył się dokumentami: *ÖUA*, *GP*, francuską *Zollą* księgą «*Affaires balkaniques*», serbskimi (Bogićević), oraz rosyjskimi w wydaniach Stiewego i Sieberta (także materiałem z *KA*, przełożonym w *Berliner Monatshefte*, 1929 -- jak stwierdziłem, przekład ten wykazuje luki). Nie miał za to jeszcze *BD IX*, oraz zupełnie nie uwzględnił publikacji serbskich, bułgarskich i rumuńskich. Niemniej, mimo tych braków, dał obraz wydarzeń całkiem niezły (pisałem o pracy Bickela w *Kwart. Hist.*, 1936 r.). Nie można zaś tego powiedzieć o najnowszej pracy bułgarskiej N. Kolarowa z r. 1938, *Oczerk warchu diplomaticzeska istorija na balkanskite wojni, I, Godisznik na Wisszeto Ucziliszte za stopanski i obsztestweno-politicheski nauki*, Sof. 1938. Autor sam ją nazywa «szkicem»; stwierdzić można, że istotnie pobieżnie ją opracował; nie zna on pracy Bickela, ani nie uwzględnił korespondencji Izwołskiego i Benckendorffa, publikacji Bogićewicia, *BD* i *ÖUA*, dokumentów rumuńskich, itd.

portu Durazzo), Milovanović rezygnował z drogi ku Morzu Egejskiemu, zostając tu wierny swoim poglądom, głoszonym jeszcze pod koniec XIX w., w broszurze o stosunkach serbsko-bułgarskich²³.

Milovanović czynił zabiegi w Sofii w 1909, 1910 i 1911 r. Po chwilowym powodzeniu spotkał się ze stanowiskiem niechętnym: w 1910 r. ówczesny premier bułgarski Malinow wyraźnie unika zbliżenia z Serbią i dopiero jego następcą, Iwan Ewstatiew Geszow, na wiosnę 1911 r. ujawnia większą skłonność w tym kierunku²⁴. Do niepowodzenia poprzednich zabiegów serbskich przyczyniły się niewątpliwie częste deklaracje Milovanovicia, że Serbia pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki z Turcją i że nie weźmie udziału w żadnym bloku antytyreckim²⁵. Bułgaria, która właśnie dążyła do utworzenia porozumienia przeciw Turcji, nie widziała powodu wiązać się z unikającą takiego porozumienia Serbią. W końcu jednak, pod wpływem perswazji z Petersburga, poczęto w Sofii inaczej przyjmować zabiegi serbskie. Silnie ulegający wpływom rosyjskim Geszow ujawniał większą skłonność do kompromisu z Serbami w sprawie Macedonii. Poseł w Białogrodzie, Toszew i na Cetyniu Rizow, popierali myśl zbliżenia z Serbią, wykazując, że za cenę poparcia bułgarskiego przeciw Austrii, Serbia zgodzi się stanąć także na froncie antytyreckim. Rizow, który podpisywał znany nam traktat porozumienia serbsko-bułgarskiego z r. 1904, dążył do przywrócenia jego mocy²⁶.

Z końcem września 1911 rząd sofijski postanowił wszcząć rozmowy z Serbią, do czego nakłaniał ministra skarbu Todorowa, zastępującego wówczas Geszowa (który bawił za granicą), poseł rosyjski, Niekludow. Z misją tą wysłano do Białogrodu Rizowa, który przygotował dzięki swym tamtejszym stosunkom grunt dla

²³ Praca ta, pt. *Srbi i Bugari*, ukazała się w r. 1894 w czasopiśmie *Delo*.

²⁴ Dość szczegółowy obraz tych zabiegów daje nam Toszew, który był wówczas posłem bułgarskim w Serbii, przytaczając różne deklaracje Milovanovicia i opinie Malinowa i gen. Paprikowa, bułg. ministra spraw zagranicznych. Wiele o tym w *BD*, IX—I. Geszow objął urzędy premiera i ministra spraw zagranicznych 24 (11) marca 1911.

²⁵ Zob. wyżej, ods. 7.

²⁶ Niniejsze przedstawienie oparte jest przede wszystkim na dokumentach KA, w zestawieniu z materiałem podanym przez Geszowa i Toszewa.

spotkania między Geszowem a Milovanoviciem. Geszow odbył ze swym serbskim kolegą (Milovanović był w tym czasie także premierem) kilkugodzinną rozmowę 11 października (28 września), w pociągu między Białogrodem a Lapowem. Rizow przygotował materiał do dyskusji, żądając wznowienia porozumienia z r. 1904, oraz proponując następujący podział Macedonii na sfery wpływów: rzeka Pczina od źródła do ujścia do Wardaru oraz granice sandżaków prizreńskiego i skopskiego. W zasadzie Bułgaria stała nadal na stanowisku niepodzielności Macedonii, przewidując, że prowincja ta ma otrzymać autonomię, a rozgraniczenie powyższe nie miałoby znaczenia dla ewentualnych przyszłych granic: w Sofii nadal myślano o granicach san-stefańskich. Oba państwa zawarłyby między sobą sojusz, który działałby w razie ataku z czyjejkolwiek strony na jednego z kontrahentów, ataku Turcji także na jedno z pozostałych państw Półwyspu, próby ze strony Austro-Węgier, by zająć Macedonię lub Albanie, dalej wybuchu w Turcji takich niepokojów, któreby zagroziły w ogóle spokojowi na Półwyspie, a w końcu nastąpienia stanu rzeczy, «w którym interesy Serbii i Bułgarii domagałyby się likwidacji problemu». Zgoda Rosji będzie *conditio sine qua non* zawarcia układu, a przystąpienie Grecji i Czarnogóry pożądane²⁷. Jak widzimy, pierwsze trzy punkty nawiązują istotnie do ducha układów z 1904, przy czym solidarność bałkańska wyrażona jest jeszcze i przez wspomnienie Grecji, czego nie było w 1904 r.

Tak się przedstawiała w zasadzie podstawa dalszych pertraktacyj między Sofią a Białogrodem. Posłowie rosyjscy w tych dwu stolicach, Niekludow i Hartwig, usilnie umacniali Geszowa i Milovanovicia w ich dążeniu do porozumienia, zabiegając zarazem o aprobatę tego przez Sazonowa. Ten ostatni udzielił aprobaty, ale zaznaczył, że projektowane porozumienie winno opierać się na *status quo*, stwierdzając, że Rosja nie mogłaby popierać ofensywnych celów obu państw i wskazując na niebezpieczeństwo wystąpienia Austro-Węgier²⁸.

²⁷ Geszow, AB, 20 n.; KA, VIII, nry 4 i 7, telegramy Niekludowa i Hartwiga z 19. IX/2. X. i 23. IX/6. X. O treści rozmowy Geszowa z Milovanoviciem dowiedział się dokładnie poseł angielski w Sofii, BD, IX—1, nr 525, raport z 23. X. 1912.

²⁸ KA, VIII, nry 5, 18, 36 i 41 = tel. Nieratowa do Niekludowa z 21. IX. / 4. X., 2/15. X., 17/30. X. i 22. X. / 4. XI.

Rozmowy serbsko-bułgarskie nie szły gładko. W sprawie macedońskiej porozumienie było bardzo trudne, ponieważ Bułgarzy obstawali przy postulacie autonomii i niepodległości, a Serbowie «nie wierzyli w autonomię», tzn. byli pewni, że autonomiczną Macedonię po pewnym czasie spotkałby los Rumelii Wschodniej, a więc pragnęli po prostu zawczasu wytargować dla siebie jak najwięcej, a resztę od razu przyznać Bułgarom. Pertraktacje rwały się chwilowo, ale zgodne wysiłki Toszewa i Spalajkovicia, posła serbskiego w Sofii, przy najlepszej woli Milovanovicia i Geszowa, usilnie wzmacnianej przez Hartwiga i Niekludowa, ułatwiły w końcu dojście do skutku kompromisu. Dodać trzeba, że obaj wspomniani posłowie rosyjscy, bynajmniej nie działali zupełnie w duchu instrukcyj Sazonowa, wykluczających wszelki wojenny, a zwłaszcza ofensywny duch porozumienia. Hartwig, jak i jego sofijski kolega, obdarzony mniejszym zresztą temperamentem, palili pod kotłami, widząc dobrze na miejscu, że nastroje społeczeństwa w obu państwach zwracają się przeciw Turcji i że trudno byłoby zorganizować porozumienie przeciw Austrii, jakiego życzył sobie Sazonow, gdyby nie nosiło ono przede wszystkim charakteru antytureckiego. Powtarzała się historia z lat 60-tych XIX w. z jej niezgodnością między centralnym kierownictwem polityki rosyjskiej, a jej wykonawcami na Bałkanach: kierownictwo zalecało pewien umiar, pragnąc utworzone porozumienie utrzymywać pod własną kontrolą, wykonawcy zaś o umiarze nie myśleli, a jakkolwiek także chcieli utrzymać kontrolę nad wypadkami, nie potrafili zapobiec zamieszczeniu w zawartych układach postanowień, które nie były zgodne z poglądami Petersburga.

W końcu, z początkiem listopada 1911 r., Spalajković przywiózł z Białogrodu tekst projektu układu sojuszniczego, przy czym projektowany sojusz mieć miał cechy sojuszu obronno-zaczeptego. Niekludow natychmiast zwrócił na to uwagę i zażądał usunięcia cech przewidujących agresję, a oparcia porozumienia na *status quo*. Hartwig natomiast uspokajał Nieratowa, że projekt «nie ma służyć dla wyłącznie zaczepnych celów», starając się artykuł (3) uważany przez Niekludowa za cechę zamiarów zaczepnych, przedstawić jako chęć utrzymania aż do ostatecznej granicy stanowiska pokojowego. Nieratow 6-go grudnia ponownie zwracał wymienionym dyplomatom uwagę na konieczność opar-

cia porozumienia serbsko - bułgarskiego na zasadzie utrzymania *status quo*. Ale Białogród i Sofia nie myślały stosować się tak bardzo do zaleceń rosyjskich ²⁹.

Ów wspomniany wyżej projekt z początku listopada, wręczony przez Milovanovicia Spalajkoviciowi dla Geszowa, zawierał 11 artykułów. Treść ich mniej więcej odpowiada znanemu tekstowi ostatecznego układu sojuszniczego z tym, że część ich znalazła się w samym traktacie, część zaś w tajnym aneksie. W aneksie tym znalazł się m. in. wspomniany artykuł 3, który przewidywał czynne wystąpienie kontrahentów «w razie jeśli położenie na Bałkanach uznane będzie przez jedną ze stron jako korzystne dla realizacji zadań narodowych» — co w aneksie uznano za stosowne ułożyć inaczej: «Kontrahenci mogą się porozumieć co do czynnego wystąpienia, gdyby stan rzeczy w Turcji zagroził ich interesom, albo poddawał w wątpliwość zachowanie *status quo*». Również projekt podziału Macedonii przesunięto do aneksu, przy czym i w tym wypadku stylizacja uległa zmianie, gdyż o ile w projekcie Serbia wyraźnie przyznawała Bułgarii prawo do *wilajetu* adrianopolskiego, o tyle w tekście ostatecznym zabrakło tak wyraźnego oznaczenia. Stąd powstały pewne nieporozumienia, gdy Serbowie w swym sporze z Sofią w 1913 r. wskazywali na zbyt wielkie ich zdaniem i nieprzewidziane powiększenie Bułgarii od strony Tracji. Wreszcie, był w projekcie artykuł przewidujący dopuszczenie Grecji i Czarnogóry do porozumienia, co w tekście ostatecznym odpadło, odbierając przez to traktatowi charakter ogólnobałkański ³⁰.

Najciekawszy był artykuł, oznaczony i w projekcie i w tekście ostatecznym jako drugi. Hartwig podaje go następująco: «W wypadku, gdyby którekolwiek z mocarstw europejskich (aby nie powiedzieć Austria) ujawniło chęć zajęcia lub okupacji, choćby tylko czasowej, części terytorium bałkańskiego, a takie działanie byłoby uznane przez jedną z układających się stron za do-

²⁹ Tamże: nr 43, tel. Hartwiga z 22. X./4. XI.; KA, IX, nr 45, tel. Niekludowa z 24. X./6. XI.; nr 47, tel. Hartwiga z 1/14. XI.; nr 57, tel. Nieratowa z 23. XI./6. XII. 1911.

³⁰ Usunięcie tego artykułu przypisać trzeba wpływowi rosyjskiemu, gdyż w Petersburgu nie życiono sobie wciągania Grecji i Czarnogóry do porozumienia bułgarsko-serbskiego. O tym jeszcze na końcu nin. rozdziału.

stateczny powód do rozpoczęcia kroków wojennych — *casus belli* — strona druga zobowiązana jest udzielić sojusznikowi pomocy zbrojnej»³¹. Milovanović i Hartwig pojęli artykuł ten jako skierowany przeciw Austro-Węgrom, przeciw ewentualnej próbie okupacji obwodu nowopazarskiego lub desantu w Albanii.

Ale artykuł ten miał szersze znaczenie. Pamiętamy, że takie samo postanowienie znajdowało się w szeregu poprzednio zawartych układów między państwami bałkańskimi (1867, 1876, 1904). Artykuł ten był nawiązaniem do owej tradycji, wyrażającej zasadę «Bałkany dla narodów bałkańskich». Jakkolwiek w pojęciu dyplomacji rosyjskiej i obawiającego się przede wszystkim Austrii Milovanovicia, Serbia i Bułgaria wiązały się głównie przeciw niebezpieczeństwu austriackiemu, artykuł powyższy w razie gdyby traktat utrzymał się w mocy, byłby działał i w każdym innym wypadku, a przynajmniej byłby ostrzeżeniem w razie jego ujawnienia dla ewentualnych prób okupacyjnych czy Włoch w Albanii, czy Rosji w Cieśninach. Tego ostatniego oczywiście rosyjscy inspiratorzy nie przewidywali, nie mieli też tego na myśli rusofilscy radykałowie, stojący u władzy w Serbii, ale dążąca do Bosforu Bułgaria byłaby na pewno oparła się na tym artykule, oczywiście wtedy, gdyby poprzednio udzieliła Serbii pomocy w jej sporze z Austro-Węgrami o dostęp do Adriatyku. Gdyby traktat pozostał był w mocy, tak jak to było przewidziane, do końca 1920 r. (tj. do początku 1921 n. st.), i gdyby Serbia przez cały ten czas rozporządzała pomocą bułgarską, inaczej wyglądałby niewątpliwie rok 1914. Sojusz serbsko-bułgarski przestał jednak obowiązywać już w rok po jego zawarciu i to przyniosło obu stronom wiele nieszczęść.

Przerebadanie projektu w formę nową, osobnego układu «przyjaźni i sojuszu» i osobnego «lajnego aneksu» zajęło jeszcze

³¹ W redakcji ostatecznej artykuł ten brzmiał: «Obie okładające się strony zobowiązują się również [tj. jak w art. 1, ustanawiającym wzajemną gwarancję terytorialną] przyjąć sobie z pomocą wszystkimi siłami w wypadku, gdyby którekolwiek z mocarstw chciało anektować lub okupować, albo zająć wojskowo, choćby tylko czasowo, jakąkolwiek część terytoriów bałkańskich, dziś znajdujących się pod władzą Turcji, w razie jeżeli jedna ze stron uzna fakt ów za niezgodny z jej żywymi interesami i jako *casus belli*». (Teksty traktatów sojuszniczych z 1912 r. ogłaszano wiele razy: Geszow AB, Drossos, Toszew, Solarow, BD i t. d.).

parę miesięcy, przy czym pojawiały się różne trudności w kwestii przyszłego rozgraniczenia. Dopiero w końcu lutego 1912 r. nowe teksty były gotowe. Spalajković przywiózł je do Białogrodu i tam, po pewnej zwłoce, w końcu uzyskał podpis króla Piotra i Milovanovicia. Część polityków serbskich i zwłaszcza wojskowi, uważali ustępstwa dane Bułgarom w Macedonii za zbyt wielkie i to było powodem tak znacznej różnicy w czasie między przygotowaniem projektu a ostatecznym podpisaniem traktatu. Ze swej strony także Bułgarzy stawiali żądania, których Serbowie nie chcieli przyjąć. Skończyło się znanym kompromisem, oddającym Bułgarii dwie trzecie Macedonii, a jedną trzecią poddającym arbitrażowi Rosji w sprawie przydzielenia lub podziału. Ostatecznie podpisy położyli: król Piotr i Milovanović 11 marca (27 lutego), a król Ferdynand i Geszow 13 (29); tę ostatnią datę nosi ostateczny tekst traktatu³².

Jak wiemy, podpisano potem jeszcze kilka porozumień wojskowych: konwencję wojenną 29 kwietnia/12 maja, dalsze akty 19 czerwca/1 lipca, 23 sierpnia/5 września i 15/28 września 1912. Pierwszy z tych aktów przewidywał wspólną obronę przeciw Austro-Węgrom, Rumunii i Turcji, dalsze mówiły o akcji już tylko przeciw Turcji.

Ten ostatni fakt łączył się z dojściem do skutku pewnych dalszych porozumień, które mogły już mieć charakter wyłącznie antyturecki, przy czym państwa w grę wchodzące starały się o pociągnięcie za sobą Serbii i Bułgarii, nie wiedząc, przynajmniej nie dokładnie, o istniejącym już traktacie serbsko-bułgarskim. Akcja dwu pozostałych państw Półwyspu: Czarnogóry i Grecji, przyczyniła się do nadania sojuszowi serbsko-bułgarskiemu charakteru bardziej ofensywnego, niż mu go nadały wysiłki rosyjskie, oraz do zwrócenia go wyłącznie przeciw Turcji.

Najmniej dotychczas znana kwestia udziału Czarnogóry w sojuszu 1912 r.³³ przedstawia się przy zestawieniu wszystkich dostępnych materiałów następująco.

³² Data podpisu według wspomnień Spalajkovicia w *Politice* z 5. XI. 1937: *Tajna sednica u beogradskom Dvoru, na kojoj 26 februara 1912 Kralj Petar potpisao srpsko-bugarski sporazum* — w tytule sprzeczność z tekstem, w którym wyraźnie autor mówi, że Piotr I odmówił podpisu 26-go (st.st.), odkładając to do dnia następnego.

³³ Sumienny i przynoszący szereg nowych szczegółów artykuł Helmreicha o tej kwestii nie wyjaśnia jej jednak całkowicie. Dane przez

W marcu 1911 r. Czarnogóra zaproponowała Serbii wspólną akcję w Macedonii, ale spotkała się w kwietniu z odpowiedzią raczej wymijającą³⁴. W sierpniu 1911 r. z kolei zapytano z Cetynia Bułgarię, Grecję i Serbię o stanowisko tych państw na wypadek, gdyby Czarnogóra wypowiedziała wojnę Turcji. Serbia i Bułgaria odradzały wystąpienia³⁵. Podobne zapytanie skierował król Mikołaj w październiku i tak samo spotkał się z odradzaniem, także ze strony Rosji. Teraz następuje przerwa do połowy 1912 r. W czerwcu 1912 król Mikołaj naradza się w Wiedniu, pod bokiem gabinetu austriackiego³⁶ z Geszowem co do konkretyzacji istniejącego już w zasadzie od 1910 r. porozumienia bułgarsko-czarnogórskiego. Zupełnie konkretną propozycję stawia król Mikołaj dalej posłowi bułgarskiemu 18 (5) lipca 1912, zobowiązując się, że pierwszy wystąpi, jeśli będzie pewien, iż Bułgaria przyłączy się natychmiast. W ciągu sierpnia, jak się zdaje, rząd cetyński przesyła do Sofii propozycję bardzo już szczegółową. W niej przedkłada, że oba państwa winny rozszerzyć swoje granice na koszt Turcji w Starej Serbii, północnej Albanii i Macedonii dla uchronienia elementu słowiańskiego w tych krajach od grożącej zagłady. Ostatecznym celem wojny będzie oswobodzenie wszystkich obszarów państwa tureckiego w Europie od władzy osmańskiej. Przy podziale zdobyczy sojusznicy wezmą pod uwagę słusze interesy Serbii oraz Grecji, oraz zgodzą się na utworzenie autonomicznej Albanii. Czarnogóra podejmuje się wystąpić pierwsza, aby ściągnąć na siebie jak największą część wojsk tureckich, Buł-

nego zebrane uzupełnić należy materiałem ze źródeł dyplomatycznych, oraz z cytowanych niżej materiałów ogłoszonych przez Drljevicia, J. S. Plamenca, gen. Pavlovicia i Šocia. Niektórzy autorzy pomijają udział Czarnogóry w sojuszu zupełnie, np. Genow, II, 560, mówi, że sojusz 1912 objął tylko trzy państwa.

³⁴ *BD*, IX—1, nry 469 i 470, raporty z Białogrodu z 30. III. i 11. IV. 1911 (przy 470 streszczenie odpowiedzi serbskiej); zob. nadto Bogićević, II, 585, rap. rosyjskie, nry 17, 19, 20, 23.

³⁵ *BD*, IX—1, nr 514, rap. z Białogrodu, z 2. VIII. 1911; o odmownym stanowisku Serbii i Bułgarii poinformował posła angielskiego sekretarz generalny M. S. Z., który nie wiedział jednak, jakie stanowisko zajęła Grecja. O propozycji październikowej: *KA*, VIII, nr 17, raport (dość ironiczny) z Cetynia, z 1/14. IX. 1911.

³⁶ Geszow, *AB*, 70 n.; Toszew, I, 360 n. (przypomina nam się, jak to tak samo pod bokiem rządu państwa, przeciw któremu sojusz miał być skierowany, układali się Grecy i Serbowie w Stambule, 1861—7).

garia zaś przyłączyć się ma do 30 dni. Początek działań wojennych: najpóźniej 14 (1) września. W porozumieniu i łącznie z Bułgarią Czarnogóra jest gotowa poczynić odpowiednie propozycje Grecji, Serbii i przywódcom albańskim³⁷. Podział zdobyczy nastąpi według porozumienia; gdyby nie osiągnięto zgodności poglądów, poproszony będzie o arbitraż cesarz Rosji lub prezydent Stanów Zjednoczonych A. P.³⁸. Jak widzimy, propozycja czarnogórska dość wiernie naśladuje postanowienia traktatów grecko-serbskiego z 1867 i czarnogórsko-serbskiego z 1876, ale nie stawia wyraźnie zasady «Balkany dla narodów bałkańskich» — o niedopuszczeniu Austrii na Balkany król Mikołaj zamierzał ułożyć się z kim innym.

Tym kim innym miała być Serbia, do której się Czarnogóra zwróciła ponownie z propozycją współdziałania w lipcu lub sierpniu, powołując się na wypadki albańskie. Odpowiedź serbska była jeszcze tym razem odmowna. Pozytywna odpowiedź nadeszła za to na podobną propozycję, skierowaną pod adresem Grecji; polegała ona, jak się zdaje, na obietnicy subsydiów na utrzymanie armii czarnogórskiej³⁹.

W dniu 26 (13) sierpnia Bułgaria postanawia przyjąć propozycję czarnogórską, a 28 (15) poseł bułgarski Kołuszew udaje się z powrotem na Cetynię z misją zawarcia formalnego porozu-

³⁷ Tekst telegramu posła bułgarskiego na Cetyniu, z 5/18. VII. 1912 ogłosił Šoć, w czasop. *Balkan* (Białogród), 30. VII. 1938: *Crna Gora u balkanskom ratu*; tekst propozycji szczegółowej: Pavlović, 29 n.

³⁸ Zwrócić trzeba uwagę, jak wielki nacisk kładł król Mikołaj na ważność porozumienia z Albańczykami — w przeciwieństwie do ówczesnego rządu serbskiego.

³⁹ O propozycji pod adresem Serbii: Bogičević, II, 592, rap. ros. z Białogrodu, nry 48 i 51, z 17/30. VII. i 31. VII/13. VIII. O negatywnej odpowiedzi serbskiej: GP, XXXIII, nr 12.107, raport niemiecki z Cetynia z 21. VIII, potwierdzony przez notatkę Kiderlena-Waechtera; tamże, nr 12.114, rap. z Wiednia z 24. VIII. — O propozycji pod adresem Grecji dowiadujemy się tylko z przedstawień czarnogórskich: J. S. Plamenac, 50 («postawiliśmy Grecji propozycję zaraz po przedłożeniu jej Bułgarii»), Drljević, 77—8 («kilka dni później» — tj. po zwróceniu się do Bułgarii), Štedimlija, 46; możliwe, że propozycja skierowana do Aten istotnie wyprzedziła przedłożenie wobec Serbii. Agent wojskowy rosyjski na Cetyniu donosił 16/29. VIII. — KA, XV (1926), 22, ods. 2 — że Grecja przyobiecała Czarnogórze subsydia na utrzymanie armii. Nic o tym wszakże nie znajdujemy u Drossosa. Por. Helmreich, 434, ods. 44.

mienia. Skończyć z tym musiano w każdym razie przed 5 września, gdyż podpisany w tym dniu układ wojskowy serbsko-bułgarski mówi już o współdziałaniu armii czarnogórskiej jako o rzeczy pewnej (ciekawe, że pogląd ten wyraża strona serbska, a nie bułgarska, jakkolwiek Serbia jeszcze wtedy nie była w porozumieniu z Czarnogórą). Według Toszewa, układ bułgarsko-czarnogórski miał być skierowany zarówno przeciw Turcji jak przeciw Austro-Węgrom; ponieważ tego ostatniego momentu nie wymieniała propozycja czarnogórska, postanowienie owo musiało być dodane przez Bułgarię, zapewne na życzenie Serbii lub Rosji ⁴⁰.

W końcu doszło do zawarcia porozumienia czarnogórsko-serbskiego. Układ sojuszu nosi datę 14/27 września. Rząd cetyński natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi bułgarskiej skierował ponowną propozycję pod adresem Serbii. Po wymianie zdań uzgodniono, że należy zawrzeć układ dla obrony elementu serbskiego w Turcji. Po parudniowych pertraktacjach w Lucernie podpisano układ skierowany zarówno przeciw Turcji, jak Austro-Węgrom, na wypadek, gdyby to ostatnie państwo chciało okupować lub anektować jakąkolwiek część Turcji europejskiej. Widzimy tu więc zastosowanie zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich»; być może, artykuł ów był identyczny z owym bułgarskim dodatkiem do propozycji czarnogórskiej. Nie zawierał ten układ natomiast szczegółowych postanowień co do rozgraniczenia przyszłej zdobyczy na Turcji ⁴¹. Król Mikołaj, zgodnie ze swymi dawnymi projektami z okresu po 1876 r. chciał wymóc na Serbii uprzednie

⁴⁰ Toszew, I, 360—1; Geszow, AB 71—2; por. KA, XV (1926), nr 12.

⁴¹ To, co wiemy o wypadkach bezpośrednio poprzedzających podpisanie sojuszu, zawdzięczamy wspomnieniom sygnatariuszy, J. S. Plamenca i gen. Pešicia, ogłoszonych w białogrodzkim *Vreme*, 6. VII. 1927 i 8. XI. 1928; o treści układu i konwencji wojskowej informuje nas P. Plamenac, Bogičević, II, nr 977, podając tu jednak datę odmienną od powszechnie przyjętej: 23. IX. 1912 = 6. X. n. st. Ta ostatnia data została uznana przez Helmreicha, jak i na moje zapytanie otrzymałem urzędową odpowiedź z Białogrodu, że traktat z Czarnogórą jest pod tą datą wciągnięty do rejestru. Natomiast pp. J. S. Plamenac i dr Drljević (w 1912 czarnogórski wiceminister spraw zagranicznych) w odpowiedzi na moje zapytanie podtrzymują prawdziwość daty 14/27. IX. Nie jest także pewne, czy oprócz traktatu sojuszu została zawarta osobna konwencja wojskowa, a jeśli tak, to czy w tym samym dniu, co traktat (posiadam prywatną informację, że to do niej właśnie odnosi się data 23. IX. / 6. X.).

wytyczenie przyszłej wspólnej granicy. Przewidując to, Paśić, specjalnie zabronił swemu delegatowi do rokowań z Czarnogórą wchodzenia w rozmowy co do kwestii terytorialnych, zalecając mu przerwanie rokowań, gdyby Czarnogórcy przy sprawie tej obstawali. Istotnie, omal nie do szło z tego powodu do zerwania, ale w końcu z Cetynia nadeszły dodatkowe instrukcje, zgadzające się na pominięcie w układzie sprawy rozgraniczenia⁴². Rozgraniczenie to przeprowadził dopiero dodatkowy układ w jesieni 1913. Dodać trzeba, że jak wynika z jednej deklaracji delegatów czarnogórskich na konferencji bukareszteńskiej, rząd cetyński nie był powiadomiony o układzie rozgraniczenia między Serbią a Bułgarią⁴³.

Tak zatem wygląda najciemniejsza i najmniej dotąd zbadana strona sojuszu 1912 r. Powyższe dociekania rzucają na to zagadnienie więcej światła.

Z kolei zajmijmy się rolą Grecji w tworzeniu naszego sojuszu. Rola ta jest dość dobrze oświetlona dzięki wspomnieniom Geszowa i pracy Drossosa. Otóż, po przerwaniu wspomnianych wyżej rozmów w 1910 r., ponowne możliwości pojawiły się z wiosną 1911 r. Wenizelos, który widział nieuchronność nadchodzącego ostatecznego konfliktu o Kretę i podobnie jak król Mikołaj najbardziej lękał się «osmanizacyjnego» nacisku młodoturków na ludność chrześcijańską Turcji, a jako kreteńczyk nie miał tych uprzedzeń w stosunku do Bułgarów, które mieli Grecy kontynentalni, postanowił porozumieć się za każdą cenę z Bułgarią dla wspólnej obrony, a ewentualnie i dla wspólnego wystąpienia przeciw Turcji. Użył tu pośrednictwa znanego publicysty angielskiego, korespondenta «Times»-ów J. D. Bouchiera, który pośrednictwo to spełnił zadowalająco⁴⁴. Następnie we wrześniu i październiku 1911 r. poseł grecki w Sofii, Panâs, czynił pewne przedłoże-

⁴² Wspomnienia Pešicia, jw. Mylne są więc przypuszczenia Helme-reicha, s. 433, że w traktacie zamieszczono postanowienia terytorialne.

⁴³ Deklaracja czarnogórska w Bukareszcie 24. VII. / 6. VIII. 1913.

⁴⁴ Geszow, 63 n.; Tószew, I, 301 n.; o roli Bouchiera także: M. I. Madżarow, *Diplomaticzeska podgotowka na naszite wojni*. Sof. 1932, *passim*; Steed, *Mes souvenirs*, I, 324. Roli Grecji w formowaniu sojuszu 1912 r. poświęcony jest raport francuski z Białogrodu z 4. XI. 1912, *DDF*, 3 s., IV, nr 347, zawierający informacje uzyskane od greckiego *chargé d'affaires* — wysoce nieprawdopodobne. Lepsze informacje w raporcie niemieckim z Wiednia z 8. X. 1912, *GP* XXXIII, nr 12.254.

nia Geszowowi, który przyjmował je chętnie, ale ponieważ Grecja nie chciała dać propozycji pisemnej, rokowania uległy przerwie⁴⁵.

Wznowiono je raz jeszcze w marcu i w kwietniu 1912 r., przy czym teraz już poseł grecki wręczył Geszowowi projekt traktatu sojuszu obronnego. Geszow żądał pewnych zmian, wysuwając postulat autonomii dla Macedonii i *wilajetu* adrianopolskiego. Grecy, którzy aspirowali, jak wiemy, do dość znacznej części Macedonii i Tracji, nie chcieli się zgodzić na żądanie Bułgarów. Ci znów wyrażali zastrzeżenie, czy Bułgaria ma wziąć udział w wojnie między Grecją a Turcją, gdyby wojna ta wybuchła z powodu dopuszczenia posłów kretańskich do parlamentu ateńskiego. W końcu, po dłuższych pertraktacjach, obie strony ustąpiły, Bułgarzy zrzekli się wzmianki o autonomii dla Macedonii, a Grecja pomocy bułgarskiej w wypadku, gdyby do wojny doszło z wyżej wspomnianego powodu. Tak doszło w końcu do podpisania układu o sojuszu obronnym w dniu 30 (17) maja 1912 r. (akt nosi jednak datę 16 [29] maja, ponieważ tego miał żądać Geszow, uważający datę 17 za feralną⁴⁶). Geszow pisze, że «dla braku czasu» nie oznaczono w traktacie przyszłego rozgraniczenia ewentualnej zdobyczy. Naprawdę nie odegrał tu roli brak czasu, ale z jednej strony znana nam jeszcze z r. 1867 grecka niechęć do ostatecznego określenia aspiracji terytorialnych, a z drugiej Bułgarom zapewne nie zależało na tym tak bardzo, gdyż lekceważąc sobie Grecję, spodziewali się, że w danym razie siłą wykreślą granicę, jaką uznają za właściwą. Wskazywałyby na to niektóre poczynania wojskowych czynników bułgarskich, zaczawszy od listopada 1912 roku. Niewykreślenie przyszłej granicy było wielkim błędem i znacznie przyczyniło się do rozpadu sojuszu bałkańskiego⁴⁷.

⁴⁵ Źródła bułgarskie, jw.; Drossos, 23 n.; KA, VIII (1925), nry 29, 33, 39, 41, tj. rap. z Sofii z 6/19, 11/24, i 18/31. X, oraz tel. Nieratowa z 22. X./4. XI.

⁴⁶ Źródła bułgarskie, jw.; Drossos, 24 n. (o dacie: 26); KA, XV (1926), nry 1 i 2 tj. raporty z Sofii z 1/14 i 8/21. V. 1912; obszerny wykład w BD, IX—2, 1013 n., z którego wynika, że dyplomacja brytyjska nie potrafiła się nic dowiedzieć o pertraktacjach prowadzonych w 1911.

⁴⁷ Jako nadzwyczajny sukces mądrości dyplomatycznej Wenizelos, podnosi pominięcie klauzul terytorialnych w traktacie bułgarsko-greckim T. Ionescu, *Souvenirs*, Paris 1919, 189—90. Kalinkow, 91, nazywa traktat ów z tego powodu «dziełem literacko-dyplomatycznym, bez istotnej wartości dyplomatycznej».

Układ ten uzupełniono przez konwencję wojskową, podpisaną 22 września/5 października. W niej uchylono wyżej wspomniane zastrzeżenie, że Bułgaria nie jest obowiązana przychodzić Grecji z pomocą, gdyby Turcja wypowiedziała Grecji wojnę z powodu Krety. Stało się to w zamian za uwzględnienie przez Grecję żądania Bułgarii o jednoczesnej mobilizacji. Grecja nie była jeszcze właściwie do tego gotowa ⁴⁸.

Dziwić nas musi fakt, że nie doszło do porozumienia między Grecją a Serbią, mimo istniejącej tradycji z lat 1861—8 i prób z końca XIX w. Jak się wydaje, przyczynę tego należy upatrywać w znanej i podkreślanej przez Serbię polityce nieszukania zatararów z Turcją. Grecja wiedziała, że Milovanović reprezentuje orientację wyłącznie antyaustriacką, która Grecji nie obchodziła, nie spodziewano się zaś w Atenach, że uda się Serbię wciągnąć do frontu antytureckiego, który jedynie był dla Grecji aktualny. Dlatego też zwrócono się do tego państwa, które mogło stanąć na tym samym froncie, tj. do Bułgarii, porozumiewając się nadto z podobnie zorientowaną Czarnogórą.

Grecja próbowała parokrotnie dokonać tego, co przewidywał znany nam pierwotny tekst układu serbsko-bułgarskiego oraz propozycja czarnogórska pod adresem Bułgarii: zorganizować porozumienie wszystkich czterech w grę wchodzących państw, prawdziwy sojusz bałkański. Propozycję tego rodzaju wysłał rząd ateński 18 (5) sierpnia 1912 r. pod adresem Białogrodu, Cetynia i Sofii, w związku ze sprawą albańską. Jak król Mikołaj, tak i rząd ateński przeraził się aspiracjom wielkoalbańskich, które w tym czasie osiągnęły znany sukces w postaci uznania przez Portę autonomii dla czterech *wilajetów*, wchodzących zarazem w większości w krąg aspiracji greckich, serbskich i bułgarskich ⁴⁹. Wszystkie trzy zainteresowane rządy miały wyrazić zgodę na rozpoczęcie odpowiednich pertraktacji, ale toczące się coraz szybciej wypadki nie pozwoliły na dalsze rozwinięcie tej myśli. Wiemy, że Bułgaria i Serbia nie doceniały doniosłości sprawy albańskiej, a spóźniona inicjatywa Grecji nie pozwoliła naprawić zła, jakim było pominięcie tej sprawy w układach już zawartych. Grecki minister spraw zagranicznych Koromilás ponawiał ową propozycję jeszcze

⁴⁸ Drossos, 84.

⁴⁹ Tamże, 68 n.

dwukrotnie: 23 (10) i 28 (15) sierpnia z takim samym negatywnym wynikiem. Tym razem znów rząd grecki proponował porozumienie w sprawie niebezpieczeństwa natychmiastowego wybuchu wojny między Czarnogórą a Turcją, wskutek konfliktu na tle zajęć pogranicznych, jaki rozpalał się między tymi państwami od lipca⁵⁰. Rząd ateński nie wiedział, że Czarnogóra była już wówczas zabezpieczona swym porozumieniem z Bułgarią, a jak widać, porozumienie grecko-czarnogórskie nie było zbyt ścisłe, skoro Koromilās nie miał w jego treści wskazówek, jak sobie ma Grecja poczynać w danym wypadku. Jeszcze raz, w ciągu września Grecja zaproponowała zawarcie układu trzystronnego, t. j. między Bułgarią, Grecją i Serbią, przy czym za podstawę miał służyć znany nam traktat sojuszu grecko-bułgarski z 16/29 maja; ten sam tekst miał służyć i dla formalnego traktatu grecko-czarnogórskiego, z pominięciem art. 2, mówiącego o współpracy w Macedonii, jako w tym wypadku nieaktualnego. I tym razem inicjatywa ta nie dała wyniku⁵¹. Teraz zato nasunęła się możliwość porozumienia grecko-serbskiego: Serbia odpowiedziała na owo greckie przedłożenie propozycją dwustronnego układu. Rząd ateński nie chciał jednak takiego układu zawrzeć, nie znając tekstu traktatu serbsko-bułgarskiego, Serbia zaś bez zgody Bułgarii nie mogła owego tekstu Grekom zakomunikować⁵².

Jak więc widzimy, bilans układów podpisanych w r. 1912 wykazuje następujące pozycje: Bułgaria miała trzy formalne porozumienia, tj. ze wszystkimi trzema w grę wchodzącymi państwami; Czarnogóra również trzy, ale pisemny układ tylko jeden, tj. z Serbią; Grecja dwa, jeden formalny z Bułgarią i jedno ustne, jak się zdaje, porozumienie z Czarnogórą; Serbia dwa, oba formalne: z Bułgarią i Czarnogórą.

Warto sobie uprzytomnić chronologiczny porządek tych układów:

⁵⁰ Jw., 76—7.

⁵¹ Jw., 93 n.

⁵² Tamże i Bogićević, I, nr 184. Ciekawe, że rozeszły się w kilka tygodni później, jak się zdaje wychodzące z Aten, pogłoski, że doszło jednak do podpisania sojuszu grecko-serbskiego; poseł angielski w Sofii w raporcie z 10. X. 1912 oznaczał jego datę na 6. X, (BD, IX—2, s. 1018) francuski zaś raport, wspomniany w ods. 44, na 16. X.). Nowy projekt grecki miał być wysunięty 22. X. — Driault & Lhéritier, V, 80.

1. Traktat przyjaźni i sojuszu bułgarsko-serbski, z datą 29 lutego/13 marca 1912 r.;
2. Tajny aneks do tego traktatu;
3. Konwencja wojskowa bułgarsko-serbska, z daty 29 kwietnia/12 maja;
4. Traktat sojuszu obronnego bułgarsko - grecki z daty 16/29 maja;
5. Porozumienie sztabów generalnych Bułgarii i Serbii, z daty 19 czerwca/2 lipca;
6. Porozumienie werbalne bułgarsko - czarnogórskie, koniec sierpnia lub początek września;
7. Takież porozumienie czarnogórsko-greckie, zawarte najprawdopodobniej w sierpniu;
8. Protokół podpisany między przedstawicielami sztabów generalnych Bułgarii i Serbii, z daty 23 sierpnia/5 września;
9. Traktat czarnogórsko-serbski, z daty 14/27 września;
10. Porozumienie sztabów generalnych Bułgarii i Serbii, z daty 15/28 września;
11. Konwencja wojskowa bułgarsko-grecka, z daty 22 września/5 października;
12. (?) Konwencja wojskowa czarnogórsko-serbska, z daty 23 września/6 października?

Trzeba podkreślić z naciskiem, że niezawarcie poczwórnego układu sojuszu, obejmującego zobowiązaniami jednakowymi, względnie do sytuacji indywidualnej dostosowanymi, wszystkie cztery w grę wchodzące państwa, przy czym indywidualne zobowiązania byłyby znane wszystkim trzem pozostałym, z wykreśleniem przyszłych wspólnych granic na wszystkich odcinkach, — było wielkim błędem i stanowiło zasadniczą przyczynę rozpadu sojuszu 1912 r. Wiemy, że dyplomacja państw bałkańskich mało miała na to czasu przed wybuchem wojny w październiku 1912 roku, ale przenikliwość polityczna nakazywała kontynuować rozmowy i podczas działań wojennych, aby jak najdokładniej przygotować nowy statut polityczny Półwyspu, oparty na zasadzie «Bałkany dla narodów bałkańskich». Nieszczerość wzajemna, różne *arrière-pensées*, i przede wszystkim brak wszelkiej dalekowzroczności, jednakowo występujące we wszystkich ośrodkach, sprawiły, że sojusz bałkański 1912 r. nie powstał w takiej formie, w jakiej był powinien powstać, a utworzony bardzo wadliwie,

rozpadł się niebawem. Dalszym wynikiem była wojna międzysojusznicza, nieszczęścia wojny światowej i dalsze jeszcze powikłania, którym kres położyło, jakkolwiek jeszcze niezupełnie, utworzenie Porozumienia Bałkańskiego w r. 1934.

Pozostawałby jeszcze do omówienia stosunek Rumunii do wydarzeń 1912 r. Kwestia ta, znana nieźle z publikacyj dokumentów mocarstw, dalej dzięki rumuńskiej Zielonej Księdze z 1913 r., polemice między Geszowem a ówczesnym posłem bułgarskim w Bukareszcie, Kalinkowem, oraz przedstawieniu prof. Iorgi⁵³, w świetle tych źródeł przedstawia się dość jasno.

Stosunki rumuńsko-bułgarskie układały się od początku XX wieku dosyć ujemnie, zwłaszcza na tle sprawy kucowołoskiej, w której Rumunia czyniła Bułgarom podobne zarzuty, jak Grecji. Nadto ostentacyjne demonstrowanie przyjaźni rumuńsko-tureckiej, dające powód pogłoskom o sojuszu antybułgarskim dwu tych państw⁵⁴, winno było nakazać rządowi sofijskiemu jak największą ostrożność w stosunku do Rumunii i doradzić mu ułożenie się zawnazsu z północnym sąsiadem, aby mieć wolne ręce w stosunku do Turcji. Poszczególne gabinety bułgarskie jednakowoż, opierając się na konwencji z Rosją z 1902 r., mającej Bułgarię zabezpieczać przed agresją rumuńską⁵⁵, nie doceniały niebezpieczeństwa od strony północy. Zlekceważono ostrzeżenia posła w Bukareszcie, który w marcu 1912 r. doniósł Geszowowi o oświadczeniu premiera Maiorescu, że w razie wojny bułgarsko-tureckiej Rumunia zachowa neutralność tylko w razie utrzymania *status quo*, ale gdyby stan ten został naruszony, rząd bukareszteński zażąda poprawy granicy w Dobrudży⁵⁶. Dopiero w lecie 1912 r., od lipca do września, podejmowano w Bukareszcie nieokreślone i niekonsekwentne sondowania, które nie dały konkretnego wyniku, ale utrzymały rząd sofijski w błędnym mniemaniu, że Rumunia w żadnym wypadku nie wystąpi czynnie przeciw Bułgarii. Zawarcie porozumienia wojkowego z Serbią również na wypadek agre-

⁵³ *Zielona Księga rumuńska*: CV; Iorga: CRDT; nadto ważne są tu dokumenty rosyjskie: SDD; trafne również uwagi Genowa, II. 565—6.

⁵⁴ Zob. wyżej, ods. 2.

⁵⁵ O tym w Przypisach, 5.

⁵⁶ Kalinkow, 95; por. SDD, nr 306, raport z Bukaresztu z 17. II. / 1. III. 1912. (Dokumenty rumuńskie, CV, obejmują czas dopiero od 3. X. 1912).

sji rumuńskiej, utwierdzało rząd sofijski w jego krótkowzrocznej polityce, która nie liczyła się z możliwością, że agresja ta może nastąpić także w chwili, gdy owo porozumienie nie będzie obowiązywało⁵⁷.

Rumunia zaś prowadziła wtedy politykę zupełnie otwartą wobec wszystkich państw Półwyspu: zapowiadając neutralność, odmówiła istotnie pomocy Turkom, gdy ci o nią zabiegali⁵⁸. W swej polityce na rzecz utrzymania *status quo*, względnie kompensacyj w wypadku naruszenia dotychczasowego stanu, Rumunia była zupełnie konsekwentna. Dziwne też istotnie, że rząd Geszowa tak bardzo zlekceważył te znane sobie fakty.

Ostatnią kwestią, jaką należy jeszcze omówić w związku z sojuszem 1912 r., jest istotny udział Rosji w jego utworzeniu. W Przedmowie wysunąłem tezę, że sojusz ten powstał «zgodnie z akcją rosyjską i nieraz w oparciu o nią, ale nie dzięki niej tylko». Przedstawione wyżej fakty tezę tę bliżej wyjaśniły. Widzieliśmy, że przy usilnych zabiegach posłów rosyjskich w Białogrodzie i Sofii powstał sojusz bułgarsko-serbski. W czasie trwania tych zabiegów Niekludowa i Hartwiga, Sazonow, oraz zastępujący go Nieratow, nie przestali nalegać na nadanie temu sojuszowi charakteru wyłącznie obronnego, przy czym nie wyłączali zrazu jeszcze, z końcem 1911 r., możliwości przyłączenia się doń i Turcji.⁵⁹ Nie stosujący się zbyt do zaleceń z Petersburga

⁵⁷ Geszow w AB mówi o sporze z Rumunią bardzo niewiele i tylko okolicznościowo (nieco więcej w powojennym wydaniu tej swej pracy, GGM), natomiast poświęca tej kwestii jeden rozdział w PB, 60 n. Szczegółowe przedstawienie u Kalinkowa, 95 n.

⁵⁸ CV, nr 1, raport premiera dla króla z 20. IX. / 1. X. (!) 1912, informujący o kilkakrotnych zapytaniach posła tureckiego, który powoływał się na przyjaźń między obu państwami. Maiorescu oświadczył mu, że Rumunia zachowa neutralność. Taką samą odpowiedź dał i posłowi bułgarskiemu, dementując raz jeszcze pogłoski o rzekomym sojuszu rumuńsko-tureckim, ale dodając, że neutralność rumuńska uzależniona jest od tego, czy na Półwyspie nie zajdą zmiany terytorialne. Por. też SDD, nr 308, raport z Bukaresztu z 23. IX./6.X. — Iorga, CRDT, 13 opowiada, że opinia publiczna rumuńska życzyła Turcji zwycięstwa, Maiorescu jednak (jw.) złożył posłowi bułgarskiemu pewne wyrazy sympatii, powołując się na fakt, iż Rumunia niegdyś także w wojnie z Turcją wywalczyła swoją niepodległość.

⁵⁹ KA, VIII (1925), nr 36; Nieratow telegrafuje do Niekludowa 17/30. IX. 1911 po otrzymaniu zawiadomienia o propozycji sojuszu

obaj wspomniani dyplomaci, zwłaszcza Hartwig, tylko od czasu do czasu rzucili jakąś uspokajającą uwagę, poza tym zaś nie przeszkadzali rosnącym ofensywnym zamiarom Sofii i Białogrodu. Tego rodzaju postawa Hartwiga i Niekludowa nie może być utożsamiana z oficjalną polityką Petersburga. Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych do ostatniej niemal chwili przed ostatecznym wybuchem nie przestało ostrzegać przed wystąpieniem zaczepnym i potępiać ewentualne naruszenie *status quo*.

«Aktywnego wystąpienia państw bałkańskich dla obrony narodowości chrześcijańskich w Turcji nie można usprawiedliwić jako rzeczy koniecznej; ono może tylko doprowadzić do nader szkodliwych następstw dla napastnika, przeciw któremu zwróciłyby się opinia publiczna Europy, zdecydowana, by nie dopuścić do rozpalenia się zatargu zbrojnego na Bałkanach i by zdusić taki zatarg w samym zarodku» — telegrafował Sazonow do Niekludowa 27 sierpnia 1912.⁶⁰ Wiemy, że Sazonow bardzo liczył się z opinią mocarstw, a bynajmniej nie życzył sobie, by bałkańscy protegowani Rosji zbyt śmiałym i samodzielnym postępowaniem wprowadzili protektorkę w kłopot i dowiedli świata, że myślą tylko o swoich własnych interesach. Musiał zaś kierownik rosyjskiej polityki zagranicznej pamiętać także o specjalnych interesach Rosji na Półwyspie, interesach, które nie zupełnie dawały się pogodzić z interesami narodów bałkańskich.

A zatem: Rosja współdziałała tylko w utworzeniu sojuszu bułgarsko-serbskiego — i w niczym więcej! Stwierdza to sam Sazonow w swych wydanych po wojnie światowej *Wspomnieniach*. Potwierdzają to zaś ówczesne materiały: według nich dyplomacja rosyjska nie mieszała się zupełnie do utworzenia sojuszu bułgarsko-greckiego, o którym była informowana, ale wcale nie pytała o radę. Sazonow przy tym odegrał charakterystyczną dla polityki

przedłożonej Bułgarom przez Milovanovicia, że w projekcie tym należy poczynić zmiany w «celu pożądanego przyciągnięcia Turcji». Zbiega się to czasowo z ostatnią propozycją Czarykowa pod adresem Porty, której to propozycji punkt 5 przewidywał: «Utworzenie sojuszu państw bałkańskich pod hegemonią Turcji» (Muhtar, 210). Jakkolwiek później Rosja zaniechała tej akcji w Stambule, pewne jest, że gabinet petersburski byłby do niej powrócił w każdej chwili, gdyby Porta ujawniła skłonność uwzględnienia żądań rosyjskich w sprawie Cieśnin. Trwały nadal tradycje 1833 r. i przedłożeń Ignatjewu.

⁶⁰ KA, XV (1926), nr 7, tel. z 14/27. VIII. 1912.

rosyjskiej rolę czynnika utwierdzającego nieszczerłość między sojusznikami: doradzał Danewowi, by Grecji nie powiadamiać o sojuszu bułgarsko-serbskim.⁶¹ W ogóle jeszcze od 1908, zaznaczyła się w polityce rosyjskiej niechęć do włączania Grecji do proponowanego przez Petersburg bloku bałkańskiego, który miałby w myśl intencji rosyjskich objąć tylko Słowian Półwyspu i Turcję. Polityka rosyjska zatem nie tylko nie tworzyła porozumienia ogólnobałkańskiego, ale zmierzała do powiększenia różnic istniejących między narodami Półwyspu, przez tworzenie bloku regionalnego, w którym zorganizowana byłaby tylko część tych narodów. W tych warunkach byłoby rzeczą pewną, że Grecy stanąwszy wobec zorganizowanego bloku Słowian bałkańskich, zajęliby wobec niego pozycję wroga i starali się złączyć przeciw niemu z kimby się dało: z Turcją, Rumunią, Austro-Węgrami. Historia greckiej polityki zagranicznej daje nam liczne przykłady pojawiania się tego rodzaju koncepcji.

Jako zaś bardzo charakterystyczny moment, trzeba przedstawić stosunek Rosji do udziału Czarnogóry w sojuszu 1912 r. We wspomnianej rozmowie z Danewem Sazonow doradzał, by w ogóle nie włączać Czarnogóry do porozumienia bułgarsko-serbskiego, wobec istniejącej nieprzyjaźni między tym krajem a Serbią i wobec możliwości, że wiadomość o sojuszu dostanie się zaraz do wiadomości Austro-Węgier. Wobec tego nie trzeba się dziwić, że Geszow, zapytany przez Niekludowa we wrześniu 1912, czy zawarto porozumienie z Cetyniem, zaprzeczył, mimo że jak wiemy, porozumienie to było ostatecznie zawarte jeszcze z końcem sierpnia.⁶²

Koroną zaś wszystkiego jest fakt, że Rosja z chwilą wypowiedzenia przez Cetynie wojny Porcie, wstrzymała wypłacanie Czarnogórze subsydiów przyobiecanych w obowiązującej konwencji wojskowej, a jako powód wstrzymania właśnie wymienienia owo zbrojne wystąpienie króla Mikołaja.⁶³ Trudno o jaskrawszy do-

⁶¹ Sazonow, *Les années fatales*, 60. — Telegram do Niekludowa z 17/30. V. 1912, cytowany przez Bogićevicia II, nr 577, według Sieberta, II, nr 618.

⁶² Bogićević, II, nr 610, według Sieberta, II, nr 683; Niekludow do Nieratowa, 7/20. IX. 1912.

⁶³ *Die internationalen Beziehungen im Zeitalter des Imperialismus*, I—1, nr 165, protokół z posiedzenia z d. 21. I. / 3. II. 1914.

wód, jak dalece Rosja nie życzyła sobie wojny państw bałkańskich przeciw Turcji i jej następstw, tj. oparcia stosunków na Półwyspie na podstawie samostanowienia narodów, oraz oparcia granic politycznych na granicach o ile możliwości etnograficznych.

Najlepiej scharakteryzować mogą istotę polityki rosyjskiej na Półwyspie następujące słowa Hartwiga: «Polityka Rosji na Bliskim Wschodzie zmierza do dwu całkowicie określonych celów ostatecznych — 1) ma ona ułatwić narodowościom słowiańskim, przez Rosję wezwanym do samodzielnego życia, osiągnięcie ich tradycyjnych ideałów, co sprowadza się do polubownego podziału między nimi całego tureckiego stanu posiadania na Półwyspie, oraz 2) urzeczywistnić swoje własne odwieczne historyczne zadanie: stanąć pewnie na brzegach Bosforu, u wejścia do „Rosyjskiego jeziora”»⁶⁴. A zatem istotnie: popieranie wyłącznie Słowian bałkańskich, bez względu na prawa pozostałych narodów Półwyspu, zupełna negacja praw narodu tureckiego, oraz zajęcie części terytorium bałkańskiego — brzegów Cieśnin. Tak właśnie wyglądała prawdziwa bałkańska polityka Rosji.

Sojusz bałkański 1912 r., jako porozumienie czterech chrześcijańskich państw Półwyspu, zmierzające do likwidacji panowania jednego narodu nad innymi i do przekształcenia Bałkanów na zasadzie samostanowienia narodów, nie był i nie mógł być dziełem dyplomacji rosyjskiej. Był on dziełem świadomej bałkańskiej myśli politycznej, wywodząc się z zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich».

⁶⁴ KA, VIII (1925), nr 44, depesza z 23. X. / 5. XI. 1911.

ZAMKNIĘCIE

Zwycięskie wojska sojuszników bałkańskich złamały siłę Turcji. Już 3 listopada 1912 turecki minister spraw zagranicznych zwrócił się za pośrednictwem ambasadora francuskiego do mocarstw z prośbą o pośrednictwo dla uzyskania zawieszenia broni. Mocarstwa przyjęły po pewnym czasie mediację, ale jeszcze cały miesiąc trwały walki, zanim, po bezpośrednim zwróceniu się Porty do króla Ferdynanda, ustały istotnie działania na dwu głównych frontach, bułgarskim i serbskim. Na 13 grudnia wyznaczono rozpoczęcie rokowań pokojowych w Londynie.

I już wtedy okazało się, że po rycerskich zawodach na polach bitew nieprzyjaźń między narodami bałkańskimi może ustąpić miejsca poczuciu wspólnych interesów i chęci porozumienia. Po zlikwidowaniu panowania tureckiego nad nietureckimi częściami Bałkanów sojusznicy nie mieli już powodu, by uważać Turków za nieprzyjaciół. Rachunek był załatwiony. W świadomości politycznej bałkańskiej poczęły się ponownie ujawniać te wszystkie momenty, które w ciągu wieków złączyły chrześcijan bałkańskich z tureckim zdobywcą — momenty tworzące poczucie wspólnoty bałkańskiej.

Rząd grecki w instrukcji dla swego delegata na konferencję pokojową oświadczał wyraźnie: «Grecja przyjęłaby przychylnie i podtrzymałaby każdy plan lub projekt konfederacji, któryby uczynił bardziej ścisłymi i trwałymi związki obecnie ustalone między czterema państwami bałkańskimi. Grecja nie uchyliłaby się od przedyskutowania projektu, który by rozciągnął konfederację także poza grono sojuszników, aby objąć ewentualnie również Rumunię i Turcję».¹

Nie doszło do utworzenia konfederacji bałkańskiej w r. 1912. Ani w roku następnym, ani później. Zamiast tego już w roku na-

¹ Driault & Lhéritier, V, 86: instrukcja z 22. XI. / 5. XII, 1912.

stępnym rozgorzały nowe walki między narodami Półwyspu i trwały, z małymi przerwami, jeszcze lat blisko dziesięć! Tego wszystkiego było trzeba, aby usunąć z umysłowości bałkańskiej wszelkie nierealne koncepcje nadmiernego powiększenia się kosztem sąsiadów. Gdy w końcu koncepcje te się rozwiały, nastąpiła istotnie pora, by państwa bałkańskie, zjednoczone i oparte w przeważnej mierze na swych granicach etnicznych, wszystkie bez wyjątku państwa narodowe, mogły sobie podać dłonie jak równy z równym i pomyśleć o utworzeniu związku, któryby siłą ich zgody skutecznie zabezpieczał ziemie Półwyspu przed postronnymi zamysłami. Powoli i stopniowo tworzyło się Porozumienie Bałkańskie, dziś istniejące. Jakkolwiek formalnie nie obejmuje ono jeszcze wszystkich sześciu państw Półwyspu, samym swoim istnieniem utwierdza atmosferę pokoju i harmonii na Półwyspie.

Zrealizowana została w końcu zasada «Bałkany dla narodów bałkańskich», dla której najważniejszą podstawę, oparcie granic politycznych na narodowych, kładł sojusz 1912 r., bez względu na swoje różne niedoskonałości. Polski historyk tych wydarzeń ze zadośćuczynieniem może stwierdzić, że koncepcja współpracy bałkańskiej tak wiele w swych początkach zawdzięcza polskiej myśli politycznej.

PRZYPISY

1. RIGHAS Z FER I JEGO KONCEPCJA BAŁKANÓW.

W związku z przypisaniem w pracy niniejszej pierwszeństwa w wysunięciu zasady «Bałkany dla narodów bałkańskich» ks. Adamowi Czartoryskiemu, spotkaćby się można z zarzutem, że pierwszeństwo to należy się raczej głośnieму apostołowi wolności greckiej, Righasowi z Fer (Welestino). Znaleźć się bowiem przecież projekty Righasa, wcześniejsze, niż początek bałkańskiej polityki ks. Adama, głoszące zjednoczenie Bałkanów i tolerancję wzajemną ich narodów. (O Righasie wspominałem już krótko, w *MP*, 329, oraz w *PB*, 39–40). Pierwszeństwo należałoby się Righasowi wskutek tego, że jego *Nowy ustrój polityczny dla mieszkańców Rumelii, Azji Mniejszej, Wysp Śródziemnomorskich i Mołdowołoszczyzny. Na podstawie praw wolności, równości, braterstwa i ojczyzny* — został wydrukowany w Wiedniu już w r. 1797.

Mimo faktu, że data powyższa o prawie dziesięć lat wyprzedza bałkańską koncepcję Czartoryskiego, jestem zdania, że projektu Righasa nie można stawiać na jednym poziomie z koncepcją ks. Adama. Konstytucja Righasa staje co prawda na stanowisku tolerancji wzajemnej chrześcijan i muzułmanów, oraz przewiduje w mającej być utworzonej republice równość praw dla wszystkich narodowości, zamieszkujących projektowane państwo («Lud suwerenny składa się ze wszystkich narodowości państwa, bez różnicy religii i języka, Greków, Albańczyków, Wołochów, Ormian, Turków i przedstawicieli wszystkich innych ras» — art. 7). Ale zarazem pragnie nadać temu państwu charakter przeważnie grecki: nazwę Republiki Greckiej (1: «Republika grecka jest jednolita, jakkolwiek zawiera w swym obrębie kilka ras i wyznań; nie odnosi się wrogo do różnic wyznaniowych; jest niepodzielna, mimo rzek i mórz dzielących jej prowincje, które wszystkie tworzą całość zjednoczoną i nierozwiązalną»), oraz urzędowy język grecki (art. 53). Innymi słowy, Righas stał na stanowisku, które przyjęła grecka doktryna polityczna w XIX w., uznająca, do dziś dnia, za Greków wszystkich obywateli państwa, bez względu na język, jakim mówią: obok więc Greków «hellenofonów» żyją w Grecji Grecy «albanofoni», Grecy «bulgarofoni» itd. Centralistyczny zaś charakter, jaki Righas pragnął nadać swemu państwu, nosiłby w zarodku niebezpieczeństwo wynarodowienia dla pozostałych narodów, które, nie posiadając samorządu, nie mogłyby należycie dbać o rozwój własnej kultury. Nadto, Righas, pragnący zjednoczyć w swej Republice Greckiej nie tylko całe Bałkany w granicach władzy dawnego Bizancjum, ale i Anatolię, mimo swej pozornej tole-

rancji wobec Islamu i Turków, w gruncie rzeczy uprawiał zażartą agitację antyturecką; w odzie z r. 1790 wzywał on: «Bulgarzy i Albańczycy i Serbowie i Grecy, Wyspiarze i Epiroci we wspólnym wysiłku, chodźmy założyć pożar w całej Turcji, aby zapłonęła od Bośni aż po Arabię».

Wyżej więc znacznie stoi od myśli Righasa koncepcja Czartoryskiego, głosząca potrzebę: prawdziwej zgody między narodami Półwyspu i konfederacji bałkańskiej, składającej się z państw autonomicznych każdego narodu, opartych na granicach etnicznych. Koncepcja ta dlatego jest pierwszą prawdziwą ogólnobałkańską koncepcją.

Literatura. Oprócz podanej, lecz niewystarczającej, w mych cyt. pracach, następujące opracowania: Georgopoulos C. L.: *La constitution de Rigas, La Révolution française* 1935; Daskalakis Ap.: *Rhigas Velestinlis, la Révolution Française et les préludes de l'indépendance hellénique*, Paris 1937 (teza); tenże: *Les oeuvres de Rhigas Velestinlis, étude bibliographique suivie d'une réédition critique avec traduction française de la brochure révolutionnaire confisquée à Vienne en 1797*. Paris 1937.

Uwaga. Piszę w tekście polskim Righas zgodnie z wymową obecną tego wyrazu: pisownia Rhigas jest transliteracją, opartą częściowo na wymowie starogreckiej (Ρήγας).

2. SPRAWA PROGRAMU POLITYKI SERBSKIEJ Z R. 1844.

O sprawie *Načertanija* ogłosił rewelacyjny artykuł dr Durković, NKS, dając zarazem polski przekład tego memorialu. Autor ten znalazł w B. Cz. 5392 raport Zacha z 7 lutego 1845, w którym agent ks. Adama pisze, że Garašanin zakomunikował ks. Aleksandrowi «moje Načertanie lub Nekoliko reči». Na tej podstawie, z wielką dozą prawdopodobieństwa, dr Durković wywodzi, że autorem *Načertanija* nie jest Garašanin, jak dotychczas przyjmowano, lecz Zach; ostatnio doc. Stranjaković przyjmował tylko wpływ koncepcji ks. Adama, posługując się tu artykułem prof. Handelsmana, *QOPYPC*.

Dalszemu udowodnieniu swej tezy dr Durković zamierza poświęcić osobną większą rozprawę. Nie chcąc uprzedzać jej wyników, zaznaczę tylko, że w czasie lektury korespondencji Zacha od jego przybycia do Serbii od razu znaleźć można zapowiedzi, że agent ten zamierza napisać program dla polityki serbskiej, posilkując się tu z jednej strony własnymi wiadomościami (Zach złożył ks. Adamowi w maju 1843 r. dwa memorialy o Serbii, jeden o stosunkach politycznych, drugi z danymi statystycznymi — B. Cz. 5658, 19 n., jak i przy staraniu o funkcję agenta w Serbii wygotował dwa programy, z których jeden, datowany 2 kwietnia 1843 r., ogłosił prof. Handelsman, *QOPYPC*, 33 n., a drugi z daty 13 sierpnia 1843, p. t. *Comment j'entends ma mission dans les pays slaves de l'Autriche*, znajduje się w B. Cz. 5390, 9 n.), a z drugiej instrukcją ks. Adama (*Conseils* itd.). Oto kilka fragmentów z raportów odnośnie do tej kwestii:

1. (B. Cz. 5390, 205, rap. z 12 stycznia 1844). *Mes conversations fréquentes avec Mr Ilia¹ sur les Slaves de la Turquie et de l'Autriche m'ont fourni l'occasion de lui exposer peu à peu les vues sur ces peuples. Je viens de m'engager de lui dresser un plan sur la manière d'agir sur les Slaves, car il comprend qu'il est déjà temps de s'en occuper formellement, pour ainsi dire systématiquement. Je travaille soigneusement et je vous communiquerai une traduction de mon projet. Permettez que je vous avoue ma joie sur la confiance du Ministre. Il m'a dit: «Je demande la même chose à plusieurs de mes amis, pour que nous soyons éclairés sur la question». Nous verrons qui l'emportera.*

2. (Ibd., 290, 10 lutego 1844)... *Le projet d'un partage de la Turquie entre la Russie et l'Autriche nous a tous confirmé dans cette opinion qu'il devoit et explique la politique de ces deux puissances. J'en parle dans mon mémoire sur la politique slave de la Serbie, mais ma ligne de partage va de Viddin à Salonichi...*

3. (Ibd., 343, 24 lutego). *Mon mémoire qui contient le plan d'une politique slave de la Serbie est presque terminé, je n'ai qu'à travailler le chapitre de la Croatie et de l'Illyrisme pour avoir fini. J'ai attendu pour m'entendre sur ce chapitre avec Mr Car².*

4. (Ibd., 361, 2 marca). *Enfin je puis vous annoncer que j'ai fini le plan d'une politique slave de la Serbie, appliqué aux circonstances. Je commence à le copier, il a 4 feuilles. Je pense vous pouvoir l'envoyer la prochaine fois.*

5. (Ibd., 536, 27 kwietnia). *Voici la copie de mon plan sur la politique slave de la Serbie, je l'ai élaboré pendant l'hiver — vous remarquerez que je ne suis pas sorti de vues de S. A., au fond il n'est autre chose qu'une amplification d'une dépêche de S. A.; ce que j'y ai ajouté ne regarde que l'exécution et les détails. Veuillez avoir la bonté de l'examiner et de me faire savoir si vous me permettez de le présenter — l'original que je veux présenter à Mr Ilia, est écrit de ma main. (Niestety, mimo starannych poszukiwań, nie udało się odnaleźć w B. Cz. kopii, o której Zach wspomina, jako o załączonej).*

6. (5391, 61, 31 maja 1844). *J'ai remis à Mr Ilia ce plan d'une politique qui embrasse tous les Slaves méridionaux. Il l'a parcouru et le trouve praticable. Une fois Mr Petronijević³ revenu, je demanderai qu'il lui soit remis. Nous verrons jusqu'à quel point on le suivra. J'ai expliqué à Mr Ilia, pourquoi je ne parle qu'une seule fois de la Pologne.*

¹ Ilia = Eliaż = Garašanin.

² Car: osobistość mało znana, zapewne chodzi tu o działacza politycznego chorwackiego z tego czasu Stjepana C.

³ Petronijević dlatego tu wspomniany w tym sensie, że prowadzenie programu zewnątrzno-politycznego należało właściwie do niego: P. był bowiem wtedy ministrem spraw zagranicznych, Garašanin zaś wewnętrznych. Niemniej, z chwilą przejścia P. do obozu rosyjskiego, jego współdziałanie w tego rodzaju programie stało się wykluczone i ciężar akcji spadł w całości na Garašanina.

Je n'ai pas voulu qu'on suppose de suite qu'il provient d'un Polonais, du moins que les personnes, qui ont des préjugés contre la Pologne ou qui ne se fient pas à la Pologne, y trouvent à dire. A cette occasion Mr Ilia m'a parlé de ce plan primitif de Son Altesse pour la Serbie, et il s'est exprimé en des termes pleins de respect et d'admiration» il l'a déclaré un chef d'oeuvre. Les principes fondamentaux du plan de Son Altesse lui sont présents à l'esprit — il a découvert de suite que mon travail n'est qu'une application de ces principes, et là il m'a fait ce compliment de les avoir assez bien adaptés aux circonstances locales.

Spróbujmyż zresumować te wszystkie wzmianki. Wynika z nich że: 1) Zach pisał program «słowiańskiej polityki dla Serbii»; 2) pisał go po serbochorwacku; 3) podobne programy pisali i inni; 4) Zach myślał, że Austria i Turcja pragną podzielić między siebie Balkany wzdłuż linii od Widynia do Saloniki; 5) miał tam być rozdział o Chorwacji i Iliryzmie; 6) program był ściśle oparty na *Conseils* ks. Adama, będąc ich rozwinięciem i przystosowaniem do okoliczności; 7) miała tam być jedna wzmianka o Polsce; 8) Garašanin pamiętał treść *Conseils* i zauważył zależność planu Zacha od nich.

Jak się zaś przedstawia znany nam tekst *Načertanija* w związku z tymi kwestiami? 1) Podtytuł memoriału brzmi: «Program polityki zagranicznej i narodowej Serbii»; 2) Znany jest istotnie tekst serbochorwacki w stylu lat 40-tych, ale niezupełnie zgodnym z innymi znanymi pismami Garašanina; 3) Nie są znane inne tego rodzaju programy, ale mimo to mogły istnieć; 4) wzmianka o podziale Bałkanów na linii Widyń—Tesalonika znajduje się w memoriale (Stranjaković, 18; Durković, 6, błędnie «od Wiednia [!]); 5) rozdziału o Chorwacji i Iliryzmie nie ma; 6) i 8) zależność *Načertanija* od *Conseils* ks. Adama jest bardzo widoczna i uznał to Stranjaković; 7) jest tylko jedna wzmianka o Polsce (Stranjaković, 19; Durković, 7).

Wnioski z zestawienia tego wszystkiego mogą być tylko takie: *Načertanije* jest najprawdopodobniej dziełem Zacha, przynajmniej w głównej swej osnowie. Ale Garašanin miał niewątpliwie o dotyczących kwestiach także swoje własne poglądy, stosunki bałkańskie znał oczywiście lepiej, niż Zach, a nadto, mógł i z innych stron uzyskać podobne programy.

A zatem, wniosek ostateczny: *Načertanije*, takie, jakie dotąd znaliśmy jako dzieło Garašanina, jest w osnowie swej i w bardzo wielu szczegółach — ale najprawdopodobniej nie we wszystkich — dziełem polskiej myśli politycznej. Wywodzi się od *Conseils* ks. Adama, a do stosunków miejscowych zostało w znacznej mierze — zapewne jednak nie w pełnej — dostosowane przez Zacha, działającego w myśl wytycznych Hotelu Lambert. Nie jest bynajmniej jednak wykluczone — przynajmniej tak wynika ze znanych dotychczas materiałów, że Garašanin bądź nadał temu memoriałowi ostateczną formę, bądź też go w niektórych szczegółach zmienił czy uzupełnił. Być może, drowi Durkovićowi uda się rzecz tę w pełniejszym jeszcze przedstawić świetle i dać ostateczną naprawdę konkluzję.

Ewentualność zmian czy uzupełnień ze strony Garašanina oczywiście nie może zmienić zasadniczego faktu o polskim pochodzeniu idei *Načertanija*. Owe zmiany czy uzupełnienia mogły mieć tylko drugorzędne znaczenie. Dla stwierdzenia polskiej genezy *Načertanija* nie potrzebujemy nawet znać owych szczegółów z korespondencji Zacha — stwierdza ten fakt sama treść *Conseils* ks. Adama. Do rozstrzygnięcia pozostaje nam tylko mniejszego już znaczenia sprawa: czy tekst literalny *Načertanija*, taki, jaki znaleźliśmy jako dzieło Garašanina, jest dziełem stylizacji naprawdę tego ostatniego, czy też Zacha. Tę to wątpliwość rozstrzygnie nam, być może, dr Durković¹.

3. INSTRUKCJA METTERNICHA Z 23 CZERWCA 1843 R.
(H. H. u. St. Archiv, Wien: *Weisungen nach Konstantinopel, Varia*, 1843).

Zur Instruction für H. K. K. Major Mayerhofer v. 23 Juni 1843.

In neuerer Zeit ist von vielen Seiten behauptet worden: unter den christlichen Bevölkerungen der auf dem rechten Donauufer gelegenen türkischen Provinzen, sey ein Bündnis im Werke, welches dahin abziele, das ottomanische Joch abzuschütteln, die Unabhängigkeit zu verringern, und sich dann durch Conföderation, als Staatenbund zu constituiren.

Die darauf bezüglichen geheimen Angaben waren von allen Beweismitteln entblösst, und lauteten auch nicht bestimmt genug, um selbe praktisch benutzen zu können. Da sich indessen diese Anzeigen oft wiederholten; ausserdem viele positive (wiewohl nur partielle), Beweise einlangten, welche auf vorhandene Gährung hindeuteten; und der politische Zustand der christlichen Bevölkerungen in diesen Länderstrichen, bekanntlich misslich genug ist, um auf die Möglichkeit einer Gährung schliessen zu dürfen, — so ist es für die k. k. Regierung Pflicht, dem Gegenstande die aufmerksamste Beachtung zu schenken.

Es ist indessen keineswegs wahrscheinlich, dass die dortigen christlichen Populationen, die noch auf der niedrigsten Stufe der Civilisation stehen, selbst das Bedürfnis gefühlt haben sollten, dem Drucke der türkischen Herrschaft, der jetzt gegen sonst doch Vieles von seiner Härte verloren hat, sich mit Gewalt zu entziehen.

Man dürfte der Wahrheit viel näher kommen, wenn man annimmt, dass dieses Missvergnügen der christlichen Bevölkerungen nur den brennbaren Stoff bildet, welcher von Aussen den Funken erwartet, der den Brand verursachen kann.

Es kann aber Einflüsse verschiedener Art geben, welche die todten Massen in Gährung bringen können.

Erstlich, können einzelne Notabilitäten in den Ländern selbst darin ein Mittel erblicken und suchen, um ihre individuellen ehrgeizigen Absichten zu fördern.

¹ Zob. uzupełnienie na s. 148.

Zweitens, ist es möglich, dass in früheren Zeiten Russland, welches die dereinstige Auflösung des ottomanischen Reiches stets vor Augen hatte, und in diesen Gebiethsteilen immer gern die Rolle des natürlichen Beschützers spielt, mit Unvorsichtigkeit die Hoffnungen dieser Völker erregt und zu hoch gespannt hat. Wenn man diese Möglichkeit für die Vergangenheit anzunehmen für gemessen erachten sollte, so finden solche Umtriebe von Seite der russischen Regierung am heutigen Tage nicht statt.

Drittens, hat der Polonismus unstreitig tief darauf eingewirkt, wie dies einzelne Fäden des Gewebes beweisen.

Einwirkungen der ersteren Art, sind die wahren Triebfeder der serbischen Verwickelung gewesen. Inwiefern russische Agenten hier und da unbesonnen genug waren, in einem oder dem Anderem der türkischen Donauländer, Erwartungen zu wecken und Umtriebe zu begünstigen, wurde bisher nicht nur nicht ermittelt, sondern selbst nicht wahrscheinlich. Dass aber die polnische Emigration die Hoffnung nährte: es könne für die ersehnte Regenerirung Polens, bei einer Insurrection in den oberwähnten Gegenden, viel zu erreichen seyn, und dass sie daher sehr thätig ist, dort einen allgemeinen Aufstand zu bewirken — ist mehrfach erwiesen.

Schon unter dem Ministerio Lord Palmerston's, war ein Complot in Werke, um die Moldau und die Wallachey in ein einziges Fürstenthum zu verschmelzen, unter der Bedingung, dass die hiezu nöthige Bewegung der Bojarie mit der polnischen Emigration, gemeinschaftliche Sache mache¹. Der Pole Woronecz (!) musste damals unverrichteter Dinge nach Paris zurückkehren². Später liess sich Fürst Adam Czartoryski mit einem Abenteurer, der sich Fürst Wassowicz nannte, so tief ein, dass er mit diesem eine förmliche Offensiv- und Defensiv-Allianz schloss, und ihm Offiziere und Kriegsmunition zusicherte³. Auch diese Täuschung der polnischen Emigration zerfloss, denn es zeigte sich bald, dass Wassowicz sich eines Einflusses und Abhanges gerühmt hatte, die er nicht besass. Nun entstand die Volksbewegung in Servien, die den Michael-Bey ab — und den Alexander Karageorgewich auf den Fürstenthron setzte. Die polnische Emigration versprach sich viel von der europäischen Verwickelung, zu welcher die serbische Frage allerdings hätte führen können. Darum unterhielt sie zu Belgrad einen eigenen Agenten, Zwierzkowski (!), unter dem Namen Lenoir,

¹ Mowa o spisku kierowanym przez Câmpineanu; por. Damé, *Histoire de la Roumanie contemporaine*, Paris 1900, s. 23; Panaitescu, *PIC*, 10 n.

² O misji Woronicza w Rumunii: Panaitescu, *PIC*, 5 n.; Lewak, 42 n.; Handelsman, *CNQPO*, 74 n.

³ O Vasojeviciu była wyżej mowa; projekt sojuszu powstał w kwietniu 1841, a Czartoryski do podpisania go upoważnił Czaykowski — zob. B. Cz. 5410, 269 n.; nie wiadomo, czy do formalnego zawarcia doszło. Por. Durković, *PPN*, 149 n.

und ein anderer, Czaykowski, begab sich eben dahin, als die Frage in Constantinopel sich friedlich löste. Unsere vertrauten Nachrichten aus Galizien, aus Ungarn (wo viele Polen sich aufhalten) und aus Paris, lassen uns nicht zweifeln, dass die ganze polnische Emigration auf diesen Augenblick gerechnet und Vorbereitungen getroffen hatte, um viele ihrer Anhänger nach Serbien zu werfen. Ein Umstand, der über die Verbindungen zwischen der neuen serbischen Regierung und dem Fürsten Czartoryski keinen Zweifel lässt, ist die Audienz, die ein nach Paris geschickter, serbischer Agent, Namens: Czernobaraz, bei Czartoryski hatte, und deren Resultat hier bekannt wurde⁴. Es verdient hier die polnische Colonie Erwähnung, welche unweit Constantinopel, in Asien, von den P. P. Lazaristen, im Einverständnis und mit den Fonds der Fürstin Czartoryska, gegründet worden ist. Wenn es auch nicht erwiesen ist, dass diese Colonie die Bestimmung hatte, mit der Zeit gegen Bulgarien zu operiren, so ist eine solche Vermuthung dennoch erlaubt, weil der Zusammenhang natürlich ist, und wie es scheint, Missions-Anstalten daselbst gegründet hat, bei denen polnische Flüchtlinge, unter den verschiedensten Namen, Unterkunft finden.

Es muss hier noch eines Vorfalles gedacht werden, der noch vor Ausbruch der serbischen Verwicklung, stattfand, schnell erstickt wurde, und über Untersuchung ein Schleyer geworfen ist. Als Fürst Ghyku noch Hospodar der Wallachej war, wurde von einer ziemlichen Anzahl bewaffneten Gesindels, der Versuch gemacht, Brailow zu überrumpeln. Man behauptete damals, es bestehe in Bulgarien eine ausgedehnte Verschwörung, die auch unter den Wallachen Verzweigungen habe⁵.

Die Materie wäre nicht erschöpft, wenn hier nicht noch eines vorzüglichen Elementes der Unruhe in diesen Ländern, besonders ge-

⁴ O audiencji polityka serbskiego Dymitra Crnobarca (1818—1872), który około r. 1840 studiował prawo w Paryżu, u ks. Adama, nie znalazł danyh.

⁵ W Braille wybuchły zamieszki dwukrotnie w tym czasie, w 1841 i 1842, spowodowane przez patriotów bułgarskich, którzy pragnęli przez to miasto przedostać się do Bułgarii; był to koniec rządów hospodarskich Aleksandra Ghiki, 1834—1842 (zm. 1862). Wypadkom brailskim poświęcił szczegółowe opracowania prof. Romanski, z dodaniem tekstów dokumentów do nich się odnoszących: *Bułgarska wazstanieczeska czeta ot 1841 god. i Zagoworat na G. S. Rakowski (Georgi Makedon) w Braila prez 1842 god.*, oba w *Sborniku Bułg. Akademii Nauk*, III — 1915 i XIV — 1921; i w r. 1843 zamieszki powtórzyły się, o czym tenże autor dał studium pt. *Wastanieczeski zagowor na Wasil H. Wałkow w Braila prez 1843 god.*, *Godisznik na sofijskija universitet*, XVIII — 1922. Nie stwierdzono łączności działań emigracji polskiej z tymi ruchami, natomiast wbrew opinii gabinetu rosyjskiego sprzyjać się im zdawały miejscowe konsulaty rosyjskie. W pracy o wypadkach r. 1842 Romanski daje cenne informacje o współdziałaniu grecko-bułgarskim przeciw Turkom.

dacht würde. Es sind dies die slavischen, eigentlich die panslawistischen Richtungen. Es fehlt nicht an Leuten, welche in den Tendenzen des Slavismus eine Gefahr erblicken; diese existiert nicht, solange die Slaven blos bemüht sind, ihre Nationalität zu wahren, ihre Sprache und Literatur zu cultiviren. Der Slavismus, an sich unschädlich, ja selbst löblich, kann nur dann staatsgefährlich werden, wenn er politische Zwecke verfolgt. Dies ist der Fall mit dem Panslavismus, welcher die Vereinigung aller slavischen Stämme in einen Staatskörper träumt. Es gibt aber einen doppelten Panslavismus, deren einer dem anderen diametral entgegengesetzt ist. Der Herold des Einen (der abtrünnige Pole Graf Gurowski)⁶ wünscht die Vereinigung aller slavischen Stämme unter russischen Scepter, und hat diese Ansicht in einem eigenen Werke publiziert, diese Idee mag längst in Petersburg aufgegriffen worden seyn, wenn sich gleich die russische Regierung sorgfältig hütet, selbe förmlich einzugestehen. Der berüchtigte Lelewel, dessen ganzes Leben dem Sturze der russischen Macht beharrlich gewidmet ist, will auch einen Panslavismus, aber demokratischen, republikanischen; er will die slavischen Völkerstämme unter sich, aber gegen Russland vereinigen, und die Emissäre der demokratischen Fraction sind nicht weniger thätig in ihrem Sinne.

Der Vladika von Montenegro endlich, lange Zeit nur als ein Lehensmann Russlands bekannt, scheint in neuerer Zeit in Petersburg Verdacht erregt zu haben, und einige Andeutungen geben der Vermuthung Raum, dass auch er, wahrscheinlich durch Aussichten auf Gebietsvergrößerung geködert, den polnischen Einflüsterungen Gehör gegeben hat⁷.

U w a g i. Powyższe exposé tego, co policja austriacka i wiedeńskie ministerstwo spraw zagranicznych wiedziały o stosunkach między Słowianami, panslawizmie i akcji polskiej na Balkanach, nie zawiera zbyt wielu twierdzeń prawdziwych. Wiele jest tam właśnie niedokładności, przesady — lub obludy (ta ostatnia np. w twierdzeniu, że «slawizm» jest rzeczą chwalebną, o ile ogranicza się do pielęgnowania narodowości i języka Słowian: wiemy, że policja Metternicha prześladowała, a przynajmniej bardzo podejrzliwie traktowała wszelkie objawy pielęgnowania narodowości i języka ojczystego u słowiańskich poddanych Austrii). W każdym razie jednak, charakterystyczne jest owo podkreślanie znaczenia, jakie ma «polonizm» u ludów słowiańskich i na Balkanach; mocno się w Wiedniu tej polskiej akcji musiano obawiać!

⁶ O Gurowskim jest monografia K. Ostaszewskiego-Barańskiego: *Panslawista polski Adam hr. Gurowski*, Lwów 1909. Gurowski wydał mi. w r. 1841 dzieło pt. *Pensées sur l'avenir des Polonais*; o nim to mówi powyższy dokument.

⁷ Błędne jest twierdzenie o poddaniu się Piotra II Njegoša wpływom polskim. O tym pisałem w r. 1934, *Njegoś o Polsce i w Polsce*, *Slavia XIII*/1. Por. też Durković, *PPN*, 161 n.

4. STOSUNKI SERBSKO-RUMUŃSKIE W LATACH 1860—1868.

Jest to jedna z najmniej znanych kwestii w historii dyplomatycznej Bałkanów w XIX w. Dokoła istotnych, a jeszcze bardziej dokoła wymyślonych, kontaktów między Michałem Obrenowiciem z jednej, a Cuzą i Karolem I z drugiej strony, wytworzyła się dość wielka liczba domysłów i przypuszczeń, a nawet nieprawdopodobnych pogłosek. Łączy się to z faktem, że w odróżnieniu od sprawy porozumienia Serbii z Grecją, czy Czarnogorą, czy Bułgarami, wie się o porozumieniu serbsko-rumuńskim stosunkowo bardzo mało. Powszechnie przypuszczano, że poza przytoczonym w całości przez króla Karola aktem z r. 1868 istniał jeszcze inny, wcześniejszy lub równoczesny, mający charakter wyraźnego sojuszu lub traktatu podziału w odniesieniu do Turcji europejskiej. Tekst takiego traktatu został nawet raz ogłoszony i brano go na serio (o tym jeszcze niżej).

Tymczasem, jeśli zestawimy i porównamy wszystkie dostępne źródła i dane, przekonamy się, że sprawa ta nie jest taka znów bardzo niewyraźna. Poniższy chronologiczny przegląd faktów ułatwi nam postawienie całkiem prostych wniosków.

1. Jak wspomniano w tekście, s. 37, już w 1859 Miłosz W. porozumiewał się z Cuzą. Podkładem tych stosunków mogła być dawniejsza znajomość, oparta na częstym przebywaniu Miłosza podczas wygnania na Wołoszczyźnie, gdzie Obrenowicie mieli duże majątki. Nadto żona bratanka Miłosza, oficera pruskiego, imieniem także Miłosz, była Rumunką (Maria Catargiu — matka późniejszego króla Milana, a przyjaciółka Cuzy).

2. Za rządów Michała stosunki serbsko-rumuńskie zacieśniały się coraz bardziej. Podobna sytuacja Serbii i Księstw Zjednoczonych, w stosunku do Turcji, z natury rzeczy wskazywała na konieczność zbliżenia i współpracy. Świadczy o tym Ristić, *SOS* II, 174 n., oraz przekonuje nas o tym cenna publikacja korespondencji dyplomatycznej dla tej kwestii, ogłoszona przez min. Bossy. Cuza i Obrenović wspomagali się jak mogli, demonstrując nawet wobec Porty swoją przyjaźń. Ważną przysługą dla Serbii było przepuszczenie przez Rumunię w 1863 r. transportów broni, co wywołało protesty Turcji i mocarstw (Ristić, jw., Brătianu, 136 n., Bossy).

3. Faktyczna ożywiona współpraca obu państw mogła i musiała wywołać domysły, że opiera się ona na formalnym układzie. Układ taki, jak się zdaje, był w przygotowaniu, jak by o tym świadczył fakt, że ówczesny rumuński minister spraw zagranicznych Jan Ghika, podejrzwając, że Cuza zawarł jakiś traktat poza jego plecami, ustąpił w sierpniu 1863 r. ze swego stanowiska (Brătianu, 141; Bossy, nr 10). Znany nam już J. Kłoda Badowski donosił w marcu 1864 Okszy-Orzechowskiemu, o zawarciu «traktatu handlowego i innych sekretnych... zwróconych przeciw obopólnemu nieprzyjacielowi» (Bibl. Rapp. rps 785, ogłosił G. Duzinchevici, *Din vremea lui Cuza Vodă, Cercetări istorice*, 1933, nr 2).

4. Owym przygotowywanym przez Cuzę projektem układu jest najprawdopodobniej tekst, który ogłosił S. Th. Láskaris, *PAGS*, 402 n., jako zdobyty przez konsula greckiego w Bukareszcie w sierpniu 1866. Tekst ów nosi datę 14/26 maja 1866, co jest oczywistą niemożliwością, gdyż byłoby to właśnie w cztery dni po objęciu rządów przez Karola I (10/22 maja). Jakkolwiek dziennik tego władcy pod tym dniem wykazuje właśnie lukę, prawdopodobnie przypisać ją należy jednak raczej faktowi, że nie w tym dniu się nie działo godnego zanotowania, niż chęci ukrycia czegokolwiek. Co więcej, wymieniony w akcie jako rumuński minister spraw zagranicznych «N. Valanescu» jest identyczny, jak to udowania Brătianu, 141, z Mik. Rosetti Bălănescu, który był ministrem spraw zagranicznych za Cuzy, od sierpnia 1863 do października 1865 r. (w maju 1866 resort ten dzierżył P. Mavrogheni). A więc ów projekt, wymieniający Bălănescu, pochodzić może tylko z okresu 1863—5, przy czym najprawdopodobniejsza tu będzie data 1863: zapewne o przygotowywaniu tego to projektu słyszał J. Ghika i wskutek tego podał się do dymisji, a jego następcą Bălănescu doprowadził przygotowania do ostatecznej redakcji.

5. Projekt ten został jednak tylko projektem. Do formalnego zawarcia układu nie doszło, jak to w 1866 oświadczył Ristić posłowi greckiemu w Stambule, interpelującemu go w sprawie wspomnianego doniesienia konsula z Bukaresztu; sądzić trzeba, że to oświadczenie Risticia jest wiarogodniejsze, niż twierdzenia Ignatjewa, który zapewniał, że układ został podpisany — Láskaris, *PAGS*, 403. Na brak jakiegokolwiek aluzji do istnienia formalnego układu w ogłoszonej przez siebie korespondencji zwraca uwagę Bossy, 11. Co więcej, sprawa ta jest dostatecznie wyjaśniona przez instrukcję rządu tymczasowego po detronizacji Cuzy dla agenta w Białogrodzie: jeden z odnośnych ustępów mówi nam całkiem wyraźnie, że ewentualnie możnaby pertraktować o zawarciu sojuszu między obu państwami, bynajmniej zaś nie wspomina, że byłoby to wznowienie lub zatwierdzenie jakiegoś obowiązującego układu: «Jest możliwe, że poczynione będą panu propozycje odnośnie do sojuszu między Rumunią a Serbią. Nie odrzucając ich, zechce pan mimo to zachować roztropną powściągliwość. Powoła się pan na brak dokładnych instrukcyj w tej sprawie i wskaże pan, w jak trudnej pozycji pozostawił nas rząd poprzedni i rewolucja, którą przeżyliśmy. Powie pan, że dla nas zamieszanie na Wschodzie wybuchło za wcześnie, ponieważ nie jesteśmy przygotowani i musimy zebrać siły i zorganizować się, aby móc poważnie działać — lecz, że mimo to przedłoży pan swemu rządowi wszelkie propozycje, jakie będą poczynione, zostawiając mu swobodę ocenienia ich właściwości» — Iorga, *CDR*, nr 18, bd. (s. 9). Wydaje się, że instrukcja ta rozstrzyga ostatecznie wątpliwość co do tego, czy może Cuza zawarł z Serbią jakiś formalny sojusz. Ponieważ rząd tymczasowy zatrzymał całą prywatną nawet korespondencję Cuzy, wykluczona jest możliwość, by rząd tymczasowy nie wiedział o traktacie, dlatego że ten byłby zachowany wy-

łącznie w papierach samego księcia. Rząd tymczasowy zapoznał się zupełnie dokładnie z zawartością tych papierów.

6. Mimo braku formalnego sojuszu między Serbią a Rumunią, za czasów Cuzy współpraca obu państw rozwijała się jak najlepiej, mi dzięki osobistej przyjaźni obu władców. Inaczej jednak musiały się ułożyć stosunki po objęciu rządów przez Karola I. W tekście podano, jak ten władca odnosił się zrazu nieufnie do ks. Michała. Dopiero w ciągu 1867 r. dochodzi do pewnego zbliżenia, ale teraz, przy braku dotychczasowych podstaw osobistych przyjaźni, potrzeba było istotnie pisemnie stwierdzić wzajemne zobowiązania. Dodać trzeba, że Serbowie nie uważali położenia Rumunii za identyczne ze swoim, widząc — może niecałkiem słusznie — przede wszystkim aspiracje rumuńskie, skierowane w stronę Siedmiogrodu (por. np. Piroćanac, 41, oraz zob. niżej).

7. Ze strony rumuńskiej istotnie w ciągu r. 1867, najpewniej pod koniec tego roku, wyszedł projekt układu, który mieć musiał jakieś dalej sięgające cele, jak to podano w tekście. Świadczy nam o tym notatka Grujicia (III, 107), który stwierdza, że na posiedzeniu rządu serbskiego z 28 grudnia 1867 (9 stycznia 1868) «minister spraw zagranicznych przedstawia projekt traktatu sojuszniczego z Rumunią, przedłożony przez agenta rumuńskiego. Po roztrząsaniach uchwalono: w zasadzie przyjąć i zawrzeć z Rumunią traktat przyjaźni i sojuszu w ogóle (*ugovor prijateljstva i sajuza uopšte*), ale należy z projektu usunąć miejsca, które ujawniają cele odleglejsze, niż „obrona autonomii” i „stosunki handlowe”, a to dlatego, że zachodzi obawa, iż tajność traktatu nie będzie dobrze przestrzegana». W tym sensie następnego dnia dano instrukcje agentowi serbskiemu w Bukareszcie (Piroćanac, 42). Ristić (DI, I, 86—7) wyjaśnia nam, jak się zdaje, jakie to były owe «odleglejsze cele» rumuńskie, gdyż pisze, że Rumunia przystępując do zawarcia porozumienia z Serbią, «bardziej zmierzała do podparcia swoich pretensji do Siedmiogrodu, a ks. Michał, wystrzegając się rewindykacji, które mogłyby go odciągnąć od terytorium wschodniego, unikał przyjęcia jakiegokolwiek pozytywnego zobowiązania».

8. W ten sposób zatem powstał ów streszczony w tekście akt, noszący datę 20 stycznia 1868 r. Ponieważ na tekście ogłoszonym w dzienniku Karola I (I, 241—2) widnieje tylko jedna data «*Fait à Bucarest le 20 janvier 1868*», zachodzi pytanie, według jakiego kalendarza jest ona oznaczona. Z faktu, że układ zawierany był między dwoma państwami, w których obowiązywał wyłącznie kalendarz juliański, jak i z tego, że cytujący tekst traktatu według ks. Karola Ristić (PGSP, 17), podaje tęże datę, a w ogóle używa on tylko dat juliańskich w odniesieniu do innych umów, wnosićby należało, że i tu mamy do czynienia z datą st. st., a więc 20 stycznia = 1 lutego n. st. Pozornie przeczyłby temu fakt, że Karol I podaje tekst ów z datą 20 stycznia w dniu 13/25 stycznia, a więc przed 1 lutego n. st. Treść jednak odnośnej notatki («*der serbische Konsul Magasinowitsch wird vom Fürsten empfangen, um den vom rumänischen Vertreter in Belgrad, R. Ionescu, überbrachten Traité d'amitié zu besprechen*» — podkreślenie moje) pozwala nam

przypuścić, iż wizyta konsula serbskiego, pozostająca w związku z podaną wyżej instrukcją jego rządu, miała dopiero na celu uzgodnienie określonych wyżej zastrzeżeń rządu serbskiego: w dniu tym więc — 13/25 stycznia — układ nie był jeszcze formalnie zawarty. Fakt podania przez Karola I daty «20 janvier» na końcu cytowanego tekstu uważać możemy zapewne za pomyłkę: władca Rumunii przepisał tu ostateczny tekst układu, tak jak on został przygotowany do wymiany ratyfikacji — właśnie z datą tej ostatniej. Ratyfikacja ta zanotowana jest przez Karola I pod datą 21 stycznia/2 lutego, a więc w dzień po oznaczonej na układzie (*König Karl, I*, 243). Najprawdopodobniej więc układ został podpisany i od razu ratyfikowany 20 stycznia st. st. = 1 lutego n. st. 1868.

9. Dalszą nasuwającą się kwestią jest: czy ogłoszony przez Karola I tekst jest jedynym tekstem, jaki określa wzajemne zobowiązania Rumunii i Serbii z r. 1868? Powątpiewano o tym już niebawem po ogłoszeniu owego aktu. A nawet niedawno stosunkowo, prof. Iorga, w recenzji pracy Mladenovicia, mówiąc o wym. tekście, dodawał: «*on se demande, si ce fut tout*» (*Rev. Hist. du Sud-Est Europ.* 1926, s. 246). Pomijając domysły i plotki na ten temat rozpuszczane przez pewne czynniki zainteresowane (o czym niżej), trzeba wymienić ważny moment, wzmacniający podejrzenia na ten temat: agent rumuński w Serbii 21 lipca/2 sierpnia 1876 donosił swemu rządowi: «Dowiedziałem się pośrednią drogą, że Ristić polecił swemu przedstawicielowi [w Bukareszcie] pomówić z naszym premierem o traktacie przyjaźni, który miał być zawarty między Rumunią a Serbią w czasach ks. Michała. Odpowiedź naszego premiera rozwścieczyła Risticia i on chce ogłosić w zagranicznych pismach wspomniany traktat» (Iorga, *CDR*, nr 343). Fakt ten zwrócił uwagę przede wszystkim Iorgi, który nawiązuje doń w swej *PERC*, 65, wyrażając przypuszczenie, że mógł istnieć inny jeszcze układ. Także ja w związku z wym. raportem, wypowiedziałem się w *MP*, 338⁶⁴, że «jeśli ktoś może grozić publikacją traktatu, który nie jest wypełniany, dokument ten mógłby zawierać także inne zobowiązania, niż „wspólna obrona autonomii”...». Obecnie jednakowoż skłaniam się raczej do zdania, że owa groźba Risticia z r. 1876 była tylko czczą pogroźką, która dlatego nie została spełniona, że jednak Rumunia istotnie konkretnych zobowiązań pomocy dla Serbii nie miała — innymi słowy, że tekst ogłoszony przez Karola I był jedynym zobowiązaniem Rumunii, jakim Serbia rozporządzała. Mamy zresztą cytowane już wyżej (pkt 7) świadectwo Risticia, stwierdzające, że nie było tam «jakiegokolwiek pozytywnego zobowiązania». To samo mówi nam Piroćanac (*l. c.*), to samo Grujić (*III*, 202), który opowiada, że na posiedzeniu rządu serbskiego 27 lipca/8 sierpnia 1876 «roztrząsano układy, zawarte w 1867 z Grecją i Rumunią. W pierwszym z nich... [odnosi się do układu z Grecją]. A w drugim umówiona jest przyjacielska pomoc we wszystkim (ale nie rozumie się tu podejmowania wspólnej walki) [podkreślenie moje], ale rozumieć należałoby pomoc przez przepuszczanie broni i w ogóle materiału wojennego

i ochotników». A więc jednak nie było układu o jakiejś wspólnej akcji wojskowej, lecz tylko o ogólnej pomocy — co właśnie mieści się w pojęciu układu o *«parfaite et sincère intelligence et amitié»*, tzn. takiego, jaki cytuje Karol I. A wreszcie i Mladenović, na s. 50, stwierdza, że w archiwum białogrodzkim znajduje się tekst układu identyczny z ogłoszonym przez Karola I. Żaden też z historyków jugosłowiańskich piszący o tej epoce (np. prof. Sl. Jovanović *DVMM*), nie mówi o innym układzie, jak ten, który podaje Karol I.

10. W VI tomie (1892) *Revue d'histoire diplomatique* ukazał się artykuł E. Engelhardta *La confédération balkanique* (s. 29—55). Autor, który odnośnie do zabiegów dyplomatycznych ks. Michała rozporządzał minimalnymi tylko danymi, posłużył się tu dla ich zobrazowania tekstem domniemanego układu serbsko-rumuńskiego, o którym wyraża się następująco: (s. 35—6): «...zawarty został układ w Rumunii z początkiem r. 1868^{*)}, mający charakter mieszany, dający się zaliczyć pomiędzy gatunek układów „*de concert et d'amitié*” i traktatów „sojuszu zaczepno-odpornego...”. Porta uważała nawet, że posiada tekst przybliżony, jeśli nie autentyczny, aktu sporządzonego w Bukareszcie i wypuściła kilka jego odpisów. Jakkolwiek apokryficzny, akt otrzymany przez Portę w marcu 1868 oddawał dosyć wiernie poglądy, jakie przypisywano wówczas obu jego sygnatariuszom, więcej zaś niż jeden fakt, który potem nastąpił, zdaje się potwierdzać większość przypuszczeń autora aktu». Jak widzimy, sam Engelhardt nie twierdzi bynajmniej, że uważa cytowany potem przez siebie tekst za prawdziwy, sądzi jedynie — z faktów w gruncie rzeczy mało znaczących — że późniejsze wypadki potwierdzały istnienie takiego właśnie układu. Tekst podany przez E., zawierający 11 artykułów, w czym trzy tajne (6—8), zawiera szereg postanowień, które ustalają przyjaźń i *une union sincère* między Serbią a Rumunią, współpracę dla wspólnych celów w stosunku do Turcji lub mocarstw, w szczególności zbrojną akcję wspólną dla uwolnienia chrześcijan poddanych Porty, podział zdobyczy ewentualnej w ten sposób, że Rumunia otrzymałaby deltę Dunaju (którą posiadała już od 1856 r.!) i Dobrudżę z częścią Bułgarii do linii Ruszczuk—Warna, Serbia zaś Bośnię, Hercegowinę, Starą Serbię i resztę Bułgarii, dalej ustalone jest, że Sprawa Wschodnia winna być rozstrzygnięta na korzyść chrześcijan tureckich, przy czym do współpracy winny być wciągnięte również Czarnogóra i Grecja. Jak widzimy, tekst ten stanowi *résumé* układu grecko-serbskiego z r. 1867, z dodaniem pewnych szczegółów wiążących się z Rumunią, bądź wymyślonych, bądź wynikających z ówczesnych działań czy zamierzeń rumuńskich. Podsunięty Porcie jako układ serbsko-rumuński (kto wie, za jaką wysoką cenę kupiony!) — falsyfikat ten bezwarunkowo nie da się pogodzić z przytoczonymi wyżej faktami i wypowiedzeniami się ówczesnych czynników kompetentnych Serbii i Rumunii. Z tego też względu możemy użyć

^{*)} Geszow, *GGM*, 123, twierdzi (bez podania źródła), że układ ten nosi również datę 21 stycznia 1868.

z całą pewnością terminu «falsyfikat», wyrażając jedynie zdziwienie, że np. tak poważny autor, jak min. Toszew, dla celów polemicznych (udowodnienia Serbom nieszczerości) uznał za możliwe zacytować ów rzekomy artykuł podziałowy (8) traktatu, dodając, że «istnieją poważne dane, by wierzyć, że traktat ten istniał» (I, 84). Niestety, Toszew, nie podał nam, jakie to są te jego «poważne dane».

Konkluzja. Z powyższych faktów wynika zatem:

I. Nie było formalnego traktatu serbsko-rumuńskiego za rządów Cuzy.

II. Wydaje się, że w 1863 r. czyniono ze strony rumuńskiej próby zawarcia takiego układu.

III. Za Karola I proponowano, z końcem 1867, zawarcie układu o dalszych celach politycznych, ale ze strony serbskiej dalsze te cele uchylono.

IV. Zawarto ostatecznie układ w dniu 20 stycznia/1 lutego 1868, z treścią taką, jaką podaje Karol I.

V. Innego układu nie zawierano, a tekst podany przez Engelhardta jest falsyfikatem.

5. KONWENCJA BULGARSKO-ROSYJSKA Z R. 1902.

Między Bułgarią a Rosją została zawarta w r. 1902 konwencja wojskowa o charakterze sojuszu obronnego, skierowanego głównie przeciw ewentualnemu atakowi rumuńskiemu na Bułgarię. Ten fakt nie ulega wątpliwości. Brak natomiast dokładnych danych odnośnie do dokładniejszej daty tego układu, jego dalszych postanowień, oraz terminu ważności. O kwestii tej pisano już dość wiele z bułgarskiej strony, niemniej odnośnie do żadnej z trzech powyższych wątpliwości nikt jeszcze nie dał odpowiedzi zupełnie zadowalającej. Poniższe uwagi, być może, przyczynią się do lepszego ich wyjaśnienia.

a) Data. Domniemany tekst układu, ogłoszony przez bolszewików w r. 1917 (*Sbornik siekrietnych dokumentow iz archiva bywshago ministierstwa inostrannykh del*), nosi datę 22 kwietnia 1902 (= 5 maja). Z tą datą przedrukowany został we francuskim tłumaczeniu owej publikacji, wydanym przez E. Laloy, nr 4, oraz w bułgarskim zbiorze Kesjakowa, nr 4. Odnośnie do tej daty pisze premier rządu, który ową konwencję zawierał, prof. Danew, że konwencja została zawarta w czerwcu 1902 r. (*Oczerk itd.*, 106), przy czym autor ten podaje w tej swej pracy daty według st. st. Posiadamy w tym względzie jeszcze jedną informację, mianowicie zeznania przed parlamentarną komisją śledczą w r. 1918, Malinowa, premiera w okresie 1908—1911, który w r. 1910 prowadził pertraktacje z Rosją w sprawie zastąpienia układu z r. 1902 przez nowy: Malinow stale mówi tu o układzie «z maja 1902» (cytuje według Kraczunowa, 100, 105, 107—8). Oczywiście, jeśli to była druga połowa maja, według n. st. będzie to początek czerwca. I istotnie, zgadza się z tym przypuszczeniem dokładna data układu podana przez Geszowa: 31 maja/13 czerwca 1913, w AB, 62, w bułgarskim wydaniu tej

pracy tylko 31 maja (s. 26). Ponieważ książka Geszowa jest chronologicznie najmniej oddalona od roku zawarcia konwencji — wyszła w r. 1915, przypuścić można, że autor jej najlepiej mógł tę kwestię pamiętać. Potwierdza zaś tę datę informacja u Laloy, na końcu odnośnego nru: «Dnia 31 maja/13 czerwca 1902 generał Paprikow podpisał tę konwencję w imieniu Bułgarii». Datę tę więc należałoby ostatecznie przyjąć.

b) Tekst. Posiadamy dwa domniemane teksty układu bułgarско-rosyjskiego. Jeden z nich to wspomniany wyżej przedrukowany przez Kesjakowa z datą r. 1902. Drugi znajduje się również we wspomnianej publikacji sowieckiej, w tłumaczeniu francuskim Laloy jako nr 16 i oznaczony tam jest jako projekt pochodzący z grudnia 1909; przedrukował go Kraczunow, 94 n. Z tą samą datą wszedł ten ostatni tekst do zbioru Bogićewicia, II, nr 511, bez podania źródła. Natomiast Radosławow, 28 n., ogłasza identyczny tekst, również bez podania źródła, jako pochodzący z r. 1902. Wreszcie, tak samo nie podając źródła, mówią nam o układzie z r. 1902 Stanew, 194, streszczając go w ten sposób, że chodzić tu może tylko o tekst owego «projektu z grudnia 1909», według publikacji sowieckiej. Komuż więc przyznać słuszość?

Okazuje się, że nie można się spodziewać wyjaśnienia oficjalnego, albowiem tekstu tego w archiwum sofijskiego M. S. Z. nie ma. Stwierdza to np. b. min. Girginow, 7, ods., który pisze, że wspomniana parlamentarna komisja śledcza «nie potrafiła znaleźć oficjalnego tekstu układu», oraz że tekst ogłoszony przez Laloy i przedrukowany przez Kesjakowa «pozostaje niesprawdzony pod względem autentyczności». Podobnie prof. S. S. Bobczew, który był w 1912—3 posłem bułgarskim w Petersburgu i do którego Geszow «wysłał wiele depesz w związku z art. 3 układu z 1902» (AB, jw.), potwierdza, że depesze takie otrzymywał — *Begal pogled warchu razwilieto na balkanskite sabitija do i sled 16 junij 1913, Nauczen Pregled*, VII (1935), s. 25 — oraz dodaje: «najważniejsze jest, że układu tego w tekście (oryginalnym) ani w kopii nie można było znaleźć ani w ministerstwie spraw zagranicznych ani w ministerstwie wojny». (Na moje osobiste zapytanie w r. 1938 otrzymałem również odpowiedź, że tekstu tego nie ma). Jedynym autentycznym źródłem mogą tu być dla nas zatem słowa Danewa, który (l. c.) stwierdza, że tekst przedrukowany przez Kesjakowa jest «apokryfem» i informuje nas, że konwencja przewidywała dwa główne cele: przyjęcie Rosji z pomocą Bułgarii, w razie gdyby tę ostatnią zaatakowała Rumunia bez prowokacji ze strony bułgarskiej, oraz uzupełnienie uzbrojenia armii bułgarskiej przez wytwórnie rosyjskie, przy czym sztaby generalne obu państw miałyby pozostawać w bezpośrednich stosunkach odnośnie do spraw uzbrojenia, mobilizacji i planu operacyjnego. Danew dodaje, że konwencja została zaraz ratyfikowana, ale nie była przedłożona Sobranii, potem zaś «z winy rządu bułgarskiego pozostała martwą literą». Odnośnie do tekstu znanego jako projekt «z grudnia 1909» możemy stwierdzić, że przeniesienie go przez Radosławowa i Stanewa do r. 1902 jest omyłką, albowiem tekst ów zawiera takie właśnie postanowienia, które były dopiero przedmiotem pertraktacji rosyjsko-buł-

garskich w okresie 1910—11 (Toszew, I, 258 n., Girginow, 9 n.), np. w art. 6 obietnicę ze strony Rosji poparcia dla uzyskania przez Bułgarię granic wykreślonych w pokoju san-stefańskim. O tym to projekcie zapewne mówi list Izwolskiego do Siemientowskiego—Kurily, rosyjskiego *chargé d'affaires* w Sofii, z 22.III/4. IV. 1910 — KA, VIII (1925), s. 10.

c) Termin ważności. W zasadzie obaj kontrahenci układu z r. 1902 uważali w r. 1910, że układ ten przestał już obowiązywać. Bobczew np., *l. c.*, opowiada, że Sazonow oświadczył mu, iż król Ferdynand i Malinow «zrzekli się konwencji z r. 1902». Niemniej jest faktem, że chwilowo w r. 1912—3 w Petersburgu uznawano jeszcze ważność tej konwencji. Świadczą nam o tym telegramy Sazonowa do Izwolskiego z 16/29. I. 1913, Stieve, III, nry 706—8, i do Benckendorffa, który o tym zawiadomił Greya — BD, IX-2, s. 1005—6, gdzie podane jeszcze dalsze źródła: tu Sazonow wyraźnie stwierdzał, że Rosja uważa się za związaną układem z r. 1902. Wypowiedzenie układu nastąpiło dopiero z końcem czerwca 1913, jak o tym świadczy tel. ambasadora angielskiego w Petersburgu z 25. VI. 1913, BD, IX-2, nr 1085; por. Bobczew, *l. c.*; niektóre wyrażenia («zdrada sprawy słowiańskiej») także w tel. Sazonowa do posła w Sofii z 12/25. VI. 1913, SDD, nr 254.

6. KONWENCJA CZARNOGÓRSKO-ROSYJSKA Z R. 1908 (1910).

O istnieniu takiej konwencji wiedziało się dotychczas bardzo mało. Nie znajdujemy o niej danych ani w jednym z dzieł poświęconych najnowszej historii bałkańskiej, czy rosyjskiej (pisałem już o tym w *PB*, 320). Utrzymywana w ścisłej tajemnicy, konwencja ta pozostała nieznaną także większości ówczesnych polityków czarnogórskich, oraz dzisiejszym historykom jugosłowiańskim. Niemniej, stwierdzić trzeba, że konwencja taka istniała; nie mamy jednakowoż dokładnych danych co do bliższej daty jej podpisania, treści i terminu ważności. Oto wszystko, co udało mi się zebrać o tej kwestii.

Pierwszą wiadomość o niej zawdzięczamy, jak się zdaje, czasopismu emigrantów czarnogórskich, wychodzącemu w Paryżu, pt. *Ujedninenje*, nr 9 z 26. IV. (st. st.?) 1918 — cytuję według tomu pod tymże tytułem, zawierającego przedruk ważniejszych artykułów tego czasopisma, wydanego w Paryżu 1919, s. 269. Następnie, pojawiła się wzmianka o konwencji w nocy ówczesnego premiera czarnogórskiego (na emigracji), J. S. Plamenca, przedłożonej Konferencji Pokojowej, a przedrukowanej w oficjalnym czasopiśmie rządu króla Mikołaja w Neuilly, *Glas Crnogorca* nr 68, z 22. IV/5. V. 1919, gdzie czytamy, że w r. 1908 Czarnogóra zawarła z Rosją układ przeciw Austro-Węgrom na 15 lat. Wspomniane w tekście nin. pracy artykuły Plamenca i Štedimlija o powstaniu sojuszu 1912 r., również mówią o owym układzie. W szczególności, Štedimlija, podaje (s. 42), że układ został zawarty w r. 1908, podczas pobytu ks. Mikołaja w Petersburgu (a zatem między 26. III/8. IV, a 3/16. IV.), i że miał charakter polityczny i wojskowy, przy czym mi. Rosja zobowiązywała się do pokrywania czarnogórskiego budżetu woj-

skowego. Pp. J. S. Plamenac i dr S. Drljević zechcieli mi listownie udzielić jeszcze dalszych informacji o tekście owego układu. Informacje owe sprowadzają się do następujących punktów: 1) Czarnogóra zobowiązywała się do wzięcia udziału w każdej wojnie, prowadzonej przez Rosję (z wyjątkiem wojen poza Europą), 2) oraz Rosja obiecywała Czarnogórze pomoc w realizowaniu jej aspiracji narodowych. Tyle zatem mówią informacje czarnogórskie. *Audiat et altera pars*. Otóż informacje rosyjskie są tu bardzo skąpe. Nie ma o takim układzie mowy ani w korespondencji Izwołskiego czy Benckendorffa, ani w materiałach ogłoszonych wprost z archiwum moskiewskiego przez Bogićwicia (II), ani nawet w aktach rosyjskich z okresu poprzedzającego bezpośrednio wybuch wojny światowej, kiedy to powołanie się na układ byłoby całkiem naturalne: KA IV (1923) i LXV—LXVI (1934); jakże dziwnie wygląda np. brak wzmianki o układzie w telegramie Sazonowa do posła na Cetyniu z 14/27. VII. 1914, gdzie czytamy m.: «Stwierdzamy, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek Czarnogóra jest zobowiązana do uzgodnienia swej polityki z Serbią w sprawie wspólnej dla tych dwu państw. Od tego zależeć będzie w przyszłości stanowisko Rosji wobec Czarnogóry» (KA, IV, s. 50). A więc Czarnogóra ma uzgodnić politykę z Serbią, nie zaś przede wszystkim z Rosją, co byłoby naturalne wobec istniejącego układu, oraz od tego uzgodnienia zależeć będzie dalszy stosunek Rosji do Czarnogóry, nie zaś od wypełniania przez Cetynie układu? Bardzo to dziwnie wygląda.

Jeszcze zaś większe zdziwienie musi nas ogarnąć, jeśli w memoriale czarnogórskim przedłożonym Konferencji Pokojowej w r. 1919 (*Le Monténégro devant la Conférence de la Paix*, II, 1) przeczytamy twierdzenie, że w r. 1914 «Czarnogóra nie miała żadnych zobowiązań ani wobec Serbii, ani wobec któregośkolwiek innego państwa» — jeśli zaś układ z 1908 r. opiewać miał na lat 15, to ważny był jeszcze w każdym razie w r. 1914. Jak nadto pogodzić z tym twierdzeniem Memoriału owe cyt. wyżej słowa Plamenca z *Glasu Crnogorca*, jak i jego późniejsze stwierdzenie z r. 1937, l. c., że umowa istniała i obowiązywała? Tego mi moi czarnogórscy informatorzy jakoś nie umieli wyjaśnić.

Jest jednak jedno wytłumaczenie: a to takie, że układ z r. 1908 został zmieniony w 1910, z polityczno-wojskowego stając się czysto wojskowym. Że zmiana nastąpiła w r. 1910, uznają i cyt. źródła czarnogórskie, tłumacząc ją jako jedynie formalne zamienienie słów «książę Czarnogóry» itd. w tekście z r. 1908 słowami «król Czarnogóry» itd. wobec przyjęcia nowego tytułu przez Mikołaja I. Natomiast źródła rosyjskie stwierdzają, że w r. 1910 została zawarta konwencja wojskowa czarnogórsko-rosyjska: KA, VIII (1925), s. 10, podaje jej datę na 2 [tj. 15] XII. 1910 (nie mówiąc nic o istnieniu już przedtem jakiegokolwiek podobnego aktu). Wreszcie cytowany już na końcu rozdziału VI protokół posiedzenia z 21. I/3. II. 1914, odnoszący się do pomocy finansowej dla Czarnogóry, potwierdza fakt zawarcia konwencji w r. 1910 i podaje, że Rosja uznała ją za wygasłą, z chwilą gdy Czarnogóra

wypowiedziała wojnę Turcji w 1912 r., «albowiem przez to naruszony został zasadniczy warunek postawiony przez konwencję». Innymi słowy, wynikałoby z tego, że konwencja zakazywała Czarnogórze zbrojnego wystąpienia przeciw komukolwiek bez zgody Rosji.

A zatem wnioski z tego wszystkiego możemy wyciągnąć następujące, z góry uznając ich hipotetyczny charakter: 1) w r. 1908 została zawarta konwencja o charakterze politycznym i wojskowym; 2) w r. 1910 została ona zastąpiona przez czysto wojskową, z pewnymi tylko postanowieniami natury politycznej, jak np. wspomniane wyżej ograniczenie dla Czarnogóry w sprawie wypowiedzania wojny; 3) Rosja zerwała tę konwencję w r. 1912; 4) w r. 1913 była mowa o przywróceniu jej mocy, «na nowych podstawach», a przynajmniej o samym wznowieniu subsydiów na cele wojskowe, jak świadczy doniesienie *chargé d'affaires* na Cetyniu z 28. I/10. II. 1914 (Bogičević, II, nr 904), podające datę odnośnej decyzji na 28. XI./11. XII 1913, i tą samą sprawą zajmowała się wspomniana wyżej konferencja petersburska w dniu 3 lutego; 5) ze znanych źródeł nie wynika jednakowoż, czy do wznowienia subsydiów istotnie doszło; materiały czarnogórskie odnośnie do udziału Czarnogóry w wojnie światowej uskarżają się właśnie na brak pomocy ze strony Rosji.

Uzupełnienie do Przypisu 2.

Już po złożeniu i przełamaniu książki niniejszej otrzymałem tom XCI *Spomenika Srps. Kr. Akad.* (II, 70) z artykułem Stranjakovića: *Kako je postalo Garašaninovo «Načertanije»*. Okazuje się, że autor ten odnalazł w rodzinnym archiwum Garašanina tekst owego dokumentu, który Zach wspomina w cyt. przeze mnie na s. 133 listach jako «*le plan d'une politique slave de la Serbie*». Stranjaković ogłasza ów memoriał, zatytułowany *Slavenska politika Srbije*, zestawiając go z tekstem znanym jako *Načertanije* Garašanina i dochodzi do wniosków identycznych z moimi: że *Načertanije* zrodziło się z polskiej myśli politycznej, gdyż wywodzi się od *Conseils* ks. Adama, a opiera się na memoriale Zacha, właśnie na podstawie *Conseils* opracowanym. Garašanin z kolei przystosował projekt Zacha (jeszcze lepiej, niż ten to mógł uczynić) do lokalnych warunków serbskich. Stąd też odpada hipoteza Durkovića (S. pisze błędnie: Đurković), że znany tekst *Načertanija* jest dziełem Zacha. Na marginesie ciekawego odkrycia Stranjakovića stwierdzić trzeba, że autor byłby sobie oszczędził wielu domysłów i hipotez, gdyby badanie tej kwestii rozpoczął od studium korespondencji Zacha. Rozprawą Stranjakovića tworzy całość dopiero z fragmentami korespondencji Zacha wyżej ogłoszonymi.

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW I NAZWISK WYSTĘPUJĄCYCH W ODSYŁACZACH I W PRZYPISACH

a) Skróty wyłącznie literowe.

B. Cz. = rękopisy Biblioteki xx. Czartoryskich w Krakowie.

B. D. = *British Documents on the Origins of the War 1898—1914*. London 1926 n., tt. V i IX.

CV = *Documente diplomatice. Evenimentele din Peninsula Balcanică. Acțiunea României. Septembrie 1912 — August 1913. Cartea verde...* București 1913.

DDF = *Documents diplomatiques français relatifs aux origines de la guerre de 1914 (1871—1914)*. Paris 1929 i n., seria 2 i 3 (1901—1914).

GP = *Die Grosse Politik der europäischen Kabinette 1871—1914*. Berlin 1922 i n., t. 27 i 33.

KA = *Krasnyj Archiw. Istoriceskij Žurnal*. Moskwa 1922 i n., tt. I i n.

ÖUA = *Österreich-Ungarns Aussenpolitik von der bosnischen Krise 1908 bis zum Kriegsausbruch 1914*. Wien 1914, 8 t.

SDD = *Ministerstwo inostrannykh del. Sbornik diplomaticzeskich dokumentow kasajuszczisia sobytij na Balkanskom poluostrowie (awgust 1911 g. — ijuł 1913 g.)*. Spb. 1914.

b) Nazwiska, nazwy wydawnictw oraz skróty literowe, występujące w połączeniu z nazwiskami.

Affaires balkaniques — zob. *Livre Jaune*.

Batowski (H.): CT = *Cieśniny tureckie 1911—1936*. Warszawa 1936, *Polityka Narodów*, VII.

Batowski: MP = *Le Mouvement panbalkanique et les différents aspects des relations interbalkaniques dans le passé*. Beograd 1938, *Revue Intern. des Études Balkan.*, II (6).

Batowski: PB = *Państwa bałkańskie 1800—1923*. Kraków 1938 (*Prace Pols. Tow. dla badań Europy Wsch. i Blis. Wschodu*, XV).

Batowski: PCW = *Polacy, Chorwaci i Węgrzy w r. 1848—9*. Warszawa 1937, *Polityka Narodów*, IX.

Batowski: PPUB = *Un précurseur polonais de l'Union balkanique — prince Adam Czartoryski*. Beograd 1936, *Revue Intern. des Études Balkan.*, II (3).

Batowski: *PSO = Iz poljsko-srpskih odnosa u vreme prvog ustanka*. Beograd 1936, *Jugosl. Istoris. Časopis*, II.

Benckendorf — zob. Siebert.

Bickel (O.): *Russland und die Entstehung des Balkanbundes 1912. Ein Beitrag zur Vorgeschichte des Weltkrieges...* Königsberg-Berlin 1933, *Osteurop. Forschungen*, im Auftr. d. Deutsch. Gesellsch. z. Studium Ost-europas hsg. v. Otto Hoetzsch, N. F. 14.

Bogičević (M.): *Dr M. Boghitschewitsch, Die auswärtige Politik Serbiens 1903—1914*. Berlin 1928—9, 2 t.

Bogišić: B. Bogiszcz, *Razbor soczinienija N. Popowa 'Rossija i Sierbija'*. Spb. 1872.

Bossy (R. V.): *Agentia diplomatică a României în Belgrad și legăturile politice româno-sârbe sub Cuza-Vodă*. București 1934, *Academia Română, Memoriile secțiunii istorice*, III, XV, 1.

Brătianu (G. I.): *Politica externă a lui Cuza Vodă și dezvoltarea deii de unitate națională*. București 1932, *Revis. Istor. Română*, II.

Cialdea (L.): *La politica estera della Romania nel quarantennio prebellico*. Bologna (1933).

Čorović (V.): *BNB = Borba za nezavisnost Balkana*. Beograd 1937 (Balkanski Institut), *Biblioteka «Balkan i Balkanci»*, 2.

Čorović: *PBS = Pregovori o balkanskim savezima*. Beograd 1938, *Godišnjica Nikole Čupića*, XLVII.

Čubrilović (V.): *Bosanski ustanak 1875—1878*. Beograd 1930, *Pos. izd. S. K. A.*, 73.

Danew (S.): *Oczerk na diplomaticzeskaja istorija na balkanskite daržavi*. Sofija 1931^a.

Dimitrow (M.): *Komitel na «Starile» — Dobrodetna družina*. Sofija (1930) w dziele *Balgarija 100 godini*, 927 — 1927, 1.

Driault (E.) & Lhéritier (M.): *Histoire diplomatique de la Grèce de 1821 à nos jours*. Paris 1925—6, 5 t.

Drljević (S.): *Na kapiji balkanskog saveza*. Zagreb 1937, *Anali*, nr 2: obszerniej pt. *Crna Gora u balkanskome ratu. Poslednja velika inicijativa kralja Nikole*, N. Sad 1938, *Godišnik Matice Srpske* 1938.

Drossos (D. J. D.): *La fondation de l'alliance balkanique. Etude d'histoire diplomatique*. Athènes 1929.

Durković (L.): *NKS = Dr L. Durkowiec: Nacertanie albo kilka słów*. Warszawa 1938, *«Wschód»*, nr 1.

Durković: *PPN = Lubomir Durkowiec-Jakszicz: Petar II Petrović Njegoš (1813—1851)*. Warszawa 1938, *Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz.* XXI—1.

Đorđević (V.): *CGA = Crna Gora i Austrija 1814—1894*. Beograd 1924, *Pos. izd. S. K. A.* 49.

Đorđević: *SG = Srbija i Grčka 1891—1893. Prilog za istoriju srpske diplomacije pri kraju XIX veka*. Beograd, jw., 44.

Đorđević: *ST = Srbija i Turska (Jildiz-Porta-Fanar) 1894—1897*. Beograd 1928, jw., 68.

Feldman (J.): *Sprawa polska w r. 1848*. Kraków 1933 (PAU).

Garašanin (I.): *Pisma Ilije Garašanina Jovanu Marinoviću*. Beograd 1931, 2 t., *Zbornik za istoriju, jezik i književnost srpskoga naroda*, 1, 21—2.

Gawroński (F. Rawita): *Materyaty do historyi polskiej XIX. wieku. Działalność emigracyi z r. 1831 na terenie Turcji do pokoju paryskiego*. Kraków 1909.

Genow (G. P.): *Izlocznijat wapros. Politiczeska i diplotamiczeska istorija*. Sofija 1924—6, *Uniwersitetska biblioteka*, 43—4.

Geszow (I. E.): *AB = I. E. Guéchoff: L'Alliance Balkanique*. Paris 1915 (wydanie bułgarskie, również cytowane, nosi tytuł: *Balkanskijaj sajuz. Spomeni i dokumenti*. Sofija 1915).

Geszow: *GGM = I. E. Guéchoff: La genèse de la guerre mondiale. La débâcle de l'Alliance Balkanique*. Berne 1919 (częściowo zmienione i uzupełnione wydanie poprzednio wymienionej pracy).

Geszow: *PB = Prestapnoto bezumie i anketata po nego. Fakti i dokumenti*. Sofija 1914.

Girginow (A.): *Narodnata katastrofa. Wojnite 1912/13 g.* Sofija 1926.

Grujić (J.): *Zapisi Jevrema Grujića*. III. Beograd 1923 (*Zbornik itd.*, jak pod Garašanin, 9).

Guéchoff — zob. Geszow.

Handelsman (M.): *CNQPO = Czartoryski, Nicolas Ier et la Question du Proche Orient*. Paris 1934.

Handelsman: *PPJ = Polska polityka jugostowiańska w latach 1840—1848. Jej organizacja*. Kraków 1929. *Bulletin de l'Académie Polonaise*.

Handelsman: *PSP = Polityka słowiańska Polski w XVIII i XIX w. Pamiętnik VI Powszech. Zjazdu Hist. Pols.* 1935. Lwów 1936.

Handelsman: *QOPYPC = La Question d'Orient et la politique yougoslave du Prince Czartoryski après 1840*. Paris 1929 (*Séances et travaux de l'Académie des sciences morales et politiques*, 89).

Helmreich (E. C.): *Montenegro and the Formation of the Balkan League*. London 1937. *The Slavonic Review*, XV, 44.

Ignatjew (N. P.): *Zapiski gr. N. P. Ignatjewa*. Spb. 1914, *Istoricz. Wiestnik*, nr 135—8.

Iorga (N.): *CDR = Correspondance diplomatique roumaine sous le roi Charles Ier (1866—1880)... publiée par...* Paris 1923 (II wyd. niezmiennione 1938).

Iorga: *CRDT = Comment la Roumanie s'est détachée de la Triple. D'après les documents austro-hongrois et des souvenirs personnels*. Bucarest 1932.

Iorga: *PERC = Politica externă a regelui Carol I. Lecții ținute la Universitate din București*. București 1916 (1923^a).

Izzet (A.): *Denkwürdigkeiten des Marschalls Izzet Pascha... Ein kritischer Beitrag zur Kriegsschuldfrage...* Leipzig 1927.

Jež — zob. Miłkowski.

Jovanović J. M.: *Borba za narodno ujedinjenje 1903—1908*. Beograd 1938, *Srpski narod u XIX veku*, 10.

Jovanović Sl.: *DVMM = Druga vlada Miloša i Mihaila*. Beograd 1932^a, *Sabr. dela VI*.

- Jovanović Sl.: *MM* = *Milovan Milovanović*. Beograd 1937, *Srps. Knjiž. Glas.* LI, 2—6.
- Jovanović Sl.: *SBR* = *Srpsko-bugarski rat*. Beograd 1932², *Sabr. dela*, IV.
- Jovanović Sl.: *SPIG* = *Spoljašnja politika Ilije Garašanina*. Beograd 1932², *Sabr. dela*, III.
- Jovanović Sl.: *VMO* = *Vlada Milana Obrenovića*. Beograd 1934², 3 t., *Sabr. dela*, VII—IX.
- Jovanović Sl.: *VAO* = *Vlada Aleksandra Obrenovića*. Beograd 1935—6², *Sabr. dela*, X—XII.
- kalinkow (G.): *Romanija i nejnata politika spremo Bałgarija prez 1911—1912 i 1913 god.* Sofija 1917.
- Kesjakow (B. D.): *Prinos kam diplomaticzeska istorija na Bałgarija 1878—1925*. I. Sofija 1925.
- Kossuth (L.): *Souvenirs et écrits de mon exil. Période de la guerre d'Italie*. Paris 1880.
- Kożucharow (K. D.): *Iztocznijal wapros i Bałgarija 1875—1890. Diplomaticzeski studii*. Sofija 1929.
- König Karl = *Aus dem Leben König Karls von Rumänien. Aufzeichnungen eines Augenzeugen*. Stuttgart 1894—8, 4 t.
- Kraczunow (K): *Wansznata politika na Bałgarija. Kabinetat Malinow 1908—1911*. Sofija 1931.
- Laloy (E.): *Les documents secrets des archives du Ministère des affaires étrangères de Russie, publiés par les Bolcheviks*. Paris 1919.
- Láskaris M.: *EKS* = "Ελληνες και Σέρβοι κατά τους απελευθερωτικούς των αγώνας (1804—1830). Ἀθήναι 1935.
- Láskaris M.: *GS* = M. Lascaris: *Greece and Serbia during the War of 1885*. London 1932, *The Slav. Review*, XI, 31.
- Láskaris S. Th.: *PAGS* = S. Th. Lascaris: *La première alliance entre la Grèce et la Serbie. Le traité d'alliance de Vöslau du 14—26 août 1867*. Paris 1926, *Le Monde Slave* III, 9.
- Láskaris S. Th.: *PEGCB* = S. Th. Lascaris: *La politique extérieure de la Grèce avant et après le Congrès de Berlin (1875—1881)*. Paris 1924.
- Lewak (A): *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831—1878)*. Warszawa 1935.
- Lhéritier — zob. Driault & Lhéritier.
- Livre Jaune. Les Affaires balkaniques. Documents diplomatiques 1912—1914*. Paris 1919, 3 t.
- Martens F.: *RPOF* = *Die Russische Politik in der Orientalischen Frage. Eine historische Studie*. Spb. 1877, *Russische Revue*, XI.
- Martens F.: *RTCR* = *Recueil des traités et conventions conclus par la Russie avec les puissances étrangères...* Spb. 1874—88, 8 t. (IV w 2 cz.).
- Miłkowski (Z.): T. T. Jeż (Z. Miłkowski), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia. Do druku przygotował Adam Lewak Wstępem poprzedził Aleksander Brückner*. Kraków 1936—7, 3 t.
- Mladenović (R.): R. Mladenowitsch, *Über den historischen Ursprung der südslavischen Staatsidee: Die zweite Regierung des Fürsten Michailo*

- Obrenowitsch III von Serbien (1860—1868). Inaugural Dissertation d. philos. Fak. d. Univ. Bern. N. Sad 1922.
- Moukhtar — zob. Muhtar.
- Muhtar (M.): M. Moukhtar, *La Turquie, l'Allemagne et l'Europe depuis le traité de Berlin jusqu'à la guerre mondiale*. Paris 1924.
- Ninčić (M.): M. Nintchitch, *La crise bosniaque (1908—1909) et les puissances européennes*. Paris 1937, 2 t.
- Panaïtescu (P. P.): PIC = Planurile lui Ioan Cămpineanu pentru unitatea națională a Românilor. Legăturile lui cu emigrația polonă. Cluj 1924, *Anuarul Institutului de istorie națională*.
- Pavlović (Ž.): *Opsada Skadra 1912—1913. Prilog istoriji prvog balkanskog rata*. Beograd 1926.
- Piročanac (M. S.): Knez Mihailo i zajednička radnja balkanskih naroda. Beograd 1895.
- Plamenac J. S.: *Kako je došlo do balkanskog saveza*. Zagreb 1937, *Anali*, nr 2.
- Popović D.: *Borba za narodno ujedinjenje 1908—1914*. Beograd 1936, *Srpski narod u XIX veku*, 7.
- Popović Vas.: MPBI = Meternihova politika na Bliskom Istoku. Beograd 1931, *Pos. izd. S. K. A.*, 84.
- Popović Vas.: PFA = Politika Francuske i Austrije na Balkanu u vreme Napoleona III. Beograd 1925, *jw.*, t. 57.
- Pribram (A. F.): *Die politischen Geheimverträge Österreich-Ungarns 1879—1914*, I, Wien 1920.
- Radosławow (W.): *Batgarija i swetownata kriza*. Sofija 1923.
- Rakočević (N. B.): *Ratni planovi Srbije protiv Turske. Od vožda Karadžića do Kralja Petra*. Beograd (1933).
- Ristić (J.): DI = Diplomatska istorija Srbije za vreme srpskih ratova za oslobođenje i nezavisnost 1875—1878. Beograd 1896—8, 2 t.
- Ristić: PFH = Pisma Jovana Ristića Filipu Hristiću od 1870 do 1873 i od 1877 do 1880. Beograd 1931 (wyd. jak pod Garašanin, I, 20).
- Ristić: PGSP = Poslednja godina spoljašnje politike kneza Mihaila. Beograd 1895.
- Ristić: SOS = Spoljašnji odnošaji Srbije novijega vremena. Beograd 1887 i 1901, 3 t.
- Russjan (L.): *Polacy i sprawa polska na Węgrzech w roku 1848—1849*. Warszawa 1934, *Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz.* XIII—2.
- Schiemann (T.): *Geschichte Russlands unter Kaiser Nikolaus I* Berlin 1904, 1908, 1913, 1919, 4 t.
- Siebert (B.): *Graf Benckendorffs diplomatischer Schriftwechsel*. Berlin u. Leipzig 1928, 3 t.
- Solarow. (K.): K. Solaroff, *La Bulgarie et la question macédonienne. Les causes des guerres balkaniques*. Sofia 1919.
- Stanew (N.): *Istorija na nowa Batgarija 1878—1928*. Sofija 1929.
- Stieve (F.): *Der diplomatische Schriftwechsel Iswolskis 1911—1914...* hsg. v. Friedrich Stieve. Berlin 1926, 4 t.

Stranjaković (D.): *Jugoslovenski nacionalni i državni program kneževine Srbije iz 1844 g.* N. Sad 1931, *Glasnik Ist. Druš. u N.Sadu*, IV.

Straszmirow (D. T.): *Komitetskoto desetiletie (epocha na komilite) 1866—1876.* Sofija (1930), w dziele jak pod Dimitrow.

Sziszmanow (I. D.): *Rakowski kao politik.* Sofija 1918, *Sbornik na Batg. Akad. na Naukite*, IX, 6.

Štedimlja (S. M.): *Rusija i balkanski savez 1912.* Zagreb 1937, *Anali*, nr 2.

Tatiszczew (S.): *Wnieszniaja politika impieratora Nikołaja Pierwago.* Spb. 1887.

Toszew (A.): *Balkanskite wojni.* Sofija 1929 i 1931, 2 t.

Wertheimer (E.): *Graf Julius Andrassy, sein Leben u. seine Zeit.* Stuttgart 1910, 1913, 3 t.

Widerszal (L.): *Butgarski ruch narodowy 1856—1872.* Warszawa 1937, *Rozpr. Hist. Warsz. Tow. Nauk.*, XVIII—2.

Zapisi, miesięcznik wychodzący na Cetyniu jako organ tamtejszego Towarzystwa historycznego (*Glasnik Cetinjskog Istorijskog Društva*), redagują D. Vuksan i R. J. Dragičević.

UZUPEŁNIENIE:

Danev S.: *Balkánský svaz a válka s Tureckem 1912—1913.* Praha 1935. *Přednášky Slovanského Ústavu v Praze*, VII.

Stanojević S.: *Srpsko-turski rat 1912 godine.* Beograd 1928.

INDEKS

Porządek liter: a (á, â), ã, ä, å b, c, ć, č, ç, d, đ, e (é, ê), ë, ę, f, g, ħ, h, i (î), ĩ, j, k, l, ł, m, n, ñ, o (ó, ô), ö, p, q, r, s, ś, š, ş, t, ț, u (ú, û), ũ, v, w, x, y, z, ź, ž = ž.

Hasła drukowane kursywą lub opatrzone gwiazdką odnoszą się do odsyłaczy (kursywą wydrukowano nazwiska cytowanych w odsyłaczach autorów). Hasło występujące na danej stronie zarówno w tekście, jak pod linią, wymienione jest tylko raz, bez gwiazdki. Nazwy stolic poszczególnych państw podane są tylko wtedy, o ile nie oznaczają zarazem rządu danego państwa: w tym ostatnim wypadku zamiast np. «Sofia» indeks wymienia daną stronę pod «Bulgaria». Prowadzący są wymienieni pod imionami, w kolejności alfabetycznej państw. — Hasło «Balkany» i «Balkański Półwysep» nie jest wymienione.

Abdülhamid II: 72—3, 78, 81—3
 Adriatyk: 3, 21, 31, 31, 89, 109, 114
 Aehrenthal A.: 90, 96—7, 102
 Afryka: 5
 Albania, Albańczycy, 7, 10, 13,
 21—2, 40, 45—6, 49*, 52, 66,
 71—2, 77, 87—8, 100, 102—3, 111,
 114, 116, 117*, 131—2
 Aleksander I, ks. buł.: 73
 Aleksander I, ces. ros.: 2, 3, 9
 Aleksander II, ces. ros.: 55*, 69
 Aleksander Karadordević. ks. serb.:
 Aleksander Obrenović, kr. serb.:
 72, 76, 81—4
 Algier: 103*
 Ali pasza: 56*
 Andrassy J. (st.): 48
 Anglia: 5, 16, 18—9, 29, 30, 36, 54*,
 70, 96
 Antonópulos M.: 40, 42
 Arabia: 132
 Asim bej: 106, 108
 Arumuni: 9, 10, 59, 60, 72, 90

Askenazy S.: 1
 Ateny: 23*, 28, 38, 41—2, 46, 72—3,
 77, 90, 102, 109, 117, 121—2
 Austria, Austriacy, Austro-Węgry:
 2, 4, 5, 6*, 8, 11, 13, 15—20, 21*,
 22—3, 25, 28—31, 34—6, 39, 53*,
 54*, 59*, 65, 69—72, 74—77, 80—
 82, 84—5, 87—97, 100, 103, 107,
 110—5, 117—8, 127, 133—4, 138,
 146
 Azja: 5, 86
 Azja Mn. (Anatolia): 131, 137
 Ballplatz p. Austria
 Balugdzić Ż.: 86
 Bar (Antivari): 89
 Batowski H.: 1, 2, 8, 28, 61—2, 71,
 74—5, 77, 86, 90—2, 97, 142, 146
 Bawaria: 63
 Bălăceanu J.: 41—2
 Bălănescu-Rosetti N.: 140
 Beer A.: 2
 Belgrad p. Białogród

- Belogradczik: 69
 Bem J.: 26
 Benckendorff A.: 109*, 146*
 Berchtold L.: 106
 Besarabia: 8, 13, 17*, 70
 Beust F.: 40*
 Białogród: 5, 18, 20, 25, 33—4, 38,
 41—3, 47—8, 53, 54*, 59, 61—2,
 70*, 72—3, 77, 85—6, 89*, 93—4,
 96, 101—2, 109—13, 115, 116—8*,
 119, 121, 125—6, 136, 140
 Bickel O.: VI, VII, 93, 101, 109
 Bieliński S.-Nihad pasza: 58*
 Bitolj (Monastir): 46, 76
 Bizanejum: 132
 Bliski Wschód: 16, 37, 53, 128
 Bobczew S. S.: 145—6
 Bogičević M.: 90—1, 94, 106—7,
 109, 116, 117—8, 122, 127, 145,
 147—8
 Bogišić V.: 9
 Bordeanu (Bârdeanu): 55*
 Borzęcki-Celâleddin pasza: 58*
 Bosfor: 65*, 114, 128
 Bossy R. V.: 37*, 139, 140
 Bośnia, Bośniacy, B. i Hercegowi-
 na: 5, 6*, 7, 11, 21—2*, 45, 48—9,
 52, 58, 64—7, 70—1, 84, 91, 94—5,
 96* 132, 143
 Bouchier J. D.: 119
 Braila: 137
 Brătianu G.: 37, 52—3, 139—40
 Brlić A. T.: 25*, 26
 Brunnow F.: 54
 Bučar F.: 35
 Bukareszt: 37*, 41—3, 48, 59, 67*,
 69, 74, 90, 97, 99*, 119, 124, 125*,
 140—3
 Bukowina: 17*
 Bułgaria, Bułgarzy: 6*, 9, 10, 13,
 19, 22, 23*, 27—8, 29*, 37—8,
 43—6, 50, 52, 53*, 55, 56*, 58,
 60—2, 63*, 65—7, 69, 71—81,
 83—5, 87—8, 90—1, 93—7, 99,
 101—2, 104*—5*, 108—24, 126*,
 132, 137, 139, 143—4
 Bystrzonowski L.: 26
 Câmpineanu J.: 18, 136
 Cantacuzino: 41
 Capo d'Istria J.: 10, 11, 15, 22
 Car S.: 133
 Catargi J.: 68*
 Catargi M.: 139
 Cetynie: 116—8, 121, 127
 Chorwacja, Chorwaci: 4*, 5, 6*,
 22*, 24—6, 35, 133—4
 Cialdea L.: 90—1
 Cieśniny: 11, 97, 114, 126*, 128
 Crispi F.: 75
 Crnobarac D.: 137
 Cuza A. J.: 27, 33*, 37, 41, 52*, 55*,
 139, 140—1, 144
 Cvijić J.: 101*
 Cypr: 70
 Czarne Morze: 11, 31
 Czarnogóra, Czarnogórey: 6, 37—
 45, 47, 52, 53—4*, 55, 56*, 58—60,
 64—6, 69—73, 76—8, 80, 83—5,
 87, 89—93, 95, 96*, 97, 99—104,
 110—1, 113, 115—9, 121—2, 127,
 139, 143, 146—8
 Czartoryska A.: 137
 Czartoryski A.: VI, 1—7, 9—11,
 15—26, 29, 30, 34, 38, 56, 81, 83,
 89, 105, 131—7, 148
 Czarykow M. (N.): 97—8, 104, 107*,
 126*
 Czaykowski M.: 18*, 19, 20, 22*, 23,
 24, 28, 29*, 31, 34*, 136—7
 Czesi: 15, 35
 Corović V.: V, VI, 24, 76—7, 85—6,
 88—9
 Čubrilović V.: 64—5, 71
 Dacja p. Rumunia
 Dako Ch. A.: 49
 Dalmacja: 6*, 40*
 Damé F.: 136
 Danew S.: V, 127, 144—5
 Danilewski N. J.: 6
 Dardanele: 5, 65*
 Daskalakis A.: 132
 Debar: 88
 Dejmi (?): 39*

- Derkacz A.*: 1
Dhelijannis P.: 44
Dimitrow M.: 28, 43—4, 63
Divéky A.: 26
Dobrudža: 90, 124, 143
Dodekanez: 107
Dragašević J.: 67*
Dragičević R. J.: X
Driault E., Driault & Lhéritier: 10, 11, 14, 36, 42, 46, 52, 60, 62—4, 70, 73, 75, 78, 90—1, 122, 129
Drljević S.: V, 100, 116—8, 147
Drossos D. J. D.: IX; *Drossos D. J. D.*: V, 103, 114, 117, 119—21
Dubrownik: 5
Dunaj: 21*, 23, 25, 31, 143
Durazzo: 110
Durković L.: 19, 132, 134, 135—6, 138, 148
Duzincevici G.: 58, 139
Đorđević V.: 81; *Đorđević V.*: 9, 39, 40, 76—8, 81—2

Egejski Archipelag: 131—2
Egejskie Morze: 5, 31, 107, 110
Egipt: 56*
Engelhardt E.: 143—4
Epir: 10, 45, 132
Europa, Europejczycy: 3—5, 8, 10—1, 14—5, 17, 28, 39, 49, 59, 72, 80, 100, 106—7, 116, 126

Feldman J.: X; *Feldman J.*: 25—6
Ferdynand I, ks. i kr. bułg.: 72, 76, 85, 88—90, 96, 101—2, 104, 115, 129, 146
Francew W. A.: 15
Franciszek Józef I: 28
Francja: 5, 7, 8, 16, 19, 29, 30, 53, 54*
Freund-Mahmud pasza: 58*

Gaj L.: 24
Galicja: 16, 137
Garašanin E.: 20—1, 29, 33—7, 39, 43, 53, 55, 67, 89, 132—5, 148
Gawroński F.: 18, 22
Genow G. P.: 116, 124

Georgopoulos C. L.: 132
Gurowski A.: 138
Geszow I. E.: 108, 110—3, 115—6, 119—20, 124—5, 127, 144—5; *Geszow I. E.*: V, 91, 103, 108, 110—1, 114, 116, 118—20, 125, 143*
Ghika A.: 137
Ghika J.: 17, 18*, 139—40
Gioga-Sinefache N.: 9
Girginow A.: V, 101—2, 145—6
Golescu A.: 50
Golescu R.: 17, 18*
Gopčević S.: 9
Gorczałow A. M.: 53—5, 62*, 84, 98
Goriainow S.: 65
Grecja, Grecy: 6*, 7, 9, 10—4, 22—3, 28, 31, 36—8, 40—6, 48, 50, 52—3, 58—63, 66—8, 70—4, 76—83, 89—92, 97, 99—100, 102, 103*, 105, 107, 111, 113, 115—7, 119—22, 124, 127, 129, 131, 139, 142—3
Grujić J.: 36, 40, 61, 65—9, 71, 141—142
Grzegorzewski J.: 58

Habsburgowie: 4, 16, 24—5
Haga: 87
Hajnal A.: 26
Handelsman M.: 1, 4, 16—7, 19, 21, 24—5, 29, 132, 136
Hardenberg K. A.: 7
Hartwig M. (N.): 98, 107*, 111—4, 125—6, 128
Helmreich E. C.: 115, 117—9
Henry P.: 55
Henryk IV, kr. franc.: 15
Hercegowina, p. Bośnia
Hesapcziew H. G.: 85
Heteria: 9, 10
Hünkâr İskelesi: 12

Iczko P.: 9*
Ignatjew N. P.: 7, 36*, 53, 55, 61, 63—4, 98, 126*, 140
Ilešić F.: X
Iliria: 22*
Ionescu R.: 141

- Ionescu T.*: 120
Iorga N.: VIII, 10, 41, 47, 59, 60, 62—4, 68—70, 97, 124—5, 140, 142
Izwolski A. P.: 97—8, 109, 146
İzzet bej: 82, 83*
İzzet A.: 75, 82—3, 91, 94, 99, 100, 105

Jakšić G.: 2, 9, 10, 38, 45
Jellačić J.: 25—6
Jerzy I, kr. grec.: 38, 41, 44, 46, 50, 61, 73, 77
Jež T. T., p. Milkowski Z.
Jońskie Morze: 31
Jońskie Wyspy: 7
Jovanović J. M.: V, 47, 86, 88, 94
Jovanović Sl.: X; *Jovanović Sl.*: 21, 33—4, 48, 52, 54, 64—5, 67, 71, 74—7, 80—1, 83, 101—3, 143
Jugosławia, *Jugosłowianie*: 5, 14, 16*, 19, 22, 24—6, 28, 35*, 43, 63*
Jyldyz kiosk: 73

Kalinkow G.: 124; *Kalinkow G.*: 99, 120, 125
Kâmil pasza: 94
Karadorde: 8, 9, 19
Karadordevicie: 24
Karawelow L.: 63
Karić V., *Karić V.*: 79—81
Karol I, ks. i kr. rum.: 41, 47—50, 52, 54, 58—9, 64*, 69, 90, 99*, 139—144; *Karol I.*: 41, 47—8, 50, 59, 68—9, 139—143
Kerofilas C.: 36
Kesjakow B. D.: 144—5
Kiderlen-Waechter A.: 117*
Klapka J.: 26, 35
Kłoda-Badowski J.: 33*, 139
Kolarow N.: 109
Koluszew N.: 117
Konopczyński W.: X
Konstantynopol, p. *Stambul*
Korfu: 5, 10*, 15*
Korolomilâs L.: 121—2
Kossuth L.: 26, 28, 36—7; *Kossuth L.*: 27, 36—7

Kotor: 3, 5—7, 47*
Kowalenko (?): 58*
Koźucharow K. D.: 64, 91
Kracunow K.: 91, 101, 144—5
Kreta: 7, 41, 45, 52, 61, 73, 77, 91, 97, 100, 119, 121
Kucowołosi, p. *Arumuni*
Kukiel M.: X, 1*, 4*
Kumundüros A.: 41*, 61*, 68*
Küçük Said: 106
Kvaternik E.: 35
Kwestia Wschodnia: 55, 64*, 143

Laloy E.: 114—5
Lambert Hotel, p. *Czartoryski*
Lapowo: 111
Lâskaris M.: IX; *Lâskaris M.*: VIII, 9, 10, 15, 74
Lâskaris S. Th.: V, VIII, 36—7, 41—2, 44—6, 52, 61, 64, 67—8, 70, 140
Lehr-Splawiński T.: X
Lelewel J.: 138
Lenoir, p. *Zwierkowski*
Lešjanin M.: 39
Lewak A.: 19, 27—9, 33, 35, 36, 58, 136
Lhéritier M.: 45; p. *Driaault*
Libardi C.: 100
Londyn: 20, 29, 129
Lovčević S.: 33
Lucerna: 118

Łukasik S.: 17

Macedonia: 7, 10, 43—4, 55, 60*, 65, 72*, 73, 75—8, 80—1, 84—5, 88—9, 91, 95, 99—102, 105, 108—13, 115—6, 120, 122
Madzarow M. I.: V, 119
Magazinović K.: 141
Mahmud II: 13
Maiorescu T.: 99*, 124—5
Malinow A.: 110, 144, 146
Manos N.: 46
Marinović J.: 33
Marokko: 103*
Martens F.: 10, 12—4, 23, 27

- Mavrogheni P.: 140
 Mayerhofer: 135
 Mazzini J.: 28
 Medem hr.: 14*
 Mehmed 'Âli: 13
 Metternich K.: 13—5, 23—4, 135, 138
 Michał ks. serbs.: 14, 18—9, 33—4, 36—41, 43—4, 47—9, 52—3, 59—61, 68*, 136, 139, 141—3
 Mickiewicz A.: 34*
 Mijušković M. M.: 40
 Mikołaj I, ks. i kr. czarnog.: 39, 40, 47, 54, 60, 64—5, 72—3, 75—7, 84, 89, 93, 100—1, 103—4, 116—9, 121, 127, 146—7
 Mikołaj I, ces. ros.: 10—3, 27—8
 Mikołaj Michajłowicz w. ks.: 3
 Milan I, ks. i kr. serbs.: 59*, 65—6, 68*, 69, 75, 83, 139
 Milew N.: 29
 Milovanović M.: 95*, 101—3, 109—15, 121, 126*
 Milukow P. N.: 96
 Milkowski Z.: 34—5, 68; *Milkowski Z.*: 28, 34—5, 58, 63
 Miłosz ks. serbs.: 10*, 18, 33, 36—7, 139
 Mladenović R.: 43—5, 142—3
 Mołdawia: 3, 5, 13, 17*, 136
 Mołdowołoszczyczna: 131
 Monastir, p. Bitolj
 Moschopoulos N.: 11
 Muhtar M., *Muhtar M.*: 99, 100, 105
 Moskwa: 23*, 63*
 Mürzsteg: 86
 Napoleon I: 3, 7
 Napoleon III: 29, 36, 52*, 53
 Nenadović J.: 106
 Nesselrode K. W.: 14, 23, 27
 Neuilly: 146
 Niderlandy: 11
 Niekludow A. W.: 108, 110—2, 113*, 125—7
 Niemcy: 5, 63, 82, 104
 Nieratow A. A.: 107*, 111, 113*, 125, 127*
 Nikolajewić K.: 20, 22*
 Nikow P.: 62
 Ninčić M.: 91—4
 Njegoš Petrović B.: 77
 Novaković S.: 93—4; *Novaković S.*: 2, 93—4
 Nowy Pazar: 107*
 Obrenowicie, p. Aleksander, Michał, Milan, Miłosz
 Odesa: 55*
 Oksza-Orzechowski T.: 33*, 35*, 139
 Ormianie: 131
 Osman pasza: 55*
 Osmani: 49
 Osmańskie Imperium, p. Turcja
 Ostaszewski-Barański B.: 138
 Otton I, kr. grec.: 13, 36—8
 Palmerston H.: 17—8, 136
 Panās D.: 119
 Panaitecu P. P.: X; *Panaitecu P.*: 9, 17—8, 25, 27, 56, 136
 Paprikow S.: 96*, 110*, 145
 Paryż: 16—20, 23*, 26, 29, 34, 36, 41, 50, 56*, 136—7, 146
 Pašić M.: 79, 85—6, 94—5, 119
 Pavlović Ž.: 116—7
 Pczina: 111
 Peć: 88
 Pešić P.: 118*; *Pešić P.*: 119
 Petersburg: 12, 14, 52*, 86, 96, 99, 107*, 110, 112, 113*, 125—7, 138, 146
 Petronijewić A.: 19, 133
 Petronijewić M. A.: 37, 44—5
 Piemont: 22, 63*
 Piotr II Njegoš: 138
 Piotr I, kr. serbs.: 25, 84—5, 115
 Piroćanac M. S.: 36, 40, 43, 48, 52, 101, 141—2
 Plamenac J. S.: V, 116—8, 146—7
 Pokrowski M.: 28
 Polignac A.: 11
 Polska, Polacy: VII, 1, 2, 7, 14—9, 23—4, 27—9, 31, 33—4, 56*, 57—8, 65, 78, 80, 130, 134, 136—7, 148

- Popović D.*: V, 93—4
Popović V.: 13, 23, 36, 53
Popow N.: 2
 Porta, p. Turcja
 Prizren: 88
Procházka V.: 41
 Prusy: 7, 39, 58, 63

Radosławow W.: V, 145
Rakočević N. B.: 40, 52, 83
Rakowski J. S.: 38, 43, 137*
 Reichstadt: 65*
 Renieris M.: 37
 Rešid M.: 16, 29, 83
Ristić J.: 40—1, 44, 49*, 58, 60, 66—
 8, 70; *Ristić J.*: 33—4, 36—7, 39,
 40, 48, 52, 54—6, 60—3, 65, 68,
 139—42
 Righas z Fer.: 9, 131—2
 Rizow D.: 110—1
 Romanski S.: IX; *Romanski S.*: 137
 Rosja, Rosjanie: VI, VII, 1—8, 10—
 20, 22—3, 25, 27—31, 34, 43, 52—
 56, 60, 62—5, 68—71, 74—5, 77,
 79—86, 89, 95—8, 101—4, 108,
 111, 114—8, 124—8, 133, 136, 138,
 144—8
 Rumelia: 7, 27, 131
 Rumelia Wschodnia: 73—4, 94, 112
 Rumunia, Rumuni: VIII, 6*, 9—11,
 13, 16—8, 22, 26*, 27—8, 33, 37,
 39, 41—2, 45, 47—8, 50, 52, 55,
 58—60, 63—72, 74, 79—81, 90—1,
 97, 99, 102, 115, 124—5, 127, 129,
 136, 139—45
Russjan L.: 25—7
 Ruszczuk: 143

 Sadowa: 53
 Sadyk, p. Czaykowski
 Salonika (-i): 84, 87, 133—4
 San-Stefański pokój: 146
 Sawa: 25
 Sazonow S.: 98, 112, 125—7, 146—
 147; *Sazonow S.*: 127
Schiemann T.: 2, 28

 Scutari (Skadar, Shkodrë): 88
 Serbia, Serbowie: 3, 6*, 9—14, 16—
 26, 30, 33—50, 52—7, 59—81, 83—
 85, 87—103, 105—6, 109—19,
 121—4, 127, 132—4, 136—7, 139—
 144, 147—8
 Serbia Stara: 66, 85, 88—9, 95, 100,
 116, 143
Siebert B.: 109, 127
 Siedmiogród: 17*, 26—7, 141
 Siementowski-Kuriło D.: 146
 Skendo-Fraseri L.: IX; *Skendo*
 L.: 71, 103
 Simić A. i S.: 20
 Skoplje: 80, 85
 Słowianie, Słowiańszczyzna: 6*, 15,
 16, 20—2, 26*, 27—30, 43—4, 62—
 66, 67, 69, 72—3, 79—80, 88, 96—
 98, 100, 104, 127—8, 133, 138
 Sofia: 72, 74, 77, 85, 95*, 96, 102,
 106, 108—13, 116, 119—22, 125—6
Sokołowski A.: 15
Solarow K.: 60, 76—7, 114
Sołowjew S.: 2
 Spalajković M.: 112—3, 115; *Spa-*
 lajković M.: 94—5, 115
 Spicz: 70
 Stambolow S.: 75—6
 Stambul: VII, 5—7, 10—2, 17, 19—
 20, 22—3*, 24, 29, 37, 40, 44, 48,
 52—3, 55, 59*, 60*, 62, 68, 73, 77—
 78, 80—1, 90, 93, 95—8, 104—6,
 116, 126, 137, 140
Stanew N.: 75, 145
Stanojević S.: V, VI
 Stany Zjednoczone A. P.: 117
Stählin K.: 2
Stieve F.: 109, 146
Stranjaković D.: 19, 24, 26, 34, 132,
 134, 148
Straszirow D. T.: 38, 67
 Striemouchow P. N.: 53, 55, 98
 Stroganow A. P.: 3
Szilder N. K.: 2
 Sziszkin N. P.: 53, 98
 Sziszmanow I. D.: 38—9
Szopow N.: 105

- Soć P. D.: X; *Soć P. D.*: 116—7
Štedimlija S. M.: V, 117

 Tarn: 74—5
Tatisczew S. S.: 12, 14
 Teleki L.: 26*
 Tesalia: 45
 Tesalonika, p. Salonika
 Timok: 69
 Todorow T.: 110
 Toszew A.: 96, 110, 112, 118; *To-*
szew A.: V, VI, 43, 63, 76, 83,
 86, 88—90, 94—6, 101—2, 107,
 109—10, 114, 116, 118—9, 144—5
 Tracija: 7, 43—4, 99, 105, 108, 113,
 120
 Trikupis Ch.: 42, 73
 Trypolitania: 103*
 Tunis: 103*
 Turcja, Turcy: 1—22, 24, 27—34,
 36—8, 40—1, 45—7, 49—52, 55—
 56, 58, 60—1, 63—83, 85—7, 89—
 113, 115—6, 118—122, 124—129,
 131—4, 137, 139, 143, 148
 Tylża: 7
 Tyrol: 4*

 ValanESCO, p. Bălănescu
 Vasić D.: 83
 Vasojević M.: 19, 20, 136
 Világos: 26
 Vladimirescu T.: 10*
 Vöslau: 44—5
 Vučić T.: 19, 20
 Vukotić J.: 93, 100

 Vukotić P.: 40
 Vuković G.: 77, 84; *Vuković G.*: 85
 Vuksan D.: 60

 Wardar: 102, 111
 Warna: 89, 143
 Weles: 46
 Wenecja: 65
Wenediktow J.: 67
 Wenzelos E.: 104, 119, 120*
Wertheimer E.: 65
 Węgry, Węgrzy: 16, 24—7, 35—6,
 57*, 59*, 65*, 70—2, 74—5, 137
Widerszal L.: 29, 43, 62
 Wiedeń: 13—4, 23, 27, 39, 44, 47,
 65*, 84, 88, 95*, 97*, 102, 116, 117*,
 119*, 131, 134, 138
 Widyń: 59, 69, 74, 75, 133—4
 Włochy, Włosi: 25, 35, 36*, 39, 103,
 107, 114
 Wojwodina: 25—6
 Woronicz J.: 18, 24*, 136

 Ypsilanti A.: 9
 Ypsilanti G.: 41, 50
 Ypsilanti K.: 9, 18

 Zach F.: 20—1, 24, 40, 71*, 132,
 134—5, 148
 Zamoyski W.: 16—7, 26*
 Zanos P. A.: 44—5
 Zeki pasza: 81
 Zog I, kr. alb.: 49*
 Zogu Xhelal: 49*
 Zwierkowski L. (Lenoir): 20, 136

RÉSUMÉ

LES BASES DE L'ALLIANCE BALKANIQUE DE 1912

Le travail présent diffère notablement des oeuvres, assez nombreuses, consacrées précédemment à l'alliance balkanique de 1912. Ces oeuvres, grandes et petites, dues en majeure partie à des historiens-amateurs, principalement des diplomates et des politiciens, — seul un petit nombre fut écrit par des historiens de métier — traitent toutes, presque sans exception, de la genèse directe de l'alliance balkanique de 1912; elles fournissent les faits qui amenèrent les participants à conclure cette alliance et qui eurent lieu immédiatement auparavant. En d'autres termes, on ne présentait jusqu'ici l'alliance de 1912 qu'en rapport avec les événements des Balkans au cours des quelques années précédentes, sans tenir compte d'un passé plus ancien. C'est ainsi que le sujet fut étudié par les politiciens bulgares, — alors ministres ou présidents du conseil — Danev, Gešov, l'un des principaux acteurs des événements dont il s'agit, — puis Girginov, Madžarov et Radoslavov. Il en est de même des apports monténégrins, de deux témoins des événements, anciens ministres, Drljević et J. S. Plamenac, et d'un jeune historien-amateur Štedimlija. Il faut également noter ici les travaux grecs, oeuvres de deux diplomates: feu Drossos et S. Th. Laskaris — ce dernier est également professeur d'histoire diplomatique. Enfin, les travaux de deux anciens diplomates serbes: J. M. Jovanović et Dim. Popović, font partie de la même catégorie. Seul le diplomate bulgare, ancien président du conseil, Tošev, en partie seulement le dr Danev, déjà cité, aujourd'hui professeur d'histoire des Balkans, les historiens yougoslaves feu prof. Stanojević et le prof. Ćorović, sont parvenus à traiter l'histoire de la Péninsule balkanique d'une façon plus approfondie.

Cependant, aucun de ces auteurs ne nous a donné une histoire complète des relations entre les nations balkaniques à partir de

leur renaissance politique et qui tiendrait particulièrement compte des tendances à la collaboration et la défense commune de la Péninsule contre la pénétration étrangère. Le travail de Tošev, considérable mais qui ne tire point parti de tous les faits et matériaux, l'essai plein de lacunes de Stanojević et l'esquisse de Ćorović, qui, d'ailleurs, nous apporte bien des éléments neufs, tous ces travaux comportent des lacunes: ils ne relient pas l'histoire diplomatique de l'alliance de 1912 à toute une série de projets et conceptions semblables et qui se firent jour dès le début du XIX-e s.

On ne peut tracer la véritable genèse de l'alliance de 1912 que sur la base organique suivante: la continuité et la conséquence dans la politique de solidarité des Balkans à partir du moment où le mot d'ordre de cette solidarité fut donné — à remarquer d'ailleurs que ce mot d'ordre fut tout d'abord donné en dehors des Balkans.

La seule monographie concernant notre sujet et qui soit le travail d'un spécialiste, présente les mêmes lacunes: c'est l'étude de Mr Bickel, publié en dehors des Balkans. Ce travail, bien que signalant les lointains antécédants de l'alliance de 1912, concentre toute son attention sur les événements qui précédèrent immédiatement l'année 1912; de plus, tout en prenant en considération la matière abondante fournie par les archives des grandes puissances, il ne tire point profit de ce que l'on peut trouver dans les pays balkaniques et par suite, il aboutit à une conclusion erronée: que l'alliance de 1912 fut l'oeuvre de la politique russe. En fait, lors de la constitution définitive de l'alliance de 1912, l'action de la diplomatie russe apporta une aide efficace et facilita en grande partie la formation de cette alliance, mais elle ne fut pas la cause des événements. L'alliance balkanique de 1912 se constitua en accord avec l'action russe et souvent en prenant appui sur elle, mais pas uniquement grâce à cette action; et, fait caractéristique, quelques actes liés à cette alliance demeurèrent ignorés de la diplomatie russe.

L'alliance de 1912 est la résultante de la volonté des nations balkaniques de décider elles-mêmes de leur sort suivant le principe «Les Balkans aux Balkaniques». Le prince Adam Czartoryski est le père spirituel de ce principe, il l'énonça le premier en 1806. Au cours des décades suivantes du XIX-e s. ce principe fut entièrement formulé, en grande partie sous l'influence de la pensée politique polo-

naise, à l'encontre des opinions de la diplomatie russe. La lutte pour faire triompher ce principe fut longue dans les Balkans; elle était en même temps la lutte entre la conception de l'État national et la politique égoïste de la Russie. La pensée politique polonaise répandait dans les Balkans l'idée d'union et de collaboration de tous les peuples de la Péninsule; la diplomatie russe soutenait ou abandonnait ces peuples selon ses buts; pour la diplomatie russe, le principe «Les Balkans aux Balkaniques» était aussi impossible à accepter que l'indépendance de la Pologne. En effet, ce principe fermait à la Russie le chemin de Constantinople.

Ainsi donc, le but du travail de Mr Batowski est de présenter les bases de l'alliance balkanique de 1912, d'après les relations entre les nations de la Péninsule à partir de leur renaissance au début du XIX-e s., en tenant compte du développement de la conception de solidarité et du principe «Les Balkans aux Balkaniques», et de l'influence de la pensée politique polonaise. (En fait, il conviendrait de ne point s'arrêter à l'alliance de 1912, mais de tracer le développement ultérieur des relations entre les nations balkaniques, jusqu'au triomphe définitif du principe «Les Balkans aux Balkaniques», en 1934. Cependant, comme la majeure partie des sources nécessaires à cette dernière époque est inaccessible, l'auteur limite pour l'instant le tableau du développement des relations entre les nations balkaniques à l'alliance de 1912, laquelle, quoi qu'il en soit, clôt toute une époque de l'histoire de la Péninsule).

Bien que l'auteur ait principalement concentré son attention sur les événements du XIX-e s., insuffisamment étudiés jusqu'ici, et sur la part que prirent les Polonais à leur développement, la genèse directe de l'alliance de 1912 est également représentée d'une manière aussi exacte que possible. Ainsi donc, dans ce domaine également, ce travail semble devoir apporter un effort plus complet que ne l'ont réussi aussi bien les auteurs balkaniques, qui parlaient en premier lieu de leur point de vue national, que ceux qui, comme c'est le cas de M. Bickel, on publié leurs études en dehors des Balkans et n'avaient point accès ni aux sources, ni aux travaux locaux.

Note de la Direction.

PRZEGLĄD TREŚCI

Przedmowa I

I. Pierwsze sformułowania, 1806—1860. (Ks. Adam Czartoryski jako rosyjski minister spraw zagranicznych i jego polityka wschodnia. Polska, Rosja, Turcja. Los chrześcijan bałkańskich. Projekt konfederacji bałkańskiej. — Rosja i rozbiór Bałkanów. — Konstantyn Ypsilanti, gospodar wołoski. — Heteria i powstanie greckie. — Capo d'Istria. — Mikołaj I a Turcja. Traktat w Hünkâr İskelesi. Mikołaj I i Metternich wobec bałkańskich ruchów wolnościowych. — Czartoryski a odrodzenie Grecji. — Polska polityka bałkańska po r. 1830. Pomoc dla Turcji. Współdziałanie z Rumunami. Przewrót dynastyczny w Serbii w r. 1842. Wpływ Czartoryskiego na Garašanina. Metternich o akcji polskiej. — Akcja polska w r. 1848—9: projekt federacji węgiersko-słowiańsko-rumuńskiej. — Rosja tłumy ruchy wolnościowe narodów bałkańskich. — Polska działalność mediacyjna podczas wojny krymskiej. — Ocena I okresu) . . . 1

II. Samodzielność bałkańska w latach 1860—1869. (Dlaczego upadły wpływy polskie na Bałkanach? — Nowa rola Garašanina. Trwałość mimo wszystko wskazań polskich. — Akcja polska podczas powstania styczniowego: projekt federacji węgiersko-chorwackiej. — Ostatnia akcja króla Ottona. — Powrót Obrenowiciów do Serbii. Ks. Michał i Kossuth. — Początki zbliżenia grecko-serbskiego. Sojusz czarnogórsko-serbski. — Rumunia i Grecja. — Sojusz grecko-serbski. — Porozumienie serbsko-rumuńskie. — Koncepcja «carstwa jugosłowiańskiego». — Fiasko układów grecko-rumuńskich. — Rola Rosji w pertraktacjach między państwami bałkańskimi. — Samodzielność polityki bałkańskiej. Krytyka polityki rosyjskiej) . . . 32

III. Próby bez wyniku, 1870—1900. (Nieobecność akcji polskiej, ale tradycja wskazań polskich. — Rozdźwięki rumuńsko-serbskie i czarnogórsko-serbskie. — Serbia i Grecja. — Egzarchat bułgarski. — Sojusz czarnogórsko-serbski w 1876 r. — Neutralność Grecji i Rumunii. — Wojna rosyjsko-turecka. — Zatarg rumuńsko-serbski. — Okupacja Bośni i Hercegowiny. — Wystąpienie Albańczyków. — Stan po traktacie berlińskim. — Polityka Porty. — Projekty czarnogórskie i bułgarskie. — Turcja, Grecja i Serbia przeciw zjednoczeniu Bułgarii (1885). — Nowy front przeciwturecki. — Sprawa macedońska. — Blok bułgarsko-serbsko-czarnogórski, 1897. — Rola ks. Mikołaja. — Nieufność i dwulicowość w polityce bałkańskiej). 57

IV. Ku urzeczywistnieniu, 1900—1908. (Nawrót do myśli solidarności bałkańskiej. «Serbia i sojusz bałkański». — Turecki projekt konfederacji bałkańskiej. — Niekonsekwencja Turków. — Serbia na drodze do sojuszu państw chrześcijańskich. — Koncepcja ks. Mikołaja. — Sprzeciwy rosyjskie. — Sojusz bułgarsko-serbski 1904. — Bułgaria i Austro-Węgry. — Rola Rumunii, kwestia kućowłoska. — Aneksja Bośni i Hercegowiny: front czarnogórsko-serbsko-turecki. — Turcja i Bułgaria. — Serbia dąży do zbliżenia z Bułgarią. — Znaczenie kryzysu bośniackiego. — Niepowodzenie projektów rosyjskich) 79

V. Sojusz 1912 r. (Sojusz bez Turcji = sojusz przeciw Turcji. — Błędna polityka młodoturków. — Rewolucja albańska. — Akcja króla Mikołaja. — Porozumienie czarnogórsko-bułgarskie. — Trzy koncepcje związku bałkańskiego. — Znaczenie kwestii albańskiej. — Stosunek koncepcji sojuszu antytureckiego do zasady solidarności bałkańskiej. — Wojna włosko-turecka. — Próby zbliżenia turecko-bułgarskiego. — Tworzenie porozumienia bułgarsko-serbskiego. — Współdziałanie dyplomacji rosyjskiej. — Hasło nienaruszalności terytorium bałkańskiego. — Rola Czarnogóry w tworzeniu sojuszu. — Rola Grecji. — Projekt porozumienia poczwórnego. — Stosunki grecko-serbskie. — Bilans ogólny. — Stosunek Rumunii do wydarzeń. — Istotna rola Rosji w tworzeniu sojuszu 1912 r.) 99

Zamknięcie 129

Przypisy 131—148

(1. Righas z Fer i jego koncepcja Bałkanów. 2. Kwestia programu polityki serbskiej z r. 1844. 3. Instrukcja Metternicha z 23 czerwca 1843. 4. Stosunki serbsko-rumuńskie w latach 1860—8. 5. Konwencja bułgarsko-rosyjska z 1902 r. 6. Sojusz czarnogórsko-serbski z 1908 r.)

Objaśnienia nazwisk i skrótów występujących w odsyłaczach 149

Indeks 155

Résumé 162



POLSKIE TOWARZYSTWO DLA BADAŃ
EUROPY WSCHODNIEJ I WSKAŻENIA DO WSKAŻENIA WSCHODU

OGŁOSIŁO:

- Nr I. Jerzy Stefan Langrod: *O autokefalii prawosławnej w Polsce*. Warszawa 1931. Cena 2·50 zł.
- Nr II. Michał Zyzykin: *Autokefalia i zasady jej zastosowania*. Warszawa 1931. Cena 2· — zł.
- Nr III. Aleksander Łotocki: *Autokefalia — Zasady autokefalii*. Warszawa 1932. Cena 3· — zł.
- Nr IV. *Z zagadnień kulturalno-literackich Wschodu i Zachodu*. (Zbiór prac obcych i polskich uczonych). Kraków 1933/34. Cena: egz. zwykły 5· — zł., egz. czerp. 15· — zł.
- Nr V. *Z piśmiennictwa rosyjskiego i ukraińskiego*. Kraków 1934. Cena 2· — zł.
- Nr VI. *Projekt transkrypcji z języka rosyjskiego na polski*. Kraków 1933. Cena 50 gr.
- Nr VII. Władysław Kuraszkiewicz: *Studia nad językiem matoruskich gramot w. XIII—XIV*. Kraków 1934. Cena 10· — zł.
- Nr VIII. Tadeusz Kowalski: *Na szlakach islamu. Szkice z historii kultury ludów muzułmańskich*. Kraków 1935. Cena 5· — zł.
- Nr IX. Władysław Gluck: *Sarajewo (Historia zamachu sarajewskiego)*. Kraków 1935. Cena 4· — zł.
- Nr X. *Miscellanea Slawistyczne*. (Zbiór prac obcych i polskich autorów). Kraków 1937. Cena 5· — zł.
- Nr XI. V. Lednicki: *Quelques aspects du nationalisme et du christianisme chez Tolstoï*. (Les variations tolstoïennes à l'égard de la Pologne). Kraków 1935. Cena egz. zwykły 3· — zł., egz. ozdobniejszy 5· — zł. (za granicą 20 fr. fr.).
- Nr XII. Wacław Lednicki: *Przyjaciele Moskale*. (Zbiór prac ruscystycznych). Kraków 1935. Cena 10· — zł.
- Nr XIII. Vojeslav Molè: *Ivan Meštrović*. Kraków 1936. Cena 2·50 zł.
- Nr XIV. Wacław Lednicki: *Puszkina 1837—1937*. Kraków 1937. Cena 2·50 zł.
- Nr XV. Henryk Batowski: *Państwa bałkańskie 1800—1923*. Kraków 1938. Cena 10· — zł.
- Nr XVI—XVII. *Puszkina 1837—1937*. Tom I i II. Kraków 1939. Cena 25· — zł.
- Nr XVIII. Henryk Batowski: *Podstawy sojuszu bałkańskiego 1912 r.* Cena 8· — zł.

W druku:

- Nr XIX. Wacław Lednicki: *Legenda i prawda o śmierci Griebjedowa*.

W przygotowaniu:

- Vojeslav Molè: *Ze studiów nad sztuką Europy Wschodniej i Bałkanu*.



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

27177/2



12-027177-000-0